

Dylematy moralne w relacjach ludzko-nie-ludzkich

redakcja naukowa
Hanna Mamzer
Piotr Biały



Dylematy moralne w relacjach ludzko-nie-ludzkich

Redakcja naukowa

dr hab. Hanna Mamzer, prof. UAM

dr Piotr Białas

Recenzent

dr hab. Tomasz Sobierajski, prof. UW

Redakcja i korekta

Marzena Urbańczyk

Projekt okładki i ilustracji

Małgorzata Gurowska

Projekt i skład

Studio bękarty

© Copyright by Contributors, Sopot 2025

This publication is licensed under the Creative Commons

Attribution-NonCommercial-NoDerivatives 4.0 International License (CC BY-NC-ND 4.0).

To view a copy of this license, visit <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0>

978-83-65966-81-0 (książka w oprawie miękkiej)

978-83-65966-82-7 (e-book)

Publikacja dofinansowana przez

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Patron strategiczny publikacji

PetRepublic sp. z o.o.



Wydawca



CURRENDA

Currenda Sp. z o.o.

al. Niepodległości 703A

81-853 Sopot

tel./faks: 58 550 38 75

www.sklep.currenda.pl



Dylematy moralne w relacjach ludzko-nie-ludzkich

redakcja naukowa

Hanna Mamzer

Piotr Białas

Wprowadzenie

/ 7

Eutanazja jako nadużycie zaufania. Rozważania w kontekście urazu moralnego

Hanna Mamzer

/ 11

Wszyscy jesteśmy mordercami – radzenie sobie z doświadczeniem urazu moralnego

Łucja Lange

/ 27

Moralne uwarunkowania przemocy i urazu moralnego związanego z eksploatacją, wykorzystywaniem i zabijaniem zwierząt

Agnieszka Potocka

/ 39

Uraz moralny a hodowla zwierząt towarzy- szących – przyczyny i opis przypadku

Anna Olewicz, Grzegorz Słowik

/ 51

Dylematy moralne u wolontariuszy działa- jących na rzecz pomocy bezdomnym kotom

Julia Szcześko

/ 63

Domy tymczasowe dla psów schroniskowych – źródło stresu czy etap uspołecznienia?

Arkadiusz Kwiecień

/ 75

Dziecko i zwierzę pod jednym dachem. Osiągnięcia rozwojowe okresu dzieciństwa i jakość środowiska rodzinnego a uraz moralny opiekunów zwierząt domowych

Aneta Pelka

/ 89

Dobrostan bydła domowego w kontekście moralnych i psychologicznych dylematów hodowców

Krzysztof Adamczyk

/ 101

Dylematy dobrostanu koni sportowych

Alicja Borowska, Paula Grzesiek

/ 115

Dylematy moralne opiekunów zwierząt mięsożernych

Barbara Grabowska

/ 127

Praktyki wobec gatunków uznanych za inwazyjne jako źródło moralnych dylematów. Refleksje

Magdalena Kozhevnikova
/ 143

„Klawe życie” dla każdego chomika! O gryzoniach w praktyce artystycznej Zdzisława Jurkiewicza

Patrycja Krystyna Ucieklak
/ 157

Dylematy moralne w doświadczeniach na zwierzętach. Danio pręgowany jako model doświadczalny w badaniach biomedycznych?

Piotr Białas
/ 175

Transplantacja organów u zwierząt – dylematy moralne i etyczne

Hanna Mamzer
/ 189

Abstrakty

/ 213

Noty o autorach

/ 225

Wprowadzenie



Pojęcie urazu moralnego, od czasu jego zdefiniowania w 2010 r. przez Jonathana Shaya, jest coraz częściej przedmiotem dyskusji i analiz w różnych dyscyplinach i środowiskach naukowych, przede wszystkim ze względu na rozwijające się badania dotyczące dobrostanu ludzi, uwzględniające coraz bardziej subtelne zagadnienia. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym, kiedy w wielu regionach świata ludzie mogą sobie pozwolić na rozważanie coraz bardziej skomplikowanych dylematów moralnych, problemy relacji ludzi i innych gatunków stają się coraz wyraźniejsze. Ich analizy dotyczą nie tylko teoretycznych rozważań, lecz także praktycznych egzemplifikacji. W oczywisty sposób rozważania te obejmują dobrostan gatunków nie-ludzkich. Powiązanie pomiędzy tym, jak czują się ludzie i jak czują się istoty żyjące obok, jest oczywiste, a najbardziej dowiódł tego wybuch pandemii SARS-CoV-2. Niski dobrostan ludzi wiązał się wówczas z nadmiarową eksploatacją zwierząt, których dobrostan był w ogóle pomijany. Stąd nie tylko dylematy moralne, ale też zagadnienie urazu moralnego stały się przedmiotem interdyscyplinarnych rozważań zaprezentowanych w niniejszym tomie.

Najważniejsze elementy pojawiające się w różnych rozumieniach urazu moralnego, będącego bardzo specyficzną formą odczuć ludzkich, obejmują:

- cierpienie psychiczne wynikające z działań lub ich braku, które naruszają indywidualny kodeks moralny lub etyczny;
- społeczne, psychologiczne i duchowe (egzystencjalne) szkody, które wynikają ze zdrady podstawowych wartości, takich jak sprawiedliwość, uczciwość i lojalność;
- naruszenie pewności siebie i oczekiwań jednostki co do własnej lub cudzej motywacji lub zdolności do zachowania się w sposób sprawiedliwy i etyczny;
- szkodę wyrządzoną czyjemuś sumieniu lub systemowi moralnemu, gdy osoba ta popełnia czyny, które naruszają jej własne przekonania moralne, wartości lub etyczne kodeksy postępowania, jest świadkiem takich czynów lub im nie zapobiega;
- porażkę przywództwa i zdradę tego, co słuszne, przez osobę sprawującą władzę;
- głęboką ranę charakteru, która odbija się na tożsamości człowieka, poczuciu moralności;
- poczucie zdrady w stosunku do przywódców lub osób sprawujących władzę. W odniesieniu do praktyk rolniczych lub testowych ta „zdrada” może wynikać z powodu zatrudnienia do wyrządzania krzywdy

zwierzętom, co narusza własny kodeks moralny, a jednocześnie jest uważane przez społeczeństwo za moralnie odrażające.

Zawody zidentyfikowane do tej pory jako podatne na uraz moralny to m.in. weterani wojenni, dziennikarze, pracownicy służby zdrowia, ale też ludzie pracujący ze zwierzętami nie-ludzkimi: lekarze weterynarii, pracownicy schronisk dla zwierząt, aktywiści prozwierzęcy, wolontariusze oraz osoby nie-pracujące zawodowo z przedstawicielami gatunków pozaludzkich, ale mające z nimi kontakt. Czyli: my wszyscy.

Podczas gdy krzywda moralna była już badana w innych obszarach zatrudnienia, które obejmują zezwalanie na zabijanie zwierząt, bycie świadkiem krzywdzenia innych osób i zwierząt lub niezapobieganie mu, nie została ona zbadana w odniesieniu do pracowników rzeźni, pracowników produkcji zwierzęcej czy pracowników zajmujących się testami toksyczności, którzy na co dzień są zobowiązani do zadawania krzywdy lub śmierci zwierzętom. Część tych luk poznawczych pozwalają wypełnić teksty zawarte w oddawanej w ręce Czytelniczek i Czytelników publikacji.

Hanna Mamzer
Piotr Białas

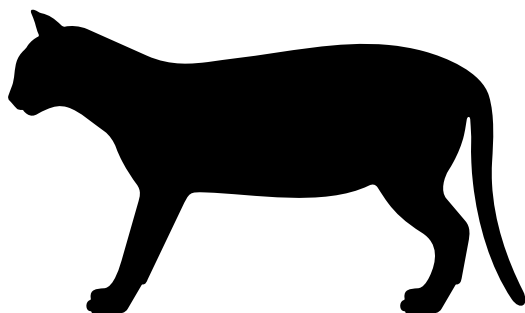
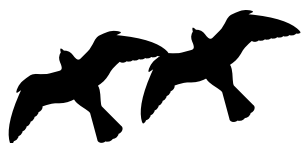


Eutanazja jako nadużycie zaufania. Rozważania w kontekście urazu moralnego

Hanna Mamzer

ORCID: 0000-0002-2251-7639

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



W krajach anglosaskich pojęcie *moral injury* (pol. uraz moralny, szkoda moralna) nie tylko ma ugruntowany status w badaniach z zakresu psychiatrii, psychologii czy etyki (Williamson i in., 2021, 2023), ale zostało też przeniesione z obszaru działań międzyludzkich na obszar działań na rzecz zwierząt pozaludzkich (Greene i in., 2005; Johnson i Smajdor, 2019; Kong, 2021). Natomiast w Polsce temat urazu moralnego rzadko jest poddawany poznawczym eksploracjom i rozważaniom (Mamzer i in., 2021). Co więcej, jego podejmowanie budzi lęk, uruchamia prywatne interpretacje osób osadzone w ideologiach i religiach, a samo pojęcie rozumiane bywa w całkowicie opaczny sposób, odzwierciedlając przekonania dalekie od naukowych rozważań.

Doświadczanie urazu moralnego bezpośrednio wiąże się ze zdrowiem psychicznym, ale mylnie bywa wiązane z zespołem stresu pourazowego (PTSD), na co zresztą wskazuje sam twórca pojęcia urazu moralnego – Jonathan Shay (2014). W polskich rozważaniach w zasadzie brakuje wypowiedzi na ten temat w formie naukowych artykułów, a zachowawcze opinie są wygłaszane w kularowych rozmowach czy w nieformalnej korespondencji. Jest to dlatego problematyczne, że brak zrozumienia znaczenia terminu może powodować marginalizowanie zjawiska. Przyjść niestety należy, że tak się dzieje, jak wskazywał bowiem Wittgenstein (2024) granice języka wyznaczają granice poznania. W języku polskim nie używa się na niwie naukowej pojęcia *uraz moralny*, natomiast w powszechnej świadomości (w tym świadomości naukowców) to, co nienazwane, nie istnieje (por. Węślawski i Mamzer, 2022). Ma to szczególne reperkusje dla relacji ludzi z gatunkami nie-ludzkimi. Na gruncie polskiej refleksji na temat trudności odczuwanych przez osoby z wysokim poziomem empatii, szczególnie wrażliwych, a zajmujących się działaniem na rzecz innych (osób lub przedstawicieli gatunków nie-ludzkich), dopiero rozpoczyna się prowadzenie rozważań z zakresu „zmęczenia pomaganiem” (ang. *compassion fatigue*), a i one nie są częste (por. Pręgowski, 2020). Należy pamiętać, że zmęczenie pomaganiem nie jest tożsame z urazem moralnym. Zmęczenie pomaganiem (tak ludziom, jak i nie-ludziom) osadza się w doświadczaniu takich emocji i zjawisk, jak: obniżenie jakości wykonywanej pracy i satysfakcji z niej, obniżenie oceny jakości życia, trudności z koncentracją i snem, drażliwość, poczucie bezsilności, przygnębienie, wyczerpanie emocjonalne i fizyczne, zaniedbywanie aktywności społecznych i pogorszenie relacji z innymi. Są to odczucia i objawy inne niż w przypadku urazu moralnego, który zasadza się na poczuciu zdrady, porzuceniu własnych wartości i zasad moralnych na rzecz działań i aktywności, które z tymi zasadami są sprzeczne.

Samo pojęcie *uraz moralny* zostało sformułowane przez amerykańskiego psychiatrę Jonathana Shaya pracującego z weteranami wojennymi, zatrudnionego w United States Department of Veterans Affairs Boston Outpatient Clinic w latach 90. dwudziestego stulecia. Shay zwracał uwagę, że to, co naprawdę jest negatywnym urazem dla weteranów, którzy brali udział w konfliktach zbrojnych, to nie same rany, fizyczne doznania (nie ujmując ich ciężkości i znaczeniu), ale komplikacje fizyczne i psychiczne, jakie powstają na ich skutek. O ile uraz fizyczny stanowi oczywiście szkodę dla człowieka, o tyle często jednak nie powoduje jego śmierci. Pojawiające się na skutek urazu komplikacje, w tym zarówno fizyczne, jak i psychologiczne, potęgują pierwotną szkodę wynikającą z „pierwotnego urazu”¹ (2014).

Inspiracją dla Shaya do sformułowania pojęcia urazu moralnego stała się *Iliada* Homera (Shay 1991, 1994). W eposie postać Agamemnona jest przykładem wodza, który „zdradza” swojego żołnierza Achillesa, zabierając mu jego brankę, co było niezgodne z ustalonym kodeksem podziału zagrabionych dóbr, do których zaliczono pojmane kobiety. Dlatego też urażony Achilles rezygnuje z walki u boku Agamemnona przeciw Trojanom. W tym sensie Achilles, broniąc swoich własnych interesów, „zdradza” swoich współtowarzyszy broni: rezygnuje z walki i dołącza do niej dopiero, kiedy ginie jego przyjaciel Patrokles.

Uraz moralny definiowany jest jako szkoda wyrządzona sumieniu, poczuciu własnej moralności osoby, gdy dopuszcza się ona działań, jest ich świadkiem lub im nie zapobiega, a są one sprzeczne z jej przekonaniami, wartościami lub kodeksami etycznego postępowania. Na gruncie relacji międzyludzkich pojęcie to zostało ukute dla opisywania skutków moralnych, które odzwierciedlały poczucie zdrady w stosunku do osób sprawujących władzę. Sam Shay (1999, 2002, 2014) pisze, że uraz moralny jest zdradą tego, „co jest odpowiednie”, dokonaną przez siebie samego lub kogoś o wysokim statusie dysponującego legitymizowaną władzą (np. przełożonego w wojsku), w ważnej sytuacji. Przykładami takich wydarzeń w realiach konfliktu wojennego mogą być rozkaz dowódcy, aby żołnierz pozostawił na polu walki ранnego kolegę bez pomocy, lub konieczność oddania strzału przez snajpera do snajpera wroga, który zabija żołnierzy, jednak osłania się przywiązany do siebie dzieckiem (por. Shay, 2014).

1 <https://www.youtube.com/watch?v=BJWZyZun27g> [dostęp: 31.03.2025].

Prezentowane powyżej definicyjne ustalenia wywodzące się z psychoanalitycznych rozważań dotyczących urazów moralnych u weteranów, którzy przetrwali wojnę w Wietnamie, czy z Homeryckiej narracji o herosach greckich walk wydają się bardzo wzniosłe i dotyczące niezwykle istotnych zajęć o historycznym znaczeniu dla całych społeczności. Okazuje się jednak, że doznań, o których pisze przede wszystkim Shay, będących źródłem psychicznego cierpienia dla ludzi, można doświadczać w wielu innych sytuacjach życiowych, nawet pozornie prozaicznych. Te odczucia pojawiają się nie tylko w relacjach międzyludzkich (por. Szabat, 2022), ale także w relacjach międzygatunkowych: ludzi i przedstawicieli innych gatunków. I tu zdrada (wykonanie czyjś polecenia lub podjęcie działania wbrew ważnym regułom uznawanym przez konkretną osobę) może nieść za sobą takie same odczucia. W odniesieniu do praktyk związanych z hodowlą zwierząt lub z testowaniem na zwierzętach ta „zdrada” może nastąpić jako konsekwencja wyrzadzania krzywdy zwierzętom, co narusza indywidualnie wybrane zasady moralne.

Przyczyny urazu moralnego analizowane były też w innych obszarach relacji ludzi i innych gatunków, a obejmujących między innymi przyzwolenie na zabijanie zwierząt, bycie świadkiem ich krzywdy lub niezapobieganie jej. Na gruncie relacji ludzko-nie-ludzkich koronnym przykładem opisującym taki stan jest rodzaj rozzębienia, jakiego doświadczają osoby stosujące w praktyce swojego życia wegańską filozofię niekrzywdzenia gatunków pozaludzkich, ale jednocześnie karmiące drapieżne zwierzęta towarzyszące mięsem innych zwierząt. Istnieje również wiele innych licznych obszarów relacji ludzko-nie-ludzkich, w których uraz moralny stanowi wyzwanie psychologiczne dla ludzi podejmujących działania wobec zwierząt nie-ludzkich.

Naukowcy doświadczający na zwierzętach doświadczą urazu moralnego w sytuacji, kiedy troska i dobrostan zwierząt są im bliskie, ale decydują się, by poddawać zwierzęta procedurom narażającym je na ból i cierpienie, w praktyce bowiem przytłaczająca większość doświadczeń realizowanych na zwierzętach zakłada zadawanie im bólu. Johnson i Smajdor (2019) przyjmują, że obowiązujący sposób rozumienia i praktykowania doświadczeń naukowych na zwierzętach uprzedmiotawia nie tylko zwierzęta, ale też ludzi wykonujących doświadczenia. Naukowcy zaangażowani w doświadczanie na zwierzętach mogą odczuwać poczucie winy, dyskomfort wynikający z konieczności uprzedmiotowienia zwierząt, które stając się „przedmiotem” eksperymentu, są traktowane właśnie jako obiekty poddawane pewnym procedurom, a nie jako odczuwające istoty. Odbierane jest im sprawstwo, zakłada się, że nie mogą „wypowiadać” się ani w sprawie realizowanych na nich procedur, ani w sprawie swojego własnego życia.

Piszący o uśmiercaniu zwierząt w czasie eksperymentów naukowych Johnson i Smajdor (2019) zauważają, że większość zwierząt (należy w zasadzie przyjąć, że wszystkie) jest po wykonaniu doświadczenia uśmiercana. Zwierzęta zazwyczaj walczą o swoje istnienie, ale wartość życia zwierzęcia dla niego samego nie wystarcza, by pozwolić mu żyć. Życie odbiera się z powodu „wartości wyższej”, jaką jest postęp nauki i efekty tego postępu generowane dla podniesienia jakości życia ludzi. Zwierzęta, nawet ciężko chore, które są poddawane eutanazji, są zabijane pomimo tego, że chcą żyć. Ich życie jest im odbierane w imię dobra, jakim jest zakładany przez opiekuna brak cierpienia z powodu postępującej choroby.

Poczucie bezradności lub poczucie bycia pozbawionym mocy przez struktury i systemy, w których znajdują się osoby prowadzące eksperymenty, mogą prowadzić do sytuacji, w których zagrożona jest ich sprawczość moralna. Z biegiem czasu prowadzi to do stopniowej habituacji lub dysocjacji, jako że ludzie starają się chronić przed poczuciem, że robią coś złego. Dlatego stają się bierni i pozbawieni inicjatywy (Johnson i Smajdor, 2019). Jest to swoisty proces adaptacyjny pozwalający na trwanie w sytuacji, której nie jest się w stanie zmodyfikować.

Z kolei osoby opiekujące się zwierzętami w laboratoriach mają być empatycznymi opiekunami, zauważającymi nawet małe zmiany w zachowaniu zwierząt i dbającymi o nie. Dzięki swoim predyspozycjom opiekunowie widzą cierpienie zwierząt i rozumieją ich stany emocjonalne, kiedy obserwują zachowanie wyrażające dystres, ból i cierpienie. Zdolność do obserwacji z jednej strony pozwala im na dbanie o zwierzęta, ale z drugiej powoduje, że ich cierpienie jest dla nich szczególnie widoczne (Johnson i Smajdor, 2019). Opiekunowie zwierząt, mając odmienne przeszkolenie i przygotowanie zawodowe niż sami eksperymentujący, inaczej odczuwają to, co się ze zwierzętami dzieje podczas realizacji czynności i procedur. Mimo tego opiekunowie budujący więź emocjonalną ze zwierzęciem czują się zobowiązani wobec pracodawcy realizować nałożone na nich zadania i obowiązki zawodowe. Istnieje tutaj potężny rozdźwięk pomiędzy empatią – nieczułością, widzeniem – niedostrzeganiem, czuciem – rozumieniem, bliskością – dystansem emocjonalnym, podmiotowym – przedmiotowym traktowaniem zwierząt. Funkcjonowanie psychologiczne w takich dychotomiach jest bardzo trudne, generuje bowiem sprzeczne stany emocjonalne.

Innym przykładem urazu moralnego jest sytuacja osób wrażliwych na dobrostan zwierząt, które dowiedziawszy się o realiach produkcji przemysłowej produktów odzwierzęcych, nadal jednak konsumują mięso. Osoby te często stosują technikę obniżania dysonansu poznawczego poprzez

niezauważanie faktów, ignorowanie informacji, zaprzeczanie, racjonalizowanie (Jenni, 2003). Są to strategie znane w psychologii, pomagające poradzić sobie z nieprzyjemnym napięciem, jakie pojawia się u ludzi doświadczających dysonansu poznawczego. Osoby doświadczające urazu moralnego pozostają więc w stanie rozdźwięku, sprzeczności pomiędzy swoimi wartościami a realizowanymi zachowaniami (Kammeyer-Mueller i in., 2010). Jest on źródłem dyskomfortu i emocjonalnego napięcia, domagających się zastosowania środków zaradczych, rozładowujących to napięcie, które może stać się niebezpiecznie ciężkie emocjonalnie.

Urazu moralnego doświadczają też lekarze weterynarii, którzy poddają eutanazji zwierzęta, a także osoby wolontariacko działające w organizacjach prozwierzęcych, codzienne narażone na skutki wyrządzania zwierzętom krzywdy, w sposób bezpośredni lub pośredni. Nie badano tego zjawiska w odniesieniu do pracowników ubojni.

Zagadnieniem analizowanym w niniejszym tekście jest poddawanie eutanazji zwierząt towarzyszących, przy czym koncentruję się na sytuacji opiekunów zwierząt, którzy podejmują decyzję o przeprowadzeniu eutanazji na zwierzęciu, które darzą szacunkiem i miłością, otaczają opieką. W takim przypadku zdrada polega na podjęciu przez opiekuna decyzji o uśmierceniu zwierzęcia, wbrew przekonaniom o tym, że zwierząt nie należy zabijać, ponieważ jest to moralnie naganne. Podkreślić należy, że zdrada jest tu podwójna. Po pierwsze ma wymiar zdradzenia, porzucenia własnych ideałów i moralnych wyborów, które osoba uznaje za ważne i które są zinternalizowanymi przekonaniami o dużej wadze. Drugi wymiar wiąże się ze zdradą zwierzęcego zaufania: wykorzystaniem faktu, że to zwierzę człowiekowi zaufało po to, by ostatecznie zostało doprowadzone do śmierci.

Pojęcie zaufanie

Jednym z ważniejszych fundamentów dobrych relacji międzygatunkowych ze zwierzętami nie-ludzkimi jest zaufanie, idealnie, jeśli jest ono obustronne, a więc takie, którym darzą siebie wzajemnie człowiek i istota nie-ludzka. Budowanie zaufania jest podstawą do przezwyciężania lęków oraz trudności socjalizacyjnych występujących w szczególności u wielu psów, które doświadczyły negatywnych wydarzeń, życia w schronisku, trudnych warunków bytowych, opresji ze strony człowieka lub innych traumatycznych wydarzeń odbijających się na psychice i behawiorze psa. W takich sytuacjach kluczową rolę odgrywa zbudowanie zaufania z opiekunem i wygenerowanie takiej relacji, która opiera się na zaufaniu zwierzęcia do człowieka. To zaufanie

zwierzęcia w stosunku do człowieka stanowi podstawę budowania pewności siebie, pokonywania własnych lęków oraz podejmowania nowych wyzwań. Relacja z opiekunem staje się pomostem pomiędzy bezpiecznym a niebezpiecznym, znanym a nieznanym. Staje się też bezpośrednim motywatorem do podejmowania wyzwań (np. sprawdzania, czy bodziec postrzegany jako zagrażający rzeczywiście jest niebezpieczny). W tym sensie zaufanie jest bazą do tego, żeby wyjść w świat zewnętrzny postrzegany jako zagrażający, konfrontować się z tym światem i tak wbudowywać zdobyte doświadczenie we własne już istniejące struktury emocjonalno-kognitywne, aby zmienić jakość życia zwierzęcia poprzez podnoszenie jego poczucia sprawstwa i zdolności do radzenia sobie z różnymi bodźcami. Tworzenie zaufania u zwierzęcia w stosunku do człowieka jest możliwe w sytuacji, kiedy zwierzę rozumie intencje działania człowieka, bo jest on przewidywalny w zakresie emocji i zachowań na tyle, że zwierzę może się oprzeć na człowieku i czuć się przy nim bezpiecznie. Jak wspomniałam, w takiej sytuacji człowiek opiekun staje się łącznikiem pomiędzy zwierzęciem a zewnętrznym światem (postrzeganym jako opresyjny) i jest niejako pomostem transferującym bezpieczeństwo.

Zjawisko zaufania jest szeroko analizowane na gruncie psychologii i socjologii w odniesieniu do relacji międzyludzkich. Najbardziej znanymi autorami, którzy zajmowali się tym fenomenem, są między innymi Bowlby (1969), Winnicott (2011), Erikson (2004), Fukuyama (1997), Sztompka (2007). W mojej ocenie do analizy relacji ludzko-nie-ludzkich najbardziej przydatne są koncepcje zaproponowane przez Bowlby'ego (1969) oraz przez Sztompkę (2007), chociaż bardzo istotne są też ustalenia Winnicotta (2011).

Socjologiczna koncepcja Sztompki w oryginalnej wersji odnosi się tylko i wyłącznie do relacji międzyludzkich, jednak szeroki i uniwersalny sposób rozumienia zaufania przez tego autora, osadzający je właśnie w relacji pomiędzy dwoma bytami, a nie w zasobach, jakimi dysponuje jednostka, pozwala na przeniesienie tego sposobu myślenia na relację ludzi i innych gatunków. Sztompka (2007) pisze: „Zaufanie jest zakładem podejmowanym na temat niepewnych, przyszłych działań innych ludzi” (s. 69). Autor proponuje rozważyć trójwymiarowość pojęcia zaufania, które można analizować jako cechę osobowości jednostkowego podmiotu, jako regułę kulturową oraz cechę relacji społecznych. Sztompka w swojej monografii przedstawia autorską koncepcję systematyzacji odmian zaufania, zwracając przy tym uwagę na fakt, że siła zaufania, z jaką obdarza się innych, może zostać zilustrowana za pomocą kilku koncentrycznych kręgów. Punkt centralny stanowi tutaj podmiot, najbliższy krąg wyznacza zakres najsilniejszego zaufania, a pozostałe kręgi o powiększającej się średnicy obejmują dalsze osoby, darzone mniejszym zaufaniem.

Kręgi te także mogą oznaczać zaufanie „od najbardziej konkretnych relacji międzyosobowych do bardziej abstrakcyjnego odniesienia wobec obiektów publicznych: struktur, organizacji, państwa. Najmniejszy horyzont obejmuje zaufanie do członków rodziny, w największym stopniu nacechowane zażyłością i bliskością” (Sztompka, 2007, s. 104). Komentowałam to we wcześniejszym opracowaniu następująco: „Zarówno zaufanie, jak i jego brak mogą być analizowane jako ustosunkowania funkcjonalne: poziom funkcjonalności zależy od złożonej konfiguracji, na którą składają się charakterystyki całego kontekstu sytuacyjnego, podmiotów w chodzących w interakcje oraz rodzaju cech społeczno-kulturowych modyfikujących przebieg relacji” (Mamzer, 2011, s. 23). W sposób oczywisty koncepcja dotycząca kulturowych uwarunkowań zaufania ludzi i w ogóle kulturowych uwarunkowań relacji międzyludzkich wymaga adaptacji w stosunku do relacji z innymi gatunkami. Wskazać jednak należy, że takie adaptacje są realizowane szczególnie na gruncie psychologii. Przykładem jest szeroko stosowana w relacjach między ludźmi i innymi gatunkami koncepcja przywiązania Bowlby’ego, która ma także niezwykle uniwersalny charakter.

Pisałam na ten temat w innym miejscu: „Koncepcja więzi (*attachment theory*) Johna Bowlby’ego (1969) jest efektem wieloletniej pracy praktycznej badacza i akcentuje rolę obiektów znaczących w prawidłowym rozwoju psychospołecznym dziecka, ale także w jego prawidłowym funkcjonowaniu na późniejszych etapach życia. Koncepcja Bowlby’ego zakłada, że w najbardziej korzystnym układzie budowanie relacji ze znaczącym innym daje poczucie bezpieczeństwa, które w późniejszym życiu jest transferowane na relacje z dorosłymi w ogóle” (Mamzer, 2020, s. 109). Ten tok myślenia wykorzystywali też klasycy psychoanalitycznego rozpatrywania relacji dorosły–dziecko – wspomniani wcześniej Winnicot (2011) oraz Erikson (1994, 2004). W psychoanalitycznym myśleniu o tych relacjach kluczowe było założenie o istnieniu komplementarności potrzeb emocjonalnych matki i dziecka, które to potrzeby są przez uczestniczące w relacji osoby wzajemnie zaspokajane (np. potrzeba opiekowania się i potrzeba uzyskiwania opieki). Jeśli zaspokajanie tych potrzeb jest oparte na przewidywalności, to relacja niesie zaufanie i bezpieczeństwo. „Jak powiedziałby Anthony Giddens (2002, 2006), tak tworzone są podstawy poczucia bezpieczeństwa ontologicznego: przewidywalności świata zewnętrznego, która jest ekstrapolacją przewidywalności więzi rodzinnych” (Mamzer, 2020, s. 110). Identyczne mechanizmy dotyczą relacji ludzi z osobnikami innych gatunków. Zaufanie w relacjach ludzko-nie-ludzkich osadzone jest w przewidywalności relacji. Oczywiście jednostki mają swoje predyspozycje do ufania, w szczególności wynikające z temperamentu, ale także z doświadczeń

życiowych. Te rozważania są szczególnie istotne w przypadku psów o lękowych reakcjach w stosunku do zewnętrznego świata. Pokonanie lęków zwierzęcia, habituacja do bodźców ocenianych przez nie jako negatywne, wytworzenie i utrwalenie pozytywnych skojarzeń, wytworzenie motywacji psa do testowania bodźców i konfrontowania się z nimi – wszystko to wymaga czasu i dużego zaangażowania opiekuna. Pokonywanie takich lęków stanowi więc impuls do budowania ścisłej, bliskiej relacji międzygatunkowej i do pogłębiania zaufania. W przypadku zwierząt mających tego rodzaju trudności o charakterze psychologiczno-emocjonalnym i behawioralnym stworzenie silnej więzi z opiekunem jest bardzo głębokim procesem emocjonalnym angażującym tak opiekuna, jak i podopiecznego. W przypadku podjęcia decyzji o eutanazji zaufanie, które jest podstawą tej relacji, zostaje zdradzone.

Eutanazja

Wywodzący się z języka greckiego termin *eutanazja*, oznaczający dobrą czy łagodną śmierć, ma się odnosić do sytuacji pozbawiania życia w sytuacji cierpienia i braku możliwości terapii. Podobnie określa ten termin Kodeks Etyki Lekarza Weterynarii: eutanazję zwierząt należy rozumieć jako akt humanitarnego uśmiercenia przy ograniczeniu do minimum bólu, strachu i dyskomfortu zwierzęcia. Stąd konieczne jest w wykonywaniu eutanazji stosowanie leków znoszących odczuwanie bólu oraz świadomości. Bardzo często chorujące zwierzęta nie komunikują o swoim bólu czy cierpieniu, co ma funkcję przystosowawczą: w życiu na wolności komunikowanie cierpienia i słabości stanowi bezpośrednią prowokację do ataku ze strony drapieżników. Tak że, pomimo udomowienia, gatunki towarzyszące blisko ludziom, nie informują o swoim cierpieniu. Kiedy symptomy chorobowe zaczynają być widoczne, są najczęściej na tyle odczuwalne, że nie da się już choroby zatrzymać. Zakończenie życia zwierzęcia może powodować liczne wątpliwości moralne, jednak idea doprowadzenia do takiej śmierci podopiecznego wyrasta z traktowania tego rozwiązania jako pozwalającego na uwolnienie zwierzęcia od bólu i cierpienia, zwłaszcza jeśli są długotrwałe, co często towarzyszy chorobom przewlekłym. W sytuacji ciężkiej choroby czy wypadku może okazać się, że eutanazja zwierzęcia to jedyne racjonalne rozwiązanie. Czym jednak jest w istocie eutanazja?

Nadrzędnym aktem prawnym umożliwiającym przeprowadzenie eutanazji w ściśle określonych warunkach jest Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1580). W rozdziale 10 zatytułowanym „Ubój, uśmiercanie i ograniczenie populacji zwierząt” czytamy: „uśmiercanie zwierząt może odbywać się wyłącznie w sposób humanitarny

polegający na zadawaniu przy tym minimum cierpienia fizycznego i psychicznego” (art. 33 ust. 1a). Z kolei Komisja Europejska opracowała i opublikowała w 1996 r. definicję humanitarnych metod uśmiercania zwierząt: „uśmiercenie zwierzęcia przy minimalnym cierpieniu fizycznym i psychicznym, odpowiednio dostosowane do danego gatunku”. Termin *eutanazja*: „oznacza łagodną śmierć i powinno być rozumiane jako akt humanitarnego uśmiercenia przy ograniczeniu do minimum bólu, strachu i dyskomfortu” (za: Close i in., 1996).

Eutanazji może dokonywać jedynie lekarz weterynarii. Natomiast w zależności od gatunku zwierzęcia, ale też prawnych rozstrzygnięć i praktyki postępowania lekarsko-weterynaryjnego stosowane są różne metody eutanazji. Inaczej poddawane są eutanazji zwierzęta laboratoryjne po zakończeniu doświadczeń naukowych, inaczej zwierzęta dzikie czy domowe – towarzyszące. Metody uśmiercania zwierząt dzieli się na fizyczne i chemiczne z użyciem środków wziewnych, środków podawanych w infuzji, a także środków wchłaniających się przez skórę lub skrzela stosowanych u zwierząt wodnych. Najczęściej wykorzystywanym sposobem eutanazji zwierząt towarzyszących jest w tej chwili zastosowanie środków w iniekcji (Taraszkiewicz, 2017), a najbardziej przewidywalnym sposobem podawania iniekcji jest podanie dożylnie, chociaż stosowane jest też podanie dosercowe – wymaga ono jednak poddania zwierzęcia pełnej sedacji, tak by nie odczuwało bólu.

Przebieg procesu eutanazji został wystandaryzowany i zoptymalizowany tak, by minimalizować dystres zwierzęcia. Eutanazja z medycznego punktu widzenia przebiega w fazach: sedacji, premedykacji (podanie w iniekcji domięśniowej środka uspokajającego), a potem dożylnego lub dosercowego podania leku z grupy barbituranów w dawce hamującej czynność mózgu i powodującej zahamowanie procesów życiowych – utratę przytomności, spowolnienie i zatrzymanie oddechu oraz zatrzymanie pracy serca.

Barbiturany to potoczna nazwa stosowana do określenia pochodnych kwasu barbiturowego – organicznego związku chemicznego odkrytego w 1863 r. przez niemieckiego chemika Adolfa von Baeyera. Środki te znane są głównie z działania nasennego, przeciwpadaczkowego i znieczulającego pierwotnie stosowanego w leczeniu ludzi. Wpływają one na kompleks receptora GABA (kwasu gamma-aminomasłowego), który jest neuroprzekaznikiem odpowiadającym za zmniejszenie pobudliwości komórek nerwowych w mózgu. Barbiturany podłączają się do błonowego receptora GABA, powodując otwieranie się kanałów chlorkowych w błonie komórek nerwowych. Przez to, że kanał jonowy jest dłużej otwarty, zwiększa się napływ jonów i hiperpolaryzacja błony. W efekcie blokowane jest przesyłanie impulsów elektrycznych do komórek nerwowych, czyli wyłączana jest aktywność mózgu.

Ponadto barbiturany wpływają na przewodnictwo wapniowe i sodowe, nasilają wydzielanie hormonu antydiuretycznego (wazopresyny), zmniejszają wchłanianie glukozy. W kontekście eutanazji istotne jest, że wykazują silne działanie przeciwdrgawkowe i nasenne oraz blokujące aktywność mózgu, co prowadzi ostatecznie do śmierci (Krzyżanowski, 2016; Prost, 1995; Taraszkiewicz, 2017).

„Środki stosowane do eutanazji powinny ograniczać do minimum: świadomość zwierzęcia, niwelując tym samym niepokój i fizjologiczny strach związany z zabiegiem oraz ból wyzwalający reakcje obronne” (Taraszkiewicz, 2017, s. 181), a sama eutanazja powinna być traktowana jako forma pomocy zwierzęciu. Mimo że – jak wskazałam wcześniej – niejednokrotnie jest to jedyne rozwiązanie, które można zastosować, by minimalizować cierpienie zwierzęcia, to podjęcie decyzji o eutanazji jest trudne dla opiekuna, a jej wykonanie jest zawsze także obciążeniem dla lekarza weterynarii.

Według Helios i Jedleckiej (2022): „W przypadku zwierząt terminy «zabijanie» i «eutanazja» nie powinny być rozumiane jednakowo. Trudno mówić o chęci śmierci w stosunku do zwierząt, a samo słowo «eutanazja» z definicji oznacza «dobrą śmierć», czyli skrócenie życia, w którym choroba powoduje cierpienie i ból i nie ma dowodów na ostateczne wyzdrowienie. Zabijanie jest tylko skróceniem życia, nie zawsze podyktowane wprost współczuciem wobec zabitego” (s. 713).

Konkluzje

Jak wskazują Johnson i Smajdor (2019), we współczesnych społeczeństwach powszechnie przyjmuje się, że zabijanie i krzywdzenie zwierząt jest złe. Branie udziału w takich działaniach jest albo niezgodne z prawem, albo uznawane za niemoralne. Może być wykonywane za powszechną zgodą, ale tylko przez osoby, które są specjalnie do tego wyznaczone, na przykład przez lekarza weterynarii. Przeciętne osoby nie są zaangażowane w tego rodzaju praktyki, a sama eutanazja polaryzuje opinię publiczną także w odniesieniu do zwierząt. Osobom, które nie musiały skonfrontować się ze swoimi odczuciami w sytuacji konieczności podejmowania decyzji o eutanazji zwierzęcia, może być bardzo trudno zrozumieć emocje opiekunów zwierząt, którzy takie decyzje podejmują. Opiekun zwierzęcia poddający go eutanazji staje się postacią graniczną. Jest kimś, kto jest zwykłym obywatelem, ale jednocześnie jako opiekun prawny zwierzęcia ma możliwość desygnowania go do eutanazji, do poddania go śmierci, do której ostatecznie doprowadza lekarz weterynarii, ale na „zlecenie” opiekuna (oczywiście po stwierdzeniu przez lekarza zasadności takiego działania – por. Helios i Jedlecka, 2022). Opiekun zwierzęcia staje się tu

w pewnym sensie sędzią: „zleca” zadanie śmierci zwierzęciu. Nawet jeśli jest to podyktowane chęcią oszczędzenia zwierzęciu bólu i cierpienia, pojawiają się dylematy: Czy decyzja została podjęta we właściwym momencie? Czy człowiek ma prawo decydować o śmierci innego żywego stworzenia, dla którego przecież życie jest największą wartością? Czy rzeczywiście decyzja była trafna? Ostatecznie więc opiekun doprowadzając/dowoząc zwierzę na eutanazję, zdradza i zaufanie zwierzęcia, i swoje zasady moralne dotyczące negatywnej oceny uśmiercania zwierząt. Ufające zwierzę pozwala na to, nie protestuje i nie broni się (jeśli jest w stanie terminalnym, to po prostu nie ma na to siły). Czasem jednak, przynajmniej w teorii, mogłoby okazywać niezgodę na takie działanie, ale nie robi tego, ufając, że opiekun go nie skrzywdzi. Dodać trzeba, że długotrwałe budowanie relacji zaufania ze zwierzęciem, szczególnie jeśli było ono nieufne, zdystansowane, miało negatywne doświadczenia źle nastawiające zwierzę do ludzi, zacieśnia więzi między podmiotami uczestniczącymi w relacji. Tym trudniej jest podjąć decyzję o eutanazji. I o nadużyciu zaufania zwierzęcia, które na bazie wypracowanej relacji pozwala zaprowadzić się na śmierć. Człowiek staje się tutaj *kozą Judasza*. To termin zainspirowany występującą w Nowym Testamencie postacią Apostoła Judasza Iskarioty, który zdradził tożsamość Jezusa Chrystusa (za co otrzymał wynagrodzenie), całując go i w ten sposób wskazując go rzymskim strażnikom, którzy doprowadzili go do Piłata. O możliwości wykorzystania kozy Judasza, a właściwie krowy Judasza, przekonali się jako pierwsi amerykańscy hodowcy bydła, którzy w XVIII wieku przepędzali coraz większe stada w rejonach masowych ubojni w okolicach Chicago. Zorientowali się oni, że można wykorzystać zwierzęta mniej lękliwe, bardziej ufnie do przeprowadzania stad w pożądane miejsca². Dzisiaj kozy Judasza to zazwyczaj wysterylizowane, szkolone (oswojone lub mniej lękliwe) i oznakowane (np. przez zabarwienie sierści na określony kolor) zwierzęta, wyposażone w lokalizator GPS. Są wykorzystywane do odnajdywania zwierząt, które odłączyły się niefortunnie od stada i zgubiły się, ale najczęściej wykorzystuje się je jako przewodników zwierząt prowadzonych na ubój. Kozy Judasza żyją na terenie ubojni, są oswojone z całym otoczeniem, nie boją się go, więc nowo przybyłe zwierzęta, kierujące się stadnym instynktem podążania za przewodnikiem znającym teren, idą za liderem – kozą Judasza nie ginie, ale idące za nią zwierzęta, takie jak owce czy bydło, już tak. Rolą *zwierzęcia Judasza* jest przeprowadzenie do uboju stada tak, by zwierzęta jak najmniej się denerwowały. Człowiek odwożący do lekarza weterynarii zwierzę, którym się opiekował, wiezie je na śmierć – zwierzę się nie denerwuje

i pozwala na to, dzięki zaufaniu, jakim obdarza opiekuna, ale to zaufanie zostaje zawiedzione w krytyczny sposób. Oczywiście, działanie ludzkie podejmowane jest tutaj w dobrej wierze, w celu ograniczenia cierpienia zwierzęcia. Faktem pozostaje jednak, że jak wskazuje Łucja Lange w swoim artykule w niniejszym tomie: *de facto* „wszyscy jesteśmy mordercami”.

Wszyscy ludzie, chcąc czy nie, w mniejszym lub większym zakresie, wykorzystują zwierzęta dla swojego komfortu (nawet skrajni weganie: kiedy oglądają mecz piłki nożnej, patrzą na piłkę wykonaną ze skóry zwierząt; kiedy chorują, leczą się, a wszystkie procedury medyczne w jakiś sposób oparte są na doświadczeniach na zwierzętach). Większość ludzi jednak nie podejmuje refleksji w tym zakresie, a nie uświadamiając sobie tych faktów, nie muszą się z nimi konfrontować. Niewiedza pełni tu funkcję łagodzącą dysonanse. Część osób uświadamia sobie jednak to, co robimy z przedstawicielami innych gatunków, ale ze względu na ciężar emocjonalno-poznawczy tych ustaleń albo wiedzę tę wypiera, albo racjonalizuje, trywializuje czy też sięga po inne mechanizmy odsuwające konfrontację z faktami dla utrzymania komfortu psychicznego. Są też osoby uświadamiające sobie te procesy i zjawiska i cierpiące z powodu tej wiedzy. Najmniej liczna jest chyba kategoria osób, które mają świadomość, jak ludzie wykorzystują inne gatunki, nie tuszują tej wiedzy i mają jakieś sposoby, aby funkcjonować w psychologicznym komforcie, pomimo dręczącej świadomości o generowanym przez ludzi złu. To z kolei idealnie koresponduje z klasyczną psychologiczną koncepcją rozwoju moralnego Lawrence’a Kohlberga (1976), który zresztą wskazywał, że większość ludzi nie jest w stanie osiągnąć poziomu postkonwencjonalnego, najbardziej złożonego wnioskowania (co w kontekście *moral injury* jest bardzo wygodne – ponieważ są nieświadomi, nie męczą się wiedzą). Sposoby na radzenie sobie z dysonansem poznawczym w tym zakresie są ważne dla ludzi – nie dla zwierząt. I to ludzie, nie zwierzęta, są doprowadzani do obłędu przez *moral injury*, ponieważ są to dylematy ludzi, którzy są świadomi traktowania zwierząt i wykorzystywania ich zaufania.

W przypadku eutanazji, pomijając, że często zwierzę nie jest w stanie się w żaden sposób bronić czy nawet choćby protestować przeciw procedurom, jakim ma być poddane ze względu na chorobę i osłabienie, zaufanie zwierzęcia zostaje jednoznacznie zdradzone. Zdradzone zostają też podstawy moralne opiekuna. Oczywiście można sytuację eutanazji poddać interpretacji przeciwważnej, argumentując, że poddanie zwierzęcia eutanazji to akt troski, przedkładanie dobra zwierzęcia (unikanie cierpienia) ponad dobro swoje (dramat ostatecznej rozłąki), ostatecznie jednak zwierzęciu zostaje zadana największa krzywda: zwierzę zostaje pozbawione życia na wniosek „sformułowany” przez opiekuna, dotychczasową opokę zwierzęcia.

Bibliografia

- Bowlby, J. (1969). *Attachment and loss*. Basic Books.
- Close, B., Banister, K., Baumans, V., Bernoth, E.-M., Bromage, N., Bunyan, J., Erhardt, W., Flecknell, P., Gregory, N., Hackbarth, H., Morton, D., Warwick, C. (1996). Zalecenia dotyczące eutanazji zwierząt doświadczalnych. *Laboratory Animals*, 30, 293–316.
- Greene, M., Schill, K., Takahashi, S., Bateman-House, A., Beauchamp, T., Bok, H., Cheney, D., Coyle, J., Deacon, T., Dennett, D., Donovan, P., Flanagan, O., Goldman S., Greely, H., Martin, L., Miller, E., Mueller, D., Siegel, A., Solter, D. [...] Faden, R. (2005). Moral Issues of Human-Non-Human Primate Neural Grafting. *Science*, 309(5733), 385–386. <https://doi.org/10.1126/science.1112207>
- Erikson, E. H. (1994). *Dzieciństwo i społeczeństwo* (P. Hejmej, tłum.). Dom Wydawniczy REBIS.
- Erikson, E. H. (2004). *Tożsamość a cykl życia*. Zysk i Ska.
- Fukuyama, F. (1997). *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. (A. Śliwa, L. Śliwa, tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Helios, J., Jedlecka, W. (2022). Eutanazja zwierząt domowych jako dobra praktyka lekarska. *Życie Weterynaryjne*, 97(11), 713–716.
- Jenni, K. (2003). Vices of Inattention. *Journal of Applied Philosophy*, 20(3), 279–295. <https://doi.org/10.1046/j.0264-3758.2003.00253.x>
- Johnson, J., Smajdor, A. (2019). Human Wrongs in Animal Research: A Focus on Moral Injury and Reification. W: K. Herrmann, K. Jayne (red.). *Animal Experimentation: Working Towards a Paradigm Change* (s. 305–318). Brill.
- Kammeyer-Mueller, J. D., Simon, L. S., Rich, B. L. (2010). The Psychic Cost of Doing Wrong: Ethical Conflict, Divestiture Socialization, and Emotional Exhaustion. *Journal of Management*, 38(3), 784–808. <https://doi.org/10.1177/0149206310381133>
- Kohlberg, L. (1976). Moral stages and moralization: The cognitive-developmental approach. W: T. Lickona (red.), *Moral Development and Behavior: Theory, Research and Social Issues* (s. 31–53). Holt, Rinehart and Winston.
- Kong, J. (red.). (2021). *Vegan Voices: Essays by Inspiring Changemakers*. Lantern Publishing & Media.
- Krzyżanowski, K. (2016). *Zatrucia barbituranami*. *Higher School's Pulse*, 10(2), 3–8.
- Mamzer, H. (2011). Zaufanie. Ustalenia metodologiczne. W: H. Mamzer (red.), *Czy warto ufać obcym?* (s. 11–27). Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Mamzer, H. (2021). Relacje osób w kryzysie bezdomności ze zwierzętami: wsparcie i zakorzenienie czy wykorzystywanie zwierząt? *Praca Socjalna*, 36(5), 107–128. <https://doi.org/10.5604/01.3001.0015.5801>

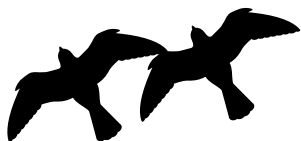
- Mamzer, H., Żok, A., Białas, P., Andrusiewicz, M. (2021). Negative psychological aspects of working with experimental animals in scientific research. *PeerJ*, 9, artykuł e11035. <https://doi.org/10.7717/peerj.11035>
- Pręgowski, M. (2020). Ekspozycja na cierpienie i skutki przemocy a wtórny zespół stresu pourazowego w pracy lekarzy weterynarii. *Życie Weterynaryjne*, 95(11), 681–686.
- Prost, E. (1995). Eutanazja zwierząt. *Medycyna Weterynaryjna*, 51(5), 263–270.
- Shay, J. (1991). Learning about combat stress from Homer's *Iliad*. *Journal of Traumatic Stress*, 4, 561–579.
- Shay, J. (1994). *Achilles in Vietnam: Combat Trauma and the Undoing of Character*. Scribner.
- Shay, J. (2002). *Odysseus in America: Combat Trauma and the trials of homecoming*. Scribner.
- Shay, J. (2014). Moral injury. *Psychoanalytic Psychology*, 31(2), 182–191. <https://doi.org/10.1037/a0036090>
- Shay, J., Munroe, J. (1999). Group and milieu therapy for veterans with complex posttraumatic stress disorder. W: P. A. Saigh, J. D. Bremner (red.), *Posttraumatic stress disorder: A comprehensive text* (s. 391–413). Allyn & Bacon.
- Szabat, M. (2022). Heroizm, obowiązek i szkoda moralna w kontekście etosu zawodów medycznych w pandemii COVID-19. *Dyskurs Prawniczy i Administracyjny*, 4, 106–123.
- Sztompka, P. (2007). *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Znak.
- Taraszkiewicz, M. (2017). Eutanazja farmakologiczna – metody iniekcyjne w praktyce weterynaryjnej w Polsce. *Życie Weterynaryjne*, 92(3), 181–184.
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 1997 r. Nr 111, poz. 724 z późn. zm.).
- Węsławski, J. M., Mamzer, H. (2022). Identification – the true name of an animal in human culture and practice. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, 2(10), 1–12. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2022.10.10>
- Williamson, V., Murphy, D., Greenberg, N. (2023). Veterinary professionals' experiences of moral injury: A qualitative study. *VetRecord*, 192(2), artykuł e2181. <https://doi.org/10.1002/vetr.2181>
- Williamson, V., Murphy, D., Phelps, A., Forbes, D., Greenberg, N. (2021). Moral injury: the effect on mental health and implications for treatment. *The Lancet Psychiatry*, 8(6), 453–455, [https://doi.org/10.1016/S2215-0366\(21\)00113-9](https://doi.org/10.1016/S2215-0366(21)00113-9)
- Winnicot, D. T. (2011). *Dom jest punktem wyjścia. Eseje psychoanalityczne*. (A. Czownicka, tłum.). Wydawnictwo Imago.
- Wittgenstein, L. (2024). *Tractatus logico-philosophicus* (B. Wolniewicz, tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.

/
**Wszyscy jesteśmy
mordercami – radzenie
sobie z doświadczeniem
urazu moralnego**

Łucja Lange

ORCID: 0000-0002-2676-1022

Uniwersytet Łódzki



Uraz moralny nie jest w Polsce dobrze rozpoznany rodzajem traumy psychologicznej. Na świecie najwięcej badań dotyczących tego zjawiska koncentruje się na doświadczeniach żołnierzy_ek i weteranów_ek (Currier i in., 2015; Koenig i in., 2018; Kopacz i in., 2015). Wpływa to na nieprawidłowe łączenie doświadczenia urazu moralnego ze stresem potraumatycznym. W przypadku stresu potraumatycznego (PTSD) dominujące jest odczuwanie przytłaczającego lęku, natomiast uraz moralny charakteryzuje przede wszystkim poczucie winy i wstydu (Antal i Winings, 2015). W badaniach na temat służby wojskowej zwraca się uwagę na problem z nierozwiązanymi konfliktami moralnymi (jak zabijanie), co wynika z ogólnie przyjętej kulturowo i społecznie zasady zakazującej zabijania oraz za nie każącej. Zachowanie sprzeczne, nawet jeśli jest zgodne z rozkazami i charakterystyką pracy, może być na poziomie indywidualnym odbierane jako zachowanie niegodne, złe. Ten dysonans poznawczy może powodować poczucie winy, wstyd, wyobcowanie, demoralizację, samoograniczenie, problemy interpersonalne oraz utratę wiary w przypadku osób wierzących (Drescher i in., 2011; Litz i in., 2009; Nash i Litz, 2013; Vargas i in., 2013).

Innym obszarem badań nad urazem moralnym są kwestie prawa i jego przestrzegania oraz wydawania wyroków (Bernstein, 2005; Congdon, 2015). Zdaniem Bernsteina (2005) z poczucia braku sprawiedliwości może zrodzić się uraz moralny, ponieważ doświadczane jest zawiedzenie zaufania do zasad społecznych oraz osób wyznaczonych do ich przestrzegania i osądzania w ramach istniejącego prawa. Jednocześnie Haidt (2013) zwraca uwagę na to, że konflikty moralne pojawiają się w naszych życiach każdego dnia i są całkowicie naturalne, a ich rozwiązywanie zwykle nie przysparza nam problemów, ponieważ konfrontujemy je z osobistymi wartościami, kodeksami etycznymi i innymi ważnymi dla nas zasadami. Pozwala to na spójne rozwiązanie konfliktu moralnego czy dysonansu poznawczego i odczucie komfortu, odnalezienie bezpieczeństwa na poziomie psychologicznym i ideologicznym. Zdaniem Wiinikka-Lydon (2019) uraz tego typu ilustruje to, w jaki sposób przemoc i podmiotowość moralna mogą w rozmaitych kontekstach społecznych doprowadzać jednostki do poczucia dyskomfortu w przypadku braku zgodności z przyjmowanymi zasadami.

Dlatego uważam za sensowne spojrzenie na uraz moralny jako na syndrom, którego źródło jest istotne z punktu widzenia osoby doświadczającej, co pozwala przejść do metapoziomu i skupić się na wspólnych dla niego przejawach. Jinkerson (2016) uważa, że możliwe jest rozpoznawanie urazu

moralnego jako zespołu (syndromu), dzięki badaniom empirycznym i dokładnym opisom symptomów i etiologii tego zjawiska. W swojej definicji zespołu/syndromu urazu moralnego koncentruje się na tym, że jest to „zespół traumy obejmujący problemy psychologiczne, egzystencjalne, behawioralne i interpersonalne, które pojawiają się po postrzeganym naruszeniu głębokich przekonań moralnych przez siebie lub zaufane osoby (tj. doświadczenia moralnie szkodliwe). Doświadczenia te powodują znaczny dysonans moralny, który, jeśli nie zostanie rozwiązany, prowadzi do rozwoju jego głównych objawów” (s. 122). Te główne objawy to: (a) poczucie winy, (b) wstyd, (c) konflikt duchowy/egzystencjalny, w tym subiektywna utrata sensu życia (lub kwestionowanie sensu życia), (d) utrata zaufania do siebie, innych i/lub istot transcendentnych/ostatecznych. Brak rozwiązania dysonansu moralnego i długotrwałe utrzymywanie się głównych objawów może doprowadzić do wykształcenia się drugorzędnych cech takich jak: (a) depresja, (b) lęk, (c) agresja, (d) ponowne przeżywanie konfliktu moralnego, (e) samookaleczenia (tj. myśli/zachowania samobójcze, nadużywanie substancji psychoaktywnych, samodestrukcja) oraz (f) problemy społeczne (np. wyobcowanie, problemy interpersonalne). Jinkerson uważa, że do diagnozy urazu moralnego potrzebne jest spełnienie trzech kryteriów: (1) zaistnienie zdarzenia powodującego konflikt moralny, (2) pojawienie się poczucia winy, (3) zaistnienie co najmniej dwóch innych objawów z listy głównych lub drugorzędnych symptomów. Takie definiowanie urazu moralnego pozwala na precyzyjne uchwycenie tego zjawiska i poszukiwanie adekwatnych rozwiązań.

Weganizm jako poczucie dyskomfortu i dysonans poznawczy

Decyzja o weganizmie etycznym implikuje w życiu jednostki konieczność konfrontowania się z odmiennymi (wcześniej akceptowanymi) wartościami, naciskami ze strony otoczenia w kwestii zmiany, rezygnacji z przyjmowanych zasad oraz ocenami swoich poglądów i praktyk, które mogą być niezgodne z samooceną danej osoby. Negatywne komentarze, nienawiść, oskarżenia o wywyższanie się, określanie jednostek mianem „wy weganie” i inne tego typu zachowania prowadzą do unikania spotkań i/lub budowania postawy konfrontacyjnej (Aguilera-Carnerero i Carretero-González, 2021; Buttny i Kinefuchi, 2020; Lange, 2024b; Markowski i Roxburgh, 2019). Weganizm etyczny jest trudny i wewnętrznie sprzeczny jako w wielu przypadkach niemożliwy do zastosowania w pełnym wymiarze i w każdym aspekcie życia (zob. Milburn, 2017).

Przyjmowane w badaniach ramy wegańskiej socjologii ogniskują uwagę właśnie na tych odmiennościach wartości, przekonań i codziennych praktyk (Lange, 2024a), pozwalając uchwycić obszary występowania urazów moralnych. Pojęcie urazu moralnego w przypadku osób zaangażowanych w weganizm etyczny ma więc sens w kontekście podejmowanych działań i doświadczania niezgodności na różnych poziomach: rzeczywistości z oczekiwaniami; świadomości innych osób na temat krzywdy i przemocy wobec osób zwierzęcych; bagatelizowania potrzeby zachowania dobrostanu zwierząt laboratoryjnych, hodowlanych, przetrzymywanych w niewoli; negowania potrzeby wprowadzania zmian w dotychczasowych praktykach dla dobra innych istot oraz nas samych – w kontekście urazów psychicznych (Kang i in., 2018; Mamzer i in., 2021) czy chęci zatrzymania kryzysu klimatycznego (Wright, 2020). Sytuacje codzienne, chociaż powodują dyskomfort i doprowadzają do dysonansów poznawczych, mogą być rozwiązywane na bieżąco, nie doprowadzając do urazu moralnego. Weganizm, który nazywam „stanem w rozkroku na ciągle poruszających się platformach”, przez co niemożliwe jest poczucie bezpieczeństwa i komfortu, staje się trudniejszy, kiedy jednostki zaczynają się angażować bardziej, licząc na to, że zdołają przekonać innych do zmiany ich podejścia.

Taką sytuacją, którą postrzegam jako uraz moralny, był mój udział w procedowaniu wniosków w Lokalnej Komisji Etycznej do spraw Doświadczeń na Zwierzętach w Łodzi (dalej: LKE). Po podjęciu decyzji o przejściu na weganizm etyczny, eliminacji z życia codziennego produktów odzwierzęcych i testowanych na zwierzętach (włączając w to chemię gospodarczą oraz większość leków), uznałam, że mam kompetencje oraz wiedzę, uzyskaną na rozmaitych kursach, jak Animal Justice Academy, Interdyscyplinarne Centrum Badań Zachowania się Zwierząt i Ludzi, które pozwalają mi być merytorycznym i etycznym wsparciem w kwestiach stosowania zasad 3R (*Replacement, Reduction, Refinement*, czyli zastępowanie, ograniczanie i udoskonalanie) i proponowania alternatywnych metod w miejscach, gdzie są one możliwe i dostępne (Ameli i Krämer, 2024). LKE w Łodzi obsługuje trzy jednostki: Wydział Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego, Wydział Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Łodzi oraz Instytut Medycyny Pracy im. prof. Nofera. Wnioski rozpatrywane przez Komisję dotyczą badań podstawowych (choroby i ich rozwój) oraz stosowanych (leki, toksyczność).

Alternatywą badań leków i badań toksyczności (wrażliwości) są testy wykorzystujące ludzką krew, linie komórkowe, sztuczną skórę i modele komputerowe. Uznaje się te metody nie tylko za bardziej humanitarne, ale też tańsze i szybsze. Ceny badań na osobach zwierzęcych i metodami alternatywnymi porównywane są na stronach internetowych organizacji promujących nowe

rozwiązania (zob. Canadian Centre for Alternatives to Animal Methods, The Center for Alternatives to Animal Testing – CAAT Johns Hopkins Bloomberg School of Public Health). W niektórych przypadkach są to wielkości rzędu 400 USD (toksyczność oczu: królik 1800; alternatywa 1400), w innych 35 000 USD (toksyczność płodowa: szczur 50 000, alternatywa 15 000) lub nawet 678 000 USD (rak: szczur 700 000, alternatywa 22 000). Czas badań również jest krótszy, dzięki czemu leki i testowane substancje można wprowadzać do obiegu szybciej – dla przykładu, nowy lek testuje się na osobach zwierzęcych nawet 14 lat, testy alternatywne gwarantują efektywne badania w ciągu 5 lat. Do tego dochodzi kwestia trafności – 95% testów leków na osobach zwierzęcych dowodzi ich nieskuteczności po zastosowaniu u ludzi. Inny problem wynika też z wykonywania badań, które już były wykonywane, powtarzania procedur, których nie trzeba powtarzać, ale osoby prowadzące badania uznają, że potrzebują mieć własny punkt odniesienia i nie chcą rezygnować z tego typu działań w swoich projektach.

Organizacje prozwierzęce informują o milionach zabijanych osób zwierzęcych rocznie (Cruelty Free International, Doctors Against Animal Experiments). Są to niewyobrażalne dane, które trudno sobie zwizualizować. Poczucie dyskomfortu jest możliwe, ale sama myśl o tych milionach martwych istot nie musi stanowić problemu. A jednak – poprzez swoje zaangażowanie i niemożliwość sprzeciwienia się danej procedurze (jeśli wniosek nie zawiera błędów merytorycznych, formalnych, liczbowych – nie ma podstaw do jego odrzucenia, czyli nawet jeśli nie zgadzam się z jego treścią, jako osoba pracująca w LKE mam obowiązek go zaakceptować) przyczyniałam się do śmierci osób zwierzęcych. Bardzo konkretnych, policzalnych istnień, w przypadku których dokładnie wiedziałam, czego doświadczają i jak długo utrzymywane jest ich cierpienie. Ta sytuacja sprawiła, że po 9 miesiącach czytania wniosków, zgłaszania błędów, wskazywania alternatyw, które spotykały się wyłącznie z krytyką, złożyłam swoją rezygnację. Ostatni wniosek, który do mnie trafił, był kumulacją okrucieństwa, dodatkowo zobrazowanego fotografiami załączonymi przez autorkę projektu. W moim przypadku było to zdecydowanie za dużo. Od lutego do października 2020 r. brałam udział w procedowaniu 28 wniosków. W tym czasie wyraziłam zgodę na śmierć 5129 istot: 4381 myszy, 653 szczurów, 83 królików, 12 chomików syberyjskich, a także naraziłam na stres dzikie ptaki – niezliczone ofiary tortur. Zaledwie 8 mszy i 8 szczurów trafiło do adopcji.

Świadomość, że przez moje decyzje straciło życie ponad 5000 istnień, przyczyniła się do rozwoju urazu moralnego. Już nie tylko odczuwałam codzienny dyskomfort wynikający z obcowania z ludźmi, dla których dobrostan osób zwierzęcych jest obojętny, ale też z poczucia winy i wstydu, że nie udało mi się przekonać nikogo do zastosowania alternatywnych metod – szczególnie gdy zastępowanie i rezygnacja z badań na zwierzętach laboratoryjnych sięgają lat 50. XX wieku (Balls, 1994; Stokes, 2015). Potrzebowałam czasu, by pomóc sobie i zrozumieć, jak uraz moralny wpływa na moje codzienne funkcjonowanie. Carey z zespołem (2016) uznali, że ważną rolę w życiu osób z doświadczeniem urazu moralnego odgrywają duchowni, a większość programów wsparcia zawiera w sobie elementy spowiedzi, odpuszczenia, rozgrzeszenia, pokuty. Podobne wnioski pojawiły się w badaniach Antal i Winings (2015), które zaproponowały edukację opartą na religii. W przypadku omawianej sytuacji takie rozwiązanie nie mogło zostać zastosowane z dwóch względów – mojej świeckości i braku szacunku zbliżonego do weganizmu etycznego do osób zwierzęcych w religii chrześcijańskiej. Moja strategia radzenia sobie była zbliżona do metod omawianych przez zespół Carey (2016), jednakże bez elementów wyznaniowych. Skupiłam się na: (1) zrozumieniu problemu i jego źródła, (2) umacnianiu własnych wartości, (3) znalezieniu innego punktu widzenia, który zmniejszałby moje poczucie dysonansu, (4) odseparowaniu od źródła urazu moralnego oraz (5) znalezieniu dla siebie innych, mniej urazogennych obszarów aktywności na rzecz osób zwierzęcych.

Krok pierwszy i drugi można wykonać samodzielnie bądź z pomocą profesjonalną (terapia, superwizja). Trzeci był dla mnie działaniem kreatywnym, które pozwoliło mi zrozumieć, że 5129 osób zwierzęcych straciło życie w wyniku mojej nieudolnej działalności, ale... mogło być ich więcej, gdybyśmy nie proponowali znaczących redukcji we wnioskach. Tę nieudolność również postrzegam inaczej z perspektywy ogłoszonego w maju 2024 r. włączenia się osób z Instytutu Medycyny Pracy im. prof. Nofera w promowanie metod alternatywnych (IMP). 5129 istnień to mniej niż w przypadku osób, które nie są weganami_kami. Musiałam również wreszcie zaakceptować fakt, że zawsze będę winna czyjejś śmierci, nawet jeśli sama nie zabiję. Tym samym – „wszyscy jesteście trochę mordercami” (Lange 2024b). Ostatnie dwa kroki wykonałam jako pierwsze, bo rezygnacja z udziału w pracach LKE nastąpiła jeszcze w 2020 r., a dopiero później zaczęłam zajmować się swoim urazem moralnym, jednocześnie angażując się mniej i w innych obszarach, które nie generują poczucia dyskomfortu.

Moje osobiste doświadczenie związane z urazem moralnym sprawia, że nie potrafię bagatelizować tego zespołu. Uważam również, że jako osoby zaangażowane (nie tylko badawczo) w różne społeczne inicjatywy powinniśmy większy nacisk kłaść na dbanie o własny dobrostan psychiczny i edukację w obszarze radzenia sobie, wzmacniania rezyliencji i kreatywnych technik rozładowywania napięcia, gdyż – jak sugerują Buechner i in. (2018), ukrywający uraz moralny pod postacią metafory improwizacji jazzowej – czasami nieoczekiwany zwrot melodyczny, zakłócenie spójności może wskazać dwie różne ścieżki: oferującą powrót do stanu pierwotnego lub wyznaczającą nowy kierunek eksploracji. I właśnie tę drugą poczytuję jako kreatywny sposób radzenia sobie z urazem moralnym.

Bibliografia

- Aguilera-Carnerero, C., Carretero-González, M. (2021). The Vegan Myth: the Rhetoric of Online Anti-Veganism. W: L. Wright (red.), *The Routledge Handbook of Vegan Studies* (s. 354–366). Routledge.
- Ameli, K., Krämer, S. (2024). Transforming Culture: a Culture of Care in Animal Research. *Society & Animals*, 1–20. <http://dx.doi.org/10.1163/15685306-bja10213>
- Antal, C. J., Winings, K. (2015). Moral Injury, Soul Repair, and Creating a Place for Grace. *Religious Education*, 110(4), 382–394. <http://dx.doi.org/10.1080/00344087.2015.1063962>
- Balls, M. (1994). Replacement of animal procedures: alternatives in research, education and testing. *Laboratory Animals* 28(3), 193–211. <https://doi.org/10.1258/002367794780681714>
- Bernstein, J. M. (2005). Suffering Injustice: Misrecognition as Moral Injury in Critical Theory. *International Journal of Philosophical Studies*, 13(3), 303–324. <https://doi.org/10.1080/09672550500169117>
- Buechner, B., van Middendorp, S., Spann, R. (2018). Moral Injury on the Front Lines of Truth: Encounters with Liminal Experience and the Transformation of Meaning. *Schutzian Research*, 10, 51–84. <https://doi.org/10.5840/schutz2018104>
- Buttny, R., Kinefuchi, E. (2020). Vegans' problem stories: Negotiating vegan identity in dealing with omnivores. *Discourse & Society*, 31(6), 565–583. <https://doi.org/10.1177/0957926520939689>
- Carey, L. B., Hodgson, T. J., Krikheli, L., Soh, R. Y., Armour, A.-R., Singh T. K., Impiom-bato C. G. (2016). Moral Injury, Spiritual Care and the Role of Chaplains: An Exploratory Scoping Review of Literature and Resources. *Journal of Religion and Health*, 55(4), 1218–1245. <https://doi.org/10.1007/s10943-016-0231-x>
- Congdon, M. (2015). Wronged beyond words: On the publicity and repression of moral injury. *Philosophy and Social Criticism*, 42(8), 815–834. <https://doi.org/10.1177/0191453715580158>
- Currier, J. M., Holland, J. M., Drescher, K., Foy, D. (2015). Initial psychometric evaluation of the Moral Injury Questionnaire – Military Version. *Clinical Psychology & Psychotherapy*, 22(1), 54–63. <http://dx.doi.org/10.1002/cpp.1866>
- Drescher, K., Foy, D., Litz, B. T., Kelly, C., Leshner, A., Schultz, K. (2011). An exploration of the viability and usefulness of the construct of moral injury in war veterans. *Traumatology*, 17(1), 8–13. <http://dx.doi.org/10.1177/1534765610395615>
- Haidt, J. (2013). *The righteous mind: Why good people are divided by politics and religion*. Vintage.
- Jinkerson, J. D. (2016). Defining and Assessing Moral Injury: A Syndrome Perspective. *Traumatology*, 22(2), 122–130. <https://doi.org/10.1037/trm0000069>

- Kang, M., Han, A., Kim, D. E., Seidle, T., Lim, K. M., Bae, S. (2018). Mental Stress from Animal Experiments: A Survey with Korean Researchers. *Toxicological Research*, 34(1), 75–81. <https://doi.org/10.5487/TR.2018.34.1.075>
- Koenig, H. G., Ames, D., Youssef, N. A., Oliver, J. P., Volk, F., Teng, E. J., Haynes, K., Erickson, Z. D., Arnold, I., O'Garro, K., Pearce, M. (2018). Screening for Moral Injury: The Moral Injury Symptom Scale – Military Version Short Form. *Military Medicine*, 183(11–12), e659–e665. <http://dx.doi.org/10.1093/milmed/usy017>. PMID:29590380
- Kopacz, M. S., Simons, K. V., Chitaphong, K. (2015). Moral Injury: An Emerging Clinical Construct with Implications for Social Work Education. *Journal of Religion & Spirituality in Social Work: Social Thought*, 34(3), 252–264. <http://dx.doi.org/10.1080/15426432.2015.1045681>
- Lange, Ł. (2024a). Wegańska socjologia, czyli socjologia biocentryczna zaangażowana w zmianę społeczną. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, 1(13), 1–15. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2024.13.05>
- Lange, Ł. (2024b). Wszyscy jesteśmy trochę mordercami. Pobrane 30 grudnia 2024 z: <https://www.langelucja.pl/?p=2954>.
- Litz, B. T., Stein, N., Delaney, E., Lebowitz, L., Nash, W. P., Silva, C., Maguen, S. (2009). Moral injury and moral repair in war veterans: A preliminary model and intervention strategy. *Clinical Psychology Review*, 29(8), 695–706. <http://dx.doi.org/10.1016/j.cpr.2009.07.003>
- Mamzer, H., Żok, A., Białas, P., Andrusiewicz, P. (2021). Negative psychological aspects of working with experimental animals in scientific research. *PeerJ*, 9, artykuł e11035. <https://doi.org/10.7717/peerj.11035>
- Markowski, K. L., Roxburgh, S. (2019). „If I became a vegan, my family and friends would hate me:” Anticipating vegan stigma as a barrier to plant-based diets. *Appetite*, 135, 1–9. <https://doi.org/10.1016/j.appet.2018.12.040>
- Milburn, J. (2017). The Animal Lovers' Paradox? On the Ethics of „Pet Food”. W: C. Overall (red.), *Pets and People: The Ethics of Our Relationships with Companion Animals* (s. 108–202). Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780190456085.003.0013>
- Nash, W. P., Litz, B. T. (2013). Moral injury: A mechanism for war-related psychological trauma in military family members. *Clinical Child and Family Psychology Review*, 16, 365–375. <https://doi.org/10.1007/s10567-013-0146-y>
- Stokes, W. S. (2015). Animals and the 3Rs in toxicology research and testing: The way forward. *Human and Experimental Toxicology*, 34(12), 1297–1303. <http://dx.doi.org/10.1177/0960327115598410>
- Vargas, A. F., Hanson, T., Kraus, D., Drescher, K., Foy, D. (2013). Moral injury themes in combat veterans' narrative responses from the National Vietnam Veterans' Readjustment Study. *Traumatology*, 19(3), 243–250. <https://doi.org/10.1177/1534765613476099>

- Wiinikka-Lydon, J. (2019). Mapping Moral Injury: Comparing Discourses of Moral Harm. *Journal of Medicine and Philosophy*, 44(2), 175–191. <https://doi.org/10.1093/jmp/jhy042>
- Wright, L. (2020). Vegan Studies as Ecofeminist Intervention. *Ecozona*, 11(2), 101–108. <http://dx.doi.org/10.37536/ECOZONA.2020.11.2.3516>

Strony internetowe

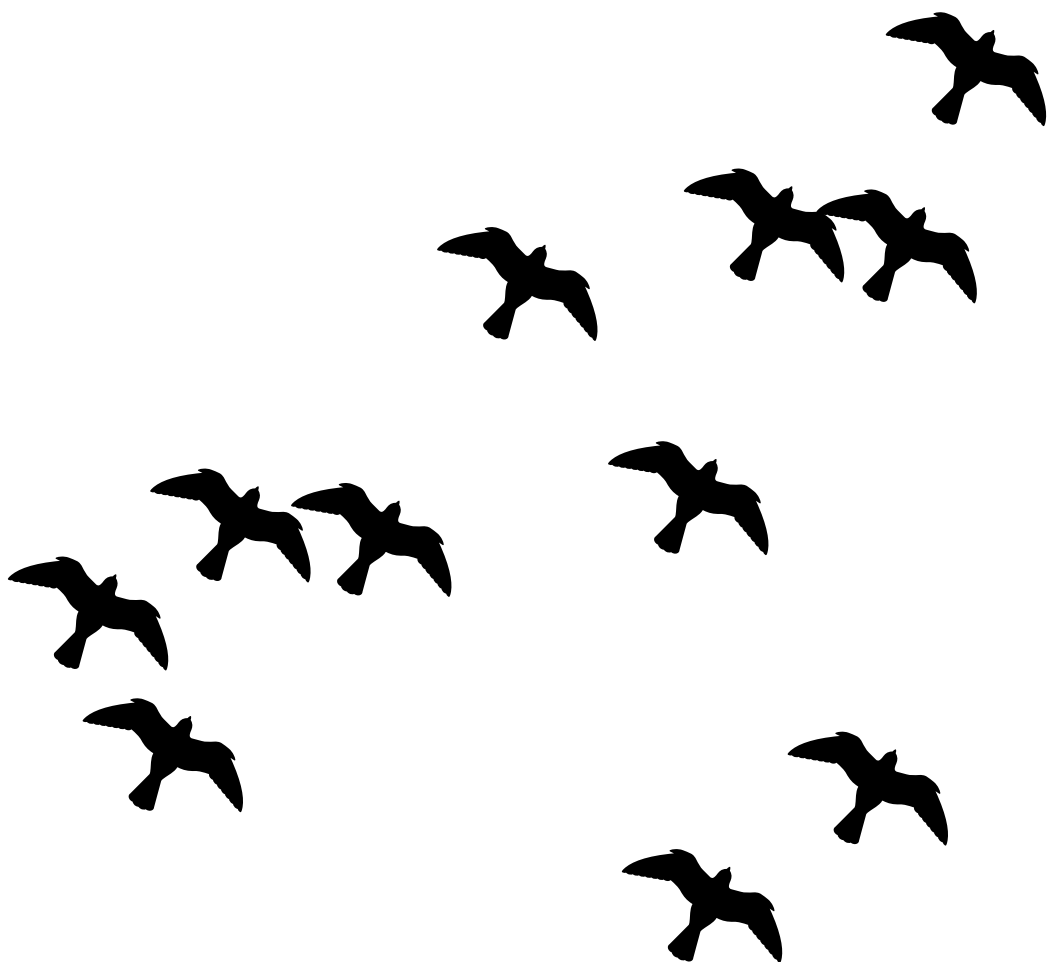
- Animal Justice Academy. <https://training.animaljusticeacademy.com/>.
- Canadian Centre for Alternatives to Animal Methods. <https://norecopa.no/3r-guide/canadian-center-for-alternatives-to-animal-methods-ccaamcacvam/>.
- Cruelty Free International, <https://crueltyfreeinternational.org/about-animal-testing/facts-and-figures-animal-testing>.
- Doctors Against Animal Experiments. <https://www.aerzte-gegen-tierversuche.de/en/basic-infos/animal-experiments/statistics/animal-experimentation-statistics>.
- Instytut Medycyny Pracy im. prof. Nofera. <https://www.imp.lodz.pl/badania-wlasciwosci-toksycznych-substancji-chemicznych>.
- Interdyscyplinarne Centrum Badań Zachowania się Zwierząt i Ludzi. <https://www.icra-hb.pl/home>.
- The Center for Alternatives to Animal Testing – CAAT Johns Hopkins Bloomberg School of Public Health. <https://caat.jhsph.edu/>.



Moralne uwarunkowania przemocy i urazu moralnego związanego z eksploatacją, wykorzystywaniem i zabijaniem zwierząt

Agnieszka Potocka

ORCID: 0000-0002-3034-7879



Wstęp

W rozdziale omówione zostaną moralne uwarunkowania przemocy wobec zwierząt oraz rola intuicji moralnych w powstawaniu i unikaniu urazu moralnego. Postaram się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego, mimo że systemy instrumentalnego wykorzystywania, takie jak pańszczyzna i niewolnictwo, zostały negatywnie ocenione i odeszły do historii, nadal akceptujemy analogiczny system wyzysku dotyczący innej grupy istot czujących – zwierząt, zgadzamy się na niego oraz w nim uczestniczymy. Zacznę jednak od wykazania, że wykorzystywanie zwierząt jest ważnym tematem społecznym ze względu na jego skalę, wpływ na kryzys ekologiczny i zdrowie publiczne.

Skala problemu i wyzwania współczesności

Warto podkreślić, że liczba zwierząt hodowanych w ostatnich dekadach jest alarmująca – wielokrotnie przewyższyła populację ludzi kiedykolwiek żyjących na Ziemi, a każdego roku, na potrzeby ludzi, hodowanych i zabijanych jest około 80 miliardów zwierząt (z wyłączeniem ryb; Food and Agriculture Organization of the United Nations, b.d.; Haub, 1995). Zwierzęta nadal odgrywają znaczącą rolę w funkcjonowaniu zachodnich społeczeństw – ludzie posiadają zwierzęta, opierają swoje dochody na ich hodowli lub konsumują produkty odzwierzęce. Dodatkowo, globalna konsumpcja mięsa i produktów mlecznych dynamicznie rośnie, osiągając rekordowy poziom, a tendencja ta wynika nie tylko ze wzrostu liczby ludności, ale także z rosnącego, oderwanego od rzeczywistych potrzeb popytu na produkty odzwierzęce.

W kontekście tych danych kluczowe jest zrozumienie czynników i mechanizmów psychologicznych odpowiedzialnych za przyzwolenie na systemową eksploatację zwierząt, gdyż przyczynia się ona do cierpienia zwierząt, kryzysu ekologicznego, niszczenia ekosystemów i zmian klimatu (Kumar i in., 2021; Zhukorsky i in., 2017). Odpowiada ona również za wzrost problemów psychologicznych, takich jak depresja klimatyczna i uraz moralny (Griffin i in., 2019; Wu i in., 2020).

Przemoc instrumentalna wobec zwierząt

We wcześniejszej literaturze eksploatację zwierząt prezentowano jako ich wykorzystywanie, traktowanie lub jako kwestie ich dobrostanu (Kendall i in., 2006; Knight i in., 2009; Taylor i Signal, 2009). Wspólnym mianownikiem dla tych ujęć był opis relacji z innymi zwierzętami jako opierającej się na dominacji

człowieka, pozwalającej ludziom na decydowanie o szczęściu, cierpieniu, życiu i śmierci zwierząt. W psychologii charakterystyka ta odpowiada definicji przemocy (Hamby, 2017; Krug i in., 2002), rozciągniętej na nową grupę odniesienia – sentienty, istoty czujące. Tym samym przemoc instrumentalna wobec zwierząt została zdefiniowana jako: „użycie siły fizycznej, przewagi lub władzy, jako groźby lub działania, przez ludzi przeciwko zwierzętom jako jednostkom lub grupie, które skutkuje lub ma wysokie prawdopodobieństwo spowodowania obrażeń, śmierci, szkód psychicznych lub zaniedbania, w celu osiągnięcia indywidualnych lub zbiorowych celów zarówno jawnych, jak i ukrytych” (Potocka, 2022, s. 110). W takim ujęciu hodowcy dążą przede wszystkim do osiągnięcia korzyści finansowych, podczas gdy konsumenci koncentrują się na takich celach, jak smak, zdrowie czy przyjemność (Potocka, 2022). Powstaje zatem łańcuch przemocy, w którym hodowcy są pierwszym ogniwem, natomiast konsumenci końcowym.

Na podstawie powyższej definicji eksploatację zwierząt na potrzeby człowieka, w tym ich niewolenie, hodowlę, ubój i zaniedbywanie, zmuszanie do pracy ponad siły, występy cyrkowe, testowanie na nich leków i produktów chemicznych, łowiectwo i tępienie szkodników, a także konsumpcję produktów codziennego użytku, takich jak mięso, nabiał i jaja, oraz zakup dóbr pochodzenia odzwierzęcego, należy traktować jako różne formy przemocy instrumentalnej wobec zwierząt. Pozostaje pytanie: jaka moralność kieruje eksploatacją i przemocą wobec zwierząt?

Moralność w relacjach ze zwierzętami

Odpowiadając na pytanie o rolę moralności w relacjach ze zwierzętami, warto podkreślić, że podstawową rolą moralności jest rozwiązywanie konfliktów oraz zapewnienie harmonijnego funkcjonowania społeczeństw (Haidt, 2012). Obejmuje ona różnorodne aspekty: intuicje, emocje, normy, zasady postępowania, a także strategie podejmowania decyzji i oceny moralne (De Waal, 2013; Graham i in., 2013; Kohlberg, 1976).

Początkowo moralność traktowano jako proces świadomy, oparty na przemyślanym rozważaniu argumentów i działaniu zgodnym z normami oraz regułami społecznymi (Haidt, 2007; Kohlberg, 1976). Okazało się jednak, że wiele działań i osądów moralnych przebiega automatycznie, bez poznawczego zaangażowania. Dowodzą tego współczesne badania (Haidt, 2001, 2012), wskazujące, że ludzie często błyskawicznie oceniają, co jest dobre, a co złe. Tak rozumianą moralność opisuje teoria fundamentów moralnych (Graham i in., 2013). Wyróżnia ona pięć fundamentów moralnych – trzy z nich mają

charakter wspólnotowy i odpowiadają za efektywne funkcjonowanie grup: autorytet, lojalność oraz świętość, a pozostałe dwa, o charakterze indywidualistycznym, koncentrują się na ochronie jednostki: troska oraz sprawiedliwość.

Badania ujawniły, że kluczowe w regulacji naszych relacji ze zwierzętami towarzyszącymi, hodowlanymi i szkodnikami są dwa fundamenty (Potocka, 2022; Potocka i Bielecki, 2023b). Pierwszy to autorytet, który pozwala na tworzenie korzystnych relacji opartych na hierarchii. Opiera się na tradycji oraz szacunku i strachu wobec hierarchicznych struktur władzy, odwołuje się do norm i instytucji formalnych, a jest aktywowany przez oznaki wysokiej pozycji społecznej (Graham i in., 2013). Z przemocą związany jest w taki sposób, że im wyższy jego poziom, tym wyższa jest akceptacja i uczestnictwo w przemocy instrumentalnej wobec zwierząt (Potocka, 2022; Potocka i Bielecki, 2023b). Sugeruje to, że struktury hierarchiczne mogą ułatwiać przemoc, gdy są legitymizowane przez tradycyjne normy grupowe, instytucje władzy oraz osoby je reprezentujące, np. Kościół, partie polityczne, sołtysów, prezydentów lub lokalnych kacyków. Osoby podążające ścieżką moralności autorytetu uznają, że wykorzystywanie zwierząt jest moralnie dobre, ponieważ taka jest nasza tradycja, a eksploatacja zwierząt nie jest żadną przemocą, lecz naturalnym prawem silnych i uprzywilejowanych do wykorzystywania słabych – zwierzęta stoją niżej w hierarchii, a tym samym powinny być uległe i posłuszne ludzkiej woli.

Drugim ważnym fundamentem jest troska, aktywowana przez oznaki cierpienia – zarówno u potomstwa, zwierząt, jak i postaci fikcyjnych. Jej główną funkcją jest ochrona słabszych, a jej przejawem są życzliwość, współczucie dla ofiar oraz gniew wobec sprawców przemocy i krzywdy (Graham i in., 2013). Z przemocą związana jest odwrotnie niż autorytet – jej wyższy poziom oznacza niższą akceptację i uczestnictwo w przemocy instrumentalnej wobec zwierząt (Potocka, 2022; Potocka i Bielecki, 2023b). Pełni funkcję ochrony zwierząt przed eksploatacją, a osoby podążające jej ścieżką uznają, że wykorzystywanie zwierząt jest niemoralne i złe, ponieważ zwierzęta cierpią, a jako słabym i bezbronnym należy im się ochrona. Schemat opisywanych zależności prezentuje rysunek 1.

Rola percepcji umysłu zwierząt w unikaniu urazu moralnego

Konsekwencją opisanej powyżej przeciwstawnej zależności przemocy od fundamentów moralnych może być dysonans moralny, ambiwalencja lub zagrożenie dla tożsamości moralnej (Cooper, 2007; Haslam i Loughnan, 2014; Potocka i Bielecki, 2023b). Dodatkowo, ponieważ moralność nie jest wyłącznie

prywatną sprawą jednostki, a ludzie we wszystkich społeczeństwach oceniają postawy i zachowania innych członków wspólnoty (Dunbar, 1996; Parzuchowski i in., 2016), osoby kierujące się fundamentem troski mogą obawiać się negatywnej oceny ze strony tych, którzy działają w zgodzie z fundamentem autorytetu (Dunbar, 1996; Vollum i in., 2004). Z kolei osoby kierujące się autorytetem mogą odczuwać podobny lęk przed oceną ze strony zwolenników troski. W konsekwencji może to prowadzić do urazu moralnego poprzez uczestnictwo w zdarzeniu, które jest uznawane za niemoralne (Griffin i in., 2019). Jak zatem ludzie radzą sobie w sytuacji sprzecznych przesłanek moralnych, zagrożenia urazem, dysonansem moralnym lub negatywną oceną społeczną?

Z wcześniejszych badań wiadomo, że w sytuacji konfliktu interesów lub wartości ważnych zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt ludzie często usprawiedliwiają krzywdę zwierząt, postrzegając je jako mniej ważne, zaniżając ich status moralny, bagatelizując ich życie i zdolności umysłowe oraz ograniczając prawa, które im przysługują (Aaltola, 2010; Loughnan i in., 2010). Analogiczny mechanizm może być aktywowany w sytuacji urazu moralnego, gdy intuicje moralne dają sprzeczne przesłanki. Ludzie, podążając ścieżką autorytetu, postrzegają zdolności mentalne zwierząt niżej, a podążając ścieżką troski – wyżej (rysunek 1; Potocka i Bielecki, 2023b).

Mechanizm ten jest efektywny, ponieważ percepcja umysłu jest centralnym konstruktom moralności (Gray i Wegner, 2009; Waytz i in., 2010), a w psychologii moralności jej funkcję wyjaśnia teoria typowania moralnego (ang. *moral typecasting*; Gray i Wegner, 2009). Opisuje ona, że percepcja umysłu odbywa się w dwóch wymiarach. Pierwszy – doznaniowość (ang. *experience*) – obejmuje percepcję zdolności jednostki do odczuwania głodu, bólu, przeżywania emocji oraz posiadania świadomości i osobowości. Wysoka ocena obiektu na wymiarze doznaniowym wiąże się z przypisaniem mu statusu odbiorcy moralnego oraz praw do ochrony przed krzywdą. Ta zależność pozwala na unikanie urazu moralnego w taki sposób, że dla ułatwienia przemocy instrumentalnej wynikającej z autorytetu mechanizmem zapobiegającym urazowi moralnemu oraz innym negatywnym doznaniom jest niższa percepcja zdolności doznaniowych zwierząt (Potocka, 2022; Potocka i Bielecki, 2023b), a tym samym degradacja zwierząt do statusu przedmiotu i obiektu amoralnego. Ich eksploatacja nie może być wtedy traktowana jako przemoc.

Odwrotny mechanizm aktywowany jest w zależności przemocy instrumentalnej od troski. Jest to możliwe z uwagi na charakterystyczne dla troski współczucie, które, dzięki związkom z empatią i wrażliwością (Hou i in., 2017; Moudatsou i in., 2020), pozwala na lepsze rozpoznawanie

zdolności doznaniowych zwierząt, ich wyższy status jako odbiorców moralnych (Potocka, 2022; Potocka i Bielecki, 2023b), co finalnie skutkuje poszerzeniem praw przysługujących zwierzętom. W konsekwencji eksploatacja zwierząt uznawana jest za przemoc i nie należy jej stosować. Opisany powyżej mechanizm umożliwia uznanie działań wobec zwierząt za moralnie dobre, niezależnie od faktycznych skutków dla zwierząt.

Zawarty w typowaniu moralnym drugi wymiar percepcji umysłu – sprawczość (ang. *agency*) – obejmuje zdolność racjonalnego działania, takiego jak planowanie, myślenie, samokontrola czy komunikacja (Gray i Wegner, 2009), i odpowiada za postrzeganie obiektu jako sprawcy moralnego, który potrafi planować i kontrolować własne zachowania, a zatem jest odpowiedzialny moralnie za własne czyny. Tak rozumiana funkcja zdolności sprawczych nie powinna mieć znaczenia w ochronie zwierząt. Niektóre badania jednak sugerowały, że te zdolności sprawcze, klasycznie określane jako antropomorfizacja, mogą pełnić funkcję ochrony zwierząt (Niemyjska i in., 2018; Wang i Basso, 2019). W przeprowadzonych w Polsce trzech badaniach własnych (Potocka i Bielecki, 2023a, 2023b) nie znaleziono jednoznacznych dowodów potwierdzających, żeby antropomorfizacja pełniła funkcję regulującą dla sprzecznych przesłanek troski i autorytetu. Wspiera to klasyczne stanowisko Bentham (1781), sformułowane blisko 250 lat temu, że w traktowaniu zwierząt kluczowe jest nie to, czy potrafią one rozumować, lecz czy są zdolne do cierpienia.

Znaczenie praktyczne

Wcześniejsze badania sugerują, że kultura organizacji nastawiona na docenienie wolontariuszy i opiekunów zwierząt oraz przeciwdziałanie dyskryminacji i konfliktom wewnętrznym może ograniczać wypalenie, zmęczenie współczuciem, a także inne negatywne konsekwencje związane z działalnością prozwierzęcą (Gorski i in., 2019). Ponadto, opisany w tym rozdziale sposób moralnego uzasadniania przemocy oraz mechanizm powstawania i unikania urazu moralnego mogą znaleźć zastosowanie w doborze osób pracujących ze zwierzętami. Powinny one charakteryzować się wysokim poziomem troski i niskim poziomem autorytetu, co pozwoli na lepsze traktowanie zwierząt, uwzględnienie ich perspektywy i wartości, a jednocześnie ochroni te osoby przed urazem moralnym.

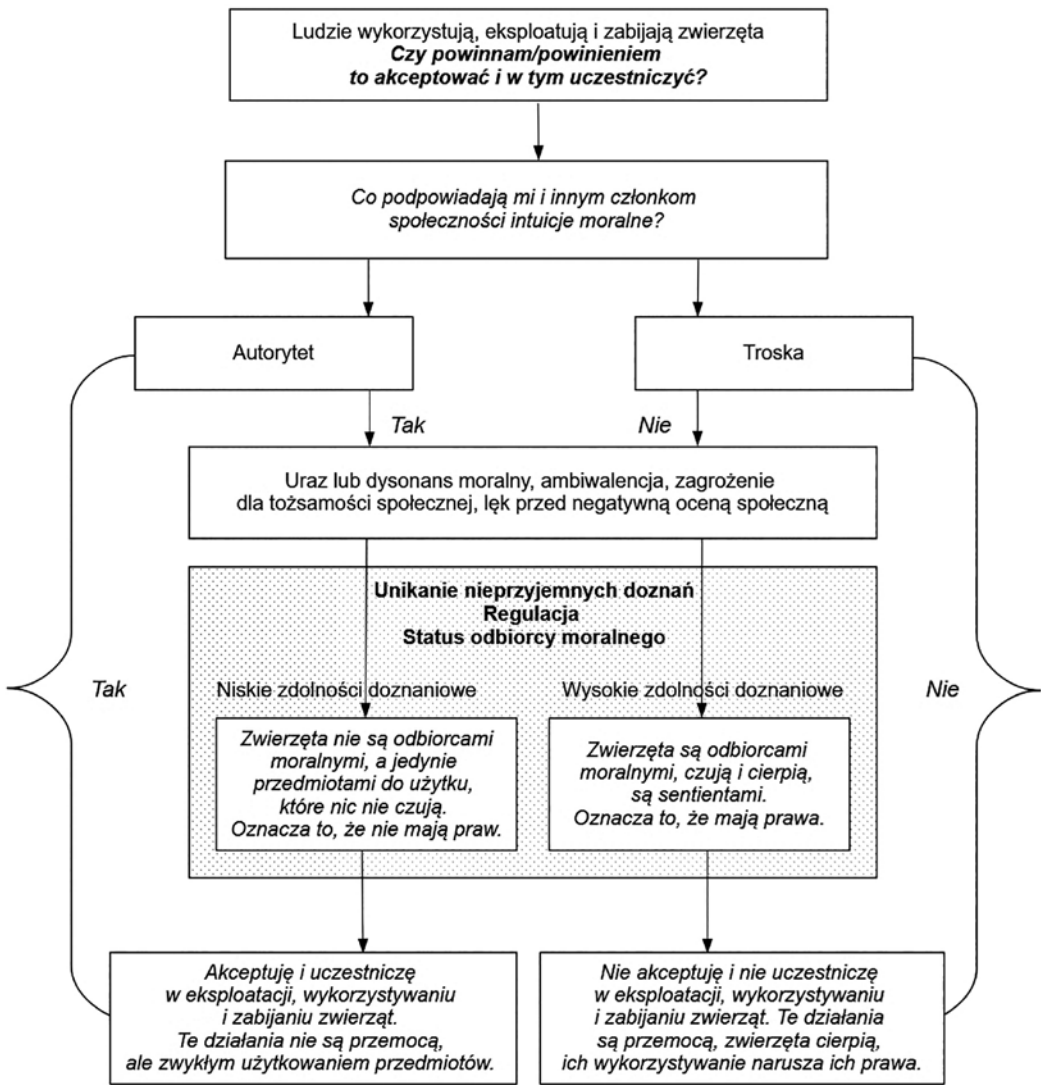
W przeprowadzonych w Polsce trzech badań własnych poziom fundamentów mierzony ogólnodostępną polską wersją Moral Foundation Questionnaire (Jarmakowski-Kostrzanowski i Jarmakowska-Kostrzanowska, 2016)

kształtował się następująco: autorytet – 3,37 (badanie 1), 2,94 (badanie 2), 3,96 (badanie 3); troska – 5,27 (badanie 1), 5,35 (badanie 2), 4,92 (badanie 3) (Potocka, 2022; Potocka i Bielecki, 2023b). Ponieważ intuicje moralne są dyspozycjami w miarę stałymi i nie podlegają szybkim zmianom (Castilla-Estévez i Blázquez-Rincón, 2021), edukacja prozwierzęca, której celem jest zmiana społeczna, nie powinna na nich bazować, ponieważ ich modyfikacja jest trudna i ograniczona do okresu wychowania.

Odwrotnie do fundamentów moralnych percepcja umysłu zwierząt jest zmienna i podatna na wpływy (Potocka i Bielecki, 2023a). Stwarza to szansę na efektywną edukację, która mogłaby promować wiedzę o zdolnościach mentalnych zwierząt, a tym samym wpływać na zmniejszenie przemocy wobec nich. Prozwierzęce programy edukacyjne powinny podkreślać zdolności zwierząt do odczuwania bólu, lęku, strachu czy głodu, ich zdolność do przeżywania emocji oraz posiadania świadomości i osobowości. Skuteczność takiej edukacji wymaga, aby programy były dostosowane do specyfiki grupy, uwzględniając poziom fundamentów moralnych i ich presję na percepcję umysłu zwierząt. Programy edukacyjne w środowiskach konserwatywnych, charakteryzujących się wyższym poziomem autorytetu (Graham i in., 2009), wymagają dłuższego czasu realizacji. Oprócz odwoływania się do własnych obserwacji i doświadczeń oraz wyników badań dotyczących zdolności zwierząt do cierpienia, odczuwania i emocji, treści powinny nawiązywać do charakterystycznej dla danej grupy symboliki, tradycji lub religii, które uznają lub podkreślają te zdolności oraz wskazują na przysługujące zwierzętom prawa. Przykładem może być odwołanie do postaci św. Franciszka, chrześcijańskiej teologii zwierząt Linzey (1995) lub prasłowiańskich wyobrażeń o mocy i zdolnościach zwierząt (Musiał, 2018). Z kolei w środowiskach liberalnych, w których poziom autorytetu jest niższy, programy mogą bezpośrednio odwoływać się do źródeł naukowych, własnych obserwacji i kontaktów ze zwierzętami i do współczucia. Skuteczność takiego podejścia wymaga jednak weryfikacji empirycznej.

Wyniki projektu mają istotne znaczenie społeczne, ponieważ ograniczenie instrumentalnej przemocy wobec zwierząt, w tym hodowli, mogłoby prowadzić do redefinicji relacji między ludźmi a innymi zwierzętami. Ponadto zmniejszenie produkcji mięsa, jako mniej efektywnego energetycznie niż produkcja roślinna sposobu produkcji żywności, mogłoby również obniżyć emisję gazów cieplarnianych i zużycie wody (Dangal i in., 2017; Naqvi i Sejian, 2011), a tym samym przyczynić się do poprawy zdrowia publicznego (Wu i in., 2020).

Rysunek 1. Moralne uwarunkowania przemocy i urazu moralnego związanego z eksploatacją, wykorzystywaniem i zabijaniem zwierząt



Źródło: opracowanie własne na podstawie Potocka i Bielecki (2023b).

Bibliografia

- Aaltola, E. (2010). Animal Ethics and the Argument from Absurdity. *Environmental Values*, 19(1), 79–98.
- Bentham, J. (1781). *An introduction to the principles of morals and legislation*. History of Economic Thought Books.
- Castilla-Estévez, D., Blázquez-Rincón, D. (2021). Age and Moral Foundations: A Meta-Analytic Approach. *The Spanish Journal of Psychology*, 24, artykuł e41. <https://doi.org/10.1017/SJP.2021.35>
- Cooper, J. M. (2007). *Cognitive Dissonance: 50 Years of a Classic Theory*. SAGE Publications Ltd.
- Dangal, S. R. S., Tian, H., Zhang, B., Pan, S., Lu, C., Yang, J. (2017). Methane emission from global livestock sector during 1890–2014: Magnitude, trends and spatiotemporal patterns. *Global Change Biology*, 23(10), 4147–4161. <https://doi.org/10.1111/gcb.13709>
- De Waal, F. (2013). *Małpy i filozofowie. Skąd pochodzi moralność?* (B. Brożek, M. Furman, tłum.). Copernicus Center Press.
- Dunbar, R. I. M. (1996). *Grooming, Gossip, and the Evolution of Language*. Harvard University Press.
- Food and Agriculture Organization of the United Nations. (b.d.). *FAOStat. Crops and livestock products*. Pobrane 31 marca 2025 z: <https://www.fao.org/faostat/en/#data/QCL>.
- Gorski, P., Lopresti-Goodman, S., Rising, D. (2019). “Nobody’s paying me to cry”: the causes of activist burnout in United States animal rights activists. *Social Movement Studies*, 18(3), 364–380. <https://doi.org/10.1080/14742837.2018.1561260>
- Graham, J., Haidt, J., Koleva, S., Motyl, M., Iyer, R., Wojcik, S. P., Ditto, P. H. (2013). Moral Foundations Theory. *Advances in Experimental Social Psychology*, 47, 55–130. <https://doi.org/10.1016/B978-0-12-407236-7.00002-4>
- Graham, J., Haidt, J., Nosek, B. A. (2009). Liberals and conservatives rely on different sets of moral foundations. *Journal of Personality and Social Psychology*, 96(5), 1029–1046. <https://doi.org/10.1037/a0015141>
- Gray, K., Wegner, D. M. (2009). Moral typecasting: Divergent perceptions of moral agents and moral patients. *Journal of Personality and Social Psychology*, 96(3), 505–520. <https://doi.org/10.1037/a0013748>
- Griffin, B. J., Purcell, N., Burkman, K., Litz, B. T., Bryan, C. J., Schmitz, M., Villierme, C., Walsh, J., Maguen, S. (2019). Moral Injury: An Integrative Review. *Journal of Traumatic Stress*, 32(3), 350–362. <https://doi.org/10.1002/jts.22362>
- Haidt, J. (2001). The emotional dog and its rational tail: A social intuitionist approach to moral judgment. *Psychological Review*, 108(4), 814–834. <https://doi.org/10.1037/0033-295x.108.4.814>

- Haidt, J. (2007). The New Synthesis in Moral Psychology. *Science*, 316(5827), 998–1002. <https://doi.org/10.1126/science.113765>
- Haidt, J. (2012). *The Righteous Mind: Why Good People Are Divided by Politics and Religion*. Knopf Doubleday Publishing Group.
- Hamby, S. (2017). On defining violence, and why it matters. *Psychology of Violence*, 7(2), 167–180. <https://doi.org/10.1037/vio0000117>
- Haslam, N., Loughnan, S. (2014). Dehumanization and Infrahumanization. *Annual Review of Psychology*, 65, 399–423. <https://doi.org/10.1146/annurev-psych-010213-115045>
- Haub, C. (1995). How many people have ever lived on earth?. *Population Today*, 23(2), 4–5.
- Hou, X., Allen, T. A., Wei, D., Huang, H., Wang, K., DeYoung, C. G., Qiu, J. (2017). Trait compassion is associated with the neural substrate of empathy. *Cognitive, Affective, & Behavioral Neuroscience*, 17(5), 1018–1027. <https://doi.org/10.3758/s13415-017-0529-5>
- Jarmakowski-Kostrzanowski, T., Jarmakowska-Kostrzanowska, L. (2016). Polska adaptacja Kwestionariusza kodów moralnych (MFQ-PL). *Psychologia Społeczna*, 11(39), 489–508.
- Kendall, H. A., Lobao, L. M., Sharp, J. S. (2006). Public Concern with Animal Well-Being: Place, Social Structural Location, and Individual Experience. *Rural Sociology*, 71(3), 399–428. <https://doi.org/10.1526/003601106778070617>
- Knight, S., Vrij, A., Bard, K., Brandon, D. (2009). Science versus Human Welfare? Understanding Attitudes toward Animal Use. *Journal of Social Issues*, 65(3), 463–483. <https://doi.org/10.1111/j.1540-4560.2009.01609.x>
- Kohlberg, L. (1976). Moral Stages and Moralization: The Cognitive-Development Approach. W: T. Lickona (red.), *Moral Development and Behavior: Theory and Research and Social Issues* (s. 31–53). Holt, Rinehart, and Winston.
- Krug, E. G., Dahlberg, L., Mercy, J., A., Zwi, A., B., Rafael, L. (2002). World report on violence and health. *Lancet*, 360(9339), 1083–1088. [https://doi.org/10.1016/S0140-6736\(02\)11133-0](https://doi.org/10.1016/S0140-6736(02)11133-0)
- Kumar, N., Kumar, A., Marwein, B., Verma, D., Jayabalan, I., Kumar, A., Duraisamy, R. (2021). Agricultural Activities Causing Water Pollution and Its Mitigation – a Review. *International Journal of Modern Agriculture*, 10(1), 590–609.
- Linzey, A. (1995). *Animal theology*. University of Illinois Press.
- Loughnan, S., Haslam, N., Bastian, B. (2010). The role of meat consumption in the denial of moral status and mind to meat animals. *Appetite*, 55(1), 156–159. <https://doi.org/10.1016/j.appet.2010.05.043>
- Moudatsou, M., Stavropoulou, A., Philalithis, A., Koukouli, S. (2020). The Role of Empathy in Health and Social Care Professionals. *Healthcare*, 8(1), artykuł 26. <https://doi.org/10.3390/healthcare8010026>

- Musiał, K. (2018). Oblicza przyrody w wyobrażeniach dawnych Słowian. *Rozprawy Społeczne*, 12(4), 15–21.
- Naqvi, S., Sejian, V. (2011). Global Climate Change: Role of Livestock. *Asian Journal of Agricultural Sciences*, 3(1), 19–25.
- Niemyska, A., Cantarero, K., Byrka, K., Bilewicz, M. (2018). Too humanlike to increase my appetite: Disposition to anthropomorphize animals relates to decreased meat consumption through empathic concern. *Appetite*, 127, 21–27. <https://doi.org/10.1016/j.appet.2018.04.012>
- Parzuchowski, M., Bocian, K., Wojciszke, B. (2016). Od skrajności do codzienności: współczesna psychologia ocen moralnych. *Psychologia Społeczna*, 11(39), 388–398.
- Potocka, A. (2022). The Moral Foundations of Care and Authority and the Perception of Animal Mind in Relation to Violence Against Animals. *Anthrozoös*, 35(1), 105–123. <https://doi.org/10.1080/08927936.2021.1963547>
- Potocka, A., Bielecki, M. (2023a). Increased perception of the experience dimension of the animal mind reduces instrumental violence against animals. *PLoS ONE*, 18(11), artykuł e0295085. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0295085>
- Potocka, A., Bielecki, M. (2023b). Perception of Animal Mind in the Relationship Between Morality and Violence Against Animals: Moral Status Versus Anthropomorphization. *Anthrozoös*, 36(5), 825–847. <https://doi.org/10.1080/08927936.2023.2200648>
- Taylor, N., Signal, T. D. (2009). Pet, Pest, Profit: Isolating Differences in Attitudes towards the Treatment of Animals. *Anthrozoös*, 22(2), 129–135. <https://doi.org/10.2752/175303709X434158>
- Vollum, S., Longmire, D., Buffington-Vollum, J. (2004). Moral Disengagement and Attitudes about Violence toward Animals. *Society & Animals*, 12(3), 208–235.
- Wang, F., Basso, F. (2019). “Animals are friends, not food”: Anthropomorphism leads to less favorable attitudes toward meat consumption by inducing feelings of anticipatory guilt. *Appetite*, 138, 153–173. <https://doi.org/10.1016/j.appet.2019.03.019>
- Waytz, A., Gray, K., Epley, N., Wegner, D. M. (2010). Causes and consequences of mind perception. *Trends in Cognitive Sciences*, 14(8), 383–388. <https://doi.org/10.1016/j.tics.2010.05.006>
- Wu, J., Snell, G., Samji, H. (2020). Climate anxiety in young people: A call to action. *The Lancet Planetary Health*, 4(10), e435–e436.
- Zhukorsky, O., Nykyforuk, O., Boltyk, N. (2017). Ecological specificities of the interaction between animal breeding and climate changes, caused by greenhouse gas emissions. *Agricultural Science and Practice*, 4(3), 62–72. <https://doi.org/10.15407/agrisp4.03.062>



Uraz moralny a hodowla zwierząt towarzyszących – przyczyny i opis przypadku

Anna Olewicz

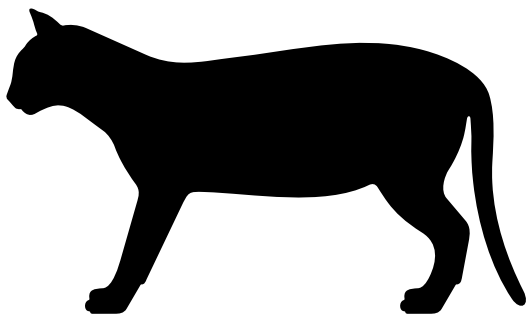
ORCID: 0000-0002-0986-277X

Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

Grzegorz Słowik

ORCID: 0000-0002-9152-2335

Uniwersytet Zielonogórski



Emocje moralne są fundamentalną częścią wrażliwości moralnej człowieka i w odróżnieniu od emocji podstawowych są związane z troską o innych (Dziarnowska, 2010). Występują one przy ocenie określonych zachowań pod kątem ich wartości moralnych i – jako procesy neurofizjologiczne – w większości powstają w sposób automatyczny (Dziarnowska, 2010). Te nieświadome procesy mają silny wpływ na dokonywane wybory i oceny moralne (Dziarnowska, 2010). Natomiast emocje takie jak: współczucie, oburzenie, wstyd czy litość, zaliczane są do tzw. emocji społecznych (Dziarnowska, 2010). Przemoc i krzywda wyrządzana zwierzętom może oddziaływać na emocjonalną sferę człowieka łącznie z występowaniem u niego szeregu zaburzeń takich jak zespół stresu pourazowego (ang. *posttraumatic stress disorder*, PTSD; Błońska i in., 2017). PTSD może powstać u człowieka nawet przy biernym uczestnictwie w tego typu zdarzeniach (Błońska i in., 2017). Z literatury przedmiotu wiadomo też, że ludzie, którzy zadają zwierzętom ból i cierpienie, mogą również wykazywać podobne zachowania w stosunku do innych ludzi (Błońska i in., 2017). Istnieje ponadto pogląd, że przemoc w stosunku do zwierząt odzwierciedla stopień międzyludzkiej przemocy, a krzywdzenie zwierząt może być tego markerem (Błońska i in., 2017). W odróżnieniu od PTSD uraz moralny najczęściej jest związany z zagrożeniem nie dla życia danej osoby, ale dla jej przekonań, wyznawanych wartości. Definicje urazu moralnego szczegółowo omówiono w innych rozdziałach niniejszego opracowania, przy czym badacze tego problemu wskazują na ciągle niedostateczny stan wiedzy na ten (Litz, 2025), być może nawet preparadymatyczny (Litz, 2025). W skrócie: uraz moralny jest odpowiedzią kognitywną i emocjonalną o znacznym nasileniu, następującą do wydarzeń sprzecznych z zasadami etycznymi i moralnymi danej jednostki (Williamson i in., 2021). Wydarzenia skutkujące urazem moralnym mogą być przyczyną poczucia wstydu i winy, zmian w postrzeganiu swojej osoby i otoczenia, nieadaptacyjnych reakcji radzenia sobie, a w konsekwencji poważnych problemów zdrowotnych.

Już w starożytności uważano, m.in. uczeń Arystotelesa, Teofrast, że zwierzęta podobnie jak ludzie mogą rozumować i odczuwać. Z kolei Pitagoras, twórca wielkiego matematycznego twierdzenia, był zdania, żeby zwierzęta odpowiednio chronić i darzyć szacunkiem (Helios i Jedlecka, 2017). Zwierzęta nie są także cyborgami czy robotami. Mają świadomość tego, jak są traktowane, i mogą odczuwać z tego powodu cierpienie czy poczucie niedostatku (Helios i Jedlecka, 2017). Należy także pamiętać, że w myśl art. 1 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (ustawa o ochronie zwierząt,

tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1580), „zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą” oraz że „człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę”. Jakkolwiek w rzeczywistości nie prowadzi to zawsze do postrzegania zwierzęcia jako podmiotu (Błońska i in., 2017), a sam wspomniany w ustawie człowiek ponosi straty przez niepodjęcie odpowiednio ukierunkowanych etycznie działań w celu zrozumienia jego relacji ze zwierzętami (Błońska i in., 2017). Gdy interesy człowieka i zwierzęcia stają się sprzeczne, to z reguły wygrywają te ludzkie (Błońska i in., 2017). Hodowla zwierząt rasowych polega wciąż na etyce antropocentrycznej z naczelną zasadą dobra człowieka stanowiącą zasadniczą miarę oceny postępowania moralnego, która to etyka może nie odpowiadać dobru zwierząt (Korpikiewicz, 2017). Bardziej właściwą od etyki antropocentrycznej byłaby w tym przypadku etyka patocentryczna (greckie παθος – ból, cierpienie), w której niezadawanie bólu i cierpienia jest najistotniejszą ideą (Korpikiewicz, 2017).

W polskich gospodarstwach domowych żyje ponad 18 mln zwierząt towarzyszących, z czego blisko połowę domostw zamieszkuje przynajmniej jeden pies, a ponad 40% – przynajmniej jeden kot. Według niedawno opublikowanego raportu Europejskiej Federacji Przemysłu Karmy dla Zwierząt Domowych (FEDIAF EuropeanPetFood, 2024) w 2022 r. w Polsce żyło ponad 8 mln psów i blisko 7,3 mln kotów. Pomimo rosnącej świadomości społeczeństwa w zakresie adopcji zwierząt domowych ze schronisk i fundacji popyt na psy i koty o określonym wyglądzie i przewidywalnym usposobieniu, pasującym do trybu i stylu życia właściciela, niezmiennie się utrzymuje. W Polsce zarejestrowanych jest kilkanaście tysięcy hodowli psów, z czego w samym oddziale poznańskim Związku Kynologicznego w Polsce zgłoszonych jest blisko 900 hodowli (Związek Kynologiczny w Polsce Oddział w Poznaniu, b.d.). W przypadku kotów w jednym tylko klubie Felis Posnania (b.d.), należącym do największej w Polsce organizacji zrzeszającej kluby i stowarzyszenia felinologiczne, zarejestrowanych jest 514 hodowli kotów rasowych.

Aspekty prawne hodowli zwierząt rasowych

Od roku 2012 nastąpiły zmiany w ustawie o ochronie zwierząt – zabroniono rozmnażania psów i kotów w celach handlowych (art. 10a ust. 2), jednak zakaz ten w myśl ustawy „nie dotyczy hodowli zwierząt zarejestrowanych w ogólnokrajowych organizacjach społecznych, których statutowym celem jest działalność związana z hodowlą rasowych psów i kotów” (art. 10a ust. 6), chociaż ustawa nie definiuje pojęcia psa czy kota rasowego. Skuteczność tego rozwiązania była i jest krytykowana przez członków społeczności związanych

z ochroną zwierząt (Niemiec i Nowakowska, 2017), gdyż w praktyce nie tylko nie wyeliminowała, ale wręcz spowodowała nasilenie działań hodowlanych o niskich standardach, minimalizujących koszty, a maksymalizujących zyski, zrzeszonych w działających legalnie organizacjach, nazywanych czasem półzartobliwie „stowarzyszeniami burka i kocurka”. Potocznie hodowle takie nazywane są pseudohodowlami, chociaż według litery prawa pseudohodowla to hodowla rozmnażająca w sposób sprzeczny z zapisami ustawy zwierzęta towarzyszące. Najczęstszym naruszeniem przepisów ustawy wydaje się narażenie hodowanych psów i kotów na złe warunki bytowe. W celu zminimalizowania ponoszonych kosztów część hodowców zaniża standard warunków, w których hodowane są zwierzęta, oraz zaniedbuje ich podstawowe potrzeby, łącznie z łamaniem praw zwierząt, co może w znaczący sposób rzutować na zdrowie i kondycję psychiczną hodowanych zwierząt (Niemiec i Nowakowska, 2017). Brak odpowiedniego systemu kontroli, a nawet, jak wspomniano wyżej, ustawowej definicji rasowego psa czy kota, właściwej socjalizacji szceniąt i kociąt to tylko niektóre z problemów dotyczących działania takich hodowli jako potencjalnych „fabryk zwierząt” (Walkowicz, 2023). Kolejny projekt nowelizacji ustawy z 2017 r. wraz z późniejszymi autopoprawkami obejmował już definicje rasowego psa i kota jako zwierząt z odpowiednim dla rasy fenotypem i rodowodem wpisanym do rejestru prowadzonego przez Związek Kynologiczny w Polsce oraz przez Polski Związek Felinologiczny (art. 4 pkt 26–27). Proponowane rozwiązanie spotkało się z krytyką stowarzyszeń powstałych po 2012 r. opierających swoją działalność na hodowli zwierząt towarzyszących i z zarzutem próby zmonopolizowania rynku hodowli psów i kotów rasowych. Według uzasadnienia projektu powyższej regulacji miała ona na celu „wyeliminowanie tzw. pseudohodowli, w których rozmnażanie zwierząt odbywa się poza jakąkolwiek kontrolą, często pomiędzy spokrewnionymi ze sobą osobnikami w pierwszej linii, a zwierzęta utrzymywane są niejednokrotnie w rażących warunkach bytowania. Działalność ta nie ma nic wspólnego z kynologią i jest zwykłym oszustwem” (Autopoprawka do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw). Zwierzę jako istota żywa, która wymaga w procesie hodowli zaspokojenia podstawowych potrzeb egzystencjalnych i jest zdolna do odczuwania cierpienia, nie może być eksploatowana oraz – zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt – właściciel tej hodowli poprzez „działania lub zaniechania” nie może doprowadzić „do zmian patologicznych w organizmie zwierzęcia (somatycznych lub psychicznych)” (ustawa o ochronie zwierząt, art. 4 pkt 7). Ustawodawca definiuje także „rażące zaniedbanie” w procesie hodowli zwierząt, rozumiejąc przez to „drastyczne odstępstwo od określonych w ustawie norm postępowania ze

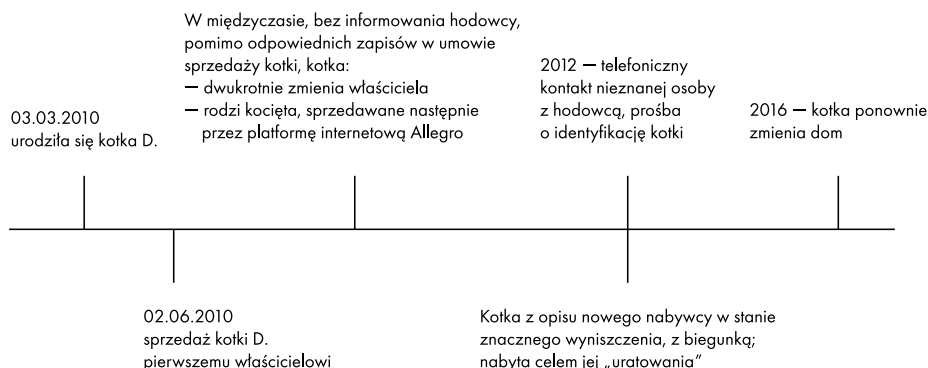
zwierzęciem, a w szczególności w zakresie utrzymywania zwierzęcia w stanie zagłodzenia, brudu, nieleczzonej choroby, w niewłaściwym pomieszczeniu i nadmiernej ciasnocie” (ustawa o ochronie zwierząt, art. 4 pkt 11). Ponadto ustawa o ochronie zwierząt precyzuje, że przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć „zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień”, w szczególności poprzez „utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym utrzymywanie ich w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa” (art. 6 ust. 2 pkt 10) oraz „utrzymywanie zwierzęcia bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku” (art. 6 ust. 2 pkt 19). Tak więc wszystkie hodowane zwierzęta, zarówno te przeznaczone do rozrodu, jak i przychowek muszą być przez właściciela hodowli odpowiednio traktowane, odżywiane oraz przebywać w odpowiednich dla nich warunkach bytowania (Niemiec i Nowakowska, 2017), istotny jest też proces socjalizacji kociąt czy szceniąt (Penar i Klocek, 2017). Warto nadmienić, że reakcja w odpowiedzi na niehumanitarne traktowanie zwierząt ma swoje znaczenie i może spowodować korzystne dla dobrostanu zwierząt rozstrzygnięcia prawne (Kuszelewicz, 2019). W listopadzie 2023 r. powołano Parlamentarny Zespół ds. Ochrony Praw Zwierząt, który na posiedzeniu w październiku 2024 r. omawiał obywatelski projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt: „STOP łańcuchom, pseudohodowlom i bezdomności!” (projekt z 7 października 2024 r., Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, druk nr 700). Rozwój społeczeństwa obywatelskiego i wzrost społecznej świadomości i wrażliwości na los zwierząt jako ważny problem etyczny owocują licznymi działaniami prozwierzęcymi i dają nadzieję na poprawę etycznych standardów także w hodowlach zwierząt towarzyszących.

Przyczyny urazu moralnego u hodowców zwierząt towarzyszących

Hodowcy psów i kotów rasowych nie są grupą w oczywisty sposób kojarzoną z urazem moralnym, jak na przykład weterynarze. Najczęściej postrzega się hodowle zwierząt towarzyszących jako biznesy, służące osiągnięciu mniejszego czy większego zysku. Rzadziej myśli się o hodowli psów czy kotów jako o hobby, pasji, sposobie spędzania czasu. Niejednokrotnie dzieje się tak, że z fascynacji daną rasą zwierzęcia wyrasta opłacalny biznes. Kot czy pies staje się więc towarem, który każdy, kto zapłaci żadaną kwotę, może kupić. Pociąga to za sobą określone ryzyko nieodpowiedniego dla psa czy kota domu, wielokrotnych zmian właścicieli lub wykorzystania zwierząt rasowych celem dalszego rozmnażania w ramach pseudohodowli. Na poniższej osi czasu (rys. 1) przedstawiono przypadek kotki brytyjskiej krótkowłosej, urodzonej w hodowli

zrzeszonej w klubie Felis Posnania, posiadającej rodowód, chip oraz niezbędne, chroniące zwierzę zapisy w umowie sprzedaży („zakupiony kot nie może być dalej sprzedany ani wydany bez zgody hodowcy. W razie konieczności rezygnacji z kota Nabywca znajdzie mu odpowiedni dom, albo nieodpłatnie zwróci Hodowcy. W przypadku chęci dalszej odsprzedaży kota, prawo pierwokupu ma Hodowca”), co niestety nie zapobiegło opisanym wyżej sytuacjom.

Rysunek 1. Oś czasu ilustrująca historię kotki brytyjskiej krótkowłosej, w tym wielokrotne zmiany domu



Źródło: opracowanie własne.

Można stwierdzić, że w przypadku hodowcy, który żywo interesował się losem wyżej opisanej kotki z własnej hodowli i był gotów przyjąć ją z powrotem, w związku z niebudzącą wątpliwości krzywdą powołanego na świat i następnie sprzedanego zwierzęcia wystąpił uraz moralny. Hodowca niedługo potem zaprzestał hodowli kotów rasowych. W Polsce niestety brakuje statystyk, ile zwierząt rasowych, w jakim czasie i ile razy zmienia tzw. dom, niemniej według raportu brytyjskiej organizacji RSPCA z 2011 r. prawie 1/5 osób, które kupiły rasowego szczeniaka, nie posiadała go już dwa lata później (University of Bristol, 2011), co może obrazować konflikt moralny hodowcy pomiędzy chęcią zarobku na sprzedaży zwierzęcia a świadomością jego potencjalnych późniejszych losów.

Kolejnym potencjalnym powodem powstania urazu moralnego u hodowcy zwierząt rasowych może być hodowanie zwierząt rasy o charakterystycznym, zmienionym do ekstremalnego stopnia fenotypie, wpływającym na zdrowie i dobrostan zwierzęcia (Collins i in., 2010). Przykładem mogą być hodowle psów rasy mops, buldog francuski, a wśród kotów – kot perski czy

kot egzotyczny. Jednym z poważniejszych problemów zdrowotnych tych ras z uwagi na wybitnie brachycefaliczny typ czaszki są problemy z oddychaniem (O'Neill i in., 2015). Istnieje szereg narzędzi mających zapobiegać hodowli zwierząt towarzyszących szczególnie narażonych na utratę zdrowia i związane z tym cierpienie. Działają na przykład federacje, kluby i stowarzyszenia przestrzegające określonych zasad hodowli zwierząt, poświadczające charakterystykę danej rasy, genealogię, pochodzenie zwierzęcia, niemniej moda na daną rasę powoduje wzrost liczby pseudohodowli, w których nie mają zastosowania normy zakładające wybór do reprodukcji zdrowych, nieobciążonych wadami, przebadanych zwierząt ani standardy ich dobrostanu (McMillan, 2013). Co ciekawe, według danych głównej organizacji kynologicznej w Wielkiej Brytanii, The Kennel Club, w 2018 r. najbardziej popularną rasą psów był właśnie brachycefaliczny buldog francuski (Farstad, 2018).

Największą zyskowność mają hodowle duże, wielorasowe, utytułowane, których zwierzęta są zdrowe, przebadane genetycznie. Wiadomo jednak, że zarówno rasowe psy, jak i rasowe koty mają swoje gatunkowe oraz związane z rasą wymagania. Szczenięta i kocięta kupowane z takich hodowli bywają źle zsocjalizowane, gdyż hodowca nie jest fizycznie w stanie zapewnić hodowanemu przez siebie zwierzętom realizacji ich potrzeb (Yeates i Bowles, 2017). Wydaje się, że jawna sprzeczność pomiędzy oczekiwaniem zysku a dobrostanem hodowanego zwierzęcia także może być źródłem urazu moralnego u hodowcy. Niedoskonałość obiektywnych metod pomiaru urazu moralnego wpływa na możliwość oceny jego wpływu na dotknięte urazem moralnym osoby oraz dobór sposobów radzenia sobie z nim (Williamson i in., 2021). Coraz liczniejsze badania wskazują na wpływ urazu moralnego na funkcjonowanie rodzinne i zawodowe jednostki (Williamson i in., 2020). Trwają prace nad walidacją metod leczenia urazu moralnego, należy jednak zauważyć, że terapia osób z urazem moralnym stanowi istotne wyzwanie kliniczne, gdyż wstyd i wina są wynikiem raczej aktów transgresyjnych niż błędnej oceny (Steinmetz i Gray, 2015). Pewne korzyści mogą dawać samowspółczucie, samowybaczenie czy nawet zadośćuczynienie (Williamson i in., 2021). Z drugiej strony, rozwiązania prawne mające na celu poprawę standardów etycznych hodowli psów i kotów powinny zmniejszyć częstość urazu moralnego u hodowców, działając niejako u źródła całego problemu; jak mawiał Hipokrates przed 2400 laty, lepiej zapobiegać, niż leczyć. Dobrym przykładem jest wprowadzenie w Holandii prawnego zakazu hodowania psów brachycefalicznych, takich jak mops i buldog francuski (Staatscourant van het Koninkrijk der Nederlanden, rok 2023, nr 23619, <https://zoek.officielebekendmakingen.nl/stcrt-2023-23619.html>, dostęp: 26.02.2025).

Podsumowanie

Psy i koty rasowe, przez wielu uważane za uprzywilejowane, traktowane są jak towar, a ich potrzeby i dobrostan stają się niewidzialne. Niejednokrotnie rasowe zwierzęta trafiają z domu do domu lub wbrew zapisom w umowach stają się częścią pseudohodowli, a wpływ hodowcy na dalsze losy sprzedawanego psa czy kota jest pozorny. Domy, do których trafiają zwierzęta z hodowli, nie są w większości przypadków w dostateczny sposób weryfikowane; dla porównania wiele fundacji zajmujących się adopcją zwierząt taką weryfikację przeprowadza. Hodowca sprzedający psa lub kota, pomimo zawieranych umów sprzedaży zwierzęcia, ma ograniczone możliwości prawne egzekwowania warunków zawartej umowy. Wiele hodowli zajmuje się rozmnażaniem psów i kotów, których genotyp i fenotyp narażają te zwierzęta na choroby i cierpienie. Hodowla zwierząt towarzyszących wiąże się zatem z ryzykiem powstania urazu moralnego, a metody radzenia sobie z nim nadal są w fazie badań i walidacji.

- Autopoprawka do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw. Pobrane 24 lutego 2025 r. z: [https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/Projekty/8-020-751_10-2017/\\$file/8-020-751_10-2017.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/Projekty/8-020-751_10-2017/$file/8-020-751_10-2017.pdf).
- Błońska, B., Gogłoza, W., Klaus, W., Woźniakowska-Fajst, D. (red.). (2017). *Sprawiedliwość dla zwierząt*. Wydawnictwo Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”.
- Beleidsregel van de Minister van Landbouw, Natuur en Voedselkwaliteit van 17 augustus 2023, nr. WJZ/ 19230636, houdende regels over de toepassing van artikel 3.4, eerste en tweede lid, van het Besluit houders van dieren op honden (Beleidsregel brachycephale honden) (Staatscourant van het Koninkrijk der Nederlanden, 2023, 23619). Pobrane 26 lutego 2025 r. z: <https://zoek.officielebekendmakingen.nl/stcrt-2023-23619.html>.
- Collins, L., Asher, L., Summers, J., Diesel, G., McGreevy, P. (2010). Welfare epidemiology as a tool to assess the welfare impact of inherited defects on the pedigree dog population. *Animal Welfare*. 19(S1), 67–75. <https://doi.org/10.1017/S0962728600002256>
- Dziarnowska, W., Przybysz, P. (2010). Emocje moralne jako podstawa zmysłu moralnego. Defekty zmysłu moralnego. *Rocznik Kognitywistyczny*, 4, 57–64.
- Farstad, W. (2018). Ethics in animal breeding. *Reproduction in Domestic Animals*, 53(S3), 4–13. <https://doi.org/10.1111/rda.13335>
- FEDIAF EuropeanPetFood (2024). *Facts & Figures 2022. Published with Annual Report 2024*. Pobrane 29 grudnia 2024 r. z: https://europeanpetfood.org/wp-content/uploads/2024/06/FEDIAF-Facts-Figures-2022_Online100.pdf.
- Felis Posnania. (b.d.). *Hodowle*. Pobrane 29 grudnia 2024 r. z: <http://klub.felisposnania.eu/>.
- Helios, J., Jedlecka, W. (2017). Okrucieństwo wobec zwierząt z punktu widzenia psychologii ifilozofii – zarys problemu. *Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji*, 108, 31–44. <https://doi.org/10.19195/0137-1134.108.3>
- Korpikiewicz, H. (2017). Etyka wobec zwierząt. Teorie versus praktyka. *Edukacja Etyczna* 14, 27–41.
- Kuszelewicz, K. (2019). *Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik*. Wydawnictwo Wolters Kluwer.
- Litz, B. T. (2025). Moral injury: State of the Science. *Journal of Traumatic Stress*, 1–13. <https://doi.org/10.1002/jts.23125>
- McMillan, F. D., Serpell, J. A., Duffy, D. L., Masaoud, E., Dohoo, I. R. (2013). Differences in behavioral characteristics between dogs obtained as puppies from pet stores and those obtained from noncommercial breeders. *Journal of the American Veterinary Medical Association*, 242(10), 1359–1363. <https://doi.org/10.2460/javma.242.10.1359>

- Niemiec, E., Nowakowska, M. (2017). Hodowla rasowych psów i kotów a ochrona zwierząt – analiza polskich rozwiązań prawnych. *Przegląd Prawa i Administracji*, 108, 87–101.
- O'Neill, D. G., Jackson, C., Guy, J. H., Church, D. B., McGreevy, P. D., Thomson, P. C., Brodbelt, D. C. (2015). Epidemiological associations between brachycephaly and upper respiratory tract disorders in dogs attending veterinary practices in England. *Canine Genetics and Epidemiology*, 2(10), 1–10. <https://doi.org/10.1186/s40575-015-0023-8>
- Penar, W., Klocek, C. (2017). Problemy adaptacyjne kociąt. *Wiadomości Zootechniczne*, 55(2), 139–144.
- Steinmetz, S. E., Gray, M. J. (2015). Treatment for distress associated with accurate appraisals of self-blame for moral transgressions. *Current Psychiatry Reviews*, 11(3), 207–219. <https://doi.org/10.2174/1573400511666150629105709>
- University of Bristol (2011, 1 lutego). *One in five puppy buyers no longer have their pet two years later*. <https://www.bristol.ac.uk/news/2011/7448.html>
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1580). Pobrane 29 grudnia 2024 r. z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20230001580>.
- Walkowicz, K. (2023). Problematyka działalności pseudohodowli psów i kotów w Polsce. W: J. Helios, W. Jedlecka (red.), *Współczesne wyzwania prawnej ochrony zwierząt* (s. 24–25). E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Williamson, V., Murphy, D., Phelps, A., Forbes, D., Greenberg, N. (2021). Moral injury: the effect on mental health and implications for treatment. *The Lancet Psychiatry*, 8(6), 453–455. [https://doi.org/10.1016/S2215-0366\(21\)00113-9](https://doi.org/10.1016/S2215-0366(21)00113-9)
- Williamson, V., Murphy, D., Stevelink, S. A. M., Allen, S., Jones, E., Greenberg, N. (2020). The impact of trauma exposure and moral injury on UK military veterans: a qualitative study. *European Journal of Psychotraumatology*, 11(1), artykuł 1704554. <https://doi.org/10.1080/20008198.2019.1704554>
- Yeates, J., Bowles, D. (2017). Breeding and Selling of Companion Animals. W: J. Maher, H. Pierpoint, P. Beirne (red.), *The Palgrave International Handbook of Animal Abuse Studies* (s. 15–38). Wydawnictwo Springer Nature.
- Związek Kynologiczny w Polsce Oddział w Poznaniu. (b.d.). *Wykaz hodowli zarejestrowanych w poznańskim oddziale ZKWP*. Pobrane 29 grudnia 2024 r. z: <http://www.poznan.zkwp.pl/oddzialy/poznan/informator/hodowle.pdf>.



Dylematy moralne u wolontariuszy działających na rzecz pomocy bezdonnym kotom

Julia Szczęśko

ORCID: 0009-0009-1259-4313

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Pojęcie dylematu moralnego w zależności od danego nurtu naukowego jest definiowane wielorako. Na potrzeby tego opracowania chciałabym zdefiniować go jako sytuację, w której osoba musi dokonać wyboru między co najmniej dwiema opcjami, z których każda ma istotne konsekwencje moralne, a jednocześnie nie jest jednoznacznie dobra lub właściwa. Każda decyzja wiąże się wówczas z naruszeniem pewnych wartości czy zasad etycznych. Kiedy dana jednostka ostatecznie dokona wyboru, może wystąpić u niej uraz moralny, czyli szkoda wyrządzona sumieniu i poczuciu moralności. Bynajmniej nie jest to tylko temat podejmowany w nauce – z tego typu rozterkami każdy z nas spotyka się podczas wykonywania codziennych czynności. Owo zagadnienie chcę poruszyć w kontekście działań wolontariuszy, którzy koncentrują się na pomocy bezdomnym kotom w organizacjach prowadzonych nie przez jednostki sektora finansów publicznych, ale przez osoby prywatne.

Mimo że temat zwierząt w nauce, zwłaszcza w naukach socjologicznych, dynamicznie się rozwija, to kwestie dylematów moralnych i stanów emocjonalnych osób pracujących na co dzień ze zwierzętami pozostają nadal niewystarczająco zgłębiane. Gdy temat ten jest poruszany, najczęściej dotyczy psychicznego obciążenia wynikającego z ciągłego kontaktu z cierpieniem, np. w przypadku pracowników schronisk czy wolontariuszy (Rybicka, 2023). Bada się także etyczne dylematy, z którymi zmagają się lekarze weterynarii podczas zabiegu eutanazji (Pasięka, 2017) – o czyje interesy powinni dbać: pacjenta (zwierzęcia) czy opiekuna (człowieka)? W badaniach istotny jest również obszar dotyczący wtórnej traumatyzacji, która dotyka przedstawicieli środowisk niosących pomoc zwierzętom, takich jak weterynarze, technicy weterynaryjni oraz wolontariusze (Pręgowski, 2020). Jest to niewątpliwie temat istotny, ponieważ ciągły kontakt z cierpieniem, wywołany np. przez zjawisko bezdomności zwierząt, wymaga szczególnej uwagi oraz opracowywania nowych narzędzi wsparcia. Pręgowski (2020) w swoim badaniu pt. „Ekspozycja na cierpienie i skutki przemocy a wtórny zespół stresu pourazowego w pracy lekarzy weterynarii” rekomenduje m.in. rozwój aktywnych metod pomocy dla lekarzy weterynarii narażonych na wtórny zespół stresu pourazowego. Co ciekawe, ze względu na intensywny rozwój dziedziny weterynarii takowe narzędzia wsparcia powstają. Jako przykład można wskazać międzynarodową firmę Mars Petcare, prowadzącą programy edukacyjne i szkoleniowe, które pomagają weterynarzom radzić sobie ze stresem i zapobiegać wypaleniu zawodowemu (*W trosce o pracowników weterynaryjnych: zdrowie psychiczne w ich pracy*, 2023). Firma oferuje dostęp do zasobów takich jak grupy wsparcia, infolinie kryzysowe i kursy na temat zdrowia psychicznego. Promuje również równowagę między życiem zawodowym a prywatnym,

zachęcając do wprowadzenia w swoim życiu work-life balance. Organizacja angażuje się także w kampanie społeczne, które mają na celu destygmatyzację problemów psychicznych wśród weterynarzy i budowanie bardziej wspierającego środowiska pracy. Jeśli chodzi o polskie działania, warto wspomnieć o webinarze poprowadzonym przez Adriana Meyera, kociego behawiorystę i pracownika w schronisku Ciapkowo (*Wolontariat w schronisku dla zwierząt – nagranie webinarium*, b.d.). Webinarium poruszało tematykę radzenia sobie ze stresem i emocjonalnym obciążeniem, jakie towarzyszy pracy w schronisku, zwłaszcza w trudnych sytuacjach, takich jak opieka nad zwierzętami po traumie czy pożegnania z podopiecznymi. Uczestnicy uczyli się technik zarządzania emocjami, aby unikać wypalenia zawodowego i skuteczniej wspierać zarówno zwierzęta, jak i samych siebie w codziennej pracy. Tego typu warsztaty odgrywają kluczową rolę w dbaniu o emocjonalną równowagę pracowników i wolontariuszy schronisk, pomagając im lepiej radzić sobie z trudnymi sytuacjami. Aby zapewnić zwierzętom (i ludziom) jak najlepszą opiekę, takie inicjatywy powinny stać się stałym elementem funkcjonowania schronisk.

Działalność wolontariacka na rzecz bezdomnych i wolno bytujących kotów jest emocjonalnie obciążająca nie tylko z powodu ich cierpienia – wiąże się z wieloma innymi czynnikami, ponieważ praca wolontariusza może przyjmować różne formy. Na podstawie mojego doświadczenia w jednej z poznańskich fundacji, która prowadzi tzw. Dom Kota oraz domy tymczasowe, mogę określić, że tego typu organizacje zajmują się kompleksową opieką nad bezdomnymi i wolno bytującymi zwierzętami. Fundacja swoimi działaniami przede wszystkim zmniejsza zjawisko bezdomności zwierząt poprzez wyłapywanie oraz kastrowanie kotów, a także w razie potrzeby zapewnia im leczenie. Te koty, które okazują się zbyt chore, aby dalej mieszkać na ulicy (np. przez brak zębów utrudniający zdobywanie pożywienia), oraz wykazują sympatię do człowieka lub mają szansę na oswojenie się, zostają pod opieką organizacji, podczas gdy ta stara się znaleźć im nowe, stałe domy. W międzyczasie mieszkają one w prywatnych domach wolontariuszy lub w tzw. Domu Kota, czyli siedzibie fundacji. W tym miejscu codziennie rano i wieczorem odbywają się dyżury, podczas których zwierzęta są karmione, leczone oraz socjalizowane, a cały przytułek jest starannie sprzątany i dezynfekowany. W zależności od chęci i możliwości wolontariusze spędzają tam od kilku do kilkunastu godzin w tygodniu, poświęcając swój wolny czas również na działania promujące fundację w social mediach czy na zbieranie pieniędzy na jej utrzymanie. Tego typu miejsca w porównaniu ze schroniskami dla psów i kotów prowadzonych przez podmioty komunalne zazwyczaj różnią się w sposobie wprowadzania

urozmaień środowiskowych. Osoby zarządzające, a także wolontariusze często przywiązują większą wagę do wzbogacania środowiska kotów, ponieważ przede wszystkim mają na to przestrzeń: to prezes zarządu, dbając o prawidłowe działanie organizacji i dobro mieszkających tam zwierząt, decyduje o przyjęciu danego kota pod swoją opiekę, nie jest do tego zmuszony jak schroniska prowadzone przez podmioty komunalne. Istnieje pięć rodzajów urozmaień środowiskowych (Mamzer, 2020):

- społeczne (zapewnianie kotom kontaktu z innymi kotami i ludźmi oraz możliwość izolacji),
- zajęciowe (organizowanie skomplikowanych zadań, np. zdobywanie jedzenia z zabawek interaktywnych, zabawa wędką),
- fizyczne (urozmaicanie przestrzeni poprzez domki dla kotów, drapaki, „kociostrady” i inne),
- sensoryczne (stymulacja zmysłów za pomocą obrazów, zapachów czy dźwięków),
- żywieniowe (wzbogacanie diety poprzez ukrywanie jedzenia czy przysmaków w zabawkach).

Należy zaznaczyć, że samo powstawanie takich miejsc jak schroniska dla bezdomnych zwierząt czy prywatne fundacje, które stanowią interwencję w autonomię bezdomnych zwierząt, powinno być również rozważane w kontekście etyki środowiskowej. Etyka środowiskowa to filozofia moralna, która bada, jak ludzie powinni dbać o przyrodę, nadawać jej wartość i jakie mają wobec niej obowiązki (Ganowicz-Bączyk, 2016). Czerpiąc już z samego biocentryzmu, czyli przekonania, według którego każda istota żywa ma wewnętrzną wartość i dąży do realizacji dobra na miarę swojego gatunku, a wszystkie organizmy są równorzędnymi punktami odniesienia moralnego dla człowieka, można dojść do pewnych rozterek etycznych. Przykładem tego jest problem interesujących mnie kotów wolno bytujących, czyli tych, które wedle prawa nigdy nie miały właściciela. Są one przez niektórych traktowane jak dziki gatunek, który powinien poradzić sobie sam. W rzeczywistości jednak wszystkie koty to gatunek udomowiony, ściśle związany z człowiekiem. W związku z tym rodzi się pytanie, czy w imię biocentryzmu, który nakłada na nas odpowiedzialność moralną wobec innych istot żywych, człowiek powinien interweniować w życie tych zwierząt. Z jednej strony koty jako gatunek zależny od ludzi mogą potrzebować pomocy w tak drastycznie zmienionym przez nas świecie. Z drugiej strony pojawia się jednak wątpliwość, czy interwencje takie jak wyłapywanie, kastracja czy umieszczanie w schroniskach

są rzeczywiście pomocne, czy może ograniczają naturalną wolność zwierząt. Skoro koty rozmnożyły się w nadmiarze w wyniku zaniedbania ze strony człowieka, to czy naszym obowiązkiem jest im pomóc? Jeśli uznamy, że tak, należy zastanowić się, do jakiego zakresu powinna ograniczać się ta pomoc. Z perspektywy etyki środowiskowej, której fundamentem jest obowiązek reagowania na cierpienie zwierząt, pomoc człowieka może być uzasadniona, jednak należy określić, jak najlepiej dostosować ją do natury i potrzeb tych istot. To wszystko stanowi wyzwanie, które wymaga głębszej refleksji nad tym, co w praktyce oznacza pomoc w kontekście biocentryzmu i odpowiedzialności moralnej człowieka.

Wracając jednak do tematu wolontariuszy pomagających zwierzętom: tak jak wspomniałam wcześniej, te osoby codziennie mierzą się z ogromnymi pokładami cierpienia doświadczanego przez populację bezdomnych kotów w Polsce. Jednakże wolontariusze są świadomi trudnych warunków, w jakich żyją bezdomne koty, i podejmują swoje działania z głęboką empatią i chęcią niesienia pomocy. To właśnie empatia staje się ich siłą, motywującą ich do działania na rzecz poprawy losu tych zwierząt (Rybicka, 2020). Mimo tego ta praca wiąże się także z podejmowaniem wielu decyzji, które mogą nie zawsze być zgodne z wyznawanymi przez nich wartościami. Takie działania mogą prowadzić do wystąpienia urazów moralnych – wówczas wolontariusze doświadczają dysonansu i sprzeczności pomiędzy swoimi wartościami a podejmowanymi działaniami. Chciałabym zaproponować trzy rodzaje dylematów moralnych występujących u osób wolontariacko działających w organizacjach zajmujących się bezdomnymi kotami:

1. Dylemat pomiędzy legalnym a nielegalnym.
2. Dylemat pomiędzy mniejszym a większym cierpieniem.
3. Dylemat zasobów osobistych.

Pierwszy z nich wydaje się najbardziej oczywisty. Ochrona praw zwierząt nie jest zadaniem prostym ze względu na rozległe i często niespójne przepisy prawne. Przede wszystkim sama sytuacja prawna kotów wolno bytujących nie jest oczywista (Kuszlewicz, 2019), co nierzadko uniemożliwia „odebranie” kota. W dodatku, mimo że zwierzę może zostać odebrane przez organizacje społeczne, których statutowym działaniem jest ochrona zwierząt, to same organizacje nie mają prawa wejść na teren prywatnej posesji bez zgody właściciela. Stanowi to poważny problem w przypadkach, gdy zwierzę przebywa w nieodpowiednich warunkach, ale dostęp do niego jest utrudniony. Tylko policja lub odpowiednie służby mogą legalnie wejść

na teren posesji, co często opóźnia interwencję i utrudnia szybkie działanie w obronie zwierzęcia. Kiedy działacz takiej organizacji na własne oczy widzi cierpiące zwierzę, ale prawnie, a więc i fizycznie, nie może nic zrobić, wówczas pojawia się dylemat: czy postępować zgodnie z prawem, ale jednocześnie ryzykować życie i zdrowie zwierzęcia, czy narazić siebie oraz organizację na prawne konsekwencje, ale zwiększyć szanse kota na przeżycie? Niektóre osoby w swoich działaniach kierują się dobrem zwierzęcia jako wartością nadrzędną, ale nie każdego stać na nieposłuszeństwo obywatelskie ze względu na wcześniej wspomniane konsekwencje prawne czy osobiste przekonania dotyczące łamania prawa.

Drugi dylemat: wybór pomiędzy mniejszym a większym cierpieniem, jest najbardziej rozległy i skomplikowany w sensie etycznym. Wiąże się to przede wszystkim z kwestią mobilności kotów, w kontekście zarówno ich przyjmowania pod opiekę fundacji, jak i ewentualnego wypuszczenia z powrotem w miejsce bytowania po zabiegu kastracji. Wraz z rozpoczęciem okresu godowego kotów, który trwa od marca do września, polskie miasta oraz wsie zapełniają się kotkami w ciąży, a później miotami kociąt.

W sytuacji gdy znajdzie się kotkę w ciąży, zaleca się tzw. kastrację aborcyjną. Decyzja o niej wynika z faktu, że fundacje w okresie godowym zmagają się z ogromną liczbą kotów – gdyby każde kocię, które się urodzi, trafiło pod ich opiekę, w krótkim czasie wszystkie dostępne miejsca zostałyby zajęte. Przeprowadzenie kastracji aborcyjnej pozwala humanitarnie zredukować liczbę kociąt, co w efekcie umożliwia stworzenie miejsca dla nowych kotów, które i tak się urodzą. Dotyczy to również znalezionych ślepych miotów bez matki, które mają niskie szanse na przeżycie. W takich przypadkach konieczna jest szczególna troska (np. karmienie mlekiem zastępczym co dwie godziny) i przede wszystkim bardzo szybka interwencja, aby zapewnić im odpowiednie warunki do życia. U wolontariusza, który znajdzie ciężarną kotkę, może pojawić się dylemat moralny. Z jednej strony decyzja o zabraniu jej do fundacji zapewni jej bezpieczny byt i przyczyni się do zmniejszenia bezdomności kotów, ponieważ nawet jeśli zostanie ona wypuszczona, nastąpi to po wcześniejszej kastracji. Z drugiej strony podjęta decyzja będzie miała wpływ na życie kociąt. Wolontariusz może zastanawiać się, czy takie działanie jest zgodne z jego wartościami i przekonaniami na temat ochrony zwierząt. Może również czuć presję, aby działać na rzecz ratowania jak największej liczby kotów, co stawia go w trudnej sytuacji. Wybór pomiędzy ochroną zdrowia kotki a jej kociętami wymaga głębokiej refleksji oraz przemyślenia, a każda z decyzji może w konsekwencji spowodować wystąpienie urazu moralnego.

W kontekście dylematu pomiędzy mniejszym a większym cierpieniem należy także wspomnieć o ograniczaniu wolności zwierząt. Każdy z kotów, który przybywa pod opiekę fundacji, na początku trafia do klatki. Przede wszystkim musi on przejść wszystkie potrzebne badania, które wykażą, że zwierzę nie choruje na FIV, FELV, koci katar, giardię i inne niebezpieczne dla tego gatunku choroby. Po badaniach i ewentualnym przebyciu leczenia zwierzę w zasadzie jest gotowe do wypuszczenia, aby „chodziło luzem” po Domu Kota. Jednakże nie zawsze jest to takie proste – kot przede wszystkim musi być przyjaźnie, ewentualnie neutralnie nastawiony do kocich współtowarzyszy przebywających w danym pomieszczeniu. Równie istotne jest jego oswojenie w stosunku do człowieka, chociaż niekiedy jest to po prostu niemożliwe ze względu na charakter zwierzęcia. Ważne jest, aby kot nie był agresywny i nie wykazywał wysokiego poziomu antropofobii. Jeśli podopieczny fundacji nie nadaje się do życia z innymi kotami, zostaje „skazany” na przebywanie w klatce do czasu adopcji, która może przecież nigdy nie nadejść. Dla takiego zwierzęcia szansa na otrzymanie domu drastycznie spada: jako kot niezabiegający o uwagę staje się niewidzialny dla potencjalnych właścicieli odwiedzających Dom Kota. W takich momentach może wystąpić dylemat natury etycznej, szczególnie u wolontariuszy, którzy osobiście „złapali” owego kota. Może lepiej było mu na dworze? Czy był „ratowany” po to, aby resztę swojego życia spędzić w małej klatce? Te rozważania odbywają się w duchu wcześniej wspomnianego biocentryzmu. Skoro naszym moralnym obowiązkiem była pomoc bezdomnemu kotu, aby uchronić go przed cierpieniem w wykreowanym przez nas niebezpiecznym świecie, to czy mamy prawo zamykać tego kota w klatce? Czy ograniczenie jego przestrzeni życiowej nadal wpisuje się w podmiotowe traktowanie zwierzęcia? Takie rozterki z czasem mogą zacząć podważać cały światopogląd wolontariusza związany z relacjami międzygatunkowymi, a motywacja do działalności charytatywnej może zacząć drastycznie spadać.

Trzeci rodzaj dylematu dotyczy zasobów osobistych. Działalność wolontariacka stanowi swojego rodzaju poświęcenie – nie ulega to żadnym wątpliwościom. Na uraz moralny związany z tymże dylematem są narażeni wolontariusze, którzy w swoją działalność są zaangażowani całym sercem, a także swoim czasem i budżetem. U takich osób, podobnie jak u lekarzy ratujących ludzkie życie, pojawiają się wątpliwości będące ogromnym obciążeniem psychicznym. Wolontariusz zaangażowany w działalność fundacji zajmującej się bezdomnymi kotami zazwyczaj w swoim prywatnym życiu sam jest opiekunem kotów, zarówno swoich, jak i tych fundacyjnych, dla których tworzy dom tymczasowy. Takie osoby często muszą dokonywać trudnych wyborów. Z jednej strony mogą one poświęcić swój czas kotom przebywającym w Domu

Kota – niemającym stałych opiekunów, cierpiącym na brak uwagi i często na brak ruchu, jeśli z jakichś powodów są zmuszone do przebywania w klatkach kennelowych. Z drugiej strony mogą spędzić czas ze swoimi domowymi kotami, które również potrzebują uwagi, miłości i zaangażowania ze strony opiekuna. Zaczynają więc rodzić się wątpliwości: opiekę, nad którymi kotami wybrać? Czyje potrzeby są bardziej wymagające? Tutaj niestety nie ma dobrej odpowiedzi – każdy z wyborów będzie prowadził do urazu moralnego. Przed trudnym dylematem równie często stają wolontariusze w przypadku adopcji nowych zwierząt, czy to na tzw. tymczas, czy na stałe. Nierzadko pragną oni adoptować koty, które najdłużej przebywają w fundacji, są umieszczone w klatkach kennelowych lub po prostu wzbudziły w nich wyjątkową sympatię – chcą dać im szansę na nowe życie u swojego boku. Jednak niepewność co do tego, jak kot rezydent zareaguje na przybycie nowego towarzysza, może budzić obawy. Te zwierzęta są niezwykle wrażliwe na wszelkie zmiany w obrębie swojego terytorium, z tego względu socjalizacja często okazuje się trudnym i czasochłonnym zadaniem, nierzadko skazanym na niepowodzenie. Zarówno stres związany ze zmianą otoczenia, jak i potencjalne konflikty między kotami mogą wpłynąć znacząco na ich samopoczucie, a w konsekwencji na zdrowie. Wolontariusze muszą więc starannie rozważyć, czy dany kot jest gotowy na przyjęcie nowego mieszkańca, co często staje się źródłem dodatkowego napięcia i dylematów emocjonalnych. Balans pomiędzy potrzebami kotów oraz zapewnieniem harmonii w ich otoczeniu staje się kluczowym aspektem decyzji opiekunów. Dodatkowo zawsze istnieje ryzyko przeniesienia groźnych, wysoce śmiertelnych chorób zakaźnych, takich jak panleukopia, czyli tzw. koci tyfus, z fundacji do domu wolontariuszy. Często każda z podjętych decyzji (zarówno adopcja nowego kota, jak i wstrzymanie się z przyjęciem zwierzęcia do domu) kończy się poczuciem dyskomfortu i bezradności oraz naruszeniem swoich własnych wartości, czyli urazem moralnym.

Dylematy etyczne związane z pracą ze zwierzętami, zwłaszcza w kontekście ich dobrostanu i walki z bezdomnością, stanowią istotne wyzwanie dla osób zaangażowanych w tego rodzaju działalność. Brak instytucjonalnych strategii wsparcia wolontariuszy, pracowników schronisk czy osób działających na rzecz zmniejszenia populacji bezdomnych zwierząt prowadzi do konieczności samodzielnego radzenia sobie z emocjonalnymi obciążeniami i moralnymi rozterkami. Współczesne programy edukacyjne i zawodowe nie uwzględniają w wystarczającym stopniu kwestii wsparcia emocjonalnego oraz rozwiązywania dylematów etycznych, co sprawia, że osoby te nie są odpowiednio przygotowane do podejmowania trudnych decyzji związanych z priorytetami działań czy ograniczeniami zasobów.

W związku z brakiem systemowego wsparcia wolontariusze i pracownicy schronisk często wypracowują własne mechanizmy radzenia sobie z trudnościami emocjonalnymi. Jednym z najczęściej stosowanych sposobów są rozmowy z członkami grupy, których doświadczenia są zbliżone do ich własnych. Takie wsparcie, choć cenne, nie zawsze wystarcza, zwłaszcza w obliczu długotrwałego stresu, wypalenia zawodowego czy powracających sytuacji wymagających trudnych wyborów etycznych.

Sytuacja ta jest szczególnie widoczna w kontekście działań na rzecz zmniejszenia populacji bezdomnych kotów. Prywatne fundacje i organizacje non-profit ostatecznie odgrywają istotną rolę w uzupełnianiu luki pozostawionej przez sektor publiczny, pomagając schroniskom w realizacji tego celu. Jednakże miasta i gminy, często ograniczone budżetowo, nie są w stanie zapewnić stałego dostępu do usług weterynaryjnych, takich jak kastracja, które stanowią kluczowy element walki z problemem bezdomności. W efekcie działania te, chociaż niezwykle potrzebne, pozostają w dużej mierze niesystemowe i niewystarczające w obliczu skali problemu.

Z perspektywy długoterminowej wdrożenie systemowych programów walki z bezdomnością zwierząt wymaga zaangażowania zarówno instytucji publicznych, jak i sektora prywatnego. Kluczowym elementem takich działań powinno być zapewnienie powszechnego i stałego dostępu do usług weterynaryjnych, edukacja społeczna na temat odpowiedzialnej opieki nad zwierzętami oraz wsparcie psychologiczne dla osób bezpośrednio zaangażowanych w pracę ze zwierzętami. Tylko kompleksowe i zintegrowane podejście umożliwi skuteczną i trwałą poprawę sytuacji zarówno bezdomnych zwierząt, jak i osób poświęcających swoje życie na ich rzecz.

Stan emocjonalny osób pracujących ze zwierzętami wciąż jest niedocenianym tematem w nauce, chociaż sytuacja stopniowo się poprawia. Coraz częściej wsparcie instytucjonalne otrzymują weterynarze i pracownicy schronisk, jednak nadal jest ono niewystarczające. Wolontariusze zajmujący się bezdomnymi kotami codziennie stykają się z ogromnym cierpieniem zwierząt, co naraża ich na trzy główne dylematy moralne. Pierwszy dotyczy wyboru między przestrzeganiem prawa a ratowaniem życia – niejasne przepisy często opóźniają interwencje. Drugi wiąże się z koniecznością wyboru mniejszego zła, np. decyzjami o kastracji aborcyjnej czy ograniczaniu wolności zwierząt. Trzeci dylemat dotyczy zasobów osobistych – wolontariusze, podobnie jak lekarze, mierzą się z ogromnym obciążeniem psychicznym, ryzykiem przenoszenia chorób do domu i brakiem czasu dla siebie. Wielu z nich nie jest na to przygotowanych, co dodatkowo pogłębia ich trudności. Wolontariusze i pracownicy schronisk, pozbawieni systemowego wsparcia, często polegają na

wspierciu rówieśniczym, które nie zawsze wystarcza w obliczu stresu i trudnych decyzji. Prywatne organizacje wspierają działania na rzecz redukcji bezdomności zwierząt, lecz brak funduszy w sektorze publicznym utrudnia dostęp do kluczowych usług, takich jak kastracja. Skuteczna walka z tym problemem wymaga systemowych rozwiązań: stałego dostępu do opieki weterynaryjnej, edukacji społecznej i wsparcia psychologicznego dla osób zaangażowanych w opiekę nad zwierzętami.

Bibliografia

- Ganowicz-Bączyk, A. (2016). Etyka środowiskowa. W: S. Janeczek, A. Starościc (red.), *Etyka. Część II: Filozoficzna etyka życia spełnionego* (s. 181–208). Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Kuszelewicz, K. (2019). *Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik*. Wolters Kluwer.
- Mamzer, H. (2020). Braki urozmaiceń środowiskowych w schroniskach dla bezdomnych zwierząt – ludzka percepcja potrzeb zwierząt a ich dobrostan. *Życie Weterynaryjne*, 95(5), 273–280.
- Pasieka P. (2017). Dylematy etyczne w praktyce weterynaryjnej: cztery przypadki eutanazji. *Życie Weterynaryjne*, 92(6), 419–422.
- Pręgowski, M. (2020). Ekspozycja na cierpienie i skutki przemocy a wtórny zespół stresu pourazowego w pracy lekarzy weterynarii. *Życie Weterynaryjne*, 95(11), 681–686.
- Rybicka, A. (2023). (Nie)heroiczna pomoc. Realia wolontariatu na rzecz kotów w Polsce. W: Ł. Lange (red.), *Socjologia relacji międzygatunkowych. Inspiracje* (s. 123–139). LangeL—Łucja Lange.
- Wolontariat w schronisku dla zwierząt – nagranie webinarium*. (b.d.). COAPE Polska. Pobrane 20 lutego 2025 r. z: <https://coape.pl/wolontariat-w-schronisku-dla-zwierzat-nagranie-webinarium>.
- W trosce o pracowników weterynaryjnych: zdrowie psychiczne w ich pracy*. (2023, 30 maja). Mars Petcare. <https://www.mars.com/pl-pl/news-and-stories/articles/w-trosce-o-opiekunow-zdrowie-psychiczne-w-weterynarii>.

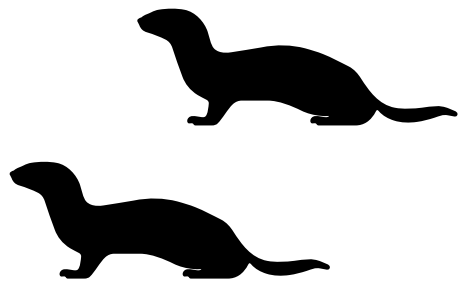


Domy tymczasowe dla psów schroniskowych – źródło stresu czy etap uspołecznienia?

Arkadiusz Kwiecień

ORCID: 0000-0002-0155-1344

AdoptujPsiaka.pl



Krótkoterminowe pobyty psów schroniskowych w domach tymczasowych budzą w Polsce kontrowersje, kojarząc się – z ludzkiej perspektywy – z uchylonymi drzwiami do raju, który nagle zostaje im odebrany w chwili „powrotu skazańca za kraty”. Zwrot tymczasowo adoptowanego zwierzęcia, mimo iż nie powinien być zaskoczeniem jako spełnienie z góry założonej umowy pomiędzy schroniskiem a domem tymczasowym, bywa odbierany emocjonalnie przez rozczarowanych wolontariuszy i pracowników oraz poczuwających się do winy opiekunów, którym nieraz wytyka się bezduszość, brak empatii i krzywdzenie zwierząt brutalnie pozbawionych niepotrzebnie rozbudzonej nadziei. Przeprowadzone w ostatnich latach badania wykazały jednak liczne zalety akcji tymczasowych adopcji trwających od kilku godzin do kilkudziesięciu dni, które pozwalają zminimalizować ewentualne wyrzuty sumienia u zaangażowanych w ich prowadzenie osób.

W styczniu 2024 r. w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Krakowie przeprowadzona została Akcja Mrozy, która miała na celu zredukowanie liczby psów przebywających w schronisku poprzez wydanie ich do domów tymczasowych i tym samym zapewnienie wszystkim pozostałym pensjonariuszom bezpiecznego miejsca w ogrzewanym budynku. Krakowska inicjatywa rozbudziła dyskusję – entuzjastyczne komentarze, chwaliące skuteczność działania schroniska pragnącego uchronić swoich podopiecznych przed mrozami oraz doceniające poryw serc osób ustawiających się w długich kolejkach, starły się z głosami krytycznymi, oskarżającymi organizatorów o wywoływanie traumy u zwierząt, które czeka nieuchronny powrót do schroniska i rozstanie z tymczasowymi opiekunami, z którymi zdążyły się związać emocjonalnie. „Co się stanie, jak pies zaadaptuje się już w nowym domu. On się tam poczuje lepiej, niż czuł się w schronisku. [...] I co się wydarzy z emocjami psa, który zostanie do tego schroniska zwrócony po tygodniu, dwóch czy po miesiącu? [...] Psy, które wracają do schroniska, są zniszczone psychicznie” – mówiła behawiorystka Aneta Awtoniuk w rozmowie z Adamem Ozgą, przeprowadzonej na antenie Radia TOK FM (Wiśniewska, 2024). Biolog Robert Maślak we wpisie na Facebooku dodawał: „Pies w czasie dłuższego pobytu w domu niejako zdąży «zainwestować» emocjonalnie w opiekunów – wiemy, że psy silnie przywiązują się do ludzi z którymi przebywają dłużej. Zatem powrót do schroniska może być dla nich traumatyczny i związany z silnym stresem. Nie zgodziłbym się z mocnym stwierdzeniem, że wracają «zniszczone psychicznie», jakie pojawiło się w mediach, ale dopóki nie mamy przekonujących badań, byłbym bardzo ostrożny z takimi akcjami” (Maślak, 2024). Wątpliwości

miała również mecenas Karolina Kuszlewicz, która na swoim facebookowym blogu „W imieniu zwierząt i przyrody – głosem adwokatki” zadawała pytania: „Zwierzę musi mieć jak najwyższą szansę trwałej adopcji, by nie cierpiało z powodu «zwrotów». Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się akcja adopcyjna w krakowskim schronisku, ale czy takim samym będzie obdarzona krytyczna dyskusja nad nietrafionymi domami?” (Kuszlewicz, 2024).

Czytając te krytyczne wypowiedzi, uczestnicy Akcji Mrozy oraz jej organizatorzy mogli zacząć mieć wątpliwość, czy aby na pewno ich dobre intencje przyniosą zwierzętom korzyści. Zwracanie psa z domu tymczasowego budziło w nich wyrzuty sumienia, że oto skazują na traumę swoich podopiecznych, których zdążyli polubić.

Schroniskowa rzeczywistość

Schroniska dla bezdomnych zwierząt, nawet te najlepiej prowadzone, najwyżej dotowane, z wykwalifikowaną kadrą i zaangażowanym wolontariatem, dysponujące najnowocześniejszym wyposażeniem oraz innowacyjną infrastrukturą, dla nowo przyjętego pensjonariusza zawsze stanowią miejsce stresogenne (Gunter i in., 2019). Podstawowym czynnikiem, który wpływa na gwałtowne obniżenie nastroju zwierzęcia, jest pozbawienie go kontaktu ze znajomymi osobami zapewniającymi mu dotychczas – z jego punktu widzenia – poczucie bezpieczeństwa i przewidywalności (paradoksem jest, że np. skrajnie zaniedbany pies odebrany interwencyjnie z tzw. łańcucha może w schronisku poczuć się przygnieciony nowym miejscem i otaczającymi go towarzyszami). Brak bezpieczeństwa stanowiącego drugą z najważniejszych, nieelastycznych (czyli niezbędnych) potrzeb w hierarchicznym modelu Abrahama Masłowa (który z czasem przyjął wizualną formę słynnej piramidy potrzeb) jest wynikiem nieoczekiwanego wyrwania psa z jego dotychczasowej grupy społecznej i znajomego środowiska, w którym na co dzień egzystował. Z dnia na dzień może przestać być rozumiany, stracić możliwość spokojnej habituacji, zacząć odczuwać ból społeczny wywołany nagłym osamotnieniem i poczuciem zagrożenia.

Zmiana rutyny dnia codziennego, zmniejszenie sprawczości (np. wymuszone załatwianie potrzeb wewnątrz kojca, konieczność zamieszkania z nieznajomymi psami), zewnętrzna presja (np. podczas sprzątania kojca lub obsługi weterynaryjnej), ograniczona przestrzeń życiowa, stała ekspozycja na często nadmierny, powodujący głuchotę hałas, brak możliwości zaspokojenia naturalnych potrzeb, a także ciągłego snu i wypoczynku nieprzerywanych przez inne psy oraz ludzi, narzucona izolacja (np. wymuszona przepisami dwutygodniowa kwarantanna w chwili przyjęcia do schroniska, a później

możliwe stałe odseparowanie od innych zwierząt i ludzi) to tylko jedno z wielu stresorów oddziałujących stale lub okresowo na psy schroniskowe, skutkujących znaczącym obniżeniem ich ogólnego dobrostanu (Gunter i in., 2019).

W warunkach schroniskowych na próbę wystawione są wszystkie z Pięciu Wolności wskazanych w roku 1965 przez profesora Rogera Brambella jako wyznaczniki zwierzęcego dobrostanu. Pies zamknięty w azylu nie zawsze dojada (bo np. został odgoniony od miski przez „kolegę” z boksu) i zaspokaja pragnienie (bo przez większość dnia nikt z personelu nie zauważył wywróconej przypadkiem miski), często odczuwa dyskomfort (np. śpiąc na betonowej podłodze), nieraz ukrywa dolegliwości i choroby (zwłaszcza gdy cieszy się z możliwości wyjścia na długo oczekiwany spacer), osamotniony odczuwa strach i stres i wreszcie ma bardzo ograniczoną możliwość ekspresji naturalnych dla swojego gatunku zachowań (choćby przez reglamentowaną liczbę spacerów).

Interwencje, mające na celu poprawę dobrostanu, obejmują takie działania jak wzbogacenie środowiska, w którym na co dzień przebywa zwierzę (np. poprzez umieszczenie w boksach gryzaków, zabawek, niskich łóżek), organizację spacerów, które pozwalają zaspokoić naturalne potrzeby psa (np. węszenie, tarzanie się, zabawę, swobodny bieg) czy też aranżację spotkań społecznych z innymi przedstawicielami gatunku (Gunter i Feuerbacher, 2022). Jedną z najskuteczniejszych interwencji jest jednak interakcja z ludźmi polegająca na powierzaniu psów ich tymczasowej opiece (Gunter i in., 2021).

Rozwiązaniem popularnym w Stanach Zjednoczonych, a być może niedocenianym w innych krajach na świecie, w tym również w Polsce, są prowadzone przez schroniska systemowe programy domów tymczasowych, które umożliwiają zwierzętom opuszczenie na określony czas obciążającego otoczenia i „podładowanie baterii” w domowym zaciszu u boku „zastępczych” opiekunów.

Powyższe działania, których celem jest poprawa dobrostanu zwierząt, mogą być mierzone w ujęciu proksymalnym (*hic et nunc*, a więc oddziałujące tu i teraz – na fizjologię, zdrowie czy zachowanie psa) oraz dystalnym, czyli kierującym swoje spojrzenie ku ostatecznemu celowi, jakim jest definitywne opuszczenie przez psa schroniska i znalezienie zwierzęciu nowego domu (Gunter i in., 2023).

Domy tymczasowe w ujęciu proksymalnym

Badanie poziomu kortyzolu w stosunku do kreatyniny w moczu stanowi najpopularniejszą i najpraktyczniejszą metodę pomiaru stresu odczuwanego w danym momencie przez psa podczas stosowania określonych praktyk.

Kortyzol, popularnie zwany hormonem stresu, trzykrotnie wzrasta już w momencie przyjęcia psa do schroniska (Rooney i in., 2007) i utrzymuje się na dużo wyższym poziomie niż u psów mieszkających na co dzień w domach. Jego redukcja jest namacalnym dowodem na poprawę warunków życiowych i komfortu psychicznego psa.

Wychodząc z tego założenia, naukowcy wzięli pod lupę pięć amerykańskich schronisk, które realizowały program jedno- i dwudniowych pobyków psów w domach zastępczych (Gunter i in., 2019). Badając próbki moczu pobrane przed opuszczeniem azylu i po powrocie do niego, jak również w trakcie przebywania na wolności, zaobserwowali istotny spadek poziomu kortyzolu w czasie pobytu poza schroniskiem oraz jego wzrost do stanu wyjściowego z chwilą powrotu. Wyniki te różniły się w poszczególnych schroniskach – tam, gdzie u psów odnotowywano na co dzień najwyższy poziom stresu, interwencja w postaci nocowań w domach tymczasowych owocowała redukcją stosunku kortyzolu do kreatyniny o blisko 25%, natomiast w placówkach najbardziej przyjaznych psom pobyt poza ich murami przynosił zysk 12-procentowy. Zmiennymi mającymi wpływ na wyniki były również m.in. wiek psa (im starszy, tym wyższa wartość kortyzolu) oraz jego waga (im większa, tym niższy poziom kortyzolu). Naukowcy odnotowali też dłuższe okresy nieprzerwanego odpoczynku podczas pobytu w domu, które miały tendencję do utrzymywania się również po zakończeniu interwencji. Interpretując wyniki badania, opuszczenie przez psy schroniska można porównać do weekendów w tygodniu pracy, w czasie których pojawia się szansa odpoczynku i naładowania baterii organizmu, by po powrocie do standardowych obowiązków móc z nowymi siłami zmierzyć się ze stresującymi wyzwaniami. Poboczną obserwacją było zauważenie istotnej różnicy między poszczególnymi schroniskami w zakresie średniej wartości kortyzolu, która czasem przewyższała wynik redukcji osiągnięty w trakcie nocowań, wskazując, że poziom codziennej opieki, stosowane procedury i zarządzanie czy nawet projekt budynku mają większe znaczenie dla dobrostanu psów niż interwencje w rodzaju noclegów w domach tymczasowych. Warto jednak podkreślić, że regularne wyjazdy poza schronisko owocowały u psów systematycznym spadkiem średniego stężenia kortyzolu i wydłużaniem okresów ich nieprzerwanego spoczynku – wizyty w domach opiekunów stawały się dla psów normą, rodzajem oswojonej atrakcji, nie powodując u nich dezorientacji ani dodatkowych zaburzeń lękowych, chociaż trzeba zaznaczyć, że w programach nie uczestniczyły psy uznane przez personel schroniska jako szczególnie lękliwe bądź niebezpieczne. Obserwacje te potwierdziły wyniki uzyskane wcześniej (Fehringer, 2014) podczas badania

psów, u których z chwilą przeprowadzenia się ze schroniska do domów tymczasowych odnotowano w pierwszych trzech dniach systematyczny spadek poziomu hormonu stresu.

Udowodniony spadek stężenia kortyzolu z dala od źródła stresu, jakim dla psa jest schronisko, nasuwa pytanie, jak długo musi trwać wyjście psa, aby dzięki niemu poczuł się zrelaksowany i wypoczęty. Obserwacja psów wychodzących na dwuipółgodzinne spacery wraz z opiekunem, prowadzona w czterech amerykańskich schroniskach (Gunter i in., 2021), przyniosła zaskakujące rezultaty – poziom hormonu stresu w próbkach moczu pobieranych tego samego dnia po wyjściu na wycieczkę był wyraźnie wyższy niż dobę później, kiedy powracał do poziomu sprzed wyjścia. Oznaczało to, że sama aktywność była źródłem dodatkowego stresu dla psa, co można tłumaczyć licznymi wyzwaniem oraz bodźcami wizualnymi, dźwiękowymi i zapachowymi, z którymi psy musiały się zmierzyć w czasie eksploracji nowych okolic, spotkań z nieznanymi ludźmi i psami, odwiedzin parków, sklepów i restauracji czy wreszcie niedających wystarczającego wytchnienia wizyt w domu opiekuna. Niepokój mogły również budzić np. brak wystarczającej więzi z przewodnikiem oraz (być może nieintencjonalny) niedostatek jego umiejętności w opiece nad psem. W porównaniu z aktywnościami opisanymi w badaniu z 2019 roku, które można porównać do relaksującego weekendu w SPA, eksperyment z 2021 roku przywodzi bardziej na myśl kilkugodzinną wycieczkę do ekscytującego lunaparku.

Chociaż krótkie spacery poza schronisko, oddalające psa od źródła stresu, nie przyniosły spodziewanej redukcji kortyzolu, autorzy badania słusznie zauważyli, że zaproponowana aktywność zaowocowała wzrostem widoczności zwierząt odizolowanych na co dzień od społeczeństwa, czyli – krótko mówiąc – była dla nich skuteczną reklamą zwiększającą ich potencjał adopcyjny. W przytoczonym badaniu 5% jego uczestników adoptowało psa, którego poznało bliżej w trakcie spacerów.

Domy tymczasowe w ujęciu dystalnym

Zwierzę uczestniczące w programach domów tymczasowych zyskuje rozpoznawalność i podmiotowość, przestając być anonimowym, mieszkającym za kratami psem ze schroniska, a stając się swojskim pupilem, prezentującym się w codziennym kontekście i otoczeniu. Bezdomny pies, który na pewien czas zamienia się w psa domowego, budzi zainteresowanie nie tylko swego opiekuna, ale również jego sąsiadów i znajomych, którzy rozpoznają w nim potencjalnego współlokatora. Informacje zebrane podczas pobytu poza schroniskiem

pozwalają lepiej sprofilować kandydata do adopcji, bliżej poznać jego charakter i upodobania, a także wskazać ewentualne problemy behawioralne.

Przeprowadzone w latach 2015–2016 w schronisku Pima Animal Care Center w Tucson w Arizonie bardzo szerokie badanie systemu opieki tymczasowej (Patronek i Crowe, 2018), które objęło 1510 psów (czyli 7,1% populacji liczącej 21 409 psów, które w tym czasie przewinęły się przez schronisko), wskazało, że szanse adopcyjne psów powracających z domów tymczasowych rosły ponad 5-krotnie, a po odliczeniu szceniąt – aż 22-krotnie, na co wpływ miał nie tylko rozgłos, ale również poprawa stanu ich zdrowia odnotowana u 70% zwierząt. 98,9% psów mających szansę zaprezentować się poza murami schroniska trafiło finalnie do nowych domów. Badanie udowodniło ogromną wartość informacji zgromadzonych poza schroniskiem – okazało się, że nawet psy zwracane z nieudanych adopcji, lepiej rozpoznane, zyskiwały prawie 5-krotnie większe prawdopodobieństwo znalezienia im nowego, właściwego już domu. Psy korzystające z domów tymczasowych oraz wracające z adopcji niezwykle rzadko poddawane były eutanazji – odpowiednio 98,1% i 96,9% z nich ostatecznie opuściło schronisko żywe.

Wyniki z Arizony znalazły potwierdzenie w kolejnym, bardzo szerokim badaniu przeprowadzonym w roku 2023, w którym uczestniczyło 1955 psów z 51 amerykańskich schronisk (przy grupie kontrolnej prawie 26 tysięcy psów). Jego autorzy (Gunter i in., 2023) zadali sobie fundamentalne pytanie, czy krótkie wyjście poza schroniska oraz tymczasowe pobyty psów w domach zastępczych procentują skróceniem czasu potrzebnego do znalezienia przez nie nowego domu. Odpowiedź była twierdząca – programy te zwiększały odpowiednio 5-krotnie i 14-krotnie szanse adopcyjne psów, które miały okazję zaprezentować się z bliska lokalnej społeczności. W przypadku gdy same wyjścia nie owocowały rychłą adopcją, ich zaletą było gromadzenie wiarygodnych informacji na temat psów, które ułatwiały znalezienie im nowych domów. Autorzy badania we wnioskach rekomendują schroniskom, aby nie wahały się wprowadzać programów domów tymczasowych dla zwierząt, których efektem jest udowodniona poprawa ich dobrostanu w ujęciu dystalnym.

Domy tymczasowe w obliczu sytuacji kryzysowych

W chwili wybuchu pandemii COVID-19 w roku 2020 domy tymczasowe okazały się kołem ratunkowym dla psów przebywających w schroniskach, które pozostając w nich, musiałyby mierzyć się z ograniczoną, prawdopodobnie niewystarczającą opieką personelu i wolontariuszy. Beneficjentami akcji

wydawania zwierząt do domów na czas określony byli również adoptujący, którzy nie tylko zyskiwali przyjaciela na okres izolacji społecznej (Ratschen i in., 2020), ale również otrzymywali przepustkę na spacer z psem na świeżym powietrzu (wiele schronisk, by ułatwić przekazanie zwierzęcia i ograniczyć ryzyko rozprzestrzeniania wirusa, organizowało nawet punkty drive-through, w których psy umieszczane były bezpośrednio w aucie adoptującego bez potrzeby wysiadania). Badanie z 2022 roku (Gunter i in., 2022), w którym zgromadzono dane z 19 amerykańskich schronisk dotyczące 2225 zwierząt wydanych do domów tymczasowych, stanowi zdaniem jego autorów kolejne potwierdzenie słuszności tego typu interwencji poprawiających dobrostan psów bezdomnych i skłaniających zupełnie nowe osoby do pomocy zwierzętom (blisko 40% opiekunów nie angażowało się wcześniej w pracę schroniska). Aż 93% psów, które opuściły schroniska „na chwilę” (a konkretnie na czas od 0 do 176 dni; średnia: 19,52 dnia), ostatecznie znalazło domy na zawsze (a przy tak ogromnej liczbie psów odnotowano tylko 15 pogryzień). Popularnym trendem okazały się tzw. adopcje otwarte, w ramach których opiekunowie tymczasowi psów szukali dla nich na własną rękę domów stałych, wchodząc w interakcję z adoptującymi, przekazując im swoje spostrzeżenia (traktowane jako wysoce wiarygodne) oraz pośrednicząc w kontakcie ze schroniskiem (Mohan-Gibbons i in., 2014). Skutecznym rozwiązaniem okazał się również program foster-to-adopt (adopcji próbnej), w ramach którego 75% rodzin opiekujących się psami z zamiarem ich ewentualnej adopcji decydowało się ostatecznie na podpisanie umowy stałej. Potwierdziło to wcześniejsze ustalenia badaczy, opisujących akcję jednego ze schronisk we Włoszech, w której wszystkie ze 110 psów przekazanych na okres próbny przyszłym opiekunom zostały u nich już na zawsze (Normando i in., 2006).

Powodzenie akcji adopcyjnych z 2020 roku dowodzi o postępie, jaki w ostatnich dziesięcioleciach dokonał się w społecznej wrażliwości, oraz o skuteczności rozwiązań systemowych wprowadzonych w schroniskach. W roku 1992, gdy amerykańskie stany spustoszył huragan Andrew, w obliczu klęski żywiołowej poddano eutanazji ponad tysiąc psów i kotów, dla których nie można było znaleźć bezpiecznego schronienia. Kilkanaście lat później, gdy uderzyły huragany Charley i Katrina, większość bezdomnych zwierząt udało się uratować, dzięki skoordynowanej akcji oraz rozwiniętej sieci domów tymczasowych (Gunter i in., 2022).

Podobnym, chociaż w mniejszej skali doświadczeniem była przywołana na początku krakowska Akcja Mrozy. Z perspektywy dobrostanu (w ujęciu dystalnym) akcja okazała się sukcesem, czego dowodzą konkretne wyniki. W ciągu 3 dni do domów tymczasowych wydanych zostało 111 zwierząt, w większości otwartych, towarzyskich, niewykazujących poważniejszych problemów behawioralnych. 80 psów nie wróciło już za schroniskowe kraty, zostając na stałe u swoich opiekunów lub trafiając do nowych rodzin prosto z domu tymczasowego. Te, które wracały (czasem nawet po kilku tygodniach), w opinii pracowników i wolontariuszy nie wykazywały przygnębienia ani nie popadły w depresję, ale oczywiście – ze względu na powrót poziomu kortyzolu do stanu wyjściowego – założyć można, że ich dobrostan (w ujęciu proksymalnym) w momencie opuszczenia domu tymczasowego i powrotu do schroniska uległ pogorszeniu. Nie można jednak się zgodzić, że doszło do jego destrukcji, bo jakkolwiek paradoksalnie to zabrzmiałoby, dla wielu psów, zwłaszcza weteranów, domem jest schronisko – miejsce znane, bezpieczne, „zamieszkane” przez znajome psy i osoby (pracowników i wolontariuszy).

Krytycy akcji zapominali o ogromnym potencjale adaptacyjnym psów, które potrafią szybko przystosowywać się do nowych warunków i odnajdywać się w miejscach – zdawałoby się – zupełnie do nich nieprzystosowanych. Zwrot psa do schroniska z ludzkiej perspektywy nie jest oczywiście komfortowy i u niektórych może wywołać uraz moralny (Ackerman i in., 2023), jednak z psiego punktu widzenia to powrót do miejsca znajomego, który – co wcześniej zostało wykazane – otwiera przed nim wielokrotnie większe szanse na udaną, ostateczną już adopcję.

Można się zgodzić, że słabością krakowskiej akcji była nie zawsze przemyślana, za to podyktowana entuzjazmem tłumna gotowość do niesienia pomocy, co oznacza, że niekiedy osoby oferujące dom tymczasowy nie były właściwie przygotowane do opieki nad psem. Wolno jednak podejrzewać, że większość zainteresowanych, skoro odpowiedziała na apel schroniska, mogła mieć wcześniejsze doświadczenia z psami, natomiast zupełni nowicjusze otrzymywali pod opiekę psy zupełnie bezproblemowe. Idealem byłoby wcześniejsze zgromadzenie zgłoszeń, ich weryfikacja i wytypowanie odpowiednich kandydatur wśród zwierząt schroniskowych oraz przeprowadzenie szkoleń dla adoptujących nie tylko z zakresu codziennej obsługi psa, ale również uświadamiających o sile rosnącego nieuchronnie przywiązania pomiędzy człowiekiem a psem oddanym pod jego opiekę – nieważne czy tymczasową, czy stałą (Thielke i Udell, 2019). Przeszkoleni właściciele domów tymczasowych – na

podobieństwo pracujących w schroniskach stałych wolontariuszy zagrożonych zmęczeniem współczuciem (ang. *compassion fatigue*) – rozumieliby wówczas swoje zadania i rolę w całościowym systemie poprawy dobrostanu zwierząt schroniskowych i byłiby mniej narażeni na odczucie urazu moralnego w momencie zakończenia pobytu psa w ich domu (Jacobs i Reese, 2021).

W Krakowie wygrała spontaniczność, owocując adopcjami, co do których czasem nie było racjonalnych przesłanek. Decydujące okazało się zaś – wymykające się badaniom naukowym – uczucie.

Bibliografia

- Ackerman, R., Watson, B., Serpell, J., Reinhard, C. L., Powell, L. (2023). Understanding the Motivations of Foster Caregivers at Animal Shelters. *Animals*, 13(17), artykuł 2694. <https://doi.org/10.3390/ani13172694>
- Fehringer, A. A. (2014). *Stress in Shelter Dogs and the Use of Foster Care to Improve Animal Welfare* [praca licencjacka]. Pennsylvania State University, State College, PA, USA.
- Gunter, L. M., Blade, E. M., Gilchrist, R. J., Nixon, B. J., Reed, J. L., Platzer, J. M., Wurpts, I. C., Feuerbacher, E. N., Wynne, C. D. L. (2023). The Influence of Brief Outing and Temporary Fostering Programs on Shelter Dog Welfare. *Animals*, 13(22), artykuł 3528. <https://doi.org/10.3390/ani13223528>
- Gunter, L., Feuerbacher, E. (2022). Canine enrichment. W: B. A. DiGangi, V. A. Cussen, P. J. Reid, K. A. Collins (red.), *Animal Behavior for Shelter Veterinarian and Staff* (s. 263–287). John Wiley & Sons.
- Gunter, L. M., Feuerbacher, E. N., Gilchrist, R., Wynne, C. D. L. (2019). Evaluating the effects of a temporary fostering program on shelter dog welfare. *PeerJ*, 7, artykuł e6620. <https://doi.org/10.7717/peerj.6620>
- Gunter, L. M., Gilchrist, R. J., Blade, E. M., Barber, R. T., Feuerbacher, E. N., Platzer, J. M., Wynne, C. D. L. (2021). Investigating the impact of brief outings on the welfare of dogs living in US shelters. *Animals*, 11(2), artykuł 548. <https://doi.org/10.3390/ani11020548>
- Gunter, L. M., Gilchrist, R. J., Blade, E. M., Reed, J. L., Isernia, L. T., Barber, R. T., Foster, A. M., Feuerbacher, E. N., Wynne, C. D. L. (2022). Emergency fostering of dogs from animal shelters during the COVID-19 pandemic: Shelter practices, foster caregiver engagement, and dog outcomes. *Frontiers in Veterinary Science*, 9, artykuł 862590. <https://doi.org/10.3389/fvets.2022.862590>
- Jacobs, J., Reese, L.A. (2021). Compassion Fatigue Among Animal Shelter Volunteers: Examining Personal and Organizational Risk Factors. *Anthrozoös*, 34(6), 803–821. <https://doi.org/10.1080/08927936.2021.1926719>
- Kuszelewicz, K. [W imieniu zwierząt i przyrody – głosem adwokatki]. (2024, 9 stycznia). Na portalu Radio TOK FM pojawił się ciekawy tekst. Facebook. <https://www.facebook.com/wimieniuzwierzat/posts/pfbid0YQ2GyhaJievBRf8KiDjX9uMm7HREigF3wVh9mAP9T4GoxK6xZVw3Rh7beWiSrHBZl>
- Maślak, R. (2024, 14 stycznia). Widzę, że wiele osób emocjonuje się sprawą tymczasowych adopcji psów ze schroniska w Krakowie. Facebook. <https://www.facebook.com/MaslakRobert/posts/pfbid02k51qWpH4FSUpGuVBmC4DdrspK6kpW3VzJ9uBDpfh4GVHGFcuFBvndGc3t3oHgR8Kl>
- Mohan-Gibbons, H., Weiss, E., Garrison, L., Allison, M. (2014). Evaluation of a novel dog adoption program in two US communities. *PloS ONE*, 9, artykuł e91959. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0091959>

- Normando, S., Stefanini, C., Meers, L., Adamelli, S., Coultis, D., Bono, G. (2006). Some factors influencing adoption of sheltered dogs. *Anthrozoös*, 19(3), 211–224. <https://doi.org/10.2752/089279306785415556>
- Patronek, G. J., Crowe, A. (2018). Factors Associated with High Live Release for Dogs at a Large, Open-Admission, Municipal Shelter. *Animals*, 8(4), artykuł 45. <https://doi.org/10.3390/ani8040045>
- Ratschen, E., Shoesmith E., Shahab, L., Silva, K., Kale, D., Toner, P., Reeve, C., Mills, D. S. (2020). Human-animal relationships and interactions during the Covid-19 lockdown phase in the UK: Investigating links with mental health and loneliness. *PloS ONE*, 15(9), artykuł e0239397. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0239397>
- Rooney, N. J., Gaines, S. A., Bradshaw, J. W. (2007). Behavioural and glucocorticoid responses of dogs (*Canis familiaris*) to kennelling: Investigating mitigation of stress by prior habituation. *Physiology & Behavior*, 92(5), 847–854. <https://doi.org/10.1016/j.physbeh.2007.06.011>
- Thielke, L. E., Udell, M. A. R. (2019). Characterizing Human-Dog Attachment Relationships in Foster and Shelter Environments as a Potential Mechanism for Achieving Mutual Wellbeing and Success. *Animals*, 10(1), artykuł 67. <https://doi.org/10.3390/ani10010067>
- Wiśniewska, K. (2024, 9 stycznia). *Głośna akcja z Krakowa miała sens? „Psy, które wracają do schroniska, są zniszczone psychicznie”*. <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,189656,30575552,glosna-akcja-z-krakowa-miala-sens-psy-ktore-wracaja-do-schroniska.html>

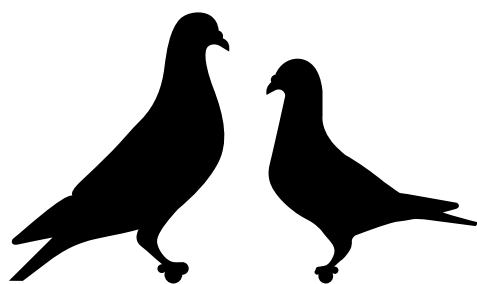


Dziecko i zwierzę pod jednym dachem. Osiągnięcia rozwojowe okresu dzieciństwa i jakość środowiska rodzinnego a uraz moralny opiekunów zwierząt domowych

Aneta Pełka

ORCID: 0009-0006-1631-0152

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Dzieciństwo, trwające od urodzenia do 10–12. roku życia, jest ważnym etapem rozwoju człowieka, a jego przebieg ma decydujące znaczenie dla zdrowia i dobrego samopoczucia w całym okresie życia człowieka. Badania nad znaczeniem relacji, w jakich uczestniczy dziecko, dostarczyły wielu dowodów na powiązania między posiadaniem zwierząt domowych a wynikami rozwoju emocjonalnego, behawioralnego, poznawczego i społecznego. Najwięcej analiz w tym obszarze poświęconych jest relacji dzieci i psów. O jej wyjątkowości decyduje szerszy niż w odniesieniu do innych gatunków kontekst społeczno-kulturowy, na który składają się zarówno zabieranie psa w miejsca publiczne czy podróżowanie z nim (Cholewa i in., 2017), jak i stwierdzenie, że psy wymagają od człowieka czegoś więcej niż jedzenia i schronienia: często zwracają się do ludzi w domu, szukając bezpieczeństwa emocjonalnego, towarzystwa i zabawy (Range i Viranyi, 2015).

Obcowanie ze zwierzęciem domowym może ułatwiać nabywanie języka i potencjalnie wzmacniać umiejętności werbalne u dzieci (Poresky, 1996). Melson (2003) dowiódł, że kontakt ze zwierzęciem może stymulować rozwój poznawczy dziecka, ponieważ zwierzęta są „przewidywalnie nieprzewidywalne” (s. 34), a ich zachowanie dla obserwującego dziecka stanowi to, co według teorii rozwoju poznawczego jest drogą wszelkiej nauki, a mianowicie umiarkowaną niezgodność poznawczą. Z kolei badania nad rozwojem społecznym dzieci wykazały wyższe wyniki w raportach rodziców na temat samodzielności i umiejętności podejmowania niezależnych decyzji u dzieci posiadających zwierzęta domowe (w porównaniu z wynikami dzieci nieposiadających zwierząt), a także wyższe wyniki rozwoju społeczno-poznawczego, np. w zakresie zdolności przyjmowania perspektywy, licznych kompetencji społecznych, w tym empatii i zachowań społecznych w zabawie (Svensson, 2014). Być może większa świadomość rodzicielska w zakresie dobroczynnego oddziaływania obecności zwierząt domowych na rozwój i samopoczucie dzieci (McNicholas i Collis, 2001) przełożyła się na fakt, że według amerykańskich badań epidemiologicznych zwierzęta domowe częściej występują w gospodarstwach domowych z dziećmi niż w gospodarstwach domowych innego typu (Westgarth i in., 2010).

Okrucieństwo dzieci wobec zwierząt jako źródło urazu moralnego opiekunów

Należy zwrócić uwagę, że rozwój dziecka jest procesem długotrwałym, przebiegającym równolegle z dojrzewaniem struktur mózgowych oraz nabywaniem przez dziecko kompetencji kluczowych do życia w społeczeństwie. Towarzyszące dzieciom w tym procesie pupile nierzadko doświadczają stresu, dyskomfortu czy fizycznego cierpienia. Sytuacja, w której dziecko poprzez swą żywiołową ekspresję i intensywną eksplorację otoczenia przyczynia się do doświadczanego przez zwierzę poczucia zagrożenia czy bólu, budzi szczególny niepokój, stając się dla rodziców źródłem obaw o bezpieczeństwo obu stron relacji, a także źródłem emocjonalnego i moralnego napięcia wywołanego widokiem cierpiącego zwierzęcia. Stres, jaki towarzyszy rodzicom doświadczającym naruszenia głęboko zakorzenionych przekonań moralnych co do roli człowieka w zapewnianiu opieki zwierzętom domowym, nosi znamiona urazu moralnego zgodnie z definicją tego pojęcia zaproponowaną przez Litza i in. (2009). Do odczuwania stresu wystarczy bowiem bycie świadkiem szkodliwego moralnie zdarzenia mogące prowadzić do rozwoju trudności psychologicznych.

Krzywdzenie zwierząt przez dzieci jest zjawiskiem powszechnym. Z badań typu self-report wynika, że od 3% do 44,4% dzieci w pewnym momencie swojego dzieciństwa maltretowało zwierzęta (Kelland i Finlay, 2018). Dane te są nieprecyzyjne, opierają się bowiem na wspomnieniach rodziców lub dorosłych już osób. Prawdopodobnie są też zaniżone, ponieważ rodzice i dzieci często nie chcą zgłaszać przypadków okrucieństwa wobec zwierząt (Kelland i Finlay, 2018). Dokładniejsze są dane z raportów pokąsań dzieci przez psy, chociaż nie jest pewne, w ilu przypadkach dzieci te dopuszczały się nadużyć wobec zwierząt. Według polskich danych dzieci były ofiarami pokąsań w 16,5% przypadków (Fiszdon i Boruta, 2012). Dla porównania badania hiszpańskie wykazały, że ofiarami pokąsań przez psa było 30,3% dzieci w wieku do 14 lat (Boruta i Fiszdon, 2016), badania kanadyjskie wskazują na 40,4% dzieci (Guy i in., 2001), a według danych amerykańskich aż 60–70% ofiar pokąsań to osoby poniżej 20. roku życia, wśród nich zaś najczęściej dzieci w wieku 4–9 lat (Sacks i in., 2000). W Polsce aż 94% przypadków pokąsań dzieci to pokąsań przez rodzinnego psa w domu, w czasie zabawy z psem, gdy dziecko próbowało odebrać psu miskę czy zabawkę, zakłócało mu sen lub naruszało jego terytorium (Podedworny, 2019). Chociaż jednorazowe ugryzienie nie stanowi podstawy do dokonania eutanazji zwierzęcia, los psa, który zaatakował domownika, w wielu przypadkach jest przesądzony. Opiekunowie często nie wiedzą, gdzie w takich sytuacjach szukać pomocy, w związku z czym

psy trafiają do schronisk lub fundacji. Głównie dlatego, że opiekun w porę nie odczytał sygnałów świadczących o dyskomforcie lub cierpieniu doświadczanym przez zwierzę w kontakcie z dziećmi.

Przejawy i przyczyny nadużyć dzieci wobec zwierząt domowych

Okrucieństwo dzieci wobec zwierząt przyjmuje różne formy zachowań, w tym m.in. pociąganie za uszy, wsadzanie palców do oczu, podduszanie przy przytulaniu, malowanie mazakami bądź farbami, aż po brutalne okrucieństwo takie jak kopanie, rzucanie o ścianę. Najczęściej cytowana w badaniach nad okrucieństwem definicja określa to zjawisko jako społecznie nieakceptowane zachowanie (zarówno akty działania, jak i zaniechania), które umyślnie powoduje niepotrzebny ból, cierpienie, niepokój lub śmierć zwierzęcia (Ascione i in., 1997). Autorzy definicji mówią więc o działaniu świadomym, mającym określony cel. W przypadku małych dzieci za krzywdzeniem zwierząt stoi wiele motywów, jednak nie wynikają one bezpośrednio z chęci zadania cierpienia. Jest ono często efektem zwykłej, właściwej dla dzieciństwa ciekawości poznawczej stanowiącej kluczowy element w procesie uczenia. Jak podaje Ascione (2001), nadużycia wobec zwierząt mają miejsce także z tak prozaicznej przyczyny jak łatwość przeprowadzenia takich działań oraz dostępność zwierzęcia w przestrzeni domowej. Dziecko może także bać się zwierzęcia i stosować atak wyprzedzający lub dopuszczać się przemocy wobec zwierząt, by zostać włączonym do grupy rówieśniczej czy zyskać w niej wyższą pozycję (Ascione, 2001).

Rodzice powinni zdawać sobie sprawę z tego, że dziecko do pewnego etapu swojego rozwoju nie jest świadome tego, że wyrządza krzywdę, gdyż nie jest jeszcze zdolne do refleksji oraz empatii. Skutecznym działaniem, jakie rodzice będą w stanie wówczas podjąć, by ograniczyć ryzyko agresywnych zachowań dziecka wobec zwierząt, będzie uważna obserwacja przebiegu interakcji oraz izolacja dziecka, jeśli swoim zachowaniem wywołuje ono dyskomfort zwierzęcia. Właściwa empatia, rozumiana jako umiejętność afektywnego reagowania w sposób bardziej odpowiadający cudzej niż własnej sytuacji (Hoffman, 2000), pojawia się u dzieci ok. 8. roku życia. Wprawdzie ok. 18–20. miesiąca życia dziecka obserwujemy u niego empatyczne zachowania w stosunku do zwierząt, jednak najczęściej są to takie zachowania, jakie wykazują wobec zwierząt rodzice bądź opiekunowie. To oni w okresie dzieciństwa są osobami znaczącymi, a więc są przez dzieci postrzegani jako wzory osobowe i wzbudzają w dzieciach zachowania naśladowcze (Bakiera, 2013), także wobec zwierząt domowych. Stąd niezwykle istotne jest prezentowanie

przez rodziców w obecności dziecka właściwej troski o zwierzę, uważności na wysyłane przez zwierzę sygnały, adekwatne reagowanie na potrzeby zwierzęcia i wyraźne wyznaczanie granic tych zachowań, które są dopuszczalne w kontakcie z nim. Choć empatia ma podłoże biologiczne, to według Hoffmana (2000) większą rolę w jej kształtowaniu odgrywają właśnie środki wychowawcze w postaci modelowania właściwego zachowania oraz indukcji polegającej na podawaniu wyjaśnień, które odwoływać się będą do dziecięcych ambicji stania się dorosłym i troski o innych (Kielar-Turska, 2014). Początkowo jednak dziecko może nie różnicować, jakiego wsparcia oczekuje kot czy pies, i udzieli takiego, jakiego samo by oczekiwało, co jest typowe dla wczesnego etapu rozwoju empatii, tj. empatii egocentrycznej. Właściwe cierpienie empatyczne i empatia sytuacyjna pojawiają się ok. 4–5. roku życia, kiedy dokonuje się ważne osiągnięcie rozwoju poznawczego, jakim jest zdobycie teorii umysłu (Pluta, 2012). Dopiero wówczas, dzięki umiejętności przejęcia perspektywy innych, dziecko potrafi oddzielić emocje czyjeś od własnych i dobrać adekwatną strategię pomocową. Obserwuje się wówczas bardziej uważne i troskliwe podejście do zwierząt. Również ok. 4. roku życia dzieci nabywają zdolność odraczania gratyfikacji, potrafią też powstrzymać się przed jakimś zachowaniem (Kielar-Turska, 2014). Wcześniej są zdominowane przez behawioralne systemy pobudzenia i hamowania, przy czym dominuje układ pobudzenia, właściwy dla tego etapu rozwoju, kiedy dziecko jest w okresie wzmożonej eksploracji z typowym dla tego stadium eksperymentowaniem na dostępnych obiektach (Trempała, 2014).

Okrutne zachowania wobec zwierząt mogą wynikać także z rozwijającego się u dziecka zaburzenia osobowości. W klasyfikacji DSM-5 okrucieństwo wobec zwierząt uznano za jeden z objawów zaburzeń zachowania (ang. *conduct disorder*, CD), którego postaci wyznaczone są wiekiem dziecka. Umowną granicę stanowi wiek 10 lat, w związku z czym diagnozuje się postać z początkiem w dzieciństwie, w okresie dorastania bądź postać o nieokreślonym początku. Postać o początku w dzieciństwie częściej przebiega uporczywie i utrzymuje się do wieku dorosłego, często przybierając utrwaloną formę w postaci osobowości antyspołecznej. Autorzy klasyfikacji nie podają, czy zaburzenie zachowania powinno być rozpoznawane wśród dzieci w wieku przedszkolnym. Choć mogły się wówczas pojawić pierwsze objawy, to jednak wydaje się mało prawdopodobne, by tak małe dziecko mogło zaprezentować wystarczającą liczbę objawów do ustalenia rozpoznania (Morrison i Flegel, 2018).

Istotnym czynnikiem ryzyka zwiększającym prawdopodobieństwo nadużyć dzieci wobec zwierząt jest dysfunkcjonalność środowiska rodzinnego, w tym przede wszystkim przemoc domowa. Badania pokazują, że przemoc wobec zwierząt współistnieje z przemocą domową, a nawet może być jej symptomem (DeGue i DiLillo, 2008). Dzieci, które znęcają się nad zwierzętami, są ofiarami bezpośredniej przemocy dwa, trzy razy częściej niż dzieci niekrzywdzące zwierząt, a im starsze jest dziecko, które dopuszcza się nadużyć wobec zwierząt, tym większe jest prawdopodobieństwo, że samo doświadcza przemocy (Podedworny, 2019). Obserwacje te są zgodne z główną tezą teorii transmisji przemocy, według której osoby doświadczające przemocy zwykle komuś ją przekazują (Arluke, 2002), co przebiega w oparciu o wspomniany już proces modelowania zachowań. Ponadto dzieci, które doznają krzywdy ze strony najbliższych, postrzegają swoje otoczenie jako groźne i nieprzewidywalne, a towarzyszące temu lęk i niepewność mogą prowadzić do błędnej interpretacji sygnałów zwierząt jako groźnych, prowokujących do ataku (Currie, 2006). Jednocześnie dla wielu dzieci doświadczających przemocy w środowisku domowym obecność zwierzęcia i pewność oferowanej przez nie bezwarunkowej miłości dodaje otuchy, jest źródłem ukojenia i emocjonalnego wsparcia. Pozytywne relacje ze zwierzętami towarzyszącymi mogą być więc potencjalnym czynnikiem ochronnym dla dzieci doświadczających przemocy (Hawkins i in., 2019). Co więcej, zwierzęta domowe (szczególnie psy) mogą działać jako środek bezpieczeństwa lub obrony przed atakami fizycznymi: w wielu przypadkach interweniują, aby chronić dzieci przed sprawcami (Giesbrecht, 2022). Niestety same padają ofiarą agresji, stając się narzędziem kontroli, przymusu czy gróźb wobec domowników (McDonald i in., 2015). Newberry (2017) zauważył, że dzieci będące świadkami przemocy wobec zwierzęcia domowego (co jest wystarczające dla doznania urazu moralnego) często interweniowały, by chronić swojego pupila, w konsekwencji czego same narażały się na odniesienie obrażeń fizycznych. Okazuje się bowiem, że dzieci wcale nie sądzą, że zwierzęta są mniej ważne niż ludzie. W badaniu Wilksa i in. (2021) dzieci w wieku 5–9 lat miały słabszą tendencję do stawiania ludzi nad zwierzętami niż dorośli. Postawione w sytuacji dylematu moralnego, mając możliwość uratowania pasażerów tylko jednej łodzi (z ludźmi lub ze zwierzętami), wybierały ratowanie wielu psów zamiast jednego człowieka, a wiele z nich ceniło życie

jednego psa tak samo jak życie jednego człowieka. Ustalenia te sugerują, że powszechny pogląd, że ludzie są o wiele ważniejsi niż zwierzęta, pojawia się późno w rozwoju i jest prawdopodobnie nabyty społecznie (Wilks i in., 2021).

Podsumowanie

Zarysowane w artykule prawidłowości rozwoju dzieci w obszarach mających znaczenie dla przebiegu ich relacji ze zwierzętami domowymi oraz doniosłość jakości środowiska rodzinnego, w którym ten rozwój przebiega, pozwalają sądzić, że kluczem do udanej relacji dziecka z pupilem są rodzice (opiekunowie). Brak wiedzy w zakresie prawidłowego wychowania i socjalizacji zwierząt domowych oraz brak ich instytucjonalnej ochrony naraża zwierzęta domowe na dyskomfort, stres, a nierzadko na fizyczne cierpienie. Najbardziej skuteczne w związku z tym byłyby działania prewencyjne, które powinny opierać się na właściwej edukacji właścicieli zwierząt – zarówno dzieci, jak i rodziców. Zwierzęta towarzyszące zyskują status członków rodziny i funkcjonują na prawach członka rodziny, co wyraża się choćby w sposobie, w jaki ludzie opowiadają o zwierzętach towarzyszących, stawiając siebie nie w pozycji ich właścicieli, ale opiekunów. Obserwuje się także coraz większą uwagę wymiaru sprawiedliwości w stosunku do spraw związanych z przemocą wobec zwierząt, które włączane w system rodzinny podlegają jednocześnie wpływowi wszystkich dysfunkcji i zaburzeń tego systemu. Jeśli rodzice modelują właściwy sposób postępowania w kontakcie z czworonogiem, adekwatnie reagują na niewłaściwe zachowanie dziecka wobec zwierzęcia, ta międzygatunkowa relacja ma szansę stać się ubogacającym i wyposażającym w cenne umiejętności doświadczeniem rozwijającym się dziecka.

Bibliografia

- Arluke, A. (2002). Animal abuse as dirty play. *Symbolic Interaction*, 25(4), 405–419. <https://doi.org/10.1525/si.2002.25.4.405>
- Ascione, F. R. (2001). *Animal abuse and youth violence*. United States Department of Justice, Office of Justice Programs.
- Ascione, F. R., Thompson, T. M., Black, T. (1997). Childhood cruelty to animals: Assessing cruelty dimensions and motivations. *Anthrozoös*, 10(4), 170–177. <https://doi.org/10.2752/089279397787001076>
- Bakiera, L. (2013). Problem autorytetu z perspektywy psychologicznej. *Czasopismo Psychologiczne*, 19(1), 127–133.
- Boruta, A., Fiszdon, K. (2016) Pokąsania ludzi przez psy. Monitoring pokąsań na podstawie raportów Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Pruszkowie. Analiza przypadków. *Kwartalnik Policyjny*, 88(3), 49–55.
- Cholewa, O., Bargiel-Matusiewicz, K., Zawadzki, B. (2017). Pomiar stylu przywiązania w relacji człowiek–pies. Struktura i własności psychometryczne polskiej wersji Pet Attachment Questionnaire (PAQ). *Psychologia – Etologia – Genetyka*, 36, 33–49.
- Currie, C. L. (2006). Animal cruelty by children exposed to domestic violence. *Child Abuse & Neglect*, 30(4), 425–435. <https://doi.org/10.1016/j.chiabu.2005.10.014>
- DeGue, S., DiLillo, D. (2008). Is Animal Cruelty a “Red Flag” for Family Violence? Investigating Co-Occurring Violence Toward Children, Partners, and Pets. *Journal of Interpersonal Violence*, 24(6), 1036–1056. <https://doi.org/10.1177/0886260508319362>
- Fiszdon K., Boruta A. (2012). Analiza przypadków pokąsania przez psy. Część I. Jakie psy kęsa? *Życie Weterynaryjne*, 87(12), 1022–1026.
- Giesbrecht, C. J. (2022). Animal safekeeping in situations of intimate Partner Violence: Experiences of Human Service and Animal Welfare professionals. *Journal of Interpersonal Violence*, 37(17–18), 16931–16960. <https://doi.org/10.1177/08862605211025037>
- Guy, N. C., Luescher, U. A., Dohoo, S. E., Spangler, E., Miller, J. B., Dohoo, I. R., Bate, L. A. (2001). A case series of biting dogs: characteristics of the dogs, their behaviour, and their victims, *Applied Animal Behaviour Science*, 74(1), 43–57. [https://doi.org/10.1016/S0168-1591\(01\)00155-1](https://doi.org/10.1016/S0168-1591(01)00155-1)
- Hawkins, R. D., McDonald, S. E., O'Connor, K., Matijczak, A., Ascione, F. R., Williams, J. H. (2019). Exposure to intimate partner Violence and internalizing symptoms: The Moderating effects of positive relationships with pets and animal cruelty exposure. *Child Abuse & Neglect*, 98 artykuł 104166. <https://doi.org/10.1016/j.chiabu.2019.104166>
- Hoffman, M. L. (2000). *Empathy and Moral Development: Implications for Caring and Justice*. Cambridge University Press.

- Kelland, R. L., Finlay, F. (2018). Children who abuse animals. When should you be concerned about child abuse? A review of the literature. *Archives of Disease in Childhood*, 103(8), 801–805. <https://doi.org/10.1136/archdischild-2018-314751>
- Kielar-Turska, M. (2014). Średnie dzieciństwo, wiek przedszkolny. W: B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka* (s. 83–129). PWN.
- Litz, B. T., Stein, N., Delaney, E., Lebowitz, L., Nash, W. P., Silva, C., Maguen, S. (2009). Moral injury and moral repair in war veterans: A preliminary model and intervention strategy. *Clinical Psychology Review*, 29(8), 695–706. <https://doi.org/10.1016/j.cpr.2009.07.003>
- McDonald, S. E., Collins, E. A., Nicotera, N., Hageman, T. O., Ascione, F. R., Williams, J. H., Graham-Bermann, S. A. (2015). Children's experiences of companion animal maltreatment in households characterized by intimate partner Violence. *Child Abuse & Neglect*, 50, 116–127. <https://doi.org/10.1016/j.chiabu.2015.10.005>
- McNicholas, J., Collis, G. M. (2001). Children's representations of pets in their social networks. *Child: care, health and development*, 27(3), 279–294. <https://doi.org/10.1046/j.1365-2214.2001.00202.x>
- Melson, G. F. (2003). Child development and the human-companion animal bond. *American Behavioral Scientist*, 47(1), 31–39. <https://doi.org/10.1177/00027642032552>
- Morrison, J., Flegel, K. (2018). *Wywiad diagnostyczny z dziećmi i młodzieżą. Rozpoznanie zgodne z DSM-5*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Newberry, M. (2017). Pets in danger: Exploring the link between domestic violence and animal abuse. *Aggression and Violent Behavior*, 34, 273–281. <https://doi.org/10.1016/j.avb.2016.11.007>
- Pluta, A. (2012). Mechanizmy poznawcze teorii umysłu. *Roczniki Psychologiczne*, 15(1), 7–30.
- Podedworny, Z. (2019). Przemoc domowa a przemoc wobec zwierząt. Analiza prawnowo-wiktymologiczna. *Biuletyn Kryminologiczny*, 26, 82–129. <https://doi.org/10.5281/zenodo.3751706>
- Poresky, R. H. (1996). Companion animals and other factors affecting young children's development. *Anthrozoös*, 9(4), 159–168. <https://doi.org/10.2752/089279396787001437>
- Range, F., Viranyi, Z. (2015). Tracking the evolutionary origins of dog–human cooperation: the Canine Cooperation Hypothesis. *Frontiers in Psychology*, 5, 1–10. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2014.01582>
- Sacks, J. J., Sinclair, L., Gilchrist, J., Golab, G. C., Lockwood, R. (2000). Breeds of dogs involved in fatal human attacks in the United States between 1979 and 1998. *Journal of the American Veterinary Medical Association*, 217(6), 836–840. <https://doi.org/10.2460/javma.2000.217.836>

- Svensson, A. S. (2014). The impact of the animals on children's learning and their development – A study of what children learn from and with pets: The example of dog and cat. *Problems of Education in the 21st Century*, 59, 77–85. <https://doi.org/10.33225/pec/14.59.77>
- Trempała, J. (2014). Rozwój poznawczy. W: B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Rozwój funkcji psychicznych* (s. 13–44). PWN.
- Westgarth, C., Heron, J., Ness, A. R., Bundred, P., Gaskell, R. M., Coyne, K. P., German, A. J., McCune, S., Dawson, S. (2010). Family pet ownership during childhood: findings from a UK birth cohort and implications for public health research. *International Journal of Environmental Research and Public Health*, 7(10), 3704–3729. <https://doi.org/10.3390/ijerph7103704>
- Wilks, M., Caviola, L., Kahane, G., Bloom, P. (2021). Children Prioritize Humans Over Animals Less Than Adults Do. *Psychological Science*, 32(1), 27–38. <https://doi.org/10.1177/0956797620960398>

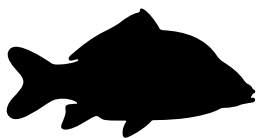
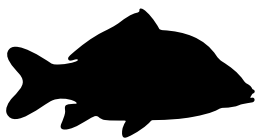
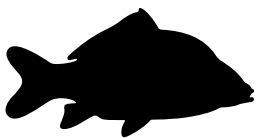


Dobrostan bydła domowego w kontekście moralnych i psychologicznych dylematów hodowców

Krzysztof Adamczyk

ORCID: 0000-0002-8223-3830

Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie



W zależności od filozoficznego/światopoglądowego *status quo* uchwyconego w danym momencie życia człowieka można rozważać szereg problemów towarzyszących jego refleksji etycznej. Pojawiają się one często w wyniku tak zwanej dezorientacji moralnej wobec powstałego dysonansu przed- i/lub poddecyzyjnego (Aszyk, 1998; Hamer, 2005; Harmon-Jones i Mills, 2019). W przypadku konieczności podjęcia decyzji w szczególnie ważnej i skomplikowanej sytuacji często mamy do czynienia z konfliktem moralnym, w efekcie którego człowiek staje wobec wyboru etycznego „najlepszego z możliwych” (Aszyk, 1998). O ile rozwiązany konkretny konflikt moralny, można rzec, pozostaje „tylko” ważnym doświadczeniem z przeszłości, o tyle w sferze psychiczno-etycznej może zaistnieć stan urazu moralnego – w sytuacji kiedy człowiek wie, że dokonany przez niego wybór był rzeczywiście wyborem najlepszym z możliwych, a jednak nie umie pogodzić się z jego skutkami. Świadczą o tym chociażby liczne świadectwa żołnierzy weteranów związane z ich decyzjami dotyczącymi życia i śmierci, które musieli podejmować w trakcie konfliktów zbrojnych (Molendijk, 2018).

Tessman (2014) nierozwiązywalne konflikty moralne nazywa sytuacjami „nieuniknionej porażki moralnej” (ang. *unavoidable moral failure*). Przy czym zaistnienie ich niekoniecznie ma świadczyć o obiektywnej niemożności rozwiązania problemu, a raczej chodzi zwykle o efekt subiektywnego doświadczenia/odczucia człowieka, który zmaga się ze skutkami określonych decyzji/problemów moralnych. Stąd podkreśla się w tym przypadku konieczność bardziej indywidualnego rozważania sytuacji i ich uwarunkowań niż bazowanie na uogólnieniach.

Mimo że wspomniane wyżej problemy występują (mniej lub bardziej) w sposób zależny od siebie, wydaje się, że wszystkie one współtworzą wspólny zbiór dylematów moralnych, które dotyczą / mogą dotyczyć człowieka, szczególnie w odniesieniu do siebie samego czy do innych osób, ale też w stosunku do zwierząt, zwłaszcza zwierząt gospodarskich (Garner, 2024; Gremmen, 2020; Morgan i McDonald, 2007).

Celem niniejszego opracowania jest próba syntetycznego przedstawienia obecnego stanu wiedzy na temat dylematów moralnych i psychologicznych towarzyszących hodowcom bydła w odniesieniu do dobrostanu zwierząt w warunkach chowu i hodowli.

Wśród dotychczasowych badań dotyczących postrzegania swojej działalności przez hodowców bydła¹, w zasadzie brakuje prac odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do tematyki związanej z najbardziej dotkliwymi problemami (np. „urazami moralnymi”) osób pracujących przy zwierzętach. Może to wynikać z: (1) bardzo wczesnego obecnie etapu rozważań w dyskursie akademickim nad pojęciem „urazów moralnych” człowieka w odniesieniu do zwierząt, i/ lub (2) niedostrzeżenia, jak dotąd, problemu obecności „urazów moralnych” wśród hodowców zwierząt czy też osób je obsługujących na poziomie gospodarstwa – trudno bowiem w pracach naukowych znaleźć jednoznaczną sugestię, jakoby dylematy etyczne i/lub psychologiczne tych osób sięgały tak bardzo traumatycznych i trwałych doświadczeń osobistych. Z pewnością więc, z punktu widzenia socjologicznego/psychologicznego/etycznego, w przyszłości warto zainteresować się tą przestrzenią badawczą zarówno w stosunku do czynnych hodowców, jak i wobec osób reprezentujących te grupy społeczne, które świadomie zrezygnowały z prowadzonej przez siebie działalności rolniczej przy zwierzętach i/lub nie podjęły jej – na przykład jako kontynuacji działalności swoich rodziców. Należy przy tym zwrócić uwagę, że dotychczasowe źródła jako główne przyczyny porzucania/niepodejmowania działalności związanej z produkcją mleka/wołowiny wskazują nie tyle dylematy etyczne (w tym stosunek człowieka do zwierząt), co przede wszystkim względy ekonomiczne (opłacalność finansową, bardzo wymagający rodzaj pracy związany z wszechstronną wiedzą i umiejętnościami, pracochłonność), środowiskowe (ściśłą zależność od zmienności warunków klimatyczno-glebowych), demograficzne oraz psychologiczne (zmiany społeczne na wsi, wiek rolnika, jego jakość życia i zdrowie psychiczne) oraz ich interakcje (Bragg i Dalton, 2004; Chmielewska i Zegar, 2018; Fertő i in., 2024; Hansen, 2022; Parzonko i Bórawski, 2021). Wyniki badań Tambadou (2024) pokazują, że w kontekście prowadzonej przez siebie działalności zawodowej hodowcy bydła, w porównaniu do tak zwanej populacji ogólnej, znacznie bardziej odczuwają dystres, lęk i depresję.

1 Hodowca bydła to osoba (zwykle właściciel bydła domowego), która planuje, organizuje i wykonuje prace związane z chowem i hodowlą bydła w celu produkcji mleka i/lub mięsa (MRPiPS, 2024); status „właściciela zwierząt” w tym przypadku zawiera się więc w pojęciu „bycia hodowcą”, jednak o ile zwykle „właściciel bydła” może zajmować się tylko jego chowem/utrzymaniem, o tyle hodowca zajmuje się także pracą hodowlaną, która stanowi podstawę jego działalności.

O ile w kontekście relacji człowiek–zwierzę trudno wiarygodnie ustosunkować się do problemów dotyczących „urazów moralnych” hodowców, o tyle można wskazać wiele prac odnoszących się do mniej traumatycznych konfliktów moralnych i/lub psychologicznych wśród tej grupy osób. Przy czym konflikty te wynikają generalnie z faktu, że ludzie stają w obliczu dysonansu między dobrostanem zwierząt a presją ekonomiczną i uwarunkowaniami środowiskowymi (Fernandes i in., 2021; Meijboom i Stafleu, 2016). Zdaniem Serpell (2004) źródłem owej konfliktogenności są sprzeczności między „afektem” a „użytecznością”, z kolei Wilkie (2005) nazwała to zjawisko „paradoksem produkcyjnym” (por. Adamczyk, 2023).

Z badań Schuppli i in. (2023) wynika, że kanadyjscy hodowcy bydła wykazywali empatyczną reakcję i moralną odpowiedzialność wobec swoich krów, nie tylko kojarząc dystres zwierząt z potencjalnymi stratami finansowymi, ale też zwracając uwagę na szacunek wobec zwierząt podczas postępowania z nimi (ang. *handling with respectful treatment of the animals*). W tym kontekście autorzy zacytowali wypowiedź jednego z uczestników badań: „Chcę, żeby [moje zwierzęta] umierały z szacunkiem i przeszkadza mi, że widzę – to był film w telewizji, jak umierały z – rampami, ogłuszaniem, strachem. Wiesz, to mnie denerwuje. Wolałbym je zastrzelić na moim podwórzu, gdzie wiesz, że są spokojne i ciche i że przeżyły i umarły dobrze”. Uczestnicy badania mieli świadomość, że – oprócz wielu cech oznaczających „bycie hodowcą” – zarabianie na życie jako hodowca bydła mlecznego zależy od dobrostanu tych zwierząt. Wykazano także, że hodowcy mieli ogólnie silne poczucie obowiązku opieki nad zwierzętami, przekonanie, że osobiście odgrywają kluczową rolę w jej zapewnianiu jako wyraz swego rodzaju etyki opieki (ang. *ethic of care*).

Także zdaniem Leach i in. (2010) oraz Croyle i in. (2019) rolnicy identyfikują swoje zobowiązania etyczne, dumę i odpowiedzialność za bydło jako osobiste motywy do utrzymywania możliwie wysokich standardów dobrostanu zwierząt w gospodarstwie. Z kolei Adamczyk (2023) wskazał na występowanie poczucia osobistej odpowiedzialności za zwierzęta (w odniesieniu do ich tak zwanego dobrostanu negatywnego i pozytywnego) wśród polskich hodowców / pracowników obsługujących bydło zarówno w małych, jak i w dużych gospodarstwach. Ponadto zwraca się uwagę, że generalnie dobro(stan) człowieka pracującego przy bydle w dużej mierze warunkuje dobrostan zwierząt (Hemsworth i Coleman, 2011; Vicentini i in., 2017).

W praktyce chowu i hodowli bydła można wyróżnić liczne problemy konfliktogenne w kontekście bezpośrednich relacji człowiek–zwierzę, takie jak: „bezosobowy” kontakt człowieka ze zwierzętami (automatyzacja/cyfryzacja pracy) *versus* relacje bezpośrednie człowiek–zwierzę; dostęp zwierząt do

pastwisk *versus* możliwości jego realizacji w praktyce (tu widoczne rozbieżności między hodowcami bydła mlecznego i mięsnego); wczesna separacja cieląt od krów mlecznych *versus* zdrowie i życie cieląt oraz organizacja funkcjonowania gospodarstwa; formy transportu i uboju zwierząt minimalizujące ich dystres psychiczny i fizjologiczny – w tym możliwość ich uboju na terenie gospodarstwa, bez konieczności transportu do obcego miejsca (Adamczyk, 2018, 2023; Field i in., 2024; Schuppli i in., 2023). Dylematy te mają zarówno wymiar moralny/etyczny, jak i psychologiczny oraz społeczny, obejmując relacje hodowca/właściciel zwierząt–konsumenci i niekonsumenci dóbr pochodzenia zwierzęcego (Field i in., 2024), co czyni je bardzo trudnymi do rzetelnego opisu, chociażby z powodu konieczności indywidualnego rozpatrywania motywacji i działania konkretnego człowieka w danym momencie jego życia.

Inny ważny problem stanowi w tym przypadku duża niejednorodność sytuacji oraz postaw ludzkich, a do tego ewidentnie brakuje badań przeprowadzonych na dużych, minimum 100-osobowych, próbach. Przy czym nawet przy spełnieniu tego kryterium wnioskowanie bywa niezmiernie złożone. Na tego typu problemy natrafili przykładowo Crawshaw i Piazza (2022), którzy starali się zbadać, jak rolnicy brytyjscy radzą sobie psychologicznie z ambiwalencją pomiędzy faktem zarobkowego oddawania zwierząt do uboju a ich dobrostanem. Zdaniem autorów właściciele zwierząt gospodarskich w tej sytuacji prawdopodobnie stosują „strategie unikania dysonansu” poprzez dystansowanie się i/lub wyparcie (ang. *denial of mind, and denial of choice*). Niemniej Crawshaw i Piazza (2022) wskazali równocześnie następujące ograniczenia, które zakłócają możliwość „twardego” wnioskowania: (1) konieczność badań na losowo (a nie autorytarnie) wybranej grupie respondentów/respondentek przy uwzględnieniu naturalnie występujących w tym przypadku obserwacji odstających; (2) wykazane związki między zmiennymi miały charakter słaby lub co najwyżej umiarkowany; (3) bariery logistyczne; (4) konieczność uwzględnienia zmienności kultur, w których żyją uczestnicy badań; (5) nierówny rozkład płci respondentek/respondentów. Spośród tych uwarunkowań fundamentalna wydaje się zmienność kulturowa i etyczna leżąca u podstaw rozumienia przez hodowców dobrostanu zwierząt, jako pojęcia złożonego i wielowymiarowego (Fraser, 2008).

Producent, hodowca, właściciel czy opiekun bydła?

Specyfika działalności hodowlanej wynika przede wszystkim z faktu, że w jednej osobie, niczym w soczewce, skupionych jest kilka ról społecznych:

producenta/hodowcy/właściciela/opiekuna, odnoszących się do określonych dóbr/ludzi/zwierząt, z którymi owe role są związane (rys. 2). Ich sens wynika jednak z szerszego kontekstu – ekonomicznego (producent mleka, mięsa, obornika...), hodowlanego (hodowca bydła), prawnego i etycznego (właściciel/opiekun zwierząt), co współcześnie wpisuje się w ideę tak zwanego zrównoważonego rolnictwa / zrównoważonej hodowli zwierząt (rys. 1).

Wydaje się, że istnieje swego rodzaju *status quo* między pojmowaniem ról utylitarnych i pozauitylitarnych przez osoby pracujące przy bydłe. Jednakże, w zależności od przestrzeni dyskusji/debaty, jedne role bywają bardziej akcentowane czy dominujące, a inne są podejmowane sporadycznie lub marginalizowane. Przykładowo w praktyce hodowlanej/produkcyjnej (oraz w ramach nauk o zwierzętach) podejmuje się przede wszystkim ekonomiczno-hodowlane konteksty owych ról (por. Parzonko i Bórawski, 2021), natomiast z perspektywy humanistycznej/posthumanistycznej priorytetem jest punkt widzenia relacji człowiek–zwierzę (poza-ludzkie) (Adamczyk i Mamzer, 2019). Poszczególne role nie są więc w tych środowiskach postrzegane względem siebie jako *a priori* równoważne. Problem ten oczywiście dotyczy też różnych akcentów kładzionych na pojmowanie dobrostanu zwierząt generalnie w „społecznościach pozarolniczych” w stosunku do poglądów hodowców, co może być przyczyną wzajemnego niezrozumienia i mieć charakter konfliktogenny (Adamczyk, 2023). Wynika to między innymi z różnych wizji tak zwanego idealnego gospodarstwa mlecznego jako swego rodzaju wzorca, do którego powinno się dążyć w praktyce (Cardoso i in., 2016). Częściowo można te wizje do siebie zbliżać poprzez rzetelną komunikację medialną (w tym szczególnie w mediach społecznościowych) lub w bezpośrednich rozmowach podczas wystaw zwierząt hodowlanych czy też na terenie tak zwanych gospodarstw demonstracyjnych (Ventura i in., 2016).

Z drugiej strony faktem jest, że o ile zrównoważenia ekonomiczne, środowiskowe oraz społeczne częściowo pokrywają się i niejako „współpracują ze sobą”, o tyle istnieją też sfery niezależne (czasem trudne do równoczesnego pogodzenia z innymi), będące poza „częścią wspólną”. Tak jest między innymi w przypadku kwestii etycznych oraz związanych z nimi problemów dobrostanu ludzi i zwierząt, które wymagają podejmowania decyzji na poziomie gospodarstwa (por. rys. 1).

Ewidentnie przyjęcie przez człowieka wyżej wymienionych ról może powodować jego dylematy moralne. Wydaje się jednak, że konflikty te mogą być tylko pozorne, subiektywne, a ostatecznie role „producenta mleka czy mięsa” i „opiekuna zwierząt” niekoniecznie muszą istnieć we wzajemnej sprzeczności. Okazuje się na przykład, że „humanizujące” działania, takie

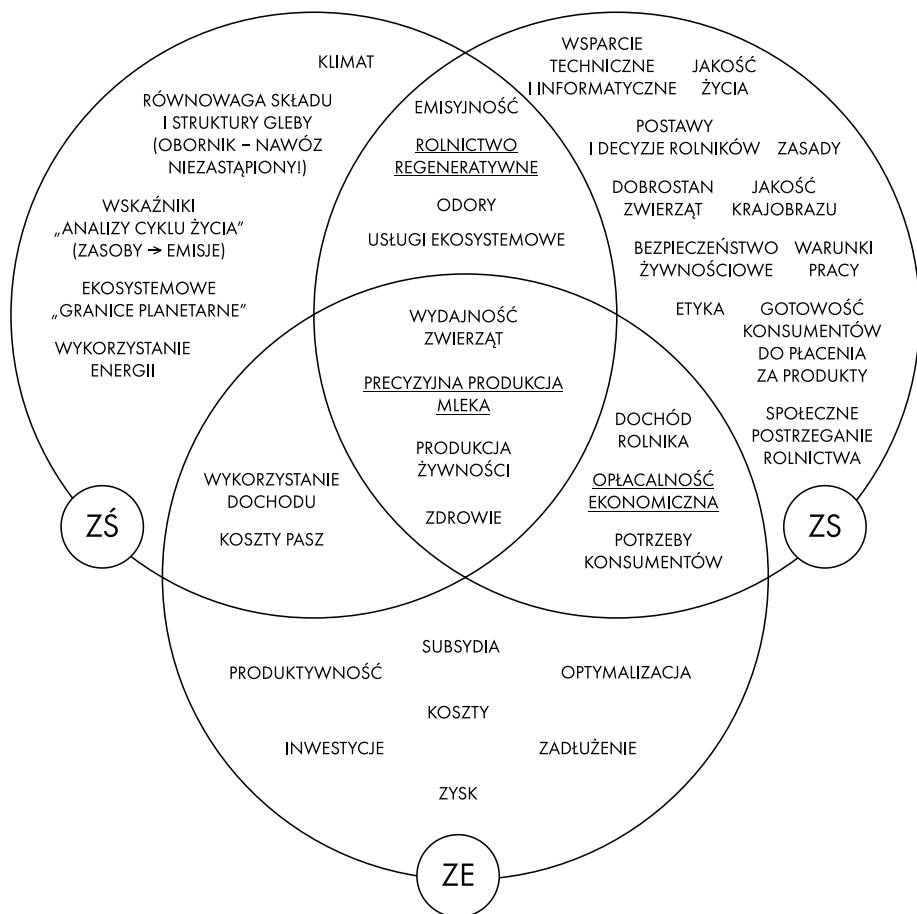
jak nadawanie imion poszczególnym zwierzętom / odnoszenie się do nich po imieniu, „pozytywne / empatyczne nastawienie” osób podczas postępowania ze zwierzętami, mogą zwiększyć nie tylko dobrostan zwierząt, ale także efektywność finansową gospodarstw mlecznych (Andreasen i in., 2020; Bertenshaw i Rowlinson, 2009; Crawshaw i Piazza, 2022; Martínez i in., 2019;). Według Crawshaw i Piazza (2022) jest to szczególnie ważne, gdyż współczesne realia działalności rolniczej wywierają silną presję na większość hodowców, aby znaleźli równowagę między zapewnieniem dobrostanu zwierząt pozostających pod ich opieką a utrzymaniem wobec nich funkcjonalnego dystansu psychologicznego. Sposób zarządzania tą równowagą oraz psychologiczne implikacje jej zakłócania zasługują na dalsze badania.

Z kolei zdaniem Dawkins (2017) trudne do pogodzenia uwarunkowania ekonomiczne z dobrostanowymi mogą być poprawiane na określonych „wspólnych poziomach”, takich jak: zmniejszenie śmiertelności zwierząt i poprawę ich zdrowia (w tym poprawę odporności na choroby i zmniejszenie ilości przyjmowanych leków), poprawę jakości produktu (mleka i mięsa), mniejsze ryzyko zoonoz i chorób przenoszonych drogą pokarmową, zadowolenie rolników z pracy i wkład w społeczną odpowiedzialność biznesu oraz możliwość egzekwowania wyższych cen od konsumentów za produkty pozyskiwane od zwierząt żyjących w warunkach podwyższonego/wysokiego dobrostanu. Wydaje się, że dobrostan zwierząt rozumiany jest w tym przypadku według idei, której zwolenniczką jest Marina von Keyserlingk: w warunkach chowu i hodowli ważniejsza jest jakość życia krów mlecznych niż ich długowieczność – należy więc dążyć przede wszystkim do takiego stanu, aby brakowane były tylko krowy zdrowe (ang. *voluntary culling*; Adamczyk i in., 2021).

Konfliktogenność problematyki dotyczącej relacji człowiek–zwierzę na poziomie gospodarstwa mlecznego wynikać może także z różnic w definiowaniu dobrostanu zwierząt. W praktyce hodowlanej mogą wystąpić przynajmniej dwie perspektywy jego pojmowania: „hedonistyczna” lub „eudajmonistyczna”. Podejście hedonistyczne stawia na pierwszym miejscu „zarządzanie stanami afektywnymi zwierzęcia”, podczas gdy zwolennicy perspektywy eudajmonistycznej za podstawowy punkt odniesienia przyjmują „autonomię zwierząt i ekspresję ich potencjału biologicznego” (Ryff i in., 2021). Ponieważ często trudno znaleźć wspólny mianownik dla zwolenników obu podejść, może to na poziomie światopoglądowym wprowadzać dysonans poznawczy i powodować konflikty moralne/psychologiczne. Wydaje się, że do zagadnień, które mogą być w tym przypadku rozważane, należą chociażby kwestie dotyczące kryterium „naturalności” środowiska życia zwierząt na pastwisku (tu: obiektywnie rzecz biorąc ograniczona kontrola dobrostanu zwierząt przez

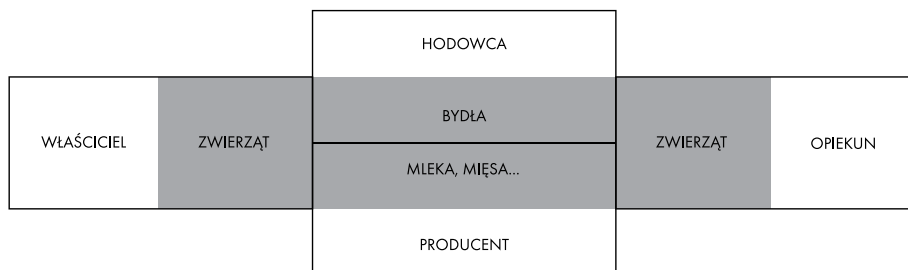
człowieka) *versus* monitorowanie stanu zdrowia zwierząt w warunkach oborowych (jako ewidentnie bardziej systematyczne, precyzyjne i skuteczne); czy też wspomniany wyżej dylemat pomiędzy długowiecznością krów a jakością ich życia w warunkach chowu – oczywiście cały czas mając na uwadze współczesne uwarunkowania zrównoważonego rolnictwa i przyjęte na siebie przez hodowców wynikające z tego role.

Rysunek 1. Uwarunkowania zrównoważonego rolnictwa w aspekcie społecznym (ZS), ekonomicznym (ZE) i środowiskowym (ZŚ), ze szczególnym uwzględnieniem chowu i hodowli bydła mlecznego



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Lovarelli i in. (2020); O’Donoghue i in. (2022); Segerkvist i in. (2020).

Rysunek 2. Podstawowe role producenta/hodowcy/właściciela/opiekuna bydła



Źródło: opracowanie własne.

Podsumowanie

Wyniki dotychczasowych badań wskazują, że w środowisku hodowców bydła występuje silna świadomość ról społecznych: hodowcy/producenta/właściciela/opiekuna, związanych z ich działalnością. W kontekście wymogów zrównoważonej hodowli zwierząt pogodzenie tych ról jest niezwykle trudne i może powodować dysonans poznawczy i konflikt psychiczny/moralny. Jednakże prace dotyczące tej problematyki są wciąż nieliczne i zwykle opierają się na stosunkowo małej próbie – mniej niż 100 uczestników badań. Ponadto, podejmując się tego typu analiz, należy uwzględnić dużą różnorodność uwarunkowań środowiskowo-kulturowych, co lokuje je w sferze szczególnie wymagających wyzwań o charakterze wybitnie interdyscyplinarnym. W przyszłości należy więc na te aspekty badawcze zwrócić szczególną uwagę.

- Adamczyk, K. (2018). Dairy cattle welfare as the result of human-animal relationship – a review. *Annals of Animal Science*, 18(3), 601–622. <https://doi.org/10.2478/aoas-2018-0013>
- Adamczyk, K. (2023). Relacja człowiek–zwierzę z perspektywy osób pracujących przy bydle mlecznym. W: H. Mamzer (red.), *Zwierzęta. Ludzie. Pomoc* (s. 129–141). Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Adamczyk, K., Jagusiak, W., Węglarz, A. (2021). Associations between the breeding values of Holstein-Friesian bulls and longevity and culling reasons of their daughters. *Animal*, 15(5), artykuł 100204. <https://doi.org/10.1016/j.animal.2021.100204>
- Adamczyk, K., Mamzer, H. (2019). Zniewolenie bydła domowego? W: H. Mamzer, A. Żok (red.), *Bezpieczne czy zniewolone? Szkice o zwierzętach* (s. 133–153). Oficyna Wydawnicza Epigram.
- Andreasen, S. N., Sandøe, P., Waiblinger, S., Forkman, B. (2020). Negative attitudes of Danish dairy farmers to their livestock correlates negatively with animal welfare. *Animal Welfare*, 29(1), 89–98. <https://doi.org/10.7120/09627286.29.1.089>
- Aszyk, P. (1998). *Konflikty moralne a etyka*. Wydawnictwo WAM.
- Bertenshaw, C., Rowlinson, P. (2009). Exploring stock managers' perceptions of the human-animal relationship on dairy farms and an association with milk production. *Anthrozoos*, 22(1), 59–69. <https://doi.org/10.2752/175303708X390473>
- Bragg, L. A., Dalton, T. J. (2004). Factors affecting the decision to exit dairy farming: a two-stage regression analysis. *Journal of Dairy Science*, 87(9), 3092–3098. [https://doi.org/10.3168/jds.S0022-0302\(04\)73444-X](https://doi.org/10.3168/jds.S0022-0302(04)73444-X)
- Cardoso, C. S., Hötzel, M. J., Weary, D. M., Robbins, J. A., von Keyserlingk, M. A. G. (2016). Imagining the ideal dairy farm. *Journal of Dairy Science*, 99(2), 1663–1671. <https://doi.org/10.3168/jds.2015-9925>
- Chmielewska, B., Zegar, J. S. (2018). Podstawowe determinanty jakości życia mieszkańców wsi i miast po akcesji Polski do Unii Europejskiej. *Studia Obszarów Wiejskich*, 52, 23–38.
- Crawshaw, C., Piazza, J. (2022). How conflicted are farmers about meat? Livestock farmers' attachment to their animals and attitudes about meat. *Psychology of Human-Animal Intergroup Relations*, 1, artykuł e8513. <https://doi.org/10.5964/phair.8513>
- Croyle, S. L., Belage, E., Khosa, D. K., LeBlanc, S. J., Haley, D. B., Kelton, D. F. (2019). Dairy farmers' expectations and receptivity regarding animal welfare advice: a focus group study. *Journal of Dairy Science*, 102(8), 7385–7397. <https://doi.org/10.3168/jds.2018-15821>
- Dawkins, M. S. (2017). Animal welfare and efficient farming: is conflict inevitable? *Animal Production Science*, 57(2), 201–208. <https://doi.org/10.1071/AN15383>

- Fernandes, J. N., Hemsworth P. H., Coleman G. J., Tilbrook A. J. (2021). Costs and benefits of improving farm animal welfare. *Agriculture*, 11(2), artykuł 104. <https://doi.org/10.3390/agriculture11020104>
- Fertő, I., Bojnec, Š., Iwasaki, I., Shida, Y. (2024). Why do corporate farms survive in Central and Eastern Europe? *Agricultural Systems*, 218, artykuł 103965. <https://doi.org/10.1016/j.agsy.2024.103965>
- Field, L., Verdon, M., Jongman, E., Hemsworth, L. (2024). A survey of stockperson attitudes and youngstock management practices on Australian dairy farms. *Animal Production Science*, 64, artykuł AN23249. <https://doi.org/10.1071/AN23249>
- Fraser, D. (2008). Understanding animal welfare. *Acta Veterinaria Scandinavica*, 50, artykuł S1. <https://doi.org/10.1186/1751-0147-50-S1-S1>
- Garner, R. (2024). *Animals, politics and morality*. Manchester University Press.
- Gremmen, B. (2020). Moral dilemmas of animal production systems. *Animal Frontiers*, 10(1), 15–20. <https://doi.org/10.1093/af/vfz051>
- Hamer, H. (2005). *Psychologia społeczna. Teoria i praktyka*. Wydawnictwo Centrum Doradztwa i Informacji Difin Sp. z o.o.
- Hansen, B. G. (2022). Stay in dairy? Exploring the relationship between farmer wellbeing and farm exit intentions. *Journal of Rural Studies*, 92, 306–315. <https://doi.org/10.1016/j.jrurstud.2022.04.004>
- Harmon-Jones, E., Mills, J. (2019). An introduction to cognitive dissonance theory and an overview of current perspectives on the theory. W: E. Harmon-Jones (red.), *Cognitive Dissonance: Reexamining a Pivotal Theory in Psychology* (s. 3–24). American Psychological Association.
- Hemsworth, P. H., Coleman, G. J. (2011). *Human-livestock interactions: The stockperson and the productivity and welfare of intensively farmed animals*. CAB International.
- Leach, K. A., Whay, H. R., Maggs, C. M., Barker, Z. E., Paul, E. S., Bell, A. K., Main, D. C. J. (2010). Working towards a reduction in cattle lameness: 1. Understanding barriers to lameness control on dairy farms. *Research in Veterinary Science*, 89(2), 311–317. <https://doi.org/10.1016/j.rvsc.2010.02.014>
- Lovarelli, D., Bacenetti, J., Guarino, M. (2020). A review on dairy cattle farming: is precision livestock farming the compromise for an environmental, economic and social sustainable production? *Journal of Cleaner Production*, 262, artykuł 121409. <https://doi.org/10.1016/j.jclepro.2020.121409>
- Martínez, G. M., Suárez, V. H., Ghezzi, M. D. (2019). Influence of the human-animal relationship on productivity and animal welfare in dairy farms. *Journal of Dairy and Veterinary Sciences*, 11(5), artykuł 555825. <https://doi.org/10.19080/JDVS.2019.11.555825>
- Meijboom, F. L. B., Stafleu, F. R. (2016). Farming ethics in practice: from freedom to professional moral autonomy for farmers. *Agriculture and Human Values*, 33, 403–414. <https://doi.org/10.1007/s10460-015-9641-8>

- Molendijk, T. (2018). Toward an interdisciplinary conceptualization of moral injury: From unequivocal guilt and anger to moral conflict and disorientation. *New Ideas in Psychology*, 51, 1–8.
- Morgan, C. A., McDonald, M. (2007). Ethical dilemmas in veterinary medicine. *Veterinary Clinics: Small Animal Practice*, 37, 165–179.
- O'Donoghue, T., Minasny, B., McBratney, A. (2022). Regenerative agriculture and its potential to improve farmscape function. *Sustainability*, 14(10), artykuł 5815, <https://doi.org/10.3390/su14105815>
- Parzonko, A., Bórawski, P. (2021). *Pozycja konkurencyjna polskich gospodarstw mlecznych w UE – stan, uwarunkowania i przewidywania na przyszłość*. Wydawnictwo SGGW.
- Ryff, C., Boylan, J., Kirsch, J. (2021). *Eudaimonic and hedonic well-being: In measuring well-being: interdisciplinary perspectives from the social sciences and humanities*. Oxford University Press.
- Schuppli, C. A., Spooner, J. M., von Keyserlingk, M. A. G. (2023). Canadian dairy farmer views about animal welfare. *Animal Welfare*, 32, artykuł e38. <https://doi.org/10.1017/awf.2023.32>
- Segerkvist, K. A., Hansson, H., Sonesson, U., Gunnarsson, S. (2020). Research on environmental, economic, and social sustainability in dairy farming: a systematic mapping of current literature. *Sustainability*, 12(14), artykuł 5502. <https://doi.org/10.3390/su12145502>
- Serpell, J. A. (2004). Factors influencing human attitudes to animals and their welfare. *Animal Welfare*, 13(S1), 145–151. <https://doi.org/10.1017/S0962728600014500>
- Tambadou, H. (2024). *Using quantitative methods to understand how dairy farmer wellbeing connects to farm management, barn design, technology, and animal welfare*. Master Thesis, the Faculty of Graduate Studies of The University of Manitoba, Winnipeg, Kanada.
- Tessman, L. (2014). *Moral failure: On the impossible demands of morality*. Oxford University Press.
- Ventura, B. A., von Keyserlingk, M. A. G., Wittman, H., Weary, D. M. (2016). What difference does a visit make? Changes in animal welfare perceptions after interested citizens tour a dairy farm. *PLoS ONE*, 11(5), artykuł e0154733. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0154733>
- Vicentini, F. V. R. V., Franchi, G. A., da Silva, I. J. O. (2017). Is stockperson welfare essential for animal welfare? *Revista de Ciências Agroveterinárias*, 16(2), 183–189. <https://doi.org/10.5965/223811711622017183>
- Wilkie, R. (2005). Sentient commodities and productive paradoxes: the ambiguous nature of human-livestock relations in Northeast Scotland. *Journal of Rural Studies*, 21(2), 213–230. <https://doi.org/10.1016/j.jrurstud.2004.10.002>

Wortal Publicznych Służb Zatrudnienia, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS). (2024). *Klasyfikacja zawodów*. Pobrane 25 listopada 2024 r. z: https://psz-old.praca.gov.pl/rynek-pracy/bazy-danych/klasyfikacja-zawodow-i-specjalnosci/wyszukiwarka-opisow-zawodow/-/klasyfikacja_zawodow/zawod/612102?_jobclassificationportlet_WAR_nnkportlet_backUrl=https%3A%2F%2Fpsz-old.praca.gov.pl%2Frynek-pracy%2Fbazy-danych%2Fklasyfikacja-zawodow-i-specjalnosci%2Fwyszukiwarka-opisow-zawodow%2F%2F-%2Fklasyfikacja_zawodow%2Flitera%2FH.



Dylematy dobrostanu koni sportowych

Alicja Borowska

ORCID: 0000-0003-2366-4531

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Paula Grzesiek

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu



W różnych formach użytkowania koni, na każdym etapie ich hodowli czy chowu pojawia się wiele dylematów związanych z dobrostanem tych zwierząt: warunkami utrzymania, sposobem użytkowania oraz stosowanymi metodami treningowymi. W odniesieniu do wciąż dynamicznie rozwijających się sportów jeździeckich rola i podnoszenie poziomu dobrostanu koni zyskują na znaczeniu. Konie sportowe, aby mogły uczestniczyć w rywalizacji na wysokim poziomie, są poddawane intensywnemu treningowi. Również koniom pracującym w rekreacji czy turystyce stawia się duże wymagania. Niesie to za sobą specyficzne potrzeby dotyczące systemów utrzymania, żywienia, opieki zdrowotnej oraz odpowiedniego szkolenia. Zrozumienie tych wymagań jest kluczowe, żeby zapewnić koniom nie tylko możliwość spełnienia swojej funkcji w danej formie użytkowania, ale przede wszystkim zdrowie i dobre samopoczucie.

W przypadku jakiegokolwiek formy użytkowania koni dbałość o ich bezpieczeństwo i zdrowie stwarza pierwsze dylematy. Tak, jak oczywiste jest zapewnienie prawidłowych warunków, nieprzyczyniających się do urazów zwierząt, to w wielu przypadkach właściciele koni stają przed wyborami związanymi z systemami utrzymania oraz treningu. Mogą one częściowo obniżyć poziom dobrostanu w kontekście tzw. 5 wolności zwierząt (Brambell Committee, 1965; Farm Animal Welfare Council, 1979), do których należą:

1. Wolność od głodu i pragnienia – poprzez dostęp do świeżej wody i diety wspierającej zdrowie i siłę.
2. Wolność od dyskomfortu – poprzez zapewnienie odpowiedniego środowiska, w tym schronienia i wypoczynku.
3. Wolność od bólu, urazów i chorób – poprzez zapobieganie lub szybkie diagnozowanie i leczenie.
4. Wolność do wyrażania normalnych zachowań – poprzez zapewnienie wystarczającej przestrzeni i towarzystwa innych koni.
5. Wolność od strachu i stresu – poprzez zapewnienie warunków, które minimalizują stres psychiczny i dbają o dobre samopoczucie.

Wybór warunków utrzymania w dużej mierze zależy od formy użytkowania. Najbardziej popularne są stajnie boksowe, które dają możliwość zapewnienia warunków indywidualnie dostosowanych dla każdego konia, bez względu na to, czy jest to koń sportowy czy rekreacyjny. Odchodzi się od stajni uwiązowych, stosowanych niegdyś przede wszystkim w przypadku koni roboczych. Coraz więcej osób decyduje się na utrzymywanie grupowe

alkierzowe lub wolnowybiegowe dla koni hodowlanych czy rekreacyjnych, co zbliża konie do ich natury (Łojek, 2013).



Którykolwiek system zostałby wybrany, ważne jest zapewnienie dostatecznej powierzchni na jednego osobnika. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 28 czerwca 2010 r. w sprawie minimalnych warunków utrzymywania gatunków zwierząt gospodarskich innych niż te, dla których normy ochrony zostały określone w przepisach Unii Europejskiej (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1966), określa wymagania dotyczące powierzchni boksów, wyposażenia stajni oraz ogólnych warunków utrzymania zwierząt. Powierzchnia boksu dla koni dorosłych o wysokości w kłębie do 1,47 m powinna wynosić minimum 6 m², powyżej 1,47 m – minimum 9 m². W systemie wolnostanowiskowym czy tak zwanych boksach grupowych – dla dorosłego konia powierzchnia powinna wynosić co najmniej 10 m². Dla klaczy ze źrebkiem minimalna powierzchnia wynosi 12 m². W budynkach stajennych pojawiają się niekiedy problemy z niedostosowaniem wielkości boksu do wymiarów konia (Topoczewska i Rogowska, 2017) czy ze zbyt dużym zagęszczeniem zwierząt utrzymywanych grupowo.

Odpowiednia ilość i jakość pożywienia są warunkami bezwzględными dobrej kondycji koni. Prawidłowo skonstruowana dawka pokarmowa powinna przede wszystkim opierać się na paszy objętościowej (siano, zielonka) – najlepiej na stale dostępnej uzupełnianej paszą treściwą w ilościach dostosowanych do wykonywanej pracy (Pięta, 2019). Niestety w niektórych przypadkach wkracza ekonomiczne podejście właścicieli, a ograniczenie szczególnie pasz objętościowych często prowadzi do problemów układu pokarmowego u koni.

Kwestia zapewnienia koniom możliwości wyrażania przez nie naturalnych zachowań wymaga odpowiedniej ilości swobodnego ruchu i kontaktów z innymi końmi. Tu pojawiają się dylematy związane z bezpieczeństwem i ochroną koni przed urazami: Czy wypuszczać konia na padok/pastwisko?

Jeżeli tak, to na jak dużą przestrzeń? Z innymi końmi czy osobno? Dotyczą one przede wszystkim koni sportowych, których wartość jest niekiedy bardzo wysoka. Niestety izolacja i ograniczenie ruchu jedynie do treningu może powodować stres u koni, które mogą stać się niespokojne i nadwrażliwe na bodźce (Tkaczyk i in., 2020) Należy zwracać uwagę również na zmiany zachowania, oznaki bólu czy nadmiernego zmęczenia. Konie są zwierzętami wrażliwymi i nawet drobne niedociągnięcia dobrostanowe w ich otoczeniu mogą doprowadzić do pogorszenia zdrowia i dyskomfortu (Olczak i Tomczyk--Wrona, 2022).

Dylematy moralne użytkowania koni

Udomawiając konie, ludzie przejęli odpowiedzialność nie tylko za zapewnienie im odpowiednich warunków bytowych, ale także za dbałość o ich zdrowie fizyczne i psychiczne. Niestety wpływ czynników ekonomicznych może powodować duże zmiany w warunkach życia koni, czyli nieodpowiednie systemy utrzymania, intensyfikację treningów, podawanie skoncentrowanej paszy w ograniczonych ilościach oraz ograniczanie dostępu do swobodnego ruchu i kontaktów społecznych, co powoduje pojawienie się u nich różnorodnych zaburzeń zdrowotnych i stereotypii.

Coraz częściej w szeroko pojętym przemyśle końskim pracownicy stadnin i ośrodków oraz jeźdźcy borykają się z urazem moralnym, gdyż nie do końca mają wpływ na zapewnienie odpowiedniego poziomu dobrostanu zwierzętom, którymi się zajmują. Z jednej strony wytyczne pracodawcy, właściciela koni czy trenera nie zawsze są zgodne z ich przekonaniami. Z drugiej, w miarę możliwości próbują naprostowywać różnego typu zaniedbania – niestety z różnym efektem, ale w wielu przypadkach pozostają w danej stajni, gdyż obawiają się pogorszenia poziomu dobrostanu koni po ich odejściu.

Co zrobić i jak wyczuć moment, kiedy należy ostrzej zareagować na zaistniałe sytuacje: Gdy konie mają nieodpowiednie warunki utrzymania czy żywienia? Gdy właściciel nie chce, żeby koń wychodził na padok? Gdy trener karze używać sprzętu, który uważamy za nieodpowiedni? Różne mogą być powody niezapewnienia odpowiedniego poziomu dobrostanu koniom, może to być niewiedza, którą jednak nie powinno się tłumaczyć zaniedbań. Mimo świadomości, że natychmiast trzeba zacząć działać, niekiedy ciężko jest przekazać swoje stanowisko, a do tego uzyskać aprobatę na zmiany. Cieszy natomiast fakt, że coraz częściej problematyka dobrostanu koni w każdej formie użytkowania jest nie tylko szeroko poruszana w środowisku jeździeckim od strony badawczej, lecz również jest realizowana w praktyce. W ostatnich

latach przedmiotem wielu konferencji, seminariów czy szkoleń jest właśnie tematyka dobrostanu, co pozwala na podnoszenie wiedzy i kompetencji właścicieli oraz opiekunów zwierząt.

Wymogi obowiązujące w dobrostanie

W przypadku koni pojawiają się nowe wytyczne ze strony związków hodowlanych czy Polskiego Związku Jeździeckiego (dostosowującego się również do zaleceń Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej). Również przepisy prawne (zarówno nowe, jak i ich nowelizacje) bezpośrednio lub pośrednio wpływają na działania podnoszące poziom dobrostanu. Przykładowo Ustawa z dnia 4 listopada 2022 r. o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1815) upoważnia Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) do prowadzenia komputerowej bazy danych koniowatych. Tym samym ARiMR przejęła również inne zadania wynikające z powyższej ustawy, m.in. rejestrację koniowatych, zgłaszanie przemieszczeń osobnika czy innych zdarzeń. Zobowiązało to wszystkich posiadaczy koni do zgłoszenia swoich miejsc utrzymywania koni i uzyskania numeru stada. Zmiana pozwoliła na ujawnienie wielu stajen pensjonatowych czy tak zwanych przydomowych, które wcześniej nie były nigdzie odnotowane i tym samym często nie podlegały monitoringowi odpowiednich warunków utrzymania. Dostęp do bazy danych mają Główna Inspekcja Weterynaryjna i inne uprawnione podmioty, które mogą przeprowadzać w zgłoszonych stadach wyrywkowe kontrole pod kątem dobrostanu, w przypadku nieprawidłowości – egzekwować zmiany, a przy drastycznych zaniedbaniach – przeprowadzić interwencje.

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1580) reguluje między innymi obowiązki dotyczące utrzymywania zwierząt gospodarskich, jak również użytkowania ich do pracy czy do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych i specjalnych. Zgodnie z ustawą Inspekcja Weterynaryjna sprawuje nadzór nad przestrzeganiem przepisów o ochronie zwierząt i może współdziałać z organizacjami społecznymi, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt. Ustawa zawiera również przepisy karne mające zastosowanie w przypadku naruszenia regulacji – określa wymiar kary od nałożenia zakazów (prowadzenia działalności, posiadania zwierząt), przez grzywny, po ograniczenie lub pozbawienie wolności.

Dobrostan zwierząt zawiera się także w obszarze wymogów wzajemnej zgodności UE, które obowiązują w Polsce od 1 stycznia 2013 r. Europejska konwencja o ochronie zwierząt hodowanych (Dz. Urz. UE L 323, 17.11.1978,

s. 14–22) także porusza kwestie ochrony przed cierpieniem lub zranieniem spowodowanym warunkami bytowania, podawaną paszą lub nieodpowiednią opieką. Za nieprzestrzeganie wymogów grożą kary w postaci zmniejszonych dopłat bezpośrednich czy braku ich wypłaty. Warto podkreślić, że oprócz sankcji stosuje się też zachęty do polepszenia poziomu dobrostanu zwierząt, np. w postaci płatności dobrostanowej służącej zastosowaniu podwyższonych warunków utrzymania ponad obowiązujące normy prawa i powszechne praktyki (Ekoschemat – dobrostan zwierząt. Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027).

Dobrostan w badaniach naukowych

Badania przeprowadzone przez Grzesiek (2024), koncentrujące się na analizie systemów utrzymania i treningu koni sportowych, miały na celu ocenę ich zdrowia fizycznego i psychicznego. Wykazano, że w analizowanych stajniach zwierzęta miały zapewnione prawidłowe warunki stajenne, zoohigieniczne i żywieniowe. Większość ankietowanych odpowiedziała, że ich konie mają nieograniczony dostęp do siana. Odnotowano wysoki poziom zdrowotności i niewielką liczbę urazów związanych z nieodpowiednim stanem infrastruktury ośrodka. W analizowanych stajniach prawie wszystkie konie miały możliwość swobodnego ruchu, przede wszystkim w większych lub mniejszych grupach minimum 4 godziny dziennie. Jedynie 7% właścicieli (3 osoby) nie wypuszczało swoich koni na padok. Stwierdzono, że właściciele koni sportowych utrzymywanych w obserwowanych stajniach są świadomi potrzeby swobodnego ruchu konia na padoku. Korzyści z tego płynące są widoczne szczególnie w kondycji psychicznej koni (wykazywanie naturalnych zachowań socjalnych, brak stereotypii behawioralnych) i mimo obaw o kontuzje coraz więcej jeźdźców pozwala na padokowanie/pastwiskowanie koni sportowych nawet w stadzie.



W badaniach Kalety (2005) również zauważono, że konie, które miały regularny dostęp do padoków, wykazywały mniejszą liczbę stereotypii i lepszą kondycję fizyczną. Tkaczyk i in. (2020) zwrócili natomiast uwagę na znaczenie interakcji społecznych w grupach koni, co jest zgodne z wynikami Grzesiek (2024). W innych badaniach wykazano, że codzienne sesje treningowe nie zaspokajają w pełni potrzeb ruchowych koni, a regularny dostęp do większych przestrzeni, takich jak padoki, może znacząco poprawić ich dobrostan (Lesimple i in., 2020).



Badania Grzesiek (2024) wskazują, że jest możliwość zapewnienia koniom odpowiedniego poziomu ochrony podczas padokowania i zapewnienie swobodnego ruchu mimo intensyfikacji treningu koni sportowych. Biorąc pod uwagę korzyści wskazane w pozostałych badaniach, warte rozważenia są możliwość i zaplanowanie dłuższego pastwiskowania koni w okresie przejściowym czy roztrenowania w rocznym cyklu treningowym.

Kolejną kwestią jest sam trening koni sportowych – wybór metod szkoleniowych oraz stosowanego sprzętu. W badaniach Grzesiek (2024) konie sportowe były poddawane regularnemu treningowi wierzchowemu, najczęściej z jednym dniem wolnym od pracy. Konie miały również zapewnianą urozmaiconą formę aktywności poprzez pracę z ziemi czy spacer w terenie. W tym zakresie pojawiającym się dylematem jest odpowiednia intensywność szkolenia, dobrany i dopasowany podstawowy rząd jeździecki i sprzęt treningowy czy zastosowane dodatkowe, tak zwane sztuczne, pomoce jeździeckie. Wyniki ankiety przeprowadzonej przez Kaczmarek (2023) wykazały wysoką dbałość jeźdźców, właścicieli koni i ludzi jeżdżących w rekreacji o dobór odpowiedniego

sprzętu. Pomoc saddlefittera (osoby dopasowującej siodła) i bitfittera (osoby dopasowującej kielzna) w kontekście prawidłowości użytkowanego sprzętu w większości przypadków okazała się niezbędną. Kursy z tego zakresu też są dość popularne – 50% ankietowanych wzięło udział w tego typu szkoleniach. Wyznacznikiem tego, co można stosować u koni, są nie tylko wytyczne dotyczące sprzętu zawarte w przepisach i regulaminach poszczególnych konkurencji jeździeckich, ale sam wybór podstawowego sprzętu, jak również tak zwanych dodatkowych pomocy jeździeckich jest ważnym elementem dobrostanu dla jeźdźców sportowych. Stworzony został także tak zwany Kodeks postępowania zgodnego z dobrem konia, który w skróconej formie jest umieszczany na początku każdej propozycji zawodów oficjalnych. Dotyczy on prawidłowego utrzymania, opieki i treningu koni podczas zawodów oraz na co dzień, jak również porusza kwestie zapewnienia odpowiednich warunków po zakończeniu kariery sportowej konia. Regulacje określone przez międzynarodowe i krajowe federacje sportowe ciągle są aktualizowane i doskonalone pod kątem dobrostanu zwierząt. Listą dopuszczonych kielzn czy wodzy pomocniczych powinniśmy się kierować nie tylko podczas samych zawodów i w stosunku do koni sportowych, ale i w codziennym treningu każdego konia. Niestosowanie się do przepisów podczas samych zawodów skutkuje dyskwalifikacją, otrzymaniem „żółtej kartki”, karą czy zawieszeniem zawodnika. W ostatnich latach zdarzały się również przypadki nałożenia sankcji na jeźdźcę na podstawie sytuacji, które miały miejsce w ośrodku, w którym zawodnik na co dzień trenuje. Oczywiście nakładane i egzekwowane są ponadto kary w zakresie ściśle określonych i wciąż aktualizowanych przepisów antydopingowych.

Wracając do kwestii dobrostanu na zawodach – baczenie na te kwestie mają przede wszystkim tak zwane osoby oficjalne, czyli między innymi sędziowie, a funkcją związaną z dobrostanem koni podczas zawodów jest rola komisarza. Kontroluje on sprawy związane nie tylko z odpowiednim sprzętem, ale też z metodami treningowymi, traktowaniem koni czy opieką nad nimi. Jednakże naruszenia w tym zakresie ma prawo zgłosić każda osoba obecna na zawodach, przy czym musi zastosować się do określonych w przepisach wytycznych, np. przedstawić dowody czy potwierdzenia świadków zdarzenia. I tu pojawia się kwestia dylematu moralnego w kontekście samej reakcji na nieprawidłowe traktowanie koni czy zgłaszania tych sytuacji do odpowiednich instytucji. Może też się zdarzyć, że sami jeźdźcy nie do końca zgadzają się z tym, co sugeruje trener lub właściciel, czy nawet z pewnymi wytycznymi zawartymi w regulaminach jeździeckich – co jest dopuszczone do zastosowania w treningu koni. Optymistyczny jest fakt, że osoby, które nie godzą się na działania niezgodne z dobrostanem koni, mają odwagę angażować

się w polepszenie sytuacji w sporcie jeździeckim. Dzięki temu pojawiają się zmiany w przepisach czy regulaminach, oparte niekiedy również na badaniach naukowych (Biau i in., 2024).

Wnioski

Monitorowanie dobrostanu koni sportowych, ale oczywiście także w innym użytkowaniu – rekreacyjnym, hodowlanym czy roboczym, jest niezbędne do zapewnienia ich zdrowia, wydajności oraz długotrwałego komfortu. Rzetelna ocena dobrostanu obejmuje zarówno codzienną obserwację zachowania i kondycji koni, jak i regularne badania weterynaryjne. Powinna także zawierać analizę treningów, odpoczynku oraz interakcji społecznych z innymi końmi, co jest fundamentalne dla ich stanu emocjonalnego. Ponadto korzystanie z nowoczesnych technologii, takich jak sensory ruchu czy urządzenia monitorujące trening, może znacząco podnieść jakość monitorowania, dostarczając precyzyjnych danych w czasie rzeczywistym. Dbłość o dobrostan koni jest przede wszystkim kwestią etyczną, ale również praktyczną, mającą bezpośredni wpływ na efektywność pracy koni. Nadal wiele jest do zrobienia w kontekście codziennego użytkowania koni, a natychmiastowe reakcje na złe traktowanie zwierząt są bardzo ważne, gdyż mamy wiele możliwości, na różnych szczeblach, aby podnosić poziom dobrostanu. Pozostawianie biernym świadkiem w sytuacjach naruszania dobrostanu koni może wiązać się z kolei z pojęciem „urazu moralnego”, szczególnie gdy dzieje się to w pracy czy w codziennym życiu.

Bibliografia

- Biau, S., Pycik, E., Boichot, L., Berg, L.C., Ruet, A. (2024). Rein tensions and behaviour with five rein types in international-level vaulting horses. *PLoS One*, 19(10), artykuł e0311919. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0311919>
- Brambell Committee. (1965). *Report of the Technical Committee to Enquire into the Welfare of Animals kept under Intensive Livestock Husbandry Systems*. H.M.S.O.
- Ekoschemat – dobrostan zwierząt. Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027, <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/ekoschemat-dobrostan-zwierzat>.
- Europejska konwencja o ochronie zwierząt hodowanych (Dz. Urz. UE L 323, 17.11.1978, s. 14–22).
- Farm Animal Welfare Council. (1979). *Press Statement*.
- Grzesiek, P. (2024). *Analiza warunków utrzymania koni sportowych w kontekście dobrostanu* [praca inżynierska]. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.
- Kaczmarek, P. (2023) *Charakterystyka prawidłowego rzędu jeździeckiego – rola prawidłowego dopasowania sprzętu jeździeckiego w treningu koni* [praca inżynierska]. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.
- Kaleta T. (2005) Zmiany behawioralne u zwierząt domowych i interakcja człowiek–zwierzę we współczesnym chowie. *Roczniki Naukowe Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego*, 1, 9–19.
- Lesimple, C., Reverchon-Billot, L., Galloux, P., Stomp, M., Boichot, L., Coste, C., Henry, S., Hausberger, M. (2020). Free movement: A key for welfare improvement in sport horses? *Applied Animal Behaviour Science*, 225, artykuł 104972. <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2020.104972>
- Łojek, J. (2013). Dobrostan i utrzymanie koni. W: J. Łojek, A. Łojek, *Hodowla i użytkowanie koni. Tom II*. Wydawnictwo SGGW.
- Olczak, K., Tomczyk-Wrona, I., (2022). Współczesne aspekty dobrostanu koni. *Roczniki Naukowe Zootechniki*, 49(1), 3–18.
- Pięta, A. (2019, 17 maja). *Błędy w żywieniu koni sportowych*. Polski Związek Hodowców Koni, <https://www.pzhk.pl/2019/05/bledy-w-zywieniu-koni-sportowych-czesc-i/>
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 28 czerwca 2010 r. w sprawie minimalnych warunków utrzymywania gatunków zwierząt gospodarskich innych niż te, dla których normy ochrony zostały określone w przepisach Unii Europejskiej (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1966).
- Topczewska, J., Rogowska, A. (2017). Ocena warunków utrzymania koni w wybranych stajniach. *Roczniki Naukowe Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego*, 13(4), 67–75.

- Tkaczyk, E., Kaczmarek, B., Mierzicka, M., Frątczak, M., Dybczyńska, M. (2020). Analiza stereotypii koni podczas izolacji socjalnej. *Roczniki Naukowe Zootechniki*, 47(2), 257–265.
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1580).
- Ustawa z dnia 4 listopada 2022 r. o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1815).
- Ustawa z dnia 8 lutego 2023 r. o Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 (Dz.U. z 2023 r., poz. 412).

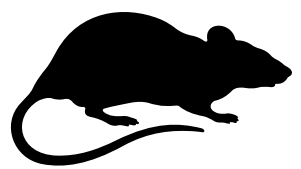


Dylematy moralne opiekunów zwierząt mięsożernych

Barbara Grabowska

ORCID: 0000-0002-1184-2380

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu



Udomowione zwierzęta mięsożerne to przede wszystkim psy i koty. W roku 2018 ich populację na świecie szacowano na około 471 milionów psów oraz 373 miliony kotów (Knight i in., 2023). Niestety według Światowego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami 80% psów i kotów to zwierzęta złąkane lub niechciane (Waldau, 2012). Pomimo to tylko Amerykanie wydają rocznie 40 miliardów dolarów na karmę i akcesoria dla swoich pupili. Zdaniem Waldau (2012) „można oszacować, że na utrzymanie zwierząt towarzyszących każdego roku poświęca się około stu miliardów dolarów” (s. 44). W 2014 roku sprzedaż karmy dla zwierząt była warta 131,7 miliardów euro. Jednocześnie jest to rynek stale się rozwijający. W Wielkiej Brytanii od 2015 do 2020 roku zanotowano 16-procentowy wzrost sprzedaży. Stale też pojawiają się nowe produkty (Knight i in., 2023). Produkcja karmy dla zwierząt jest zatem dochodowa i stale rośnie. Wynika to między innymi z coraz większej świadomości opiekunów odnośnie do znaczenia prawidłowej diety dla zdrowia ich podopiecznych. Można zauważyć, że „w ostatnich dziesięcioleciach więź pomiędzy ludźmi a zwierzętami towarzyszącymi doprowadziła zwiększenia zainteresowania ich zdrowiem i dobrostanem” (Domínguez-Oliva i in., 2023, s. 2). Opiekunowie zwracają coraz większą uwagę na to, co jedzą ich podopieczni. Zdrowie i wartość odżywcza diety była najważniejsza dla 85% opiekunów kotów badanych przez A. Knighta i in. (2023).

Z drugiej strony rośnie też liczba wegetarian i wegan w ludzkiej populacji. Niektórzy z nich są też opiekunami psów i kotów. Mogą chcieć, aby dieta ich zwierzęcych towarzyszy była zgodna ich własnymi wyborami dietetycznymi. Dotyczy to zwłaszcza tych osób, które „przystały spożywać produkty pochodzenia zwierzęcego nie dlatego, że chcą być zdrowsze, ale dlatego, że troszczą się o los zwierząt” (Horta, 2024, s. 99). Tutaj jednak pojawia się dylemat: czy powinni troszczyć się o los zwierząt hodowlanych, które mogą zostać zabite między innymi po to, aby wyprodukować karmę dla psów czy kotów, czy jednak o będących pod ich bezpośrednią opieką psich czy kocich pupili, którzy potrzebują zwierającej mięso karmy dla zapewnienia zdrowia? Grupa ta stanowi mniejszość wśród opiekunów zwierząt towarzyszących, ale stale rośnie.

Oprócz osób zainteresowanych prawami zwierząt inną grupą rezygnującą ze spożywania mięsa z przyczyn innych niż własne zdrowie są ludzie świadomi zagrożeń wynikający ze zmian klimatu i globalnego ocieplenia, chcący z tego powodu zredukować ślad węglowy pozostawiany przez ich gospodarstwa domowe. Tymczasem produkcja karmy dla zwierząt mięsożernych

nie pozostaje bez wpływu na środowisko. Okin (2017) podaje, że w Stanach Zjednoczonych odpowiada ona za 25–30% oddziaływania na środowisko całej produkcji zwierzęcej. Jest to wkład na tyle znaczący, że nie można go pominąć. Dbający o środowisko opiekun ma więc dylemat – nawet jeśli sam nie je mięsa, jego pies czy kot nadal przyczynia się do degradacji naszej planety.

Zarówno koty, jak i psy są mięsożercami. Przy czym psy uznawane są za mięsożerców fakultatywnych, a koty za obligatoryjnych. Omawiane dylematy żywieniowe dotyczyć będą zatem w większym stopniu opiekunów kotów. Dalego też Zarosa (2016) zadaje pytanie, jak, w sytuacji gdy uznajemy jedzenie mięsa za nieetyczne, „wy tłumaczyć fakt poświecenia kilku kurczaków, świń czy krowy w celu utrzymania przy życiu jednego kota?” (s. 325). Jakie są zatem możliwe rozwiązania tego dylematu? Najbardziej definitywnym jest całkowita rezygnacja z trzymania w domach zwierząt mięsożernych¹. Jednak nawet radykalni abolicjoniści postulują stopniowe wygaszanie populacji zwierząt domowych. Do tego czasu trzeba czymś karmić udomowione drapieżniki. Co zatem możemy zrobić teraz? Uważam, że możliwe są tutaj dwie strategie: mniej radykalna polegająca na ograniczaniu kosztów (także psychologicznych) oraz radykalna dążąca do całkowitej rezygnacji z mięsa pozyskiwanego od innych zwierząt.

Strategia pierwsza może być zbliżona do podejścia tak zwanych etycznych mięsożerców (czy też wszystkożerców) i polega na starannym wyborze źródła, z którego pochodzą produkty spożywane przez ludzi bądź ich pupili. Może też opierać się wybieraniu mniejszego zła i usprawiedliwianiu karmienia mięsem ratowaniem naszych podopiecznych, którzy nie pochodzą wówczas z hodowli, lecz zostali adoptowani czy w inny sposób uratowani ze złych warunków. Strategia druga wymaga bądź konsekwentnego przedstawienia na wegetarianizm również naszego psa czy kota, bądź karmienia tych zwierząt tylko tak zwanym czystym mięsem z hodowli tkankowych.

„Etyczne” mięso

Pierwsza strategia polega przede wszystkim na uspokojeniu własnego sumienia poprzez wskazanie dobrych argumentów przemawiających za poświęcaniem życia innych zwierząt w celu wykarmienia naszego psa czy kota. Wspomniana już Zarosa (2013) w artykule *Paradoksy abolicjonizmu*

1 Okin (2017) stwierdza, że pupile jedzący mniej mięsa mają mniejszy negatywny wpływ na środowisko. Pod tym względem lepsze będą zatem psy niż koty, a jeszcze lepsze – zwierzęta roślinożerne.

stwierdza: „z perspektywy abolicjonizmu kupowanie karmy zawierającej martwe zwierzęta, nabiał czy jaja jest niedopuszczalne. Jeśli na rynku nie pojawiałyby się wegańskie karmy dla zwierząt, zwolennicy teorii musieliby stanąć w sytuacji paradoksu: z jednej strony zmuszeni porzucić mięsną karmę, dopuszczając do śmierci podopiecznego [...], z drugiej będą zobowiązani do niesienia mu pomocy” (s. 25). Mamy obowiązek niesienia pomocy także zwierzętom domowym znajdującym się w potrzebie. Na gruncie na przykład utylitaryzmu preferencji możliwe jest wyjście z paradoksu karmy, jeśli odpowiemy twierdząco na pytanie o konieczność poświęcania ryb, drobiu czy świń dla produkcji kociej czy psiej karmy (Zarosa, 2013). Uzasadnieniem dla tego będzie wówczas ratowanie życia i zapewnienie dobrostanu zwierzęciu domowemu. Dotyczy to oczywiście tylko tych opiekunów, którzy wzięli swojego pupila za schroniska czy też zabrali go z warunków zagrażających jego zdrowiu lub życiu, ale nie nabywców rasowych osobników z hodowli. Takie podejście może przynieść pewne korzyści dla samych zwierząt, ponieważ przyczynia się do ograniczania problemu ich bezdomności oraz zmniejsza popyt, a w konsekwencji dochody, hodowli psów i kotów. Przeciwstawia się też modzie na konkretnie rasy czy w ogóle na psy rasowe i koty. Zachęca do podejmowania się opieki nad najbardziej potrzebującymi zwierzętami, na przykład starszymi, chorymi czy czarnymi psami, które mają najmniejsze szanse na adopcję. Nie zmienia natomiast nic w sytuacji zwierząt hodowanych na pokarm, nie ma wpływu na ich liczbę i warunki hodowli.

Podobnie jest w przypadku innego usprawiedliwienia bazującego na stwierdzeniu, że karmę produkuje się z resztek mięsa przeznaczonego dla ludzi. Produkcja gotowego pożywienia dla zwierząt i popularyzacja takiego sposobu żywienia częściowo wynika „z potrzeby znalezienia rynku dla produktów wielkoprzemysłowej produkcji mięsa” (Donaldson i Kymilcka, 2018, s. 263–264). Takie stwierdzenie może przemawiać przede wszystkim do osób niejedzących mięsa w celu ograniczenia swojego negatywnego wpływu na środowisko. Okin (2017) zauważa, że można argumentować w następujący sposób: jeśli psia czy kocia karma powstaje z produktów ubocznych przemysłu mięsnego (na przykład z mączki kostnej), które w przeciwnym wypadku zostałyby wyrzucone, to jej produkcja nie przyczynia się do degradacji planety, a nawet pomaga zagospodarować odpady. Jednak produkty te nadal wymagają wydatkowania energii w celu ich przetworzenia. Poza tym coraz popularniejsze jest podawanie pupilom karmy premium sporządzanej ze składników jedzonych także przez ludzi. Taka karma jest lepsza i zdrowsza, więc opiekunowie kierujący się troską o zdrowie podopiecznego powinni wybierać produkty premium. Z drugiej strony karma z odpadów przyczynia się do powstawania

mniejszego śladu węglowego. Dbający o środowisko opiekunowie stają więc przed dylematem: zdrowie pupila czy dobro planety? Konieczne może okazać się zatem poszukiwanie innego rozwiązania.

Dla osób, które rezygnują z jedzenia mięsa dla dobra zwierząt, jest to argument zupełnie nieprzekonujący. Decyzja o przejściu na dietę wegańską czy wegetariańską oznacza, że nie chcą oni wspierać przemysłu mięsnego opartego na okrutnych metodach hodowli i liczą na zmniejszenie jego rentowności. Wykorzystywanie produktów ubocznych zwiększa dochody tej gałęzi przemysłu, więc przynosi skutek odwrotny od zamierzonego. Nie jest też korzystne dla samych psów czy kotów, które dostają jedzenie gorszej jakości. Produkcja karmy premium natomiast może przyczyniać do zwiększenia liczby zwierząt hodowlanych. W tej sytuacji zarówno troszczący się o środowisko, jak i zwolennicy praw zwierząt powinni poszukiwać innego rozwiązania.

Najbardziej obciążająca dla środowiska i jednocześnie przyczyniająca się do największej krzywdy zwierząt jest hodowla wielkoprzemysłowa, ze względu zarówno na swoją skalę, jak i na stosowane w niej metody. Rozwiązaniem dla obu grup może być karmienie tylko produktami pozyskiwanymi z innych źródeł; stosują je niektórzy świadomi konsumenci w swojej własnej diecie, jedząc na przykład „mięso pochodzące wyłącznie z gospodarstw, w których zwierzęta hodowlane traktuje się w humanitarny sposób” (Singer i Mason, 2012, s. 146). Na określenie takiego sposobu odżywiania Michael Pollan zaproponował termin *humanitarny mięsożerca*, Roger Scruton – *moralny mięsożerca*, natomiast Peter Singer i Jim Mason opowiadają się za nazwą *moralny wszystkożerca* (Singer i Mason, 2012). W przypadku żywienia zwierząt ich opiekunowie mogliby być weganami lub wegetarianami, natomiast psy stałyby się moralnymi wszystkożercami, a koty moralnymi mięsożercami. Taki wybór w mniejszym stopniu przyczynia się do krzywdzenia zwierząt hodowlanych, które są zabijane na pokarm, ale wcześniej żyją w dobrych warunkach, zgodnych z ich potrzebami gatunkowymi, na przykład świnie hodowane są w sposób wolno wybiegowy. Sami hodowcy twierdzą, że stosowane przez nich standardy dobrostanu zwierząt „są wciąż podwyższane dzięki wzrastającej świadomości konsumentów oraz ich krytycznej postawie wobec praktyk hodowli przemysłowej” (Singer i Mason, 2012, s. 150). Hodowcy starają się też minimalizować konieczność transportu, dokonując uboju na miejscu lub korzystając z lokalnych ubojni zapewniających humanitarne warunki. Moralna mięsożerność przynosi też korzyść zwierzętom domowym, ponieważ mięso i inne produkty zwierzęce z małych gospodarstw, z chowu ekologicznego jest smaczniejsze i lepszej jakości. Hodowle przemysłowe podają świniom czy ptakom antybiotyki i hormony, które mogą być obecne

w ich mięsie i są zjadane później przez psa czy kota. Produkty z tradycyjnych hodowli są pod tym względem bezpieczne.

W przypadku takiego sposobu żywienia koszty ponoszą natomiast opiekunowie. Ekologiczne mięso jest trudniej dostępne, trzeba znaleźć miejsce, w którym jest ono sprzedawane, niekoniecznie w pobliżu, przez co zakupy będą zabierać więcej czasu. Takie produkty są też znacznie droższe, niekiedy nawet dwukrotnie (Singer i Mason, 2012). Ludziom zaleca się spożywanie mniejszej ilości mięsa niż znajduje się obecnie w diecie mieszkańców krajów rozwiniętych. Mogą zatem po prostu kupować i zjadać mniej mięsa lepszej jakości, z korzyścią dla swojego zdrowia. Takie rozwiązanie nie jest jednak możliwe przy karmieniu psów, a przede wszystkim kotów. Opiekun chcący zrobić z kota moralnego mięsożercę zmuszony jest przeznaczyć więcej pieniędzy na jego utrzymanie, czasem ponosząc także dodatkowe koszty wynikające z konieczności wyjazdów na zakupy do innej miejscowości. Mając do wyboru z jednej strony przyczynianie się do cierpienia zwierząt hodowlanych i degradacji środowiska naturalnego, a z drugiej większe wydatki i nieco większy wysiłek podczas zakupów, niewątpliwie powinniśmy wybrać drugą opcję. Oszczędności w domowym budżecie możemy poszukać gdzie indziej.

Jednak, nawet jeśli jesteśmy gotowi zapłacić więcej, nie mamy wcale pewności, że faktycznie nabywamy mięso i inne produkty z hodowli przestrzegających odpowiednich standardów dobrostanu zwierząt. Pewną wskazówką mogą być umieszczane na produktach certyfikaty. Jednak nie zawsze oznaczają one faktycznie troskę o dobrostan zwierząt. Producenci pod wpływem medialnej krytyki niekiedy podejmują działania pozorowane. Na przykład amerykański Związek Producentów Jaj zalecił hodowcom tylko nieznaczne zwiększenie powierzchni przeznaczonej dla jednej kury, przyznając im za to „Certyfikat troski o zdrowie i stan i zwierząt”, tymczasem nadal stosowali oni klatki bateryjne, przypalanie dziobów i wymuszanie pierzenia głodzeniem. Na skutek działań aktywistów prozwierzęcych uznano to za fałszywą reklamę. Producenci nadal jednak oznaczają swoje produkty certyfikatem. Teraz jest to „Certyfikat Związku Producentów Jaj: wyprodukowano zgodnie z wytycznymi dotyczącymi hodowli zwierząt” (Singer i Mason, 2012). Nabywca nieorientowany dokładnie w temacie hodowli kur może sądzić, że są to wytyczne zapewniające kurom humanitarne warunki. Jeśli konsumenci nie chcą wspierać swoimi pieniędzmi nieuczciwych hodowców, powinni bardzo dokładnie znać stosowane na rynku certyfikaty i zasady ich przyznawania. Jest to trudne i wymaga więcej wysiłku niż dłuższy spacer do sklepu z żywnością ekologiczną. Nadal też nie mamy całkowitej pewności, że zasady dobrostanu zwierząt faktycznie są przestrzegane.

Wzrastające zapotrzebowanie na produkty ekologiczne może bowiem paradoksalnie przyczynić się do obniżenia standardów ochrony zwierząt u hodowców deklarujących się jako ekologiczni. Aby zaspokoić rosnący popyt na lepsze mięso czy jaja, „niedawno powstało coś, co określa się nazwą: ekologiczna masowa hodowla zwierząt” (Grimm, 2017, s. 192). Ma ona niewiele wspólnego z prawdziwą troską o hodowane w ten sposób zwierzęta. W rezultacie „nawet jeśli istnieją wciąż prawdziwe gospodarstwa ekologiczne, w których żyją szczęśliwe zwierzęta [...], coraz silniej dominują ekologiczne fabryki zwierząt, które dostarczają duże ilości produktów supermarketom, koncernom spożywczym, a nawet producentom żywności dla niemowląt” (Grimm, 2017, s. 195), a także i karmy dla zwierząt. Czy zatem mięso ekologiczne to tylko PR-owa zagrywka przemysłu rolnego? Istnieją związki producentów żywności ekologicznej skrupulatnie przestrzegających wytycznych dotyczących traktowania zwierząt, w Niemczech są to związki Bioland i Demeter.

Co zatem pozostaje opiekunom chcącym karmić swoich pupili etycznie pozyskaniem mięsem, a nie płacić tylko więcej i wspierać nieuczciwych przedsiębiorców? Mogą oni kupować bezpośrednio od małych, lokalnych hodowców, podobnie jak ludzie chcący być konsekwentnymi etycznymi wszystkożercami. Kupowanie lokalnie jest dodatkowo korzystne dla środowiska, gdyż „żywność lokalna nie musi pokonywać długich tras. Zmniejsza to emisję dwutlenku węgla do atmosfery i zużycie opakowań. Nabywanie produktów lokalnych pomaga gospodarstwom rodzinnym w uzyskiwaniu większych dochodów” (Singer i Mason, 2012, s. 229). Ten ostatni punkt jest szczególnie ważny, gdy chcemy przeciwstawić się ekspansji przemysłowej hodowli. Jednak dostępność takiego sposobu żywienia pupila jest jeszcze mniejsza niż w przypadku kupowania po prostu mięsa ekologicznego. Nie każdy ma w pobliżu rodzinne gospodarstwo hodowlane bądź zaufanego dostawcę, więc nabycie jedzenia dla psa i kota wymaga jeszcze więcej czasu, a także pieniędzy.

Inny sposób karmienia mięsem bez wspierania intensywnego tuczu zwierząt to podawanie pupilowi dziczyzny pozyskanej dzięki polowaniom. Zwierzęta dzikie żyją swobodnie w naturalnych warunkach, myśliwi twierdzą, że giną szybko i w miarę bezboleśnie, bardziej humanitarnie niż w rzeźni. Jednak myślistwo rekreacyjne wzbudza bardzo duże kontrowersje. Współcześnie nie jest to sposób zdobycia pożywienia, lecz przede wszystkim rozrywka kosztem zwierząt. Nie zawsze giną one od jednego strzału, ranne mogą konać nawet przez kilka dni. Samo polowanie jest dla nich ogromnym stresem, zmusza je do wysiłku prowadzącego do skrajnego wyczerpania. Obawa przed myśliwymi może też powodować, że unikają miejsc, w których

znajduje się pożywnie, i cierpią głód (Horta, 2024). Trudno zatem stwierdzić jednoznacznie, że jest to wybór lepszy z punktu widzenia interesów zwierząt.

Czy istnieje jakaś możliwość pozyskiwania mięsa bez konieczności krzywdzenia zwierząt? Donaldson i Kymlicka (2018) wspominają o zjadaniu zwierząt, które padły ze starości lub zginęły w wyniku wypadków. Zwracają jednak uwagę na problem szacunku dla zwłok. Uważają, że poszanowanie zwłok jest jednym ze sposobów okazywania komuś szacunku. Wprawdzie zwierzęta wielu innych gatunków tego nie praktykują, jednak zwierzęta domowe funkcjonują w mieszanej multigatunkowej wspólnocie z ludźmi. Specjalne traktowanie tylko zwłok ludzkich i przyzwole nie na zjadanie martwych ciał innych gatunków wprowadza gatunkowistyczne różnienie na szczątki ludzkie i nie-ludzkie, a tym samym „utrwalamy wizerunek zwierząt jako niepełnoprawnych członków naszej wspólnoty” (Donaldson i Kymlicka, 2018, s. 266). Nie jest to więc rozwiązanie dobre w opisywanej przez autorów *Zoopolis* sprawiedliwej wspólnocie, w której zwierzęta udomowione mają status obywateli². Rozważając różne opcje pozyskania mięsa w sposób mniej krzywdzący dla zwierząt niż hodowla przemysłowa, w końcu dochodzimy do wniosku, że „granica między żywnością, którą moralni wszystkożercy potrafią uzasadnić, i tą, której uzasadnić nie umieją jest płynna” (Singer i Mason, 2012, s. 394). Aby uniknąć wątpliwych moralnie wyborów odwołujących się do nieprzekonujących usprawiedliwień, najlepiej zrezygnować z produktów pochodzenia zwierzęcego.

Dieta roślinna dla psa i kota

Jeśli dla ludzi optymalnym wyborem dla uniknięcia krzywdzenia zwierząt jest wybór diety wegańskiej, lub ewentualnie wegetariańskiej, to czy mogą oni, chcąc konsekwentnie unikać przyczyniania się do cierpienia innych gatunków, zdecydować o podawaniu wegańskiej karmy także psu czy kotu? Czy nie szkodzi im w ten sposób? Teoretycznie „stosowanie specjalnie skomponowanej wegańskiej karmy przez osoby, które dostrzegają negatywny związek między wspieraniem przemysłowej hodowli zwierząt a opieką nad domowym pupilem” (Zarosa, 2016, s. 235), jest wyborem najprostszym, a zarazem najskuteczniejszym z punktu widzenia interesów zwierząt. Wyboru tego dokonuje opiekun

2

Oczywiście w takiej wspólnocie nie ma też miejsca na żadną formę hodowli i zbijania zwierząt na mięso, ponieważ swobody obywateli są organiczne przez poszanowanie swobód innych. Zatem: „psi i koci członkowie mieszanej ludzko-zwierzęcej wspólnoty nie mają prawa do pożywienia pozyskiwanego w efekcie zabijania innych zwierząt” (Donaldson i Kymlicka, 2018, s. 265).

kota czy psa i narzuca go swojemu zwierzęcemu towarzyszowi. Ponosi całkowitą odpowiedzialność za jego skutki, przede wszystkim za to, czy spożywanie wegańskiej karmy nie wpływa negatywnie na zdrowie pupila.

Mięso można, jak twierdzi Ethan Brown, pojmować na dwa sposoby. Po pierwsze jako produkt pochodzenia zwierzęcego, fragment ciała martwego zwierzęcia. Po drugie jednak także jako „produkt złożony z aminokwasów, tłuszczów węglowodanów, minerałów oraz wody” (za: Grimm, 2017, s. 248). Składniki te możemy pozyskać również z roślin i tworzyć z nich roślinne alternatywy mięsa. O ile dla ludzi jest to dobre i zdrowe rozwiązanie, o tyle w przypadku psów, a przede wszystkim kotów, oprócz właściwego składu produktu ważna jest przyswajalność składników odżywczych. Zwierzęta mięsożerne mają inną budowę przewodu pokarmowego, która utrudnia lub uniemożliwia pobieranie tych składników z roślin. Stąd szczególne kontrowersje dotyczące wegańskiego żywienia kotów i innych obligatoryjnych mięsożerców. Donaldson i Kymlicka (2018) uważają, że przez wiele wieków wspólnego życia z ludźmi psy wyewoluowały w elastyczne zwierzęta wszystkożerne, i „mogą świetnie prosperować na (odpowiednio ułożonej) wegańskiej diecie” (s. 264). Z kotami natomiast nie jest to już tak oczywiste, dlatego też „bardzo możliwe, że ludzie dzielący życie z kotami stale będą mieli do czynienia z pewnym poziomem złożoności moralnej związanej z kocią dietą” (Donaldson i Kymlicka, 2018, s. 269). Tym, co może budzić moralne wątpliwości, jest właśnie narzucenie psu, a przede wszystkim kotu diety wegańskiej.

Opiekunowie oskarżani są o narzucanie zwierzętom swoich przekonań etycznych ze szkodą dla ich zdrowia. Josh Loeb (2020) w artykule *The trouble with vegan cats and dogs* podaje za Wandą McCormik, że tylko 1% wegetarian karmi swoje psy karmami na bazie roślin. Natomiast aż jedna trzecia wegan wybiera taką dietę również dla swojego psa. Świadczy to o tym, że weganie mają silną potrzebę zmuszania pupila do podzielenia ich systemu wartości. Zdaniem autora w przypadku psów taka dieta nie jest rekomendowana, ale nie szkodzi im tak bardzo jak kotom. Natomiast opiekunowie kotów karmionych karmą wegańską powinni zostać oskarżeni o znęcanie się na nimi, gdyż ich obowiązkiem jest zapewnienie swojemu podopiecznemu diety odpowiedniej dla jego gatunku (Loeb, 2020). Roślinna dieta dla psów i kotów to szkodliwa moda.

Tymczasem UK Pet Food (b.d.), organizacja zrzeszająca producentów karmy w Wielkiej Brytanii, opublikowała w 2023 roku informację, że produkowane obecnie gotowe karmy wegetariańskie i wegańskie są w stanie w pełni zaspokoić potrzeby żywieniowe zarówno psów, jak i kotów. Opiekunom kotów zaleca się jednak staranne przemyślenie kwestii przedstawienia pupila na

dietę roślinną oraz przedyskutowanie wyboru karmy z lekarzem weterynarii. Pojawiają się też badania niepotwierdzające szkodliwości diety wegetariańskiej czy wegańskiej. *The Impact of Vegan Diets on Indication of Health in Dogs and Cats: A Systematic Review* (Domínguez-Oliva i in., 2023) to przegląd 16 badań na ten temat. Autorzy wymieniają jako potencjalne zagrożenia niedobór białka, niebalansowane tłuszcze oraz niedobór składników odżywczych. Jednak w konkluzji stwierdzają, że nie ma dowodów na negatywny wpływ diety wegańskiej na zdrowie psów i kotów. Przeciwnie – są dowody na korzyści z takiej diety.

Z kolei badanie porównawcze 1369 kotów karmionych karmą mięsną oraz wegańską: *Vegan versus meat-based cat food: Guardian-reported health outcomes in 1,369 cats after controlling for feline demographic factor* (Knight i in., 2023), dowiodło, że koty na diecie wegańskiej były zdrowsze niż te karmione karmą mięsną. Pod względem siedmiu zasadniczych wskaźników zdrowia oraz 22 konkretnych problemów zdrowotnych koty karmione wegańsko były zdrowsze niż żywione mięsem. Warto jednak dodać, że w badanej grupie kotów 91% jadło mięso, a tylko 9% było weganami, a różnice we wskaźnikach zdrowia nie były znaczne.

Knight i in. (2023) zauważają, że doniesienia na temat szkodliwego wpływu diety wegańskiej na koty nie były poparte badaniami. Braun (2009) uważa, że część zarzutów wobec diety wegetariańskiej dla zwierząt jest oparta na uprzedzeniach. Jej zdaniem w przypadku diety wegetariańskiej dla psów należy odpowiedzieć na trzy pytania: Czy zaspakaja ona w pełni zapotrzebowanie zwierzęcia na składniki odżywcze? Czy jest wystarczająco smaczna, aby zapewnić odpowiednie spożycie? oraz Czy podczas stosowania tej diety zwierzę jest zdrowe? Jeśli odpowiedź na wszystkie trzy pytania brzmi *tak*, to wszelkie obiekcje formułowane są na podstawie uprzedzeń. Uprzedzenia wobec diety wegetariańskiej dla psów są powiązane z akceptacją eksplantacji zwierząt w przemyśle spożywczym.

Te same pytania można zadać również w odniesieniu do żywienia kotów. Jeśli możliwe jest obecnie znalezienie karmy roślinnej w pełni zaspakajającej ich potrzeby żywieniowe, to przedstawienie pupila na taką dietę nie wyrządza mu żadnej krzywdy zdrowotnej. Wobec stosunkowo niewielu badań i nadal małej liczby monitorowanych kotów na diecie roślinnej (np. niespełna 10% w omawianym wcześniej badaniu porównawczym) można mieć nadal wątpliwości, co do rezultatów takiej diety u kotów w dłuższej perspektywie czasowej. Tym bardziej, że analiza składu i zawartości składników odżywczych w karmach dostępnych na rynku wykazuje na istotne ich braki. Wśród karm oferowanych w Niemczech w 2021 roku żadna nie zaspakajała

w pełni potrzeb żywieniowych ani psów, ani kotów. Dlatego też Starzonek i in. (2021) nie rekomendowały długoterminowego żywienia pupili badanymi karmami. Wraz ze wzrostem popularności wegańskiej i wegetariańskiej diety pojawia się większy wybór karm i są one lepiej zbilansowane. Jednak obecnie, przedstawiając swojego kota na dietę roślinną, nadal po części eksperymentujemy i czynimy z niego królika doświadczalnego. Chociaż karmy są coraz lepsze i bazują na nowych i lepiej niż soja przyswajalnych źródłach białka, to wybór tej optymalnej wymaga od opiekuna wiedzy na temat potrzeb żywieniowych kotów w konkretnym okresie ich życia. Tradycyjne karmy na bazie mięsa też mogą zawierać zbyt mało składników odżywczych i być niskiej jakości. Jednak dieta wegetariańska i wegańska bazuje na składnikach, których koty nie jedzą w formie odpowiednio nieprzetworzonej.

Ponadto, jak zauważają Donaldson i Kymlicka (2018), narzucenie diety motywowane naszymi przekonaniem etycznymi odbiera zwierzętom domowym sprawczość, a „mimo ewidentnych walorów odżywczych i smakowych diety wegańskiej nie byłaby ona pierwszym wyborem wielu psów i kotów” (s. 264). Ponieważ do ludzko-zwierzęcej wspólnoty należą oprócz psów i kotów także zwierzęta hodowlane, takie jak krowy i świnie, wszyscy jej członkowie muszą się zgodzić na pewne ograniczenia. Jednym z nich jest rezygnacja zjedzenia mięsa, zarówno przez ludzi, jak i przez zwierzęta domowe. Na razie jednak koty i psy nie są pełnoprawnymi członkami naszej wspólnoty politycznej. Czy zatem mają dobry powód, aby rezygnować z jedzenia mięsa, jeśli zdecydowanie wolą je od doskonale zbilansowanej karmy wegańskiej? Czy nadal nie narzucamy im naszych wyborów i nie chcemy zapewnić sobie spokojnego sumienia ich kosztem? Dlaczego obywatelom mięsożercy mieliby chcieć zrezygnować z pokarmu, do którego przystosowany jest ich układ pokarmowy, i przejść na nadal budzącą wątpliwości dietę? Czy – poza przypadkami na przykład alergii pokarmowych – tak radykalna zmiana sposobu żywienia da się pogodzić z troską o dobrostan kota? Opiekun kota powinien przede wszystkim troszczyć się o swojego pupila, a nie o własne dobre samopoczucie.

Czyste mięso

Inną opcją niewymagającą zabijania zwierząt jest karmienie tak zwanym czystym mięsem, czyli mięsem pozyskiwanym z hodowli tkankowych. Do rozpoczęcia procesu jego wytwarzania w bioreaktorze wystarczy pobranie komórek z żywego zwierzęcia. Nazwa *czyste mięso* została wybrana w 2016 roku jako najlepsza pod względem marketingowym, ale także trafnie opisująca jedną z zalet nowego produktu. Mięso z hodowli komórkowych nie zawiera

antybiotyków, hormonów, pestycydów ani konserwantów. Nie jest też skażone bakteriami, a jego spożycie, nawet na surowo, nie niesie ze sobą ryzyka zakażenia się żadną chorobą czy pasożytem (Shapiro, 2018). Jest to bardzo ważne przy karmieniu zwierząt, dla których surowe mięso jest bardziej przyswajalne.

Zwolennicy czystego mięsa uważają, że skuteczniej niż działalność organizacji prozwierzęcych jego produkcja zmieni los zwierząt hodowlanych i zakończy epokę hodowli przemysłowej. Shapiro (2018) przywołuje przykład lampy naftowej, dzięki której zakończyły się intensywne polowania na wieloryby dla oleju, oraz silnika spalinowego, który zrewolucjonizował transport i uwolnił konie od ciężkiej pracy. Pomimo wzrastającej liczby wegan i wegetarian ludzie nadal chcą jeść mięso (i karmić nim swoich pupili), a globalny popyt rośnie. Rolnictwo komórkowe daje nadzieję na to, że „farmy przemysłowe wydadzą się nam kiedyś równie archaiczne co statek wielorybniczy, a rzeźnie – jak wóz ciągnięty przez konie” (Shapiro, 2018, s. 48). Nowa technologia pojawiała się na przełomie XX i XXI wieku jako sposób na ograniczenie szkodliwego wpływu rolnictwa przemysłowego na środowisko. Czyste mięso ma być szansą na zmianę całego przemysłu mięsnego, ponieważ jest to produkt skierowany przede wszystkim do konsumentów kupujących dziś w supermarketach produkty z ferm przemysłowych. Najmniej zainteresowani nową technologią są wegetarianie i weganie. Jednak przynajmniej część tej grupy również mogłaby kupować mięso z hodowli tkankowej dla swoich psów i kotów. Żywienie zwierząt może zatem poszerzyć grupę nabywców czystego mięsa o osoby gotowe zapłacić więcej za bardziej etyczny produkt. Karmione w ten sposób zwierzęta domowe mogłyby nie zauważyć różnicy pomiędzy mięsem z uboju a tym z bioreaktora. Wpływ na ich zdrowie zaś byłby tylko pozytywny dzięki wyeliminowaniu szkodliwych substancji i patogenów. Czyste mięso jest jednak nadal projektem, który nie wszedł jeszcze do masowej produkcji. Główną przeszkodą jest cena. Pierwszy wychodowany w 2013 r. burger wołowy kosztował 330 tys. dolarów. Jednak już po dwóch latach udało się obniżyć koszty o niemal 80% (Shapiro, 2018). Obecnie wyprodukowanie kilograma mięsa drobiowego kosztuje około 6 USD. Firmy działające w branży rolnictwa komórkowego są przekonane, że mogą wejść na rynek z nieco wyższą ceną, ale dzięki zwiększeniu skali produkcji ich mięso będzie nawet tańsze niż to z tradycyjnej hodowli. Opiekunowie kotów czy psów gotowi zapłacić więcej za produkt wolny od okrucieństwa mogliby skutecznie wspierać ekspansję czystego mięsa. Co ciekawe, pierwsza firma zajmująca się rolnictwem tkankowym w Polsce, Labfarm, chce działać w sektorze karmy dla zwierząt i znalazła brytyjskiego partnera zainteresowanego zakupem mięsa komórkowego w celu produkcji karmy. Ponieważ w Unii Europejskiej nie ma

na razie regulacji prawnych umożliwiających sprzedaż i serwowanie czystego mięsa ludziom, szansą na komercjalizację produkcji jest właśnie branża karmy dla pupili. Tym bardziej, że 47% opiekunów kotów i 48% opiekunów psów deklaruje chęć karmienia swoich podopiecznych mięsem komórkowym (MamStartup, 2024).

Czyste mięso może być szansą na etyczne karmienie naszych pupili bez konieczności zmuszania ich do zmiany upodobań żywieniowych i z korzyścią dla ich zdrowia. Na razie jednak przeszkodą jest nie tyle nawet wyższa cena, lecz jego niedostępność w sklepach. Czy sukces mięsa z hodowli tkankowej oznacza kres dylematów związanych z żywieniem zwierząt mięsożernych? „Mogłoby się wydawać, że owo rozwiązanie ostatecznie zamyka problem konsumpcji mięsa” – piszą Donaldson i Kymlicka (2018, s. 268) i wskazują, że nie oznacza to jednak zupełnej równości w traktowaniu zwierząt pozaludzkich. Mięso będzie bowiem hodowane z komórek drobiu, świń czy krów, ale nie ludzi. Nadal będziemy jeść mięso innych gatunków, ale nie ludzkie. Można to uznać za nierówne traktowanie pod względem godności osobistej. Niektórzy mogą uznawać samo spożywanie mięsa za obrzydliwe. Czy w sytuacji, gdy czyste mięso byłoby powszechnie dostępne, mielibyśmy jednak prawo odmawiać go naszemu kotu tylko dlatego, że budzi ono nasze obrzydzenie? Czy wówczas moglibyśmy uzasadnić podawanie naszym pupilom karm na bazie białka roślinnego w innej sytuacji niż wskazania medyczne? Na razie jedynym faktycznie wolnym od okrucieństwa rozwiązaniem jest karma wegańska, jednak budzi ona wiele kontrowersji. Przede wszystkim opiekunowie są oskarżani o narzucanie swoich przekonań zwierzętom i zmuszanie ich do diety niezgodnej z potrzebami gatunkowymi. Z drugiej strony tylko wegańska dieta wszystkich zwierząt domowych w pełni rozwiązuje dylematy związane z ich funkcjonowaniem w ludzko-zwierzęcej wspólnotie politycznej czy w jakiejś innej formie demokracji międzygatunkowej. Tak zwane moralne mięso- czy wszystkożerstwo to raczej próba uspokojenia swojego sumienia niewpływająca w zasadniczy sposób na sytuację zwierząt hodowlanych. Czyste mięso to na razie tylko projekt, który być może zmieni sytuację w przyszłości, dając nową, nie tylko teoretyczną, opcję żywienia psów i kotów.

Podsumowanie

Karmienie psów czy kotów może być źródłem dylematów etycznych ich opiekunów. Przygotowanie karmy dla zwierząt mięsożernych wymaga hodowania i zabijania innych gatunków. Dbając o swojego pupila, przyczyniają się oni do cierpienia kur czy świń w hodowli przemysłowej oraz do ich śmierci

w rzeźniach. Chcąc tego uniknąć, mogą kupować mięso z hodowli ekologicznych deklarujących troskę o dobrostan zwierząt, najlepiej od lokalnych hodowców. Bez możliwości osobistego sprawdzenia warunków hodowli i uboju nie mają jednak pewności, czy deklaracje producentów są prawdziwe.

Inną opcją jest dieta wegetariańska lub wegańska oparta przede wszystkim na karmach gotowych. Obecnie dostępne są coraz lepiej przyswajane i chętniej zjadane tego typu produkty. Badania nie potwierdzają też szkodliwego wpływu takiej diety na zdrowie psów i kotów. Opiekunowie są jednak oskarżani o narzucanie swoich wyborów żywieniowych pupilom. Idealnym rozwiązaniem może się okazać tzw. czyste mięso wytwarzane w bioreaktorach. Na razie jednak nie jest ono dostępne.

Bibliografia

- Brown, W. (2009). Nutritional and ethical issues regarding vegetarianism in the domestic dog. *Recent Advances in Animal Nutrition – Australia*, 17, 137–143.
- Domínguez-Oliva, A., Mota-Rojas, D., Semendric, I., Whittaker Alexandra L. (2023). The Impact of Vegan Diets on Indicators of Health in Dogs and Cats: A Systematic Review. *Veterinary Sciences*, 10(1), artykuł 52. <https://doi.org/10.3390/vetsci10010052>
- Donaldson, S., Kymlicka, W. (2018). *Zoopolis. Polityczna Teoria praw zwierząt* (M. Wańkowicz i M. Stefański, tłum.). Oficyna 21.
- Grimm, H.-U. (2017). *Mięso pełne kłamstw. Jak nie dać się otruć przemysłowi mięsnemu* (S. Grodzicka, tłum.). Vital.
- Horta, O. (2024). *Po stronie zwierząt* (J. Wiśniewska, tłum.). słowo/obraz terytoria.
- Knight, A., Bauer, A., Brown, H. (2023). Vegan versus meat-based cat food: Guardian-reported health outcomes in 1,369 cats after controlling for feline demographic factor. *PLoS ONE*, 18(9), artykuł eo284132. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0284132>
- Loeb, J. (2020). The trouble with vegan cats and dogs. *VetRecord*, 186(7), 197. <https://doi.org/10.1136/vr.m663>
- MamStartup. (2024, 14 czerwca). *Bon appétit! LabFarm serwuje prototyp kulki mięsnej wyprodukowanej w 100% z mięsa komórkowego*. <https://mamstartup.pl/bon-appetit-labfarm-serwuje-prototyp-kulki-miesnej-wyprodukowanej-w-100-z-miesa-komorkowego/>
- Okin, G. S. (2017). Environmental impacts of food consumption by dogs and cats. *PLoS ONE*, 12(8), artykuł eo181301. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0181301>
- Shapiro, P. (2018). *Czyste mięso. Jak hodowla mięsa bez zwierząt zrewolucjonizuje twój obiad i cały świat* (N. Metrak-Ruda, tłum.). Marginesy.
- Singer, P., Mason, J. (2012). *Etyka a to, co jemy* (E. De Lazari, tłum.). Czarna Owca.
- Starzonek, J., von Lindeiner, L., Vervuert, I. (2021). Assessment of vegan complete diets for dogs and cats available in Germany. *Tierärztliche Praxis. Ausgabe, Kleintiere Heimtiere*, 49(4): 262–271. <https://doi.org/10.1055/a-1552-2220>
- UK Pet Food. (n.d.). *Vegetarian and vegan diets for cats and dogs*. Pobrane 20 października 2023 r. z: <https://www.ukpetfood.org/static/fa2c60d9-ec50-49fe-b743445cdd78261f/Final-UKPetFoodFSVegetarian-Vegan-DietsJan2023.pdf>.
- Waldau, P. (2012). *Prawa zwierząt. Co każdy powinien wiedzieć* (M. Różycki, tłum.). PWN.
- Zarosa, U. (2013). Paradoxy abolicjonizmu. *Zeszyty Praw Zwierząt*, 1(4), 24–27.
- Zarosa, U. (2016). *Status moralny zwierząt*. PWN.

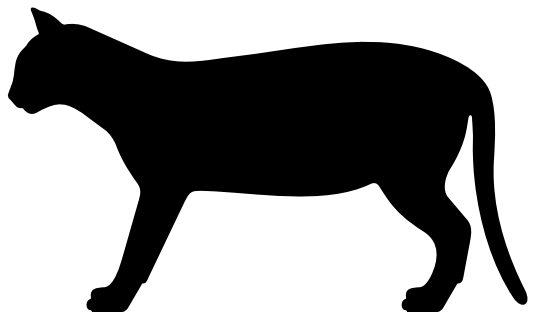


Praktyki wobec gatunków uznanych za inwazyjne jako źródło moralnych dylematów. Refleksje

Magdalena Kozhevnikova

ORCID: 0000-0001-7484-9638

Instytut Archeologii i Etnologii PAN



Za *inwazyjne gatunki obce* (IGO) uznawane są gatunki zwierząt, roślin, grzybów lub drobnoustrojów, które zostały wprowadzone przez człowieka (celowo lub przypadkowo) poza ich naturalny zasięg i które zagrażają bioróżnorodności lub powiązanym usługom ekosystemowym. Za obowiązującą przyjmuje się definicję IGO zawartą w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z dnia 22 października 2014 r. (Dz. Urz. UE L 317, 4.11.2014, s. 35–55), która brzmi:

„gatunek obcy” oznacza każdego żywego osobnika gatunku, podgatunku lub niższego taksonu zwierząt, roślin, grzybów lub drobnoustrojów wprowadzonego poza jego naturalny zasięg; pojęcie to obejmuje wszelkie części, gamety, nasiona, jaja lub diaspory tych gatunków, jak również hybrydy, odmiany lub rasy zdolne do przeżycia i rozmnażania (art. 3, pkt 1);

„inwazyjny gatunek obcy” oznacza gatunek obcy, którego wprowadzenie lub rozprzestrzenianie się zagraża – jak stwierdzono – bioróżnorodności i powiązanym usługom ekosystemowym lub oddziałuje na nie w niepożądany sposób (art. 3, pkt 2).

Postępowanie wobec tzw. inwazyjnych gatunków roślin i zwierząt określają stale aktualizowane ramy prawne na poziomie unijnym i krajowym. W Polsce podstawą prawną w zakresie IGO jest Ustawa z dnia 11 sierpnia 2021 r. o gatunkach obcych (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1589), która uzupełnia przepisy unijne. Uaktualniona lista gatunków stwarzających zagrożenie na terytorium Polski została opublikowana między innymi przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska (GDOŚ) i zawiera 18 „inwazyjnych” gatunków roślinnych i zwierzęcych, natomiast lista UE zawiera 88 gatunków. Z moich obserwacji wynika, że eksperci i naukowcy, pisząc o występujących w Polsce IGO, odwołują się do szerszej, europejskiej listy. Na stronie internetowej GDOŚ wiele gatunków nieujętych jako inwazyjne na polskiej liście zostało jednak w innej zakładce określone jako inwazyjne (np. jenot), co jest zgodne z listą unijną. Istnieje zatem wiele definicji i wiele kryteriów, do których można się odwoływać, aby określić, czy dany gatunek jest obcy/inwazyjny.

Uznając, że każdy gatunek obcy może potencjalnie stać się gatunkiem inwazyjnym, Instytut Ochrony Przyrody PAN (b.d.) tworzy aktualnie listę gatunków obcych w Polsce i podkreśla, że „nawet nieszkodliwe gatunki, których obecność na danym obszarze jest wynikiem działalności człowieka, należy zaklasyfikować jako obce” (*Gatunki obce w Polsce*). Obecnie w tej bazie gatunków obcych znajduje się 2170 gatunków roślin, zwierząt i grzybów.

Przepisy określają, że IGO trzeba zwalczać, a „środki zaradcze obejmują letalne lub nieletalne działania fizyczne, chemiczne lub biologiczne,

których celem jest eliminacja, kontrola lub izolacja populacji inwazyjnego gatunku obcego” (Rozporządzenie PE i Rady UE, art. 19, pkt 2). Ustawodawcy są świadomi, że eliminacja niektórych IGO może być sprzeczna z pojęciem dobrostanu i z etyką, dlatego zalecają metody nieletalne. Praktyka pokazuje, że metody nieletalne stosuje się bardzo rzadko, a w koszty spowodowane obecnością gatunków inwazyjnych wlicza się koszty ich uśmiercenia, co jest pewnego rodzaju manipulacją.

W dyskursie publicznym dominuje pełna grozy narracja medialna, w której IGO są przedstawiane jako niebezpieczny i podstępny wróg. Media wciąż donoszą o kolejnych „inwazjach” i budują atmosferę strachu przed gatunkami roślinnymi i zwierzęcymi. W dyskursie naukowym brak jest szerszej debaty nad sztywnymi kategoriami i definicjami, które być może wymagają przewartościowania w dobie zmian klimatycznych (por. Mikulski, 2024). Ponadto nawet w dyskursie akademickim na temat IGO widoczne są pewne sprzeczności: inaczej traktowane są gatunki roślinne i zwierzęce, mylone jest pojęcie obcości i inwazyjności, kryteria kulturowe lub polityczne (np. granice administracyjne, a nie ekosystemowe) stają się wyznacznikiem dla działań środowiskowych itp. Przykładem takich kontrowersji jest status zaskrońca rybołowa, który jest rozpowszechniony w państwach sąsiadujących z Polską (w Rosji, w Ukrainie, w Czechach, na Słowacji i w Niemczech) i ma w Polsce status gatunku chronionego, ale pojawiają się głosy domagające się nadania mu statusu gatunku obcego. Podstawą do tego ma być jego rzadkie występowanie w Polsce oraz badania genetyczne wskazujące na pokrewieństwo występujących w Polsce zaskrońców rybołowów z populacjami z południowej Europy, a nie z najbliższymi populacjami z państw sąsiednich (Kapler, 2024; *Nowe gatunki odkrywane są...*, 2019). Zatem to już nie przynależność gatunkowa, ale zestaw genów ma być kryterium decydującym o obcości. Tymczasem, jak wskazuje biolog Andrzej Mikulski (2024),

Definicja gatunku inwazyjnego nie wnosi nic do funkcjonalnego podejścia do opisywanych w ten sposób organizmów. Mogą one stanowić rzeczywiste zagrożenie dla populacji lokalnych, ich wpływ może być neutralny, a nawet znacząco pozytywny dla lokalnej biocenozy, chociażby poprzez zwiększanie jej zróżnicowania taksonomicznego, funkcjonalnego oraz redundancji, a więc zapewnienie większej stabilności i odporności systemu na zaburzenia (s. 111).

Trudno sobie wyobrazić, aby to właśnie pochodzenie genetyczne populacji miało rzeczywisty wpływ na to, czy dany gatunek będzie zagrożeniem dla ekosystemu. Oczywiście, nie będąc biologką, nie jestem w tej kwestii

kompetentna, jednak wydaje mi się, że decydujące znaczenie będzie mieć behavior danego gatunku i jego relacje z pozostałymi elementami (żywymi i nieożywionymi) ekosystemu. Jak sugeruje Mikulski (2024), mamy do czynienia z nieuchronną zmianą krajobrazów i ekosystemów (która zachodziła wielokrotnie w toku ewolucji życia na Ziemi), a podtrzymywanie *status quo* i przedłużanie istnienia gatunków znajdujących się na skraju wymarcia są zabiegami skazanymi na niepowodzenie. Może jedną z form adaptacji do zmian klimatycznych byłoby zaakceptowanie obecności tak zwanych gatunków obcych i inwazyjnych, tym bardziej że zmiana zasięgu ich występowania nie oznacza, że nasze rodzime gatunki przestaną istnieć: często stają się inwazyjne w innych częściach globu. Przykładem może być chroniony w Polsce wąż Eskulapa, występujący tylko na terenie Bieszczad, który w Wielkiej Brytanii określany jest jako gatunek inwazyjny.

Samo zjawisko migracji gatunków jest ściśle powiązane z procesami geologiczno-ewolucyjnymi i na przestrzeni milionów lat zakres występowania niemal wszystkich gatunków roślin i zwierząt wielokrotnie się zmieniał (Mikulski, 2024; Skubała, 2022). Jednak szczególnie w ciągu ostatnich dwóch stuleci „skala przestrzenna i tempo rozprzestrzeniania się niektórych gatunków nasiliły się tak bardzo, że inwazje biologiczne uważa się współcześnie za jedno z głównych zagrożeń różnorodności biologicznej” (Brzosko (red.), 2016, s. 7). Ramy czasowe dla określenia „obcości” danego gatunku są bardzo szerokie: przyjmuje się, że „obce” są gatunki, które pojawiły się po okresie prehistorycznym (por. Głowaciński i in., 2012). Ta definicja powoduje, że za gatunki obce i/lub inwazyjne uważa się również gatunki od wielu stuleci zdomowione w polskim krajobrazie i tradycji (np. karp, daniel, tatarak, robinia akacjowa); ich wielowiekowa obecność może budzić opór przed uznaniem ich za gatunki „obce”.

Jak podkreśla Agata Konczal (2017), klasyfikowanie gatunków jako inwazyjne, szkodniki lub chwasty nie jest związane z ich immanentnymi cechami, ale jest realizowane czasowo i kontekstualnie, zawsze w związku z tworzonymi przez te gatunki relacjami wobec innych bytów. Opisuje ona przypadek uznanej za gatunek inwazyjny czeremchy amerykańskiej, która trafiła do Polski na początku XIX wieku i była celowo introdukowana przez leśników w polskich lasach, aby poprawić stan ubogich gleb. Czeremcha skutecznie urozmaicała skład gatunkowy leśnej fauny, ponieważ stanowiła bazę pokarmową oraz siedliskową dla wielu ptaków, gadów, płazów oraz bezkręgowców. Była pożądanym elementem lasu aż do lat 70. XX wieku, kiedy uznano, że jest „leśnym chwastem”, który hamuje rozwój innych roślin. Od tego czasu prowadzona jest walka z czeremchą amerykańską, a leśnicy prowadzą działania

eliminujące te drzewa z lasów. Bywa, że eliminacją roślin zajmują się ci sami ludzie, którzy wcześniej je sadzili. Ten przykład pokazuje, jak arbitralne mogą być klasyfikacje.

Tworząc kategorię *inwazyjnych gatunków obcych*, zbudowano ksenofobiczną, wojenną retorykę (por. Elżanowski, 2023; Shani, 2024; Warren, 2023), która wzbudziłaby poważne kontrowersje, gdyby dotyczyła podmiotów ludzkich, jednak jest uznawana za uzasadnioną w stosunku do nie-ludzi. „Inwazyjne”, czyli te, które rozpoczęły inwazję, napaść, okupację, a zatem są winne temu, co je spotyka, czyli wypowiedzianej im przez ludzi wojnie „obronnej”, najczęściej prowadzonej w imieniu innych pozaludzkich gatunków. Wobec żywych elementów przyrody, która funkcjonuje poza pojęciami dobra i zła, zastosowano wartościujący język. Takie terminy jak *inwazyjny*, *chwast*, *szkodnik* nie tylko klasyfikują określone gatunki, ale też wskazują, że są one niepożądane i otwierają możliwości traktowania ich z przemocą (Mamzer i Węśławski, 2022). Po bliższym zastanowieniu okazuje się, że biologia nie jest tak „obiektywną” nauką, jak mogłoby się wydawać, i stosuje wartościującą terminologię. Konrad Lorenz (2014) zastanawiał się: „Dlaczego mówimy zwierzę drapieżne, a nie polujące? Już w samym tym słowie leży fałszywie moralizujące uczłowieczenie” (s. 155). To nie jest do końca czytelne w polskim przekładzie, ale po niemiecku *Raubtier*, czyli drapieżnik, pochodzi od czasownika *rauben*, czyli „rabować”, „kraść” lub „zabierać siłą” i ma kryminalny wydźwięk. Ten termin pokazuje, że zwierzęta drapieżne uznawano za konkurujące z człowiekiem i odbierające mu to, co do niego należy (czyli inne zwierzęta).

Piętnującą retorykę zastosowała GDOŚ w wyemitowanym w TVP1 w listopadzie 2022 roku filmie edukacyjnym pt. *Podstępni intruzi. Inwazja obcych gatunków*, w opisie do filmu nazywając zwierzęta należące do IGO „bezwzględny drapieżcami”. Tytuł filmu sugeruje, że IGO są niebezpiecznym i wyrachowanym przeciwnikiem, że ich „inwazyjność” jest świadomym i celowym działaniem, prowadzonym ze złymi zamiarami. Drawieński Park Narodowy wyemitował w 2022 roku na YouTube film pt. *Obcy najeźdźcy w DPN* z następującym opisem: „Walka o przetrwanie to w przyrodzie codzienność. Do jednych z najtrudniejszych bitew należą te – z obcym najeźdźcą, np. z niecierpkim drobnokwiatowym. Posłuchaj podcastu DPN o tym, jaką broń na agresora przygotowała sama NATURA”. Interpretując ten opis, można dojść do wniosku, że (spersonifikowana) Natura sama broni się przed „agresorami”, a my jej w tym tylko pomagamy. Zatem ludzkie działania wymierzone w gatunki inwazyjne są usprawiedliwione, a nawet usankcjonowane. Ludzie po prostu włączają się w ochronę Natury przed nią samą. A może przed

jej wypaczonymi, złymi, podstępными elementami? Następuje rozdzielenie Natury na tę dobrą, którą należy chronić, i tę złą, przed którą należy chronić. Przyroda w takiej interpretacji nie jest spójną całością, ale jest fragmentaryzowana. Ciekawe, że taka retoryka została zastosowana w filmie edukacyjnym przygotowanym przez ekspertów środowiskowych. Grają na emocjach, stosując piętnującą terminologię. Nie sądzę, aby eksperci i naukowcy mieli jakiś ukryty cel w tym, żeby tak stygmatyzować IGO. Raczej jest to spowodowane bezkrytycznym podtrzymywaniem wszechobecnej narracji wynikającej z emocjonalnie nacechowanej terminologii. O nieadekwatności powszechnie obowiązującej terminologii pisze Mikulski (2024), który stwierdza, że

najbardziej niepokojąca jest tendencja do bezrefleksyjnego korzystania z uznanych definicji i pojęć, bez świadomości niesionych przez nie merytorycznych treści. Jest ona w pełni zrozumiała w środowisku administracji, które oczekuje od naukowców prostych i jednoznacznych definicji i algorytmów postępowania. W środowisku naukowym jednak nie powinna mieć racji bytu (s. 113).

Andrzej Elżanowski (2023) dodaje zaś:

Przeważająca większość ekologów i tak bezrefleksyjnie wyznaje i stosuje nieokreśloną mieszankę ekocentryzmu z oczywistym (przynajmniej pragmatycznie) antropocentryzmem (s. 4),

i dalej:

z ekologii (jako nauki) logicznie nie wynikają i nie mogą wynikać normy postępowania z odkrytymi zjawiskami, a szczególnie doznającymi podmiotami – ssakami i ptakami, należącymi do gatunków uznanych za inwazyjne. Niestety, biologowie, którzy cofają się w rozwoju moralnym i pozostają w stanie etycznego analfabetyzmu, beztrzęsco mieszają biologię z doktryną – ze stratą dla jakości badań, a przynajmniej ich interpretacji i przekazu wyników (s. 6).

Wpisuje się to w szerszy, klasyczny paradygmat walki człowieka z przyrodą (lub jej częścią – tą „dziką”, „nieujarzmioną”, „groźną”). Jednocześnie działania wymierzone w IGO opisywane są jako chroniące zwierzęta lub rośliny – te nasze, krajowe, rodzime, swojskie przed tymi „obcymi”. Tworzy się zatem nie do końca naturalny (choć tak definiowany) podział na swoich i obcych w przyrodzie, który wprost naśladuje ludzkie kategorie państwowe, narodowościowe czy etniczne.

Ale nie tylko takie, bowiem retoryka wymierzona w IGO sięga po kategorie czystości rasowej/gatunkowej/genetycznej. Shah (2020) opisała, jak w hitlerowskich Niemczech nakazywano pielęgnować „cudzoziemskie” rośliny w swoich ogródkach i pielęgnować krajobraz, aby był zgodny z „niemiecką wyższością rasową” (s. 146). W tym samym czasie amerykański ekolog Leopold skarżył się, że przepiór meksykański „rozcieńcza krew hardej przepiórki żyjącej na północy w Massachusetts” (za: Shah, 2020, s. 146). Podobne dyskusje toczą się dziś w polskiej przestrzeni publicznej, np. o bizonach, które mogą „zepsuć” populację żubrów (np. Wajrak na łamach *Gazety Wyborczej*). Zbliżone są reakcje na płodne hybrydy niedźwiedzi polarnych i grizzly, odkąd w związku ze zmianami klimatycznymi areale występowania tych gatunków zaczęły się przenikać, a niedźwiedzie okazały się dla siebie nawzajem atrakcyjne. Mówiąc kolokwialnie, dla samych niedźwiedzi kolor ich futra nie ma znaczenia, za to w ocenie wielu ludzi ich krzyżowanie się okazuje się „nienaturalną” degeneracją genów. Hasła czystości rasowej – powszechnie potępiane w społeczeństwach demokratycznych – są przenoszone na świat zwierząt pozaludzkich i traktowane jako element ochrony przyrody. Nie będę w tym miejscu zagłębiać się w obszerny temat określenia, czym jest lub powinna być ochrona przyrody, ponieważ wykracza to poza ramy tego tekstu. Chciałabym jednak zaznaczyć, że ochrona przyrody jest obszarem spornym, na którym współistnieje wiele różnych podejść i koncepcji i który wymaga przemyślenia na nowo w antropocenie.

Biolog Zarzycki (2023) zadaje kontrowersyjne pytanie: „Co lepsze: drzewo inwazyjne czy żadne?”, i odpowiada, że... żadne. Tymczasem rodzime rośliny i zwierzęta mają się coraz gorzej z powodu nie tylko IGO, ale przede wszystkim zmieniającego się klimatu, antropopresji i zanieczyszczeń. IGO okazują się lepiej przystosowane do dynamicznie zmieniających się warunków klimatycznych, mają większą odporność. Ludzie odnoszą pewne korzyści z ich obecności, np. estetyczne i ekonomiczne. Także niektórzy nie-ludzie korzystają na obecności IGO. W moim ogrodzie rośnie kilka inwazyjnych gatunków, nie sadziłam ich, ale też nie zamierzam ich ścinać. Jeden z nich to klon jesionolistny, który w ciągu zaledwie 5 lat osiągnął kilka metrów wysokości, daje dużo cienia. W koronie tego porośniętego przez rozmaite porosty drzewa uwiły gniazdo gołębie grzywacze, roją się tam chrabąszcze majowe, żerują sójki i sroki. W moim przypadku odpowiedź na pytanie: „Co lepsze: drzewo inwazyjne czy żadne?”, jest inna niż Wojciecha Zarzyckiego.

Walka z IGO wydaje się być tematem zastępczym tam, gdzie kluczowe dla ochrony środowiska byłoby konsekwentne i radykalne ograniczanie wpływu człowieka. Człowieka, który spełnia wszystkie kryteria gatunku

inwazyjnego. Takie „przypadkowe eksperymenty” jak bezludna strefa wokół Czarnobyli albo przymusowa izolacja w czasie pandemii COVID-19 pokazały, jak szybko przyroda może się odrodzić, jeśli ludzie nie będą jej przeszkadzać. Powrócę zatem do kwestii pozornej ochrony przyrody, czyli ochrony przyrody przed nią samą. Zastanawiam się, czy nie kryje się za tym brak poszanowania dla procesów naturalnych, dla samoregulującej funkcji przyrody traktowanej jako system. Ludzka wojna wypowiedziana gatunkom uznanym za „inwazyjne” (znamiennie jest to lingwistyczne przerzucenie odpowiedzialności: to oni zaczęli „inwazję”, a my się tylko bronimy) to przejaw braku refleksji nad tym, jak kształtowały się relacje w przyrodzie przed nastaniem człowieka.

Wyrazem takiego myślenia jest stwierdzenie „Las jest zbyt skomplikowanym układem, aby pozostawić go samemu sobie” Janusza Sowy, byłego przewodniczącego Rady Naukowej Leśnictwa, które przytacza w swoim wykładzie pt. *Puszcza Białowieska – spór o wartości* Jaroszewicz (2016, b.s.) z Uniwersytetu Warszawskiego. W antropocenie takie stwierdzenie brzmi jak kiepski żart, jednak wciąż znajduje wielu zwolenników. Brakuje tu uświadomienia sobie prostego faktu, że przyroda i życie na Ziemi istnieją o wiele dłużej niż gatunek ludzki. Powszechne jest przekonanie, że ludzie muszą ingerować w naturę, aby ją naprawić, np. poprzez odstrzeliwanie części populacji drapieżników lub odwrotnie – roślinożerców, poprzez wycinanie części lasu (np. Puszczy Białowieskiej ze względu na pojawienie się kornika drukarza) albo poprzez usilną ochronę pewnych gatunków kosztem innych, mniej zagrożonych. Pokłosie takiego rozumowania jest widoczne w większości działań w sferze ochrony przyrody, która zakłada konieczność ludzkiej ingerencji w naturę zgodnie z patriarchalnym i antropocentrycznym modelem. Jak zauważa antropolozka Strang (2021), przepisy mające chronić przyrodę i byty pozaludzkie

nie tylko utrzymują założenia o odrębnych domenach naturalnych i kulturowych, ale także nadal posługują się językiem własności (ratując „nasz” świat) i koncepcjami opieki, które stawiają ludzkość hierarchicznie w starszej (męskiej) roli rodzicielskiej. W tych kategoriach natura nadal jest przedstawiana jako sfeminizowany, zinfantylizowany inny, a prawa nie-człowieka to tylko te, które rozdaje ojciec (s. 11).

Być może kluczem do ochrony przyrody nie jest walka z jej przedstawicielami, ale odpuśczenie wszelkich działań „regulujących” i po prostu ograniczenie ludzkiego wpływu. Realizacja tego oznaczałaby konieczność przebudowy systemów politycznych i ekonomicznych, a gotowości do takich przemian wspólnota międzynarodowa jeszcze nie osiągnęła.

Wpływ IGO na rodzimą przyrodę wcale nie musi być tak negatywny, jak się powszechnie sądzi: wiele wskazuje na to, że wyniki badań są interpretowane zgodnie z aktualnymi oczekiwaniami politycznymi i społeczną „modą”. Na ten problem wskazuje np. Elżanowski (2023), opisując casus jenota i sugerując, że negatywny wpływ jenota na rodzime lisy i borsuki może być mniejszy niż wpływ polowań na te gatunki. Jenoty wpisały się w europejskie ekosystemy i zwiększyły bioróżnorodność. Z kolei pisząc o norkach amerykańskich (wizonach), polski biolog podkreśla, że

wbrew oczekiwaniom opartym na retoryce siejącej grozę wobec „inwazji” norek amerykańskich, które okazały się bardzo plastyczne w przystosowaniu do najliczniej występującej zdobyczy, a więc nie gatunków ginących. Nie ma zatem dotąd dowodów, by norki amerykańskie przyczyniły się do wyniszczenia jakiegokolwiek gatunku ptaka (s. 11).

Zauważa również, gatunki inwazyjne są oskarżane o zaburzanie populacji np. karczowników czy tchórzy, chociaż są to zwierzęta określane jako zwierzęta łowne i szkodniki, a tym samym są zabijane przez ludzi. IGO w rzeczywistości nie tyle mają negatywny wpływ na przyrodę, ile stanowią często konkurencję dla człowieka.

Kolejną kwestią jest, że skutki ludzkiej ingerencji mogą być trudne do przewidzenia, ponieważ ekosystemy są skomplikowanymi sieciami połączeń i wyrwanie jednego gatunku, nawet „inwazyjnego”, pociąga za sobą szereg nieoczekiwanych konsekwencji. Bocci (2017) opisuje eksterminację zdziczałych kóz na wyspach Galapagos: kozy zostały uznane za gatunek inwazyjny, zagrażający endemicznym żółwiom. Efektem (brutalnego) wytopienia ponad 200 tys. kóz był rozrost inwazyjnych roślin.

Warto zastanowić się, czy migracje gatunków i pojawianie się tzw. IGO nie są w dobie zmian klimatycznych działaniem obronnym natury. Migrowanie jest naturalnym zachowaniem, zarówno naszego gatunku, jak i wielu innych. Przy tym migracje zwierząt są zazwyczaj determinowane przez biologię danego gatunku i uwarunkowania geograficzne, natomiast migracje ludzi kształtują pojęcia abstrakcyjne z punktu widzenia przyrody – narzucone granice i przejścia przez nie, trasy i szlaki, połączenia komunikacyjne i dostępny transport. Na swoje szlaki migracyjne ludzie wciągnęli też inne gatunki, zabierając je celowo w drogę (jako źródło pokarmu, rozrywki lub suvenir) lub jako przypadkowych pasażerów na gapę. W tych inicjowanych przez ludzi migracjach nie ma aż tak wielkiej sprzeczności ze światem migracji „naturalnych”: rośliny, zwierzęta, grzyby czy drobnoustroje na nowym

terenie muszą wykazać się odpowiednimi cechami, aby przetrwać i rozwijać się w nowym środowisku. „W przypadku niedawnej katastrofy w Odrze nie miało znaczenia, czy tzw. złota alga (łac. *Prymnesium parvum*) została przeniesiona do rzeki naturalnie – na piórach wodnego ptactwa, czy sztucznie – w wodach balastowych odrzańskiej floty” (Mikulski, 2024, s. 111), a zatem, czy zostałaby – w świetle istniejących definicji – zaklasyfikowana jako gatunek obcy czy nie. Mikulski podkreśla na tym przykładzie niefunkcjonalność istniejących definicji.

Można postrzegać sprzężenie ludzkiej i pozaludzkiej migracji jako kolejny przejaw rozwoju życia na Ziemi, co byłoby zgodne z posthumanistycznym spleceniem natury i kultury w nierozzerwalną całość. Zgotowaliśmy planecie wielkie wyzwania (dla nas krytyczne, dla niej w mniejszym stopniu), a pojawienie się gatunków, które odbyły swoją wędrówkę niejako „na skróty”, wykorzystując ludzkie szlaki migracyjne, moglibyśmy uznać za sposób adaptacji przyrody i kolejny etap jej rozwoju. Byłaby to sprytna i adekwatna (choć nieświadoma – nie personifikujemy natury) reakcja na antropogeniczne zmiany klimatyczne i zanieczyszczenia. Tam, gdzie jednym robi się za sucho i za gorąco, wkraczają inni, którzy radzą sobie w tych warunkach. Niektórzy wyginą, ale na ich miejsce przyjdą inni i z czasem bioróżnorodność zostanie odbudowana, jak już bywało wielokrotnie wcześniej.

Troska o bioróżnorodność i przetrwanie zagrożonych z powodu „inwazji” gatunków wydaje mi się przejawem hipokryzji: ludzie doprowadzają codziennie do wymierania dziesiątek i setek gatunków, stosując wyniszczające połowy, wylesiają ogromne połacie dżungli i lasów pod uprawy monokultur i przemysłową hodowlę zwierząt. Może po prostu przenosimy psychologiczną potrzebę wojowania na nową płaszczyznę: otwartej (i usankcjonowanej) wojny z przyrodą? Co znamienne, globalizacja, która jest promowana w ludzkim świecie (przepływ dóbr i zasobów, obrót pieniędzmi i wytworami kultury, przynajmniej teoretyczne zrównanie poziomów i stylów życia itp.), jest uznawana za niepożądaną w świecie przyrody: tam zamiast przenikania i wpływów preferowane są bezruch, izolacja i odrębność. Świat naturalny chcielibyśmy zakonserwować, utrzymać w stanie skansenu, w niezmienionej postaci. Ludzki świat jest postrzegany jako dynamiczny i zmienny, natomiast świat naturalny ma być statyczny i niezmienny, choć przecież jest to sprzeczne z całą naszą wiedzą o rozwoju życia na Ziemi. Przyroda to system, w którym dynamika zmian jest ogromna, chociaż często trudno zauważalna w ludzkiej skali czasowej. Walka z tzw. gatunkami inwazyjnymi to powielanie paternalistycznych wzorców ochrony przyrody, w których to człowiek podejmuje arbitralne decyzje dotyczące tego, co i jak chronić.

Najważniejszym problemem w odniesieniu do IGO wydaje mi się uprzedmiotawiające przyzwolenie na ich eksterminację. To nowy krok na drodze „moralnej schizofrenii” (Gary Francione), ale o wiele bardziej przewrotny niż dotychczasowe dzielenie gatunków na te do kochania i do zjadania, ten sam bowiem gatunek, który do niedawna był atrakcją i maskotką (np. szop pracz, nutria), w jednej chwili staje się wrogiem, którego trzeba zabić. Nie dziwią zatem protesty mieszkańców Jaworzna czy Rybnika, którzy przez lata dokarmiali nutrie i traktowali je jako wizytówkę miasta, a teraz dowiedzieli się, że to jeden ze 100 najgroźniejszych gatunków inwazyjnych podlegający szybkiej eliminacji. Sama eliminacja (czyli po prostu zabijanie) zwierząt uznanych za inwazyjne często staje się powodem do dumy i prezentowania siebie jako obrońcy przyrody, a przecież wiąże się z zadawaniem bólu i cierpienia czującym istotom.

Wskazane w rozporządzeniu UE nieletalne metody są jak najbardziej możliwe do przeprowadzenia, ale wiążą się z większymi nakładami finansowymi i są bardziej pracochłonne. Zwierzęta można przecież odłowić i wysterylizować lub przekazać do azyli. Takie działania są podejmowane przez pojedyncze osoby i organizacje aktywistów, ale raczej nie przez urzędników państwowych, chociaż do tego zobowiązują ich rekomendacje unijne. Postulowana konieczność eliminacji IGO (szczególnie fauny) może być rozpatrywana jako kontrowersyjna i opresyjna, a nawet okrutna i niewłaściwa moralnie przez osoby stojące na stanowisku, że ważniejsze jest etyczne postępowanie wobec poszczególnych zwierząt – istot czujących i wrażliwych, posiadających indywidualną biografię, niż wobec zbiorów, jakimi są gatunki.

Bibliografia

- Bocci, P. (2017). Tangles Of Care: Killing Goats To Save Tortoises On The Galápagos Islands. *Cultural Anthropology*, 32(3), 424–449. <https://doi.org/10.14506/ca32.3.08>
- Brzosko, E. (red.) (2016). *Inwazyjne drzewa i krzewy w Biebrzańskim Parku Narodowym i Suwalskim Parku Krajobrazowym*. Stowarzyszenie „Uroczysko”.
- Drawieński Park Narodowy [drawienskipn]. (2022). *Obcy najeźdźcy w DPN, czyli rośliny inwazyjne... NIECIERPEK*. YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=k9UIWAXcpCg&t=362s>.
- Elżanowski, A. (2023). Prześladowanie zwierzęcych imigrantów. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, 2(12), 1–25. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2023.12.02>
- Gatunki obce w Polsce*. (b.d.). Instytut Ochrony Przyrody PAN w Krakowie. Pobrane 2 grudnia 2014 r. z: <https://www.iop.krakow.pl/ias/projekt>.
- Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. (2022). *Podstępni Intruzi. Inwazja Obcych Gatunków – ZWIERZĘTA*. YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=RiU63wlrkEs&t=88s>.
- Głowaciński, Z., Okarma, H., Pawłowski, J., Solarz W. (red.). (2012). *Gatunki obce w faunie Polski*. Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie.
- Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk. (b.d.). Co to są gatunki obce. Pobrane 31 marca 2025 r. z: <https://www.iop.krakow.pl/ias/problem/co-to-sa-gatunki-obce>.
- Jaroszewicz, B. (2016, 29 września). Wykład Inauguracyjny: Spór o wartości. Nauka dla Przyrody, <https://naukadlaprzyrody.pl/2017/01/10/filmwyklad-inauguracyjny-dr-hab-bogdan-jaroszewicz-spor-o-wartosci/>
- Kapler, A. (2024). Zaskroniec rybołów – relikty czy świeży beneficjent zmiany klimatu? *Wodne Sprawy*, 18, 105–108.
- Konczal, A. (2017). *Antropologia Lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*. Instytut Badań Literackich PAN.
- Lorenz, K. (2014). *Rozmowy ze zwierzętami* (B. Tarnas, tłum.). Grupa Wydawnicza Foksal.
- Mamzer, H., Węslawski, J. (2022). Identification—Categorizing Living Creatures and Human Cultural Practices. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, 2(10), 1–12. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2022.10.10>
- Mikulski, A. (2024). Gatunki obce, gatunki inwazyjne: zmiana paradygmatów w obliczu zmian klimatu? *Wodne Sprawy*, 4, 110–114.
- Nowe gatunki odkrywane są także w Polsce. Co z ich ochroną?* (2019, 19 czerwca). Nauka w Polsce. <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C77592%2Cnowe-gatunki-odkrywane-sa-takze-w-polsce-co-z-ich-ochrona.html>.

- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1143/2014 z dnia 22 października 2014 r. w sprawie działań zapobiegawczych i zaradczych w odniesieniu do wprowadzania i rozprzestrzeniania inwazyjnych gatunków obcych (Dz. Urz. UE L 317, 4.11.2014, s. 35–55).
- Shah, S. (2022). *Kolejna wielka migracja. O wędrówkach ludzi i zwierząt na zmieniającej się planecie* (U. Gardner, tłum.). Słowne.
- Shani, L. (2024). Invasive species or legal alien? Confrontation and controversy in protecting sabras in Israel. *American Anthropologist*, 126(4), 608–621. <https://doi.org/10.1111/aman.13994>
- Skubała, P. (2022). Zwierzęta w czasach kryzysu klimatycznego. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, 1(9), 1–20. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2022.09.07>
- Strang, V. (2021). Gender and Pan-Species Democracy in the Anthropocene. *Religions*, 12(12), artykuł 1078. <https://doi.org/10.3390/rel12121078>
- Ustawa z dnia 11 sierpnia 2021 r. o gatunkach obcych (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1589).
- Warren, C. R. (2023). Beyond ‘Native V. Alien’: Critiques of the Native/alien Paradigm in the Anthropocene, and Their Implications. *Ethics, Policy & Environment*, 26(2), 287–317, <https://doi.org/10.1080/21550085.2021.1961200>
- Zarzycki, W. (2023, 18 stycznia). *Co lepsze: drzewo inwazyjne czy żadne?* YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=ECnDPFHcg98>

„Klawe życie” dla każdego chomika! O gryzoniach w praktyce artystycznej Zdzisława Jurkiewicza*

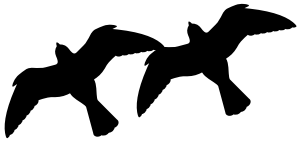
Patrycja Krystyna Ucieklak

ORCID: 0000-0002-9858-6948

Uniwersytet Wrocławski

*

Niniejsze opracowanie ma charakter przekrojowy, wskazując na obecność małych gryzoni w tekstach kultury doby PRL-u, ze szczególnym uwzględnieniem lat 70. i 80. XX wieku. W celach edukacyjnych warto sięgnąć do materiałów przygotowanych przez profesjonalnych hodowców czy osoby prowadzące domy opieki tymczasowej (m.in. przewodniki zamieszczone na grupie *Chomiki – nasza pasja*, zrzeszającej pasjonatów zwierzątk w serwisie społecznościowym Facebook, czy vademecum opublikowane na stronie zarejestrowanej hodowli chomika syryjskiego *Podrik Hamstery*), które zostały opracowane na podstawie obowiązujących standardów opieki nad chomikami, doświadczeń własnych oraz literatury naukowej, m.in.: https://www.facebook.com/groups/chomiki.nasza.pasja/learning_content?locale=pl_PL; <http://podrikhamstery.weebly.com/vademecum.html> [dostęp: 29.12.2024].



Wiele słów wypowiedziano już na temat katastrofy ekologicznej. Wprawdzie zbyt późno, ale znaleziono niemal wszystkie przyczyny zła. Niemal – gdyż przyczyną głębszą, leżącą u podstaw, jest brak miłości, a nawet wżgarda do świata biologicznego, do istot współżyjących z nami.

Zdzisław Jurkiewicz, *Szukając Jedności: od egzystencji „biednej” do świadomości kosmicznej* (1981) (za: Jurkiewicz, 2019, s. 128)

Wprowadzenie do problematyki – obecność gryzonia w kulturze i w publicystyce

Chomik jest istotnym protagonistą dziecięcych wspomnień. W retrospektywnej narracji dotyczącej okresu adolescencji pełni funkcję edukacyjną, często będąc śmiertelną ofiarą nierozważnych zabaw. Jego obecność w kulturze masowej ma charakter epizodyczny, ograniczając się do postaci drugoplanowych w serialach animowanych czy bajkach adresowanych do najmłodszych odbiorców, m.in. w *Przygodach kota Filemona*, odc. 15: *Fortel* (1977, reż. Waław Fedak), *Kasztaniakach*, odc. 36: *O chomiku piekielniku* (1998, reż. Krystyna Kulczycka).

Począwszy od lat 50. XX wieku popularność małego gryzonia sukcesywnie wzrasta, a on sam zyskuje „prawo obywatelstwa” w polskich domach (Huszcz, 1986, s. 4). W latach 60. chomik syryjski staje się bohaterem prasy kolorowej, kiedy na łamach kwartalnika *Przekrój* ukazuje się artykuł dziennikarki Ewy Kossak (1932–2012) poświęcony jej relacji z „ciepłym, rudym woreczkiem pokrytym wypielęgowanym futerkiem” o imieniu Abrahamek, opisujący jego codzienne rytuały (Kossak, 1967a, s. 12). Ówczesne zwierzątko, określane mianem „krzyku mody”, „najmilszego przyjaciela domu” czy „chodliwego towaru” (Kossak, 1967a, s. 11), cieszyło się wzmożonym zainteresowaniem komercyjnym, o czym świadczą zarówno wzrost „chomiczego” popytu, jak i liczne listy przysyłane na adres redakcji czy ożywiona dyskusja prowadzona na łamach czasopisma (Kossak, 1967b, s. 15). Następnie w kolumnie wydawniczej zatytułowanej *Przyjaciele z M 4*, obok specyfikacji popularnych mieszkańców polskich domostw, np. rybek gupików oraz skalarów, a także papużek falistych, kakadu – „ptaków tylko dla hobbistów (fanatycznych)” czy kotów i psów, szczególne miejsce zajmuje chomik syryjski, określany mianem „jednego z ulubionych stworzonek, hodowanych przez dzieci” (Panda, 1983, s. 18)¹.

1 Z dzisiejszej perspektywy cechującej się zwiększoną świadomością behawioralną należy do propagowanych w *Przekroju* informacji nt. usposobienia czy diety chomika pochodzić z daleko idącym dystansem.

W poradnikach przeznaczonych dla początkujących opiekunów, dystrybuowanych w latach 70. i 80. XX wieku wymieniano szereg zalet gatunkowych zachęcających do uczynienia chomika towarzyszem swej codzienności, jednocześnie akcentując jego potencjał edukacyjny w dydaktyce wczesnoszkolnej. Zdaniem biolożki Stromenger (1971) dzięki swym wysokim zdolnościom adaptacyjnym, ich potrzeby były w zupełności zaspokajane przez standardy wyposażenia jednostki mieszkaniowej czy placówki oświatowej w okresie PRL-u²: „Przywieziony do naszego kraju [Zakładu Zoologii Doświadczalnej w Krakowie i Instytutu Higieny w Warszawie] po raz pierwszy w roku 1950 z Francji, chomik syryjski stał się u nas w ciągu 20 lat powszechnie używanym zwierzęciem laboratoryjnym, mile widzianym «gościem» w szkolnych gabinetach przyrodniczych, a przede wszystkim – ulubionym «współlokato­rem» w bardzo wielu mieszkaniach” (s. 19). Co wpływało na jego popularność? „Chomicza propaganda” objawiała się już na poziomie edukacji biologicznej wśród najmłodszych. Huszcz (1986), autor książek dla dzieci o tematyce przyrodniczej, wskazywał na istotne cechy gryzonia, między innymi schludność, zamiłowanie do porządku, wysoce rozwinięty aparat immunologiczny, a także płodność czy przedsiębiorczość, za pośrednictwem których stwarza „warunki do podejmowania różnych eksperymentów i dokonywania niezmiernie ciekawych obserwacji” (s. 4). Z drugiej strony, analogicznie skonstruowana narracja (o charakterze pejoratywnym) dotyczy ssaków żyjących w swym środowisku naturalnym: „Nie świadczą one na rzecz człowieka żadnych usług, zachowały swoją niezależność i swobodę działania, a jednocześnie korzystają ze «świadczeń socjalnych» wymuszonych na człowieku” (Huszcz, 1986, s. 6). Równocześnie autor kompendium zwraca uwagę, iż „w panujących dziś

- 2 Książeczka Stromenger (1971) stanowi jeden z pierwszych kroków do świadomej, domowej hodowli gryzonia, oczywiście z dzisiejszej perspektywy przestarzałe informacje zawierają zarazem wiele niezbędnych i istotnych stwierdzeń dementujących krzywdzące schematy, propagując m.in. dbałość o opiekę weterynaryjną czy zapewnienie zwierzęciu dobrobytu na poziomie fizycznym, jak i psychicznym, a także godnych warunków mieszkaniowych: „on sam czy jego kompan trzymali chomiki na przykład w małej bańce od mleka i «też było dobrze» – odpowiem, że przede wszystkim nie wiadomo, komu «było dobrze», a raczej wiadomo, że... samemu opiekunowi, bo miał niewiele kłopotu” (s. 166). Biolożka zwraca uwagę na niezbędne cechy, które musi wykazywać osoba zajmująca się gryzoniem: „trzeba samemu być dostatecznie wrażliwym i uważnym, aby potrafić zaobserwować upodobania i antypatie zwierzęcia, jak również umieć się wczuć w jego doznania, zapominając o własnych gustach. Dlatego to właśnie hodowanie tego typu zwierząt – pod warunkiem, że prowadzone jest z zamiłowaniem – stanowi tak znakomity czynnik wychowawczy dla hodowców w każdym wieku, rozpraszający egocentryzm, ćwiczący poczucie obowiązku, odpowiedzialność i wyobraźnię” (s. 167).

stosunkach człowiek–przyroda przedstawiona tu historia chomika syryjskiego jako jedna z nielicznych, napawa optymizmem”³ (s. 17). Agitacyjny charakter publikacji Huszcza stanowi sztandarowy przykład propagandy okresu PRL-u, utylitarność chomika traktowanego jako „pomoc naukowa [...] zwiększająca atrakcyjność lekcji” (Huszcza, 1986, s. 18) staje się bowiem symboliczną metaforą warunków bytowych większości społeczeństwa: „nie wymagają dużego pomieszczenia, klatki dla tych zwierząt nie są specjalnie skomplikowane czy kosztowne [...] chomiki łatwo przystosowują się do stworzonych im warunków i chowają się zdrowo” (Huszcza, 1986, s. 20). Wszystkie stwierdzenia okazują się jednak opłakane w skutkach, o czym świadczą dramatyczne relacje dotyczące tragicznych okoliczności śmierci małych futrzaków, które dominują w dziecięcych wspomnieniach.

- 3 Karierę „najgorętszego szaleństwa wśród zwierząt domowych od lat” (Silverstein, 1974, s. 17) rozpoczęły względy pragmatyczne, czyli potrzeba znalezienia ergonomicznego w utrzymaniu przysłowiowego „królika doświadczalnego”. Wybór padł na mieszkańca Aleppo, którego ponownie odkryto na początku lat 30. XX wieku. Pierwsza wzmianka o charakterze naukowym pochodzi z opracowania przyrodnika George’a Roberta Waterhouse’a (1810–1888), datowanego na 1839 rok (Waterhouse, 1839). Ponad 90 lat później parazytolog Saul Adler (1895–1966) postanawia wznowić jego poszukiwania w związku profilaktyką przeciw chorobie zwanej „czarną gorączką”. Jego uwaga zwróciła się w kierunku chomika syryjskiego, bliskiego krewnego jego chińskiej odmiany, której masowa hodowla w warunkach laboratoryjnych nie była możliwa (Murphy, 1985). W 1930 r. zoolog Israel Aharoni (1882–1946) powodowany względami medycznymi wyrusza na ekspedycję, stając się pionierem hodowli chomika syryjskiego na szeroką skalę. 12 kwietnia tegoż roku – symbolicznie uznany za Światowy Dzień Chomika – zostaje opisany we *Wspomnieniach hebrajskiego zoologa* (1942). Z lektury notatek wynika, że wyprawa, choć udana dla ludzkich kolonizatorów, była opłakana w skutkach dla rodziny gryzoni narażonej na skrajnie stresującą sytuację: „Widziałem, jak matka chomik (stworzenie, którego poziom ewolucyjny nie jest wysoki) zahartowała swoje serce i z brzydkim okrucieństwem odgryzła głowę oseska, który poszedł do niej najbliższej [...] Naturalna miłość macierzyńska doprowadziła ją do zabicia jej ukochanego dziecka: «Lepiej, żeby moje niemowlę umarło, niż żeby stało się przedmiotem eksperymentu przeprowadzonego na nim przez członka przeklętej rasy ludzkiej»”. (Murphy, 1985, s. 11). Sukces, który – zdaniem biologa – udało mu się osiągnąć, został opisany następująco: „Z miłości do nauki i rozwoju ludzkości Wszchemmogący poruszył jedno z niezliczonych kół wiedzy – i zdarzył się cud! [...] Od teraz będzie gatunek chomika, który jest płodny i będzie rozmnażać się nawet w niewoli, i będzie wygodny dla niekończących się eksperymentów” (Murphy, 1985, s. 12). W sporządzanych przez niego zapiskach nie ma jednak przestrzeni na krytyczną refleksję dotyczącą jego destruktywnego wpływu na środowisko naturalne oraz analizę urazu moralnego, który wywołały praktyki Aharoniego.

W twórczości Zdzisława Jurkiewicza – wrocławskiego artysty i naczelnego miłośnika gryzoni w sztuce polskiej, oprócz doświadczeń w medium malar-skim, szczególne miejsce zajmuje krytyka antropocentryzmu. Konceptualista o wykształceniu politechnicznym postulował zaprowadzenie harmonii pomiędzy architekturą, człowiekiem oraz środowiskiem, zgodnie z myślą czołowego modernisty-urbanisty Le Corbusiera (1887–1965). Uważał, że apoteoza figury ludzkiej, względem pozostałych obszarów i mieszkańców wszechświata, przyczyniła się do klimatycznego regresu i negatywnych zjawisk, tj. postępującej katastrofy ekologicznej, będącej konsekwencją cywilizacyjnego skoku i ludzkiej ekspansji na środowisko, co odbywa się kosztem pozostałych „aktorów nieludzkich”: „Zawalił tu odwieczny, głęboko zakorzeniony w powszechnej świadomości antropocentryzm. Tymczasem NIE stanowimy Środka Świata, jego Centrum” (Jurkiewicz, 2019, s. 128).

Głównym postulatem konceptualisty stała się symbioza międzygatunkowa, którą rozszerzył – zgodnie ze swymi zainteresowaniami natury astronomicznej – o innych mieszkańców przestrzeni kosmicznej, propagując zbudowanie biotycznej wspólnoty międzyplanetarnej. W tekście współtowarzyszącym *TERRZE – 2. Międzynarodowej Wystawie Architektury Intencjonalnej we Wrocławiu* (1981) opisuje ten problem następująco:

Wobec tych konstatacji odnalezienie Jedności jest sprawą najpierwszą. Wymaga to jednak uważnego i czulego spojrzenia na owe istotności biedne oraz przyjaznej postawy wobec możliwej wizyty UFO-istot. I nie istnieje tu żadne „rozwiązanie”: wyjściem jedynym jest miłość do świata (Jurkiewicz, 2019, s. 128).

W manifestie sporządzonym przez Jurkiewicza uobecniają się idee, które rezonują z teoriami współczesnych zwolenników ruchu ekokrytycznego⁴. Empatia wobec „biednych istotności” (Jurkiewicz, 2019, s. 128) objawia się w dowartościowaniu ich kruchej egzystencji oraz chęci zapewnienia im jak

4 Jak wskazuje badaczka Tabaszewska (2018), definicja opracowana przez akademika Grega Garrarda, stanowi najbardziej kompleksowy zarys zjawiska ekokrytycznego. Zdaniem autora, głównym założeniem tego prądu intelektualnego jest analiza relacji na linii opozycyjnych figur retorycznych określanych jako „ludzkie” i „nie-ludzkie” poprzez pryzmat „ludzkich” wytworów kultury, rewizjonistycznych względem powyższej dychotomii poznawczej (Garrard, 2004).

najlepszych warunków mieszkaniowych, co skutkowało „wcieleniem” chomika (oraz myszek japońskich⁵) w obszar sztuk wizualnych. Mimo iż eksperymenty natury artystycznej z gryzoniami stanowiły jedynie krótki epizod w jego twórczości (1977–1985), to pozwalają go scharakteryzować jako osobę o niezwykłym stopniu wrażliwości i odpowiedzialności, przewyższającym ogólnie przyjęte normy dotyczące warunków hodowli małych zwierząt domowych, zakorzenione w świadomości społecznej:

Pamiętam: kanarek ledwie mieścił się w pręcikowej klateczce – próbował śpiewać. Pamiętam też jakieś gryzonie mile, futerkowe – trzymano je... między szybami okna. I dwieście oszalałych myszek /po 5 zł/, które biegały w kółko w klatce wyścielonej litościwymi wiórkami [...] Ale mi żal tego życia nieważnego, tak krótkiego, bo tylko nieco dłuższego ponad tysiąc dni. Tylko tysiąc dni. I żadnej szansy. Żadnej nadziei, żadnej pamięci... (Jurkiewicz, 2019, s. 128).

Zdzisław Jurkiewicz, oprócz zdolności plastycznych, wykazywał także żywe zainteresowanie medium literackim, czego dowodzą poematy poświęcone chomiczej i mysiej „młodzieży”. W warstwie lirycznej Jurkiewiczowskich wierszy – spisywanych w okresie fascynacji gryzoniami – dominuje narracja podkreślająca ulotność i kruchość ich egzystencji. W wierszu *Jesień* (wrzesień 1982), który zadedykował Sylvii Plath (1932–1963) – amerykańskiej poetce nurtu konfesyjnego, określa samego siebie następująco: „ciągle zagrzebany w nieszczęściach roślin i małych zwierzątek” (Jurkiewicz, 1997, s. 132). Kwestia krótkowieczności chomiczego żywota stała się powodem ostatecznej rezygnacji przez artystę z ich hodowli⁶:

- 5 W praktyce artystycznej Jurkiewicza ważne miejsce zajmowały także myszki japońskie zwane przez niego „tańczącymi”. Jak się okazuje, ich specyficzne umiejętności psychoruchowe można zaliczyć do pierwszych prób modyfikacji genetycznych, ponieważ – zgodnie z jednym z przekazów – na dworze japońskiego cesarza kuglarz zajmujący się hodowlą i tresurą gryzoni postanowił skrzyżować mysie rodzeństwo, tworząc z niego stworzenia przeznaczone do celów doświadczalnych: „Tańczące myszy, to nic innego jak zwierzęta z uszkodzonym błędnikiem, stąd ich sposób poruszania [...] przypominał do złudzenia taniec. Natomiast rada starca – krzyżowania brata z siostrą – to nic innego, jak utrwalanie z pokolenia na pokolenie cech dla nas specjalnie wygodnych” (Tatarczuch, 1977, s. 16).
- 6 Ekokrytyczne zainteresowania wrocławskiego twórcy wykraczały znacznie dalej poza problematykę małych ssaków, skupiał on swoją uwagę także na kwestii roślin, które stanowiły doraźne lekarstwo na traumę spowodowaną śmiercią jego ma-

Razem trwają w swej wspólnocie
i liczą dni skrupulatnie
bo czas jest tak niełatwy
i niesprawiedliwy
Ale cieszą się
swą obecnością –
zapominają wtedy o kalendarzu
i toczą swoje przedziwne rozmowy
bez słów
pełne tklivości (Jurkiewicz, 1997, s. 136).

Fot. 1 (po lewej). Zdzisław Jurkiewicz, *Zenek, mój chomik* (1981); dokumentacja fotograficzna udostępniona dzięki uprzejmości Aliny Jurkiewicz-Malugi

Fot. 2 (po prawej). Zdzisław Jurkiewicz, *Zenek i Puszek, chomik siostry Aliny* (1981); dokumentacja fotograficzna udostępniona dzięki uprzejmości Aliny Jurkiewicz-Malugi

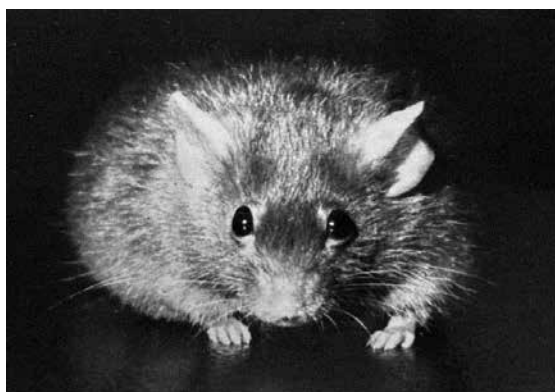


tych podopiecznych (zob. Piwowarski, 2019; Sienkiewicz, 2019), o czym świadczy fragment rozmowy Jurkiewicza z Pawłem Politem: „A już na zakończenie, tak bardzo po ludzku, to po dwóch–trzech latach musiałem obserwować jak chomik i myszy – chomik też miał swój dom, z którego wychodził przez komin, rzeźba jest dla chomika – jak one wszystkie umierają. To nie było do zniesienia. Koniec ze zwierzątkami, pozostały mi niezawodne rośliny – oto one, tu są” (<https://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/recenzje/22196>, dostęp: 22.02.2025).

Fot. 3. Zdzisław Jurkiewicz, *Moje myszki: Lisek, Łapka i Uszko „czytają” gazetę...* (1977–1985); dokumentacja fotograficzna udostępniona dzięki uprzejmości Aliny Jurkiewicz-Malugi



Fot. 4. Zdzisław Jurkiewicz, *Łapka, brązowa myszka* (1977–1979+) (1977–1985); dokumentacja fotograficzna udostępniona dzięki uprzejmości Aliny Jurkiewicz-Malugi



Strategia antropomorfizacji chomika (a także myszek japońskich) obecna w jego twórczości literackiej, polegająca na przypisywaniu im określonych zachowań znanych z praktyk behawioralnych *Homo sapiens*, jak „czytanie” (fot. 3), „liczenie” czy „rozmawianie”, ma na celu podkreślenie ich wysokorozwiniętych zdolności interpersonalnych, których doświadczył sam twórca podczas wspólnej interakcji. Poetycki zabieg, obejmujący swą metaforą nawet sygnatury fotografii, jest manifestacją próby zbliżenia się do propagowanej przez artystę idei wspólnotowości międzygatunkowej. Celem nadania swym podopiecznym podmiotowości nadawał im indywidualne imiona jak *Zenek* (fot. 1, fot. 2) czy *Lisek, Łapka i Uszko* (fot. 3, 4), którymi opisywał uczynione swym maluchom zdjęcia portretowe, dokumentujące ich krótki żywot.

Architektura dla „biednych istotności” – przypadek Zdzisława Jurkiewicza

Niesamowite zdolności rozrodu i płodność zapewniające gatunkowi przetrwanie stały się humorystycznym akcentem w jednej z kultowych scen serialu młodzieżowego *Stawiam na Tolka Banana*, odc. 7: *Tolek* (1973, reż. Stanisław Jędryka), w którym jeden z bohaterów chciał stworzyć chomicze imperium, generujące niebagatelne zyski przy stosunkowo niskim nakładzie pracy i wysiłku. Kilkuminutowa sekwencja pozwala na wgląd w obowiązujące ówczesnie standardy hodowli małych gryzoni, których istnienie zależało od ludzkiego kaprysu, co stało się przyczynkiem do rozwoju jego laboratoryjnej „kariery” już od lat 30. XX wieku. Filipek – główny pomysłodawca przedsiębiorczych inicjatyw – przechowuje parkę chomików w szklanym słoju (fot. 5). Analogiczne wspomnienia ma sam Jurkiewicz, który odwołuje się do dnia pierwszego spotkania „z niesamowitym stworzeniem”⁷.

Fot. 5. Filipek (Sergiusz Lach) wręcza Tolкови Bananowi (Jacek Zejdlar) dwa chomiki syryjskie (fragment)



Źródło: <https://cyfrowa.tvp.pl/video/stawiam-na-tolka-banana,odc-77-tolek,42608035> [dostęp: 28.12.2024].

7 W zapisie rozmowy przeprowadzonej w ramach cyklu *Narysuj mi baranka*, emitowanego przez TVP Wrocław (1997, realizacja: Agnieszka Mazanek, Krzysztof Landberg), artysta wspomina o zakupie chomika od dziewczynki trzymającej go w słoiku po dżemie, którą spotkał w domu handlowym FENIKS we Wrocławiu: <https://www.youtube.com/watch?v=-diKOkm2fwk&t=1s&pp=2AEBkAIB> [dostęp: 28.12.2024].

W literaturze tzw. nurtu hobbistycznego poświęconej problematyce chomikowatych, datowanej na lata 70. i 80. XX wieku, do której – na gruncie polskim – bez wątpienia należą wspomniane wcześniej publikacje Zuzanny Stromenger oraz Mirosława Huszcza, pojawiają się już stwierdzenia dotyczące konieczności zapewnienia zwierzątku należytej przestrzeni życiowej, o czym świadczy fragment: „Jeżeli w jakimś mieszkaniu chomika chowa się «na swobodzie», to znaczy nie więzi się go klatce” (Stromenger, 1971, s. 28) lub „jak największe, w granicach narzuconych oczywiście przez metraż mieszkania i zdrowy rozsądek” (Stromenger, 1971, s. 44).

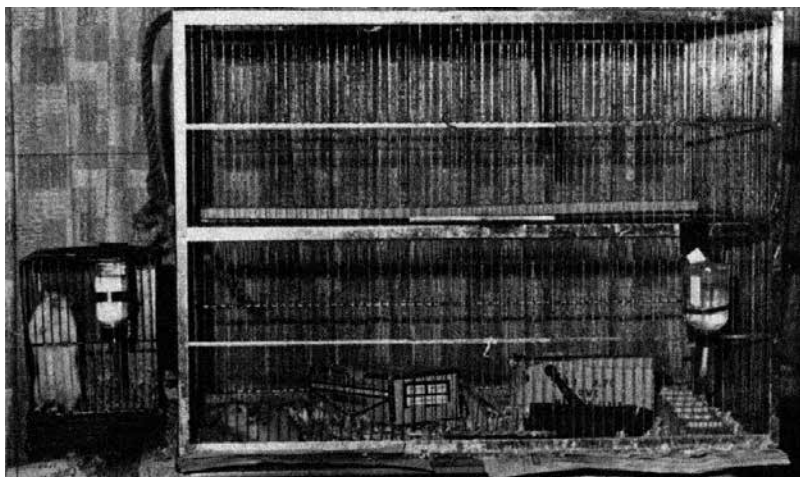
Fot. 6 (po lewej). Masowy chów klatkowy chomika syryjskiego przeznaczonych do celów laboratoryjnych

Fot. 7 (po prawej). Sposób izolowania chomików syryjskich przeznaczonych do badań klinicznych



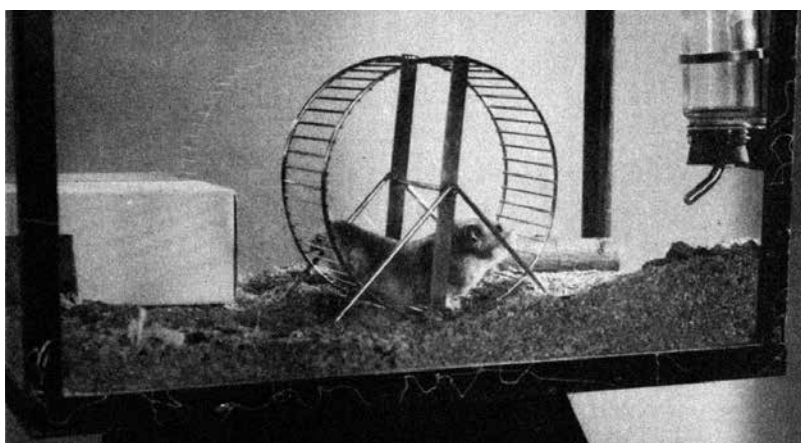
Źródło: Silverstein (1974, s. 111, 112).

Fot. 8. Porównanie mikroskopijnych rozmiarów lokum z ówczśnie zalecanym standardem – w stosunku do wielkości ciała chomika syryjskiego



Źródło: Silverstein (1974, s. 53).

Fot. 9. Widok standardowego wyposażenia chomiczego akwarium



Źródło: Silverstein (1974, s. 53).

„Awans społeczny”, którego doświadczył gryzoń o niebagatelnym wpływie na rozwój badań klinicznych, m.in. w zakresie onkologii czy zapładniania pozaustrojowego metodą *in vitro* (zob. Hirose i Ogura, 2019; Imai i in., 2020), sprawił, że stopniowo zaczęto zwracać uwagę na zapewnienie mu godnych warunków mieszkaniowych, których standard zmieniał się w zależności od jego zastosowania. Zwiększająca się powolnie świadomość dotycząca dobrostanu zwierząt wpłynęła na aranżację przestrzeni życiowej, ewoluując od mikroskopijnych rozmiarów klatek przypominających więzienie (fot. 6, 7, 8), poprzez stopniowe zwiększanie ich powierzchni użytkowej lub całkowite zastąpienie drutowanych skrzynek szklanymi terrariami (fot. 9), aż do pstrokatych konstrukcji przypominających parki rozrywki dla dzieci (fot. 11, 12).

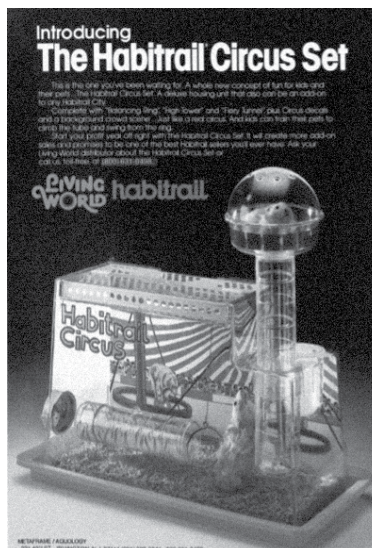
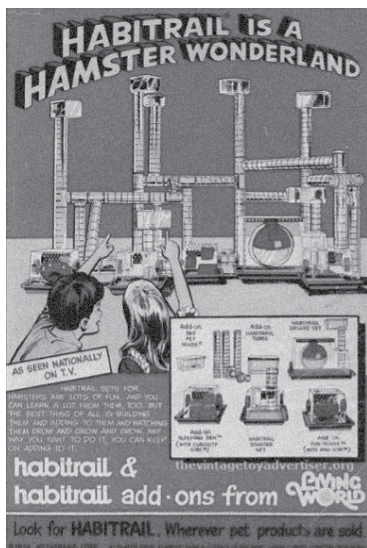
Fot. 10. Reklama przedsiębiorstwa hodowlanego Gulf Hamstery, pochodząca z magazynu *Popular Science* (wrzesień 1950)



Źródło: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/2/2a/Raise_hamsters_advertisement.jpg [dostęp: 28.12.2024].

Kapitalizacja małego gryzonienia nabiera tempa w latach 40. XX wieku (zob. Eaton, 1948; Gale, 1949), kiedy staje się dostępny na rynku amerykańskim za sprawą firmy Gulf Hamstery (1946–1950), założonej przez Alberta F. Marsha, autora *The Hamster Manual* (1949) – podręcznika przeznaczonego dla profesjonalnych i domorosłych hodowców, dzięki któremu doszło do legalizacji chomika syryjskiego i uznania go przez kalifornijski Departament Rolnictwa za „udomowionego” (Murphy, 1985). Popularność w obiegu komercyjnym przyniosły mu slogany reklamowe portretujące zwierzątko jako idealnego towarzysza codziennych zabaw, jak i doskonałą inwestycję biznesową (fot. 10).

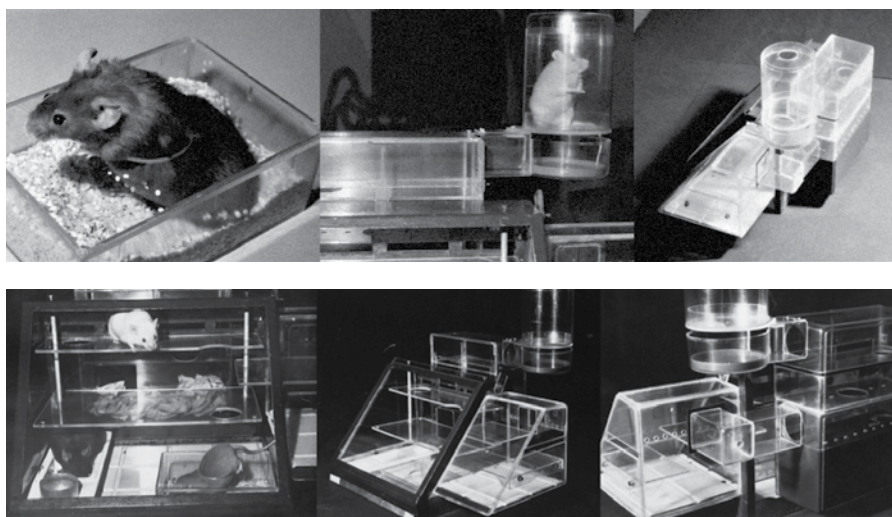
Fot. 12 (po prawej). *The Habitrail: Zestaw cyrkowy dla chomika*, produkt dystrybuowany przez korporację Hagen Inc. (1986)



Źródło: <https://moaph.org/aquarium-pet-product-gallery/the-habitrail-circus-set-ad/>
[dostęp: 28.12.2024].

Oprócz żywego asortymentu na rynek zoologiczny zaczęto wprowadzać różnego rodzaju klatki oraz akwaria przeznaczone do zamieszkania przez gryzonie. Dystrybutorzy i projektanci prześcigali się w kreatywności, tworząc atrakcyjne wizualnie obiekty przestrzenne, dedykowane raczej opiekunom niż ich podopiecznym ze względu na primat aspektów estetycznych nad funkcjonalnymi (fot. 11, 12). Różnego rodzaju dyski, ciasne tunele, strome szczebelki, liny czy kołowrotki o zaniżonej średnicy doprowadzały do licznych uszkodzeń ciała i zwyrodnień kręgosłupa – zwłaszcza u największego przedstawiciela pośród oswojonych z rodziny chomikowatych, czyli odmiany syryjskiego pochodzenia. Z innej perspektywy świadczyły o powolnej zmianie postrzegania samego gryzonia, który przeszedł drogę od laboratoryjnego modelu analitycznego (traktowanego instrumentalnie) do domowego pupila (powolnie odzyskującego swą podmiotowość).

Fot. 13. Zdzisław Jurkiewicz, *Pałac Szklany* wraz z *Labiryntem dla Borgesa*, „*Lądowiskiem dla UFO*” (1977–1985); dokumentacja fotograficzna udostępniona dzięki uprzejmości Aliny Jurkiewicz-Malugi



Fot. 14. Zdzisław Jurkiewicz, *Domek dla chomika – Zenona* (1977–1985); dokumentacja fotograficzna udostępniona dzięki uprzejmości Aliny Jurkiewicz-Malugi



W kontekście wyżej przedstawionych warunków hodowli chomika na szczególne uznanie zasługuje praktyka Zdzisława Jurkiewicza – artysty niezwykle uwrażliwionego na cierpienie małych istot, czego potwierdzenie stanowią jego teksty zarówno teoretyczne, jak i poetyckie. Pomimo stosunkowo niskiej świadomości społecznej i ogólnie niewielkiej wiedzy na temat właściwego dbania o chomikowatych i mysich kompanów, Jurkiewicz starał się – wbrew powszechnie praktykowanym standardom – zapewnić swej

„młodzieży” godne warunki bytowe, wykorzystując swe manualne zdolności i architektoniczną wiedzę. Kreatywne aranżowanie przestrzeni życiowej dla chomika umożliwiała przede wszystkim politechniczne wykształcenie wrocławskiego conceptualisty (fot. 13, 14), czego efektem były propagowane przezeń rozwiązania. W manifestie z 1981 roku konkluduje swój projekt następująco: „Nie chodzi o «rzuty, przekroje, elewacje». Nie trzeba też opisywać zalet tej «willi». Największą satysfakcję stanowi niemal dziękczynny list, który otrzymałem ostatnio od jej trzech mieszkanek” (Jurkiewicz, 2019, s. 128). Powodzenia swojej artystycznej koncepcji Jurkiewicz nie upatrywał w aspektach estetycznych i wizualnych, lecz przede wszystkim funkcjonalnych. Rozpoczynając od klasycznych domków z dwuspadowym dachem i „murowanym” kominem, będących synonimem mieszkaniowego luksusu i społecznego awansu czasów PRL-u, kończąc na szklanych pałacach rodem z utopijnej opowieści Seweryna Baryki – bohatera powieści *Przedwiośnie* (1924) Stefana Żeromskiego (1864–1925). Punkty styczne praktyki Jurkiewicza i wizji snutych przez prozaika ustami Baryki są przede wszystkim obecne w warstwie ideowej, która fundamentu rozwoju i dobrostanu (zarówno w wymiarze społecznym, jak i międzygatunkowym) upatrywała w rozwoju nauki. Konstrukcja architektonicznych eksperymentów, przeznaczonych do eksploatacji przez małych mieszkańców, zdradzała liczne fascynacje samego artysty, który w ich projekcie uwzględnił także labirynt dedykowany ulubionemu pisarzowi Jorge’owi Luisowi Borgesowi (1899–1986) oraz lądowisko dla statków UFO, będące wyrazem szczególnego zainteresowania astronautyką i krokiem do zmateriałizowania się marzeń twórcy o międzyplanetarnej symbiozie.

Zakończenie

Twórczość Zdzisława Jurkiewicza i wprowadzanie gryzoni w pole artystycznego zainteresowania w latach 1977–1985, podążając za podziałem temporalnym opracowanym przez kulturoznawczynię Justynę Tabaszewską, należałoby zaliczyć do „pierwszej fali ekokrytyki” (Tabaszewska, 2018, s. 9). Z innej perspektywy, znacznie wykraczał poza panteistyczno-romantyczny paradygmat postrzegania natury, w pismach jego autorstwa uwidacznia się bowiem śmiała postawa kontestująca antropocentryczną soczewkę interpretacyjną. Porównując jego praktykę twórczą do dorobku intelektualnej teorii ekokrytyki tzw. trzeciej fali, można odnaleźć wiele punktów stycznych, jak między innymi krytyczne spojrzenie na człowieka i jego powinności względem pozostałych partycypantów ekosystemu, uznające go za „narzędzie, pozwalające postulować zasadniczą zmianę: przywrócenie zachwianej jedności”

(Tabaszewska, 2018, s. 10). W tym kontekście Zdzisław Jurkiewicz stanowi jeden z pierwszych przykładów propagowania tej idei w twórczości artystycznej, znacznie wyprzedzając „formalizację” jej postulatów. Figura ludzka wraz z jej kulturowym potencjałem zostaje zepchnięta z symbolicznego piedestału, a funkcja człowieka została zredukowana do jednego z elementów składowych ekosystemu. W wyniku ustanowienia zmiany rodzi się konieczność wypracowania nowej formuły lingwistycznej, ponieważ głównym założeniem zarówno ekokrytyki, jak i aktywności wrocławskiego „artysty totalnego” była próba reorganizacji relacji między ludzkim i „postludzkim”. Ostatecznym celem jest stworzenie biotycznej wspólnoty: pozbawionej dominacji i hierarchii, aby środowisko (ekosystem) funkcjonowało jako przestrzeń kolektywnie dążąca do dobrostanu i wzajemnego porozumienia. Śledząc długotrwałą drogę, którą musiał przejść chomik syryjski (a także jego krewni), aby odzyskać swą podmiotowość, artystyczna praktyka Zdzisława Jurkiewicza znacząco przyczyniła się do rehabilitacji gryzonia jako istoty kulturowej. Praktyka konceptualisty (o ekokrytycznym zacięciu) jawi się jako zjawisko wyróżniające się na tle działań innych twórców analogicznego okresu w sztuce, będąc wyrazem rzeczywistej empatii i prawdziwej troski o los najmniejszych istot. W tym miejscu warto posłużyć się przykładem niemieckiego artysty Josepha Beyusa (1921–1986), który wykorzystywał zwierzęta (m.in. zające oraz kojota) do swych pokazów, między innymi *Jak wyjaśnić obrazy martwemu zającowi* (1965) czy *I like America and America likes Me* (1974), a także polskiego performerę Zbigniewa Warpechowskiego (ur. 1938), który niejednokrotnie drastycznie posługiwał się żywymi istotami do wizualizacji swych transcendentálnych symboli, czyniąc między innymi kanarki czy ryby medium artystycznym, czego przykładem są akcje: *Woda* (1972, Biuro Poezji Andrzeja Partuma w Warszawie), *Dialog z rybą* (1973, Lubelska Wiosna Teatralna), *Nieinterwencja – Nic* (1974, Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi), *Remis* (1984, Künstlerhaus Stuttgart) czy *Marsz* (1984, Künstlerhaus Stuttgart) i *Dirty Water* (1988, EDGE 88 w Londynie).

- Gale, L. C. (1949). *The Golden Hamster Manual. A Message to Raisers and Users of Syrian Golden Hamsters*.
- Garrard, G. (2004). *Ecocriticism*. Routledge.
- Hirose, M., Ogura A. (2019). The golden (Syrian) hamster as model for the study of reproductive biology: Past, present, and future. *Reproductive Medicine and Biology*, 18(1), 34–39. <https://doi.org/10.1002/rmb2.12241>
- Huszcz, M. (1986). *Chomik syryjski*. Wydawnictwo Spółdzielcze.
- Eaton, O. N. (1948). *Hamster raising*. U.S. Department of Agriculture: Washington.
- Imai, M., Iwatsuki-Horimoto, K., Hatta, M., Loeber, S., Halfmann, P. J., Nakajima, N., Watanabe, T., Ujie, M., Takahashi, K., Ito, M., Yamada, S., Fan, S., Chiba, S., Kuroda, M., Guan, L., Takada, K., Armbrust, T., Balogh, A., Furusawa, Y., [...] Kawaoka, Y. (2020). Syrian hamsters as a small animal model for SARS-CoV-2 infection and countermeasure development. *Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America*, 117(28), 16587–16595. <https://doi.org/10.1073/pnas.2009799117>
- Jurkiewicz, Z. (1997). *Tylko, jedynie, zawsze*. Galeria Sztuki Współczesnej BWA.
- Jurkiewicz, Z. (2019). *Szukając Jedności: od egzystencji „biednej” do świadomości kosmicznej [Tekst dla wystawy TERRA – 2. Międzynarodowa Wystawa Architektury Intencjonalnej, Wrocław 1981]*. W: M. Kuźmich (red.), *Zdzisław Jurkiewicz. Zdarzenia. Occurances* (s. 127–129). OKIS.
- Kossak, E. (1967a), Chowam chomika syryjskiego. *Przekrój*, 12–13(1145–1146), 11–12.
- Kossak, E. (1967b). O chomikach. *Przekrój*, 17(1150), 15.
- Murphy, M. R. (1985). History of the Capture and Domestication of the Syrian Golden Hamster (*Mesocricetus auratus* Waterhouse). W: H. I. Siegel (red.), *The Hamster: Reproduction and Behavior* (s. 3–20). Plenum Press.
- Panda. (1983). Przyjaciele z M 4. Chomik syryjski. *Przekrój*, 45(2004), 18.
- Piowowski, J. (2019). Kolekcjoner roślin. W: M. Kuźmich (red.), *Zdzisław Jurkiewicz. Zdarzenia. Occurances* (s. 48–59). OKIS.
- Sienkiewicz, K. (2019). Ujawnianie sztuki. W mieszkaniu-pracowni Zdzisława Jurkiewicza. W: M. Kuźmich (red.), *Zdzisław Jurkiewicz. Zdarzenia. Occurances* (s. 30–47). OKIS.
- Silverstein, A., Silverstein, V. B. (1974). *Hamsters: All About Them*. Lothrop, Lee & Shepard.
- Stromenger, Z. (1971). *Chomiki syryjskie*. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne.
- Tabaszewska, J. (2018). Ekokrytyczna (samo)świadomość. *Teksty Drugie*, 2, 7–16. <https://doi.org/10.18318/td.2018.2.1>
- Tatarczuch, W. (1977). Od tańczących myszek do zwierząt laboratoryjnych. *Przekrój*, 3(1658), 16.
- Waterhouse, G. R. (1839). Description of a New Species of Hamster (*Cricetus auratus*). *Proceedings of the Zoological Society of London*, 7, 57–58.

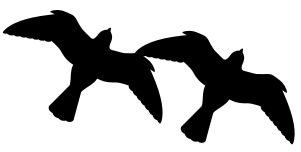


Dylematy moralne w doświadczeniach na zwierzętach. Danio pręgowany jako wartościowy model doświadczalny w badaniach biomedycznych?

Piotr Białas

ORCID: 0000-0001-9133-4177

Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu



Danio pręgowany (łac. *Danio rerio*, ang. *Zebrafish*) to gatunek słodkowodnej ryby kostnoszkieletowej z rodziny karpiowatych (*Cyprinidae*) o długości ciała w przekroju podłużnym często nieprzekraczającej pięciu centymetrów. Za naturalne miejsca jego bytowania uznaje się czyste akweny słodkich wód regionów południowo-wschodniej Azji. Danio pręgowany dobrze utrzymuje się w hodowli i rozmnaża w warunkach laboratoryjnych (Singleman i Holtzman, 2014). Z uwagi na swoje unikatowe cechy jest powszechnie używany jako model doświadczalny w badaniach biomedycznych.

Wprowadzenie danio pręgowanego do badań genetycznych jako modelu zwierzęcego przez Streisingera i jego zespół na początku lat osiemdziesiątych poprzedniego wieku okazało się pionierskim krokiem. Zdaniem autorów krótki czas generacji ryby sprawia, że stanowi ona doskonały model doświadczalny. Wykazano, że embriony rozwijają się bardzo dynamicznie, przy czym proces gastrulacji zazwyczaj kończy się już po zaledwie pięciu godzinach od zapłodnienia. Po upływie doby większość organów jest już wykształcona. Kolejne dni życia ryby charakteryzują się intensywnym wzrostem, co umożliwia rozpoczęcie żerowania. W przeciągu czterech dni ryba osiąga stadium dorosłego osobnika wykazującego prawie pełne spektrum procesów fizjologicznych (Streisinger i in., 1981).

Obecnie szczególnie liczną obecność *Danio rerio* obserwuje się w badaniach nad embriogenezą, w genetyce, biologii komórki oraz w pracach związanych z chorobami neurologicznymi i nowotworowymi. Wraz z rozwojem nowoczesnych technik biologii molekularnej oraz inżynierii genetycznej zaczęto pozyskiwać coraz to bardziej dokładne informacje na temat genomu *Danio rerio* (Adhish i Manjubala, 2023). Zostało potwierdzone, że danio pręgowany posiada ponad 26 tysięcy genów kodujących białka, z czego blisko 70% posiada przynajmniej jeden ludzki ortolog. Dane pozyskane z sekwencjonowania nowej generacji wskazują, że *Danio rerio* posiada w genomie większą liczbę genów specyficznych gatunkowo niż mysz, kura czy człowiek (Howe i in., 2013). Dzięki tym odkryciom danio pręgowany stał się jednym z kluczowych modeli organizmów wykorzystywanych w badaniach nad fundamentalnymi procesami biologicznymi i chorobami człowieka.

Danio pręgowany w rozwoju medycyny regeneracyjnej

Potencjał regeneracyjny narządów i tkanek u naczelnych jest gatunkowo i tkankowo specyficznie zróżnicowany. Do ludzkich narządów i tkanek, które

regenerują się dobrze i właściwie ustawicznie, zaliczono krew, jelita i skórę. Z kolei po urazie ostrym lub przewlekłym zdolność do efektywnej regeneracji prezentują wątroba, mięśnie szkieletowe oraz kości. Istnieją również narządy, dla których powszechnie przypisuje się niski lub całkowity brak potencjału regeneracyjnego – serce, nerki, trzustka i tkanka nerwowa (Iismaa i in., 2018).

Zdolność do regeneracji różnych narządów, takich jak wszystkie płuca, rdzeń kręgowy, siatkówka, nerki, śródmózgowie czy serce, jest unikalna wśród kręgowców. To sprawia, że danio pręgowane jest ważnym modelem doświadczalnym w pracach badawczych dotyczących mechanizmów regeneracji tkanek i organów (Gemberling i in., 2013).

Serce dorosłego danio pręgowanego składa się z jednego przedsionka i z jednej komory. Jest mniejsze niż serce ssaków, aczkolwiek jego budowa histologiczna i strukturalna jest zbliżona do serc innych kręgowców (Singleman i Holtzman, 2012). Uraz w pełni wykształconego i funkcjonalnego mięśnia sercowego u dorosłych ssaków zazwyczaj prowadzi do bliznowacenia *in situ* (Rog-Zielinska i in., 2016). Przeciwstawne zjawisko obserwowane jest u dorosłego danio pręgowanego, którego serce efektywnie regeneruje się po uszkodzeniu. Hu i in. (2022) ustalili, że po uszkodzeniu serca danio pręgowanego, indukowanego ciekłym azotem naśladującym efekty świeżego zawału mięśnia sercowego, zaobserwowano przejściowy okres zwłóknienia uszkodzonego serca. W tym etapie uszkodzony mięsień sercowy regeneruje się poprzez różnicowanie kardiomiocytów oraz ich zwiększoną proliferację. Całemu procesowi towarzyszy rewaskularyzacja, będąca procesem indukowanym w warunkach hipoksji. Autorzy, korzystając z techniki CRISPR/Cas9, zidentyfikowali, że szczególnie aktywne w obszarze uszkodzenia są fibroblasty, pochodzące głównie z warstwy nasierdžia oraz wsierdžia mięśnia sercowego. Jak zaznaczyli badacze, duże zróżnicowanie populacji komórek fibroblastów, zwłaszcza tych zdolnych do wydzielania kolagenu typu XII, obserwowane jest w regenerującym się sercu *Danio rerio*. W kontekście przyszłości uzyskana wiedza może być kluczowa dla lepszego zrozumienia populacji komórek zaangażowanych w proces regeneracji serca u dorosłych ssaków oraz wskazywać na bardziej ukierunkowane podejścia w badaniach tego obszaru.

Kolejnym przykładem narządu jest rdzeń kręgowy, który u *Danio rerio* pourazowo reaguje odmiennie w porównaniu do ssaków. Zgłębiając procesy biologiczne, określono aktywność zarówno zewnątrzkomórkowych, jak i wewnątrzkomórkowych ścieżek sygnałnych, uznanych za kluczowe w regeneracji u danio pręgowanego (Noorimotlagh i in., 2017). Jednym z postulowanych mechanizmów jest udział komórek efektorowych układu immunologicznego w wyniku tworzącego się stanu zapalnego jako reakcja na urazowe

uszkodzenie fragmentu układu nerwowego. Reakcja prozapalna w głównej mierze jest wynikiem aktywacji mikrogleju i napływu makrofagów pochodzenia obwodowego, które reagują na uszkodzenia zależnie od rodzaju i rozległości uszkodzenia. Zwiększająca się produkcja prozapalnych cytokin i chemokin po urazie może prowadzić do śmierci i zniszczenia neuronów w otoczeniu urazu, co z kolei może odgrywać kluczową rolę w pozbawianiu integralności istniejących połączeń neuronowych. Odpowiedź zapalna, spowodowana produkcją cytokin lub chemokin przez mikroglej, angażuje napływ obwodowych komórek immunologicznych (monocytów, neutrofilów, komórek dendrytycznych) w miejscu uszkodzenia. Makrofagi fagocytują resztki i wydzielają czynniki neurotroficzne, odgrywając jednocześnie bezpośrednią rolę w zamieraniu aksonów. W kontekście danio pręgowanego zauważono, iż po urazie rdzenia początkowo występuje krótkotrwały stan prozapalny, po którym następuje odpowiedź przeciwzapalna, przy jednoczesnej obecności makrofagów spolaryzowanych M2. Ponieważ makrofagi M2 nie wykazują cech neurotoksycznych, postuluje się, że immunomodulacja oraz nieobecność przewlekłego stanu zapalnego sprzyja efektywniejszej regeneracji aksonów po urazie rdzenia kręgowego (Gupta i in., 2023).

Badania nad skomplikowanymi procesami toczącymi się w miejscu przerwania łączności tkanki nerwowej oraz mechanizmami regeneracji mają potencjał nie tylko wyznaczyć przyszłe strategie terapeutyczne w leczeniu uszkodzeń rdzenia kręgowego u ssaków, w tym ludzi, lecz także umożliwić pełne zrozumienie fundamentalnych mechanizmów naprawczych, które mogą być użyteczne w szerszym kontekście biologii regeneracyjnej.

Danio pręgowany w badaniach biologii rozwoju

W zakresie biologii rozwoju danio pręgowany stanowi użyteczny model zwierzęcy do badań nad procesami wzrostu, różnicowania i rozwoju, począwszy od momentu zapłodnienia aż do osiągnięcia dojrzałości. Określono, że bezpośrednio po zapłodnieniu zachodzą pierwsze etapy embriogenezy, podczas których początkowa forma *Danio rerio* kształtuje się na podstawie formujących się trzech listków zarodkowych. W kolejnych godzinach tworzą się główne struktury anatomiczne (organogeneza), a przejście do stadium larwalnego następuje po około 24 godzinach. Kolejnym etapem jest rozwój i dojrzewanie narządów wewnętrznych (morfogeneza). *Danio pręgowany* osiąga pełną dojrzałość płciową w wieku około 2–3 miesięcy, przy czym wpływ na ten proces mają warunki środowiskowe (Yesudhasan i in., 2020).

Zarodki danio pręgowanego zostały między innymi użyte jako model doświadczalny do analizy procesów powstawiania kośćca – osteogenezy. Określono, że już pięć dni po zapłodnieniu jaj obserwuje się pierwsze zmineralizowane kręgi, które można uwidocznić, stosując barwniki specyficzne dla zmineralizowanej macierzy (Bergen i in., 2019). Przykładem schorzenia, dla którego *Danio rerio* okazał się odpowiednim modelem doświadczalnym, jest skolioza idiopatyczna. To wrodzone zaburzenie rozwojowe kręgosłupa około 2–3% dzieci na świecie, charakteryzując się skrzywieniem kręgosłupa bez obecności wad strukturalnych trzonu kręgu. Do dziś patomechanizm skoliozy idiopatycznej jest słabo poznany. Wykazano, że defekty morfologiczne struny grzbietowej danio pręgowanego mogą w późniejszych stadiach prowadzić do wrodzonych wad kręgosłupa (Xie i in., 2022). U transgenicznego danio pręgowanego, u którego wystąpiła modyfikacja genu *KIF6*, rozwinął się fenotyp skoliozy identyczny z mutacją genu, co potwierdza, że skrzywienie kręgosłupa jest rezultatem utraty funkcji *KIF6* (Buchan i in., 2014).

Danio rerio jest również modelem doświadczalnym w badaniach tkanki kostnej – nad wrodzoną łamliwość kości (Fisher i in., 2003), zapaleniem kości i stawów (Askary i in., 2016), kraniosynostozą (Laue i in., 2011) oraz osteoporozą (Zhang i in., 2017). Osteoporoza to schorzenie układu kostnego, które najczęściej pojawia się w późnych dekadach życia człowieka i charakteryzuje się utratą masy kostnej i zmniejszeniem gęstości kości, co sprawia, że stają się one słabsze, bardziej kruche i podatne na złamania (Muñoz i in., 2020). W kontekście tego schorzenia Fleming i in. (2005) skupili się na badaniach patomechanizmu osteoporozy oraz potencjalnych nowych terapiach anabolicznych. Wykorzystując efektywne badania przesiewowe *in vivo* na larwach danio pręgowanego, wykazali, że analogi witaminy D3 i parathormonu (PTH) wykazują podobny efekt anaboliczny jak u ludzi. Otrzymany wynik wskazał na metaboliczne podobieństwo tkanki kostnej między człowiekiem a rybą, co otworzyło nowe kierunki badań dotyczących anabolicznych czynników kostnych.

Warto zaznaczyć, że badania prowadzone przy udziale *Danio rerio* wiążą się z ograniczeniami o charakterze biologicznym. Przede wszystkim różnice w pobieraniu i wydalaniu wapnia wpływają na odmienne szlaki kostnienia u danio pręgowanego w porównaniu do ssaków lądowych. Dodatkowo rozwój układu kostnego u ryb jest podatny na wpływy środowiska wodnego, co nie ma bezpośredniego odzwierciedlenia w przypadku większości organizmów lądowych (Rosa i in., 2021).

Jak wspomniano powyżej, zarodki *Danio rerio* są zapładniane zewnątrznie i charakteryzują się szybkim rozwojem, co czyni je doskonałym

modelem do badań teratogennych (Brannen i in., 2010). Teratogeneza obejmuje działanie substancji teratogennych, które mogą zakłócać prawidłowy rozwój embriologiczny, prowadząc do powstawania anomalii strukturalnych lub funkcjonalnych. Przezroczystość optyczna i szybki rozwój są cechami przypisywanymi zarodkom danio pręgowanego, które znalazły zastosowanie między innymi w ocenie teratogennego potencjału różnych substancji, takich jak azotyny i azotany (Keshari i in., 2016), alkoholu etylowego (Loucks i Ahlgren, 2012), środków grzybobójczych (Vasamsetti i in., 2020) oraz olejków eterycznych (Wang i in., 2023). Badania nad teratogenezą przy użyciu danio pręgowanego umożliwiły zrozumienie wpływu tych substancji chemicznych na rozwijające się zarodki. Wyniki badań pozwalają na opracowanie skuteczniejszych protokołów i rekomendacji, a także wydajniejszych strategii zapobiegania potencjalnym zagrożeniom wynikającym z narażenia na te związki chemiczne lub minimalizowania tych zagrożeń. Tym samym *Danio rerio* jako model doświadczalny znalazł szerokie zastosowanie nie tylko w badaniach teratogennych, ale również w obszarach badań środowiskowych, ekotoksykologii oraz chemii leków. Jego obecność w tych dziedzinach nauki przyczynia się do lepszego zrozumienia skutków narażenia na różnorodne substancje chemiczne, co ma istotne znaczenie dla ochrony środowiska i zdrowia publicznego.

Danio pręgowane jako model w badaniach nad nowotworzeniem

Sytuacja epidemiologiczna dotycząca zachorowalności i umieralności z powodu chorób nowotworowych stanowi znaczący problem społeczny, będących drugą najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce, po chorobach układu krążenia. Trendy obserwowane od trzech dekad są rezultatem zarówno struktury wiekowej populacji, jak i niedostatecznej liczby przeprowadzanych badań przesiewowych (Wojciechowska i in., 2023). W kontekście konieczności profilaktyki głównym wyzwaniem dla onkologii pozostaje możliwość wczesnego wykrywania choroby nowotworowej. Wczesna diagnostyka odgrywa kluczową rolę w poprawie rokowań, gdyż niskie wskaźniki przeżywalności są często związane z diagnozowaniem przypadków na późniejszym etapie aktywnego stadium choroby. Wczesne wykrycie komórek guza nowotworowego nie tylko zwiększa szansę na skuteczniejszą terapię i remisję, ale również umożliwia bardziej precyzyjne planowanie leczenia. Jednakże, mimo postępu w dziedzinie wczesnej diagnostyki, istnieje nadal wyzwanie związane z rozsiewem inwazyjnych komórek nowotworowych. Ten proces uważany jest za jedną z kluczowych przyczyn postępu choroby, niepowodzeń leczenia i w efekcie – zgonów pacjentów. W związku z tym identyfikacja i eliminacja komórek

zdolnych do tworzenia wtórnych guzów w organizmie chorych staje się priorytetem badań naukowych w dziedzinie onkologii.

Badania nad kancerogenezą z udziałem danio pręgowanego są wielopłaszczyznowe i obejmują wiele strategii począwszy od tworzenia mutacji w genach odpowiedzialnych za powstanie niestabilności genetycznej przez stabilne transgeny albo tworzenia mutantów z przejściową nadekspresją lub obniżoną aktywnością wybranych genów. Warto zauważyć, że dotychczas *Danio rerio* jako model doświadczalny w badaniach nad biologią nowotworów został wykorzystany w przypadku studium nad czerniakiem, rakiem trzustki, rakiem jajnika, rakiem tarczycy, rakiem wątroby, rakiem jąder oraz nad chorobami rozrostowymi układu krwiotwórczego (Astell i Sieger, 2020; Hason i Bartůněk, 2019). Co interesujące, przezroczystość optyczna danio pręgowanego i dostępność linii transgeniczných znakowanych fluorescencyjnie umożliwiły przeprowadzenie badań nad procesem tworzenia nowych naczyń krwionośnych – angiogenezą (Tulotta i in., 2016). Z punktu widzenia rozwoju nowotworu sam proces ten jest istotny, ponieważ nowe naczynia mogą stanowić szlak dla rozprzestrzeniania się komórek i tworzenia przerzutów z guza pierwotnego. Unikalne cechy danio pręgowanego doprowadziły do opracowania przez Nicolii i in. (2007) metody opartej na wstrzyknięciu proangiogennych komórek nowotworowych ssaków do przestrzeni periwitelinowej zarodków ryby. Test ten okazał się szybki, niedrogi i otworzył nowe perspektywy badawcze w dziedzinie angiogenezy nowotworów, co zaś umożliwiło testowanie leków antyangiogennych.

Wnioski z badań nad złożonymi procesami nowotworzenia i przerzutowania nie tylko pomogą w opracowaniu skuteczniejszych metod diagnostyki, ale także mogą przyczynić się do rozwinięcia nowych strategii leczenia, które skoncentrują się na eliminacji komórek nowotworowych przed ich ewentualnym rozsiewem. Długofalowe cele obejmują poprawę wyników leczenia, zwiększenie szans na przeżycie oraz redukcję umieralności związanej z chorobami nowotworowymi.

Dobrostan danio pręgowanego w kontekście prowadzonych badań naukowych

Na dobrostan *Danio rerio* w laboratoriach wpływają głównie dwa kluczowe czynniki. Po pierwsze, stres, który może wynikać z bolesnych lub stresujących procedur naukowych, takich jak inwazyjne zabiegi operacyjne czy projekty behawioralne związane z pozbawieniem pożywienia. Po drugie, istotny wpływ na dobrostan ma niewłaściwie prowadzona hodowla, obejmująca warunki

utrzymania, sposób żywienia czy organizację grup społecznych. Stres w wyniku procedur naukowych, zwłaszcza inwazyjnych, może negatywnie wpływać na fizjologiczne i behawioralne aspekty ryb (Carbone, 2004).

Jak zaznaczono wcześniej, *Danio rerio* jest szeroko stosowany jako model doświadczalny w wielu gałęziach badań biomedycznych. Niemniej jednak ważne jest podkreślenie, że żadne zwierzę nie jest w stanie idealnie odzwierciedlić wszystkich aspektów chorób człowieka. Zastosowanie danio pręgowanego w różnych eksperymentach wiąże się z szerokim zakresem procedur, które potencjalnie mogą prowadzić do uszkodzenia tkanek, a tym samym do zaburzenia jego dobrostanu. Procedury inwazyjne zazwyczaj wymagają zastosowania znieczulenia w celu wyłączenia ryby z aktywności, co umożliwia bezpieczne i skuteczne przeprowadzenie zabiegu, a jednocześnie chroni zwierzę. Współcześnie dostępne są różnorodne wskaźniki ogólne, fizjologiczne i behawioralne, które umożliwiają ocenę poziomu bólu u *Danio rerio*. Do tych wskaźników zalicza się między innymi: zmienioną prędkość pływania, problemy z utrzymaniem równowagi, liczbę i częstotliwość nieregularnych ruchów, brak reakcji na bodźce, pozostawanie w izolacji, zwiększoną liczbę ruchów pokrywy skrzelowej czy podwyższony poziom kortyzolu. Jest wysoce rekomendowane, aby w przypadku każdej inwazyjnej procedury przeprowadzanej na danio pręgowanym monitorować poziom bólu zarówno w trakcie, jak i po zabiegu (Sneddon i in., 2023). Dodatkowo, w przypadku zaobserwowania reakcji bólowej, konieczne staje się rozważenie zastosowania środków przeciwbólowych w celu minimalizacji dyskomfortu zwierzęcia. Takie podejście jest niezbędne z etycznego punktu widzenia, ale także w kontekście uzyskania wiarygodnych wyników eksperymentów biomedycznych.

Dbałość o dobrostan danio pręgowanego w badaniach naukowych nie jest jedynie kwestią zgodności z regulacjami, ale także wyrazem szacunku wobec życia i odpowiedzialności badaczy. Każda istota zdolna do odczuwania bólu i stresu zasługuje na humanitarne traktowanie, a nauka, choć często zmuszona do dokonywania trudnych wyborów, powinna dążyć do minimalizacji cierpienia, tak z powodów etycznych, jak metodologicznych – wyniki uzyskane w warunkach nieodpowiednich dla zwierzęcia mogą bowiem prowadzić do błędnych wniosków.

W obliczu dynamicznego rozwoju technologii coraz częściej pojawiają się alternatywy ograniczające konieczność wykorzystywania organizmów żywych w eksperymentach, takie jak modele *in vitro*, organ-on-chip czy zaawansowane symulacje komputerowe. Poszukiwanie tych metod, a także wdrażanie ścisłych zasad ochrony zwierząt laboratoryjnych, jest nie tylko naukowym obowiązkiem, ale także przejawem postępującej humanizacji

badania biomedycznych. Refleksja nad dobrostanem zwierząt doświadczalnych ostatecznie prowadzi do głębszego pytania o granice ludzkiej ingerencji w życie innych istot. W świecie nauki, w którym dążenie do wiedzy często zderza się z etyką, kluczowe jest i to, co możemy zrobić, i to, co powinniśmy robić. Właśnie w tej równowadze między nauką a etyką kryje się prawdziwy rozwój – zarówno technologiczny, jak i moralny.

Bibliografia

- Adhish, M., Manjubala, I. (2023). Effectiveness of zebrafish models in understanding human diseases – A review of models. *Heliyon*, 9(3), artykuł e14557. <https://doi.org/10.1016/j.heliyon.2023.e14557>
- Askary, A., Smeeton, J., Paul, S., Schindler, S., Braasch, I., Ellis, N. A., Postlethwait, J., Miller, C. T., Crump, J. G. (2016). Ancient origin of lubricated joints in bony vertebrates. *Elife*, 5, artykuł e16415. <https://doi.org/10.7554/eLife.16415>
- Astell, K. R., Sieger, D. (2020). Zebrafish In Vivo Models of Cancer and Metastasis. *Cold Spring Harbor Perspectives in Medicine*, 10(8), artykuł a037077. <https://doi.org/10.1101/cshperspect.a037077>
- Bergen, D. J. M., Kague, E., Hammond, C. L. (2019). Zebrafish as an Emerging Model for Osteoporosis: A Primary Testing Platform for Screening New Osteo-Active Compounds. *Frontiers in Endocrinology*, 10, artykuł 6. <https://doi.org/10.3389/fendo.2019.00006>
- Brannen, K. C., Panzica-Kelly, J. M., Danberry, T. L., Augustine-Rauch, K. A. (2010). Development of a zebrafish embryo teratogenicity assay and quantitative prediction model. *Birth Defects Research Part B. Developmental and Reproductive Toxicology*, 89(1), 66–77. <https://doi.org/10.1002/bdrb.20223>
- Buchan, J. G., Gray, R. S., Gansner, J. M., Alvarado, D. M., Burgert, L., Gitlin, J. D., Gurnett, C. A., Goldsmith, M. I. (2014). Kinesin family member 6 (kif6) is necessary for spine development in zebrafish. *Developmental Dynamics*, 243(12), 1646–1657. <https://doi.org/10.1002/dvdy.24208>
- Carbone, L. (2004). *What Animals Want: Expertise and Advocacy in Laboratory Animal Welfare Policy*. Oxford University Press.
- Fisher, S., Jagadeeswaran, P., Halpern, M. E. (2003). Radiographic analysis of zebrafish skeletal defects. *Developmental Biology*, 264(1), 64–76. [https://doi.org/10.1016/S0012-1606\(03\)00399-3](https://doi.org/10.1016/S0012-1606(03)00399-3)
- Fleming, A., Sato, M., Goldsmith, P. (2005). High-throughput in vivo screening for bone anabolic compounds with zebrafish. *Journal of Biomolecular Screening*, 10(8), 823–831. <https://doi.org/10.1177/1087057105279952>
- Gemberling, M., Bailey, T. J., Hyde, D. R., Poss, K. D. (2013). The zebrafish as a model for complex tissue regeneration. *Trends in Genetics*, 29(11), 611–620. <https://doi.org/10.1016/j.tig.2013.07.003>
- Gupta, S., Dutta, S., Hui, S. P. (2023). Regenerative Potential of Injured Spinal Cord in the Light of Epigenetic Regulation and Modulation. *Cells*, 12(13), artykuł 1694. <https://doi.org/10.3390/cells12131694>
- Hason, M., Bartůněk, P. (2019). Zebrafish Models of Cancer-New Insights on Modeling Human Cancer in a Non-Mammalian Vertebrate. *Genes (Basel)*, 10(11), artykuł 935. <https://doi.org/10.3390/genes10110935>

- Howe, K., Clark, M. D., Torroja, C. F., Torrance, J., Berthelot, C., Muffato, M., Collins, J. E., Humphray, S., McLaren, K., Matthews, L., McLaren, S., Sealy, I., Caccamo, M., Churcher, C., Scott, C., Barrett, J. C., Koch, R., Rauch, G.-J., White, S., [...] Stemple, D. L. (2013). The zebrafish reference genome sequence and its relationship to the human genome. *Nature*, 496, 498–503. <https://doi.org/10.1038/nature12111>
- Hu, B., Lelek, S., Spanjaard, B., El-Sammak, H., Simões, M. G., Mintcheva, J., Aliee, H., Schäfer, R., Meyer, A. M., Theis, F., Stainier, D. Y. R., Panáková, D., Junker, J. P. (2022). Origin and function of activated fibroblast states during zebrafish heart regeneration. *Nature Genetics*, 54, 1227–1237. <https://doi.org/10.1038/s41588-022-01129-5>
- Iismaa, S. E., Kaidonis, X., Nicks, A. M., Bogush, N., Kikuchi, K., Naqvi, N., Harvey, R. P., Husain, A., Graham, R. M. (2018). Comparative regenerative mechanisms across different mammalian tissues. *NPJ Regenerative Medicine*, 3, artykuł 6. <https://doi.org/10.1038/s41536-018-0044-5>
- Keshari, V., Adeeb, B., Simmons, A. E., Simmons, T. W., Diep, C. Q. (2016). Zebrafish as a Model to Assess the Teratogenic Potential of Nitrite. *Journal of Visualized Experiments*, 108, artykuł 53615. <https://doi.org/10.3791/53615>
- Laue, K., Pogoda, H. M., Daniel, P. B., van Haeringen, A., Alanay, Y., von Ameln, S., Rachwalski, M., Morgan, T., Gray, M. J., Breuning, M. H., Sawyer, G. M., Sutherland-Smith, A. J., Nikkels, P. G., Kubisch, C., Bloch, W., Wollnik, B., Hammerschmidt, M., Robertson, S. P. (2011). Craniosynostosis and multiple skeletal anomalies in humans and zebrafish result from a defect in the localized degradation of retinoic acid. *American Journal of Human Genetics*, 89(5), 595–606. <https://doi.org/10.1016/j.ajhg.2011.09.015>
- Loucks, E., Ahlgren, S. (2012). Assessing teratogenic changes in a zebrafish model of fetal alcohol exposure. *Journal of Visualized Experiments*, 61, artykuł e3704. <https://doi.org/10.3791/3704>
- Muñoz, M., Robinson, K., Shibli-Rahhal, A. (2020). Bone Health and Osteoporosis Prevention and Treatment. *Clinical Obstetrics and Gynecology*, 63(4), 770–787. <https://doi.org/10.1097/GRF.0000000000000572>
- Nicoli, S., Ribatti, D., Cotelli, F., Presta, M. (2007). Mammalian tumor xenografts induce neovascularization in zebrafish embryos. *Cancer Research*, 67(7), 2927–2931. <https://doi.org/10.1158/0008-5472.CAN-06-4268>
- Noorimotlagh, Z., Babaie, M., Safdarian, M., Ghadiri, T., Rahimi-Movaghar, V. (2017). Mechanisms of spinal cord injury regeneration in zebrafish: a systematic review. *Iranian Journal of Basic Medical Sciences*, 20(12), 1287–1296. <https://doi.org/10.22038/IJBMS.2017.9620>
- Rog-Zielinska, E. A., Norris, R. A., Kohl, P., Markwald, R. (2016). The Living Scar – Cardiac Fibroblasts and the Injured Heart. *Trends in Molecular Medicine*, 22(2), 99–114. <https://doi.org/10.1016/j.molmed.2015.12.006>
- Rosa, J. T., Laizé, V., Gavaia, P. J., Cancela, M. L. (2021). Fish Models of Induced Osteoporosis. *Frontiers in Cell and Developmental Biology*, 9, artykuł 672424. <https://doi.org/10.3389/fcell.2021.672424>

- Singleman, C., Holtzman, N. G. (2012). Analysis of postembryonic heart development and maturation in the zebrafish, *Danio rerio*. *Developmental Dynamics*, 241(12), 1993–2004. <https://doi.org/10.1002/dvdy.23882>
- Singleman, C., Holtzman, N. G. (2014). Growth and maturation in the zebrafish, *Danio rerio*: a staging tool for teaching and research. *Zebrafish*, 11(4), 396–406. <https://doi.org/10.1089/zeb.2014.0976>
- Sneddon, L. U., Schroeder, P., Roque, A., Finger-Baier, K., Fleming, A., Tinman, S., Collet, B., (2023). Pain management in zebrafish : Report from a FELASA Working Group. *Laboratory Animals*, 58(3), 261–276. <https://doi.org/10.1177/00236772231198733>
- Streisinger, G., Walker, C., Dower, N., Knauber, D., Singer, F. (1981) Production of clones of homozygous diploid zebra fish (*Brachydanio rerio*). *Nature*, 291(5813), 293–296. <https://doi.org/10.1038/291293a0>
- Tulotta, C., He, S., Van Der Ent, W., Chen, L., Groenewoud, A., Spaink, H. P., Snaar-Jaagska, B. E. (2016). Imaging Cancer Angiogenesis and Metastasis in a Zebrafish Embryo Model. *Advances in Experimental Medicine and Biology*, 916, 239–263. https://doi.org/10.1007/978-3-319-30654-4_11
- Vasamsetti, B. M. K., Kim, N. S., Chon, K., Park, H. H. (2020). Teratogenic and developmental toxic effects of etridiazole on zebrafish (*Danio rerio*) embryos. *Applied Biological Chemistry*, 63, artykuł 80. <https://doi.org/10.1186/s13765-020-00566-2>
- Wang, L., Yu, M., Ding, S., Cao, J., Meng, X., Li, L., Sa, R., He, M., Sun, M. (2023). Zebrafish models for the evaluation of essential oils (EOs): A comprehensive review. *Quality Assurance and Safety of Crops & Foods*, 15(4), 156–178. <https://doi.org/10.15586/qas.v15i4.1384>
- Wojciechowska, U., Barańska, K., Miklewska, M., Didkowska, J. A. (2023). Cancer incidence and mortality in Poland in 2020. *Nowotwory. Journal of Oncology*, 73, 129–145.
- Xie, H., Li, M., Kang, Y., Zhang, J., Zhao, C. (2022). Zebrafish: an important model for understanding scoliosis. *Cellular and Molecular Life Sciences*, 79(9), artykuł 506. <https://doi.org/10.1007/s00018-022-04534-5>
- Yesudhasan, B. V., Selvan Christyraj, J. R. S., Ganesan, M., Subbiahanadar Chelladurai, K., Venkatachalam, S., Ramalingam, A., Benedict, J., Paulraj, V. D., Selvan Christyraj, J. D. (2020). Developmental stages of zebrafish (*Danio rerio*) embryos and toxicological studies using foldscope microscope. *Cell Biology International*, 44(10), 1968–1980. <https://doi.org/10.1002/cbin.11412>
- Zhang, Y., Huang, H., Zhao, G., Yokoyama, T., Vega, H., Huang, Y., Sood, R., Bishop, K., Maduro, V., Accardi, J., Toro, C., Boerkoel, C. F., Lyons, K., Gahl, W. A., Duan, X., Malicdan, M. C. V., Lin, S. (2017). ATP6V1H Deficiency Impairs Bone Development through Activation of MMP9 and MMP13. *PLOS Genetics*, 13(2), artykuł e1006624. <https://doi.org/10.1371/journal.pgen.1006624>



Transplantacja organów u zwierząt – dylematy moralne i etyczne*

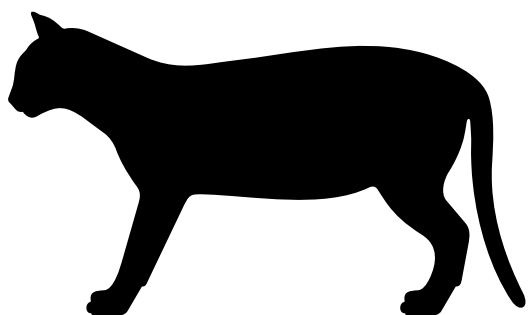
Hanna Mamzer

ORCID: 0000-0002-2251-7639

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

*

Wstępna wersja niniejszego tekstu została opublikowana pod tytułem „Dylematy etyczne wobec transplantacji organów u zwierząt” w: *Życie Weterynaryjne* 2018, 93(3), 145–148.



Wykorzystywanie zwierząt nie-ludzkich przez ludzi jest przedmiotem humanistycznej refleksji przynajmniej od XIX wieku (za datę graniczną można uznać rok powołania do życia w Wielkiej Brytanii pierwszej organizacji działającej na rzecz zwierząt: Royal Society for the Prevention of Cruelty to Animals, dalej: RSPCA). Stowarzyszenie powstało jako konsekwencja działań świadomych i empatycznych jednostek i było wynikiem długotrwałej intelektualnej pracy, realizowanej pośród zupełnie nieprzychylnego odbioru społecznego. Dziewiętnastowieczna świadomość opinii publicznej (ale przede wszystkim jej elity intelektualnej) była bowiem pod silnym kartezjańskim wpływem: myślenia o świecie przyrody w sposób bardzo specyficzny. Kartezjański dualizm psychofizyczny, a szczególnie rozdzielenie umysłu od uczuć, jako dwóch niezależnych sfer funkcjonowania człowieka, z ustaleniem prymatu racjonalnego myślenia, tak uporządkowało obowiązujące strategie poznawcze, że nie było w nich miejsca na zastanawianie się nad cierpieniem zwierząt. Zwłaszcza dlatego, że z uznaniem przyjęła się propozycja Kartezjusza definiowania zwierząt jako maszyn, które nie cierpią, a jedynie wydają mechaniczne dźwięki. Tego rodzaju myślenie sprzyjało utylitarnemu, a przede wszystkim przedmiotowemu traktowaniu zwierząt jako urządzeń czy maszyn właśnie, a nie jako czujących i świadomych organizmów żywych. Filozofia Kartezjusza stanowiła ukoronowanie wcześniejszych propozycji niesionych przede wszystkim przez religie monoteistyczne, koncentrujące się na konstruowaniu hierarchii bytów. Spośród wszystkich wyróżnianych byty boskie zajmowały szczyt hierarchii, byty ludzkie, odwzorowujące byty boskie, stawiane były na piedestale dominujących na ziemskim padole. Wreszcie na samym dole hierarchii umieszczane były zwierzęta jako byty całkowicie odmienne od ludzkich i tym ludzkim poddane. Takie rozumowanie sankcjonowało wykorzystywanie zwierząt do celów wyznaczanych przez człowieka.

Cierpienie zwierząt w kontekście transplantacji organów – przeszłość

Powolne zmiany, podnoszące empatię wobec zwierząt, na gruncie filozofii zapoczątkowane zostały przez Arthura Schopenhauera, ale nade wszystko przez Jeremy'ego Benthama, który wprowadził do refleksji humanistycznej kategorię możliwości doświadczenia cierpienia i jego odczuwania jako podstawowej kategorii służącej definiowaniu podmiotowości danego bytu. Zdolność do odczuwania cierpienia powinna być podstawową kwestią rozważaną przy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji moralnych. Głosy inspirujące ku empatycznemu

traktowaniu zwierząt nie-ludzkich zderzone zostały jednak z falą myślenia generowaną przez rewolucję przemysłową, a w szczególności przez jeden z jej zasadniczych wynalazków udoskonalających produkcję – taśmę montażową. To rozwiązanie stało się bezpośrednią inspiracją do tworzenia przemysłowych ubojni, a potem zakładów produkujących mięso. Masowa konsumpcja przyczyniła się więc w sposób bezpośredni do przeistoczenia zwierząt w przedmioty konsumpcji. Rozrost tego przemysłu wymusił jego przestrzenną, wizualną, a dalej – mentalną marginalizację, co pozwoliło na zaniechanie namysłu nad losem zwierząt, jako że przeciętny obywatel nie miał (i do dziś nie ma) relacji ze zwierzętami innego rodzaju niż konsumpcyjny. W XXI wieku jako gatunek najczęściej mamy styczność z innymi zwierzętami, kiedy je w ten czy inny sposób konsumujemy.

Dodać należy, że pozytywistyczne myślenie o tym, jak należy uprawiać naukę, w tym jak należy postępować ze zwierzętami, poszerzyło zakres wykorzystywania zwierząt w eksperymentach. Te – w wielu przypadkach – stały się rzeczywiście milowymi krokami w postępie medycyny, szczególnie ludzkiej, ale zostały okupione cierpieniem i śmiercią wielu istot żywych, ponieważ eksperymenty na zwierzętach od zawsze (odkąd jako gatunek ustanowiliśmy naszą nad innymi supremację) służyły w pierwszej kolejności rozwojowi metod leczenia ludzi. Jest więc pewnego rodzaju paradoksem, że ofiary z cierpienia i życia, poniesione przez zwierzęta w zasadzie nie są wykorzystywane do leczenia ich samych, a są wykorzystywane do leczenia ludzi.

Dyskusje nad tym, by zmienić status przypisany przez ludzi innym zwierzętom nabrały spektakularnego rozpędu po ukazaniu się *Wyzwolenia zwierząt* Singera (2004). Najważniejsza cecha ludzka, która dała nam możliwość tak znaczącej antropopresji – kreatywność, jest jednak dla zwierząt nie-ludzkich przekleństwem. Wraz z postępem technologicznym człowiek doświadcza bowiem na zwierzętach nie-ludzkich, traktując je jako uprzedmiotowione „modele” pozwalające na wstępne testowanie rozlicznych pomysłów na mniej etycznie kontrowersyjnych „obiektach”. Tego rodzaju doświadczenia obejmowały wszystkie procesy wiwisekcyjne inicjowane przez kartezjański sposób percepcji świata, dotyczyły behawiorystycznego testowania relacji pomiędzy bodźcami a reakcjami (między innymi realizowane przez takich naukowców jak: Burrhus Frederic Skinner, Edward Thorndike), fizjologicznych eksperymentów Iwana Pawłowa, licznych eksperymentów psychologów (np. Harry’ego Harlowa czy Martina Seligmana), ale też technologicznie motywowanych eksperymentów radzieckich wynalazców (pracujących nad podbojem kosmosu i wysyłających w przestrzeń kosmiczną kolejne zwierzęta, z których

większość w tych doświadczeniach poniosła śmierć), w tym medyczne doświadczenia Vladimira Demikhova (1962).

Szczególnie działalność tego ostatniego badacza radzieckiego ciągle budzi kontrowersje. Uznawany za pioniera transplantacji, pomiędzy 1930 a 1950 rokiem doświadczał na zwierzętach w zakresie przeszczepu serca, płuco-serca oraz przeszczepu głów, w ten sposób, że przeszczepiał głowy mniejszych psów na ciała psów większych. Te eksperymenty pozwalały mu utrzymać przy życiu nowo powstałe hybrydy nawet przez kilka dni. Stały się one bezpośrednią inspiracją dla doświadczeń amerykańskiego neurochirurga Roberta Josepha White'a, który w 1970 roku przeszczepił głowę jednej małpy na ciało drugiej. Z powodu konieczności przecięcia kręgosłupa i rdzenia kręgowego powstała hybryda była sparaliżowana od szyi w dół, jednak jej zmysły funkcjonowały sprawnie. Małpa zmarła jednak po dziewięciu dniach z powodu odrzucenia przeszczepu (McCrone, 2003). Doświadczenia te były szeroko komentowane i krytykowane także przez People for Ethical Treatment of Animals (PETA; por. Bennett, 1995).

Ocena tego rodzaju doświadczeń, ale też ocena doświadczeń na zwierzętach w ogóle, pozostaje poważnym wyzwaniem etycznym (por. Singer, 2004; Żukowski, 2017). Zwolennicy tych działań upatrują w nich milowych kamieni dla postępu medycyny ludzkiej. Z kolei przeciwnicy podkreślają uprzedmiotowienie zwierząt, ich cierpienie i bezsensowną śmierć. Tym bardziej bezsensowną, że korzystają z niej nie zwierzęta, ale ludzie.

Transplantacje organów u zwierząt – współczesność

Dzisiaj doświadczamy na zwierzętach w sposób wydawałoby się bardziej kontrolowany. Pozostaje jednak pytaniem otwartym, na ile jest to kontrola, a na ile jej złudzenie, zapewnione przez fasadowe rozwiązania, w których pozostawione są liczne luki prawne. Wedle obecnych regulacji prawnych dotyczących doświadczeń na zwierzętach – mogą one być realizowane przez zarejestrowane instytucje i ośrodki, bezpośrednio wykonywane przez osoby ze stosownymi uprawnieniami, nabytymi w trakcie szkoleń, na podstawie zgody uzyskanej w efekcie złożonego wniosku do właściwej Lokalnej Komisji Etycznej ds. Doświadczeń na Zwierzętach (dalej: LKE; Malinowska, 2015; Walczak i Bonczar, 2015; Żukowski, 2017). Tak realizowane doświadczenia podlegają kontroli, ale jest ona bardzo powierzchowna i w zasadzie odnosi się jedynie do tego, co znajduje się w dokumentacji doświadczenia, a w zasadzie – we wniosku składanym do LKE i w sprawozdaniach z ewentualnie prowadzonej oceny retrospektywnej, dotyczącej jednak tylko nielicznych doświadczeń.

Sama realizacja procedur i czynności w ramach doświadczenia podlega *de facto* jedynie etycznej ocenie i kontroli samych osób eksperymentujących. Nie ma obecnie żadnych narzędzi, które pozwalałyby na kontrolowanie przebiegu doświadczenia przez jakiekolwiek organy zewnętrzne. W zasadzie więc sama kontrola sprawowana przez LKE to kontrola dokumentacji, czyli złożonego wniosku oraz czasami wymaganej dokumentacji po zakończeniu doświadczenia. Nie ma to nic wspólnego z nadzorowaniem dobrostanu zwierząt użytych w doświadczeniu w czasie jego trwania.

Co jednak w przypadku działań, które zgodnie z literą prawa nie są doświadczeniami, a są realizowane przez instytucję naukowo-dydaktyczną, ktrej personel jest wykształcony w kierunku medycyny weterynaryjnej lub jako personel pomocniczy? Powstaje tutaj ważki problem tak etyczny, jak i prawny. Mianowicie rodzi się pytanie o to, jak klasyfikować na przykład metody leczenia, które nie są powszechnie stosowanymi metodami, mają pionierski charakter, a jednak nie są przedmiotem kontroli LKE.

Jak wskazałam wyżej, wszystkie badania naukowe zmierzające do wypracowania standardów medycznych realizacji zabiegów transplantacji u ludzi poprzedzone były eksperymentami na zwierzętach. Na pierwszym miejscu stawiane było zdrowie i życie ludzi i takie skonstruowanie hierarchii sankcjonowało wykorzystywanie zwierząt w eksperymentach. Zwierzęta służyły jako modele do opracowywania procedur, które mogłyby być realizowane u ludzi, ale też były wykorzystywane jako dawcy organów¹ w procesie ksenotransplantacji. Dopiero niedawno pojawiły się koncepcje wykorzystania tych procedur – opracowanych dla ludzi na modelach zwierzęcych – do leczenia samych zwierząt. O ile eksperymenty z zakresu transplantacji organów są z różnym powodzeniem realizowane od dawna (1946 r. – pierwsza na świecie transplantacja serca, 1947 r. – transplantacja płuco-serca, 1948 r. – transplantacja wątroby, 1954 r. – transplantacja głowy), o tyle leczenie zwierząt poprzez transplantację jest zjawiskiem nowym, szczególnie na gruncie polskim. Podejmowane są próby takiego leczenia u kotów i psów. Największym wyzwaniem w tych procedurach jest utrzymanie przeszczepu: ze względu na konieczność podawania leków immunosupresyjnych obniżających odporność organizmów oraz jednocześnie znacząco niższe niż w przypadku ludzi standard higieniczny utrzymania pacjentów.

Kwestia pobrania organu od zwierzęcia, czy to bezdomnego, czy mającego właściciela, w celu ratowania życia zawsze pozostanie kwestią

1 Przypadek Baby Fae – noworodek, któremu w dniu urodzenia przeszczepiono serce szympansa, przeżył z nim 32 dni (1984 rok).

niewyjaśnioną i etycznie wątpliwą – będą decydowali o tym ludzie, a nie same zwierzęta. Stoi to w jawnej sprzeczności z interesem zwierząt w tym sensie, że podejmujący decyzje ludzie stawiają siebie samych na lepszej, dominującej pozycji, co jest odzwierciedleniem szowinizmu gatunkowego (gatunkizmu). Pojęcie to zostało ukute przez brytyjskiego psychologa Rydera (2005). Termin ten ma być odzwierciedleniem sposobu myślenia o świecie przyrodniczym, w którym obowiązuje hierarchia uznawania gatunków za „lepsze” i „gorsze” – mniej lub bardziej uprawnione do wykorzystywania innych gatunków. Samo określenie w sposób oczywisty nawiązuje do terminów takich jak szowinizm, seksizm czy ateizm, opisujących dyskryminowanie jednej kategorii społecznej przez drugą. W zakresie rozważań nad transplantacją organów u zwierząt pojawia się więc wiele pytań moralnych, ale także pytań o dobrostan zwierząt poddawanych zabiegom. Te pytania są adekwatne w odniesieniu do wszelkich zabiegów transplantologicznych, w dalszej części tekstu skupiam się jednak na przeszczepianiu nerek.

Wiedza medyczna na temat przeszczepu nerek pozwala na stwierdzenie, że jest możliwe komfortowe (choć to subiektywne określenie) życie bez jednej nerki, o ile wcześniej osobnik nie chorował. Wiadomo także, że jeśli organizmy żyją tylko z jedną nerką, przejmuje ona funkcję drugiej, co z czasem prowadzi do dużego obciążenia organu. Ważną więc rolę odgrywa styl życia i monitorowanie czynności nerki – w przypadku ludzi szczególnie istotne jest nieobciążanie pozostawionej nerki substancjami neurotoksycznymi (np. alkoholem). Trudno jednak jednoznacznie wyrokować, czy zabieg usunięcia jednej nerki nie spowoduje negatywnych konsekwencji dla danego osobnika lub czy nie zajdą jakieś okoliczności (np. wynikające z ekspresji mutacji genetycznych), które spowodują, że brak jednej nerki stanie się krytycznie istotny dla życia zwierzęcia. Bardzo istotna w akceptowalności zabiegów oraz w szansach na ich powodzenie jest wykorzystywana infrastruktura, w tym poziom sterylności i zapewnienie standardów higienicznych w trakcie ich realizacji. O ile odgrywa to mniejszą rolę w przypadku dawcy, to w przypadku biorcy, który musi zostać poddany procedurom zmierzającym do immunosupresji, jest to bardzo ważne (Hopper i in., 2012). Jest oczywiste, że poziom tych standardów jest znacząco niższy w klinikach weterynaryjnych (Stępkowski i in., 2025) niż w wyspecjalizowanych oddziałach transplantologicznych dla ludzi. To stanowi istotny argument oponentów transplantacji u zwierząt.

Niektórzy autorzy podnoszą zasadnie, że przecież proces pobierania organów od zwierząt jest jednak źródłem dyskomfortu wynikającego z poddania zwierzęcia procedurom przedoperacyjnym, takim jak transport, hospitalizacja, *handling*, nakłuwanie żył, sedacja, sama operacja zmierzająca

do pobrania organu, znoszenie skutków sedacji. Same procedury chirurgiczne są źródłem cierpienia w trakcie gojenia się ran, co znacząco obniża jakość życia zwierzęcia w trakcie rekonwalescencji. Dla niektórych osobników już sama konieczność noszenia ochronnych kołnierzy jest źródłem znacznego dystresu. Także późniejsze choroby, w tym nerek, które mogą się pojawić, będą znacząco pogarszać jakość życia zwierzęcia, co może przyczynić się do skrócenia jego życia (Yeates, 2014).

Zagadnienie transplantacji organów u zwierząt jest przedmiotem namysłu etycznego lekarzy weterynarii na świecie. W kwietniu 2016 roku stało się ono także przedmiotem rozważań brytyjskiego Royal College of Veterinary Surgeons (dalej: RCVS), które podkreślało, że przy wykonywaniu tego rodzaju zabiegów, istnieje dużo ryzyko nadużyć i powodowania nieuzasadnionego cierpienia, szczególnie w przypadku pobierania organów od żywych dawców: „Opinia na ten temat jest jasna – może się pojawiać zbyt wysokie ryzyko powodowania nadmiernego cierpienia u dawców, od których są pobierane organy za życia” (Royal College of Veterinary Surgeons Council, 2016, s. 332; tłum. – H. M.). Podnoszono, że RCVS nie powinno wspierać wykorzystywania żywych dawców dla pozyskiwania organów, jako że w pierwszym rzędzie jest to niezgodne z brytyjskimi ustaleniami legislacyjnymi. Z drugiej jednak strony wskazano, że „nie ma naukowych ani etycznych powodów, aby RCVS nie pozwalało, przy zachowaniu odpowiednich standardów, na transplantację nerek u kotów, pobranych od dawców bezpośrednio przed eutanazją – chociaż w niektórych częściach Wielkiej Brytanii, ze względu na różnice prawne, takie procedury mogą być uznawane jako przyczynianie się do cierpienia zwierząt” (Royal College of Veterinary Surgeons Council, 2016, s. 332; tłum. – H. M.). Podkreślano też, że zwierzęta nie powinny być określane mianem dawcy, to nie zwierzę bowiem podejmuje decyzję, co nawiązuje do uwzględnienia podmiotowego traktowania zwierząt nie-ludzkich. Wskazana tu kwestia nomenklatury jest istotna: stosowany żargon może zaciemniać realny obraz sytuacji (dość przywołać w tym miejscu dystansującą i maskującą rzeczywistość nomenklaturę łowiecką, w której np. *farba* oznacza krew, a *pozyskanie* – zabicie zwierzęcia). Takie wykorzystywanie języka często ma ułatwiać ludziom działanie w sytuacjach emocjonalnie obciążających.

Pobieranie organów od żywych zwierząt jest bardzo kontrowersyjne – można sobie wyobrazić sytuację, kiedy zwierzę z urazem, mające być wykorzystane jako dawca organów, będzie jeszcze żywe transportowane na duże odległości tylko po to, by móc od niego pobrać organy. Rozwiązanie, które sugerowałyby, żeby pobierać organy od zwierząt bezpośrednio przed eutanazją – w świetle brytyjskich ustaleń legislacyjnych jest nielegalne. Z kolei

pobieranie organów *post mortem* może być zaburzone lub wręcz niemożliwe, np. poprzez oddziaływanie na organ środków wykorzystanych do eutanazji. Podkreślano także niejednoznaczność efektów osiągniętych w transplantacji nerek u kotów. Ważnym głosem była sugestia brania pod uwagę opinii publicznej oraz zaufania do zawodu lekarza weterynarii. Konkludując, RCVS sugeruje, żeby kierować się jednak ku transplantacji organów pobranych pośmiertnie, mimo że mogłoby to być rozwiązanie mało efektywne lub trudne do zastosowania.

W piśmiennictwie z zakresu medycyny weterynaryjnej znaleźć można przeglądowe doniesienia na temat efektywności transplantacji organów. Hopper i in. (2012), oceniając 26 przypadków psów poddanych transplantacji nerek, wskazali następujące wyniki: mediana długości życia psów wynosiła 24 dni (od pół dnia do 4014 dni), przy czym prawdopodobieństwo przeżycia 15 dni wynosiło 50%, a 100 dni – 36%. Przyczyny śmierci zdiagnozowano jako zakrzepowo-zatorowe (8 psów), infekcje (6 psów), odrzucenie przeszczepu (1 pies). Czynnikiem zdecydowanie podnoszącym ryzyko zejścia śmiertelnego był wiek. Jako konkluzje autorzy wskazali: „Transplantacje nerek u psów są związane z wysoką śmiertelnością, a rosnący wiek psa ma związek z niepowodzeniem zabiegu. Ponieważ komplikacje zakrzepowe są główną przyczyną śmierci, stosowanie leczenia w kierunku obniżenia krzepliwości krwi może znacząco pozytywnie wpłynąć na powodzenie zabiegów” (s. 326; tłum. – H.M.). Autorzy wskazali, że u psów występuje znacznie silniejsza niż u kotów reakcja immunologiczna, utrudniająca wykonywanie przeszczepów. Ponadto u kotów znacząco rzadziej występują zakrzepy.

Zabiegi transplantacji nerek u psów w Polsce – dylematy etyczne

14 stycznia 2018 roku najpierw w internecie, a następnie w TV Polsat pojawiły się doniesienia kliniki weterynaryjnej Lancet z Warszawy o przeprowadzonym pierwszym w Polsce udanym przeszczepie nerki u psa (Klinika Weterynaryjna Lancet, b.d.). Kwestia poruszyła opinię publiczną (co uwidoczniły przede wszystkim komentarze internautów), ponieważ pies dawca był psem bezdomnym, który w bliżej niewyjaśnionych w tamtym czasie okolicznościach znalazł się w klinice i został wykorzystany jako dawca. Wywołało to liczne pytania etyczne i dopiero po ich skierowaniu przez internautów do Kliniki Lancet ta ujawniła informacje na temat psa dawcy (Lancet Klinika Weterynaryjna, 2018). Są one niespójne – w jednym miejscu wskazują, że pies dawca był własnością tych samych właścicieli, co pies biorca: „Jest nim dwuletnia suczka Tosia, której właścicielami są opiekunowie psa Bubu”. W innym zaś miejscu

podano, że pies dawca: „Tosia była półdziką suczką, nieufną ludziom, zapewne dotkliwie skrzywdzoną w przeszłości. Po niecałych trzech miesiącach obserwujemy znaczny postęp”. Opis samego zabiegu ma charakter antropomorfizowanej, emocjonalnej wypowiedzi psa biorcy, która skierowana jest do szerokiego odbiorcy treści umieszczanych na profilu typowym dla portalu społecznościowego Facebook: „Niezmierznie miło nam poinformować, iż w dniu 16 listopada 2017 r., zespół Kliniki Lancet wykonał pierwszy w Polsce udany zabieg transplantacji nerki u psa. Zabieg przebiegł bez powikłań, a dziś dwa miesiące po zabiegu pacjent czuje się dobrze. Decyzja o zbiegu została podjęta ze względu na wrodzoną nieuleczoną dysfunkcję nerek. Ze względu na brak skuteczności klasycznych metod leczenia, powyższy zabieg stanowił ostatnią szansę na uratowanie życia pacjenta, o to jego historia. Jestem niespełna trzyletnim Welsh Corgi Pembroke. Mimo, że jestem młody, moje dotychczasowe życie nie było lekkie i wesołe tak jak innych młodych szceniąt. Zawsze byłem zmęczony i smutny, nigdy nie miałem sił żeby bawić się jak większość moich kumpi. [...] Ale wiosną ubiegłego roku całkiem opadłem z sił i wtedy okazało się, że mam bardzo złe wyniki badań. Moi Państwo bardzo zmartwieni moim stanem przywieźli mnie do Kliniki Weterynaryjnej Lancet w Warszawie. Po dokładniejszych badaniach okazało się, że urodziłem się z wadą nerek. To dlatego zawsze byłem słaby i smutny” (Klinika Weterynaryjna Lancet, b.d.). Z punktu widzenia etycznego jest to przypadek wymagający pogłębionej refleksji, która zostanie poniżej przedstawiona w postaci pytań.

Zespół lekarzy weterynarii reprezentujący Klinikę Lancet już w roku 2014 opublikował doniesienie na temat podobnego zabiegu wykonanego w listopadzie 2013 roku (Stępkowski i in., 2025). Siedemnaście dni po przeszczepie nastąpiło zejście śmiertelne psa biorcy, spowodowane infekcją *Staphylococcus intermedius*. Autorzy piszą: „Pomimo takiego zakończenia naszej pierwszej próby przeszczepienia nerki u psa, uważamy że odnieśliśmy umiarkowany sukces. Podjęliśmy się niezwykle trudnego zadania, rozwiązaliśmy wiele związanych z tym problemów oraz wprowadziliśmy nowe procedury. [...] Z oczywistych względów trudniej utrzymać standardy sanitarne w oddziale stacjonarnym kliniki weterynaryjnej niż w oddziale kliniki transplantologii ludzkiej, ale nie jest to nieosiągalne” (b.s.). Opis tego zabiegu ma charakter medycznego sprawozdania, kierowanego do specjalistów z zakresu medycyny weterynaryjnej. Szczegółowo opisuje zarówno samą wykonaną procedurę, jak i działania ją poprzedzające, a także następujące po niej kroki. Poziom obszerności i szczegółowości opisu jest odmienny w stosunku do psa biorcy oraz do psa dawcy (stan zdrowia dawcy przestał być monitorowany w pierwszym dniu po zabiegu, kiedy to pacjent został wypisany do domu). Stan psa

biorcy był monitorowany do dnia zejścia śmiertelnego, po czym dokonano sekcji zwłok, co pozwoliło na ocenę przeszczepionej nerki.

Omawiany przypadek, raportowany w styczniu 2018 roku w internecie, wzbudził różne, rozbieżne emocje w internautach. U części z nich wywołał entuzjazm, związany z postrzeganiem transplantacji nerek jako metody ochrony życia chorych zwierząt. U innych zdarzenie to wywołało niepokój, a nawet w niektórych przypadkach werbalną agresję, połączoną z oskarżeniami kierowanymi pod adresem lekarzy weterynarii.

W kontekście powyżej opisanych praktyk społeczno-kulturowych pojawiają się pytania natury etycznej, ale i prawnej, które są zasadnie stawiane przez opinię publiczną i powinny także stanowić pole namysłu samych lekarzy weterynarii:

1. Czy etyczne jest podejmowanie decyzji za pacjenta (w ogóle) co do tego, czy powinien być poddawany leczeniu? Oczywiście w praktyce życia tak właśnie się dzieje, tym bardziej, że Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1580) nakłada obowiązek ich leczenia na opiekunów.
2. W jaki sposób podjęte leczenie powinno przebiegać? To pytanie i wcześniejsze w zasadzie w równej mierze dotyczą ludzi i nie-ludzi, w sytuacjach kiedy pacjent nie może/nie jest w stanie podejmować decyzji sam. Właśnie już samo decydowanie o poddawaniu leczeniu lub nie stanowi poważny dylemat moralny, wobec którego stają tak opiekunowie pacjentów, jak i lekarze weterynarii oraz lekarze leczący ludzi. Dotyczy to szczególnie tzw. uporczywego leczenia.
3. Czy jest etyczne wykorzystanie jednego zwierzęcia do procedur medycyny weterynaryjnej w celu podjęcia leczenia drugiego zwierzęcia? Rysuje się tutaj możliwość przedmiotowego traktowania zwierząt, tylko jako dawców organów przeznaczonych do transplantacji. Można wyobrazić sobie swoiste „fabryki” stanowiące rezerwuuar organów niezbędnych do przeszczepów.
4. Czy jest etyczne wykorzystanie zwierzęcia bezdomnego do procedur medycyny weterynaryjnej w celu podjęcia leczenia drugiego zwierzęcia? To szczególnie ważne pytanie, wzbudzające znaczne emocje. Zgodnie z polskim prawem w przypadku wykonywania doświadczeń naukowych i dydaktycznych z wykorzystaniem zwierząt nielegalne jest wykorzystywanie zwierząt bezdomnych. Ustawa z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r.,

poz. 465) wskazuje, że „Nie wykonuje się procedur z wykorzystaniem: 1) małych człokształtnych; 2) zwierząt dzikich; 3) zwierząt bezdomnych w rozumieniu art. 4 pkt 16 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, z wyłączeniem zwierząt gospodarskich (art. 8 ust. 1 pkt 3).

Wyzwaniem jest jednoznaczne zdefiniowanie procedury weterynaryjnej oraz eksperymentu (doświadczenia). Realizacja jakichkolwiek doświadczeń z udziałem zwierząt podlega restrykcyjnym procedurom (może być wykonywana tylko w zarejestrowanych ośrodkach, przez wykwalifikowane osoby i z użyciem precyzyjnie określonych zwierząt, przy zachowaniu szczególnych warunków bytowania). Na doświadczenia naukowe trzeba uzyskać zgodę LKE.

Nawet gdyby omawiany zabieg nie był uznany za doświadczenie, to pozostaje wcześniej sformułowana wątpliwość, co do możliwości wykorzystania zwierzęcia bezdomnego, a więc: czy opisywany przypadek nie łamie zapisów ustawy o ochronie zwierząt?

5. Czy jest etyczne wykorzystanie zwierzęcia do eksperymentów weterynaryjnych?
6. Czy jest etyczne wykorzystanie zwierzęcia bezdomnego do eksperymentów weterynaryjnych?
7. Jakie warunki musiałyby być spełnione, aby wykorzystanie jednego zwierzęcia w celu leczenia drugiego nie wywoływało wątpliwości etycznych lub by przynajmniej je osłabiało? Wydaje się, że szczególne kontrowersje budzi wykorzystanie zwierząt bezdomnych jako dawców organów. W przywoływanym wcześniej piśmiennictwie zagranicznym wskazuje się na konieczność adopcji zwierzęcia, które będzie użyte jako dawca. Znane są jednak przypadki, kiedy dawca został zaadoptowany i w instrumentalny sposób wykorzystany, a potem przekazany dalej. To wysoce nieetyczne zachowanie wymaga zdecydowanej krytyki. Wskazywał na ten problem także Schollenberger (2016), pisząc: „W Stanach Zjednoczonych warunkiem uzyskania zgody na pobranie nerki od bezpańskiego kota przebywającego w schronisku jest jego adopcja przez właściciela biorcy. Wynika z tego, że właściciel kota z przeszczepioną nerką ma obowiązek opiekowania się do końca życia kotem, od którego pobrano narząd” (s. 464), podkreślał jednak, że opiekunowie adopcyjni zaniebdywali koty z wymuszonych adopcji, nie odczuwając wobec nich życzliwych emocji, mimo że dzięki poświęceniu ich dobrostanu były ratowane ich ulubione zwierzęta.

8. Czy adopcja zwierzęcia bezdomnego, wyselekcjonowanego jako dawca, jest etycznie jednoznaczna? Zwierzę nie zostaje bowiem adoptowane jako ono samo (podejście podmiotowe), ale jako dawca organów (podejście przedmiotowe).
9. Czy etyczne (i legalne) jest wykorzystanie psa własnego (posiadanego „od dawna”, a nie zaadoptowanego w celu pozyskania organów) jako dawcy (szczególnie w świetle ustawy o ochronie zwierząt)?
10. Czy etyczne jest niepodjęcie leczenia zwierzęcia, któremu transplantacja uratowałaby życie?
11. Czy etyczne jest pozbawienie możliwości adopcji zwierzęcia bezdomnego, nawet za cenę wykorzystania jako dawcy organów, czyli czy jest etyczna odmowa życia u właścicieli, w warunkach domowych i skazanie zwierzęcia na bytowanie w schronisku?
12. Czy etyczne jest wykorzystywanie zwierząt do ksenotransplantacji u ludzi?

Powyżej sformułowany katalog pytań zapewne można poszerzyć o kolejne. Te, które wydają się szczególnie trudne, to pytania o możliwość wykorzystywania zwierząt bezdomnych jako dawców organów dla ratowania zdrowia zwierząt mających opiekunów/właścicieli. Kwestia ta jest szczególnie istotna – przywołuje na myśl odpowiedzialność za życie innych stworzeń. Jak pisze Jonas (1996): „Nowoczesna technika, inspirowana coraz głębszą penetracją natury i napędzana siłami rynku i polityki, wzmocniła ludzką potęgę, do skali dotychczas nieznanej. [...] Podążając w tym czy innym kierunku można dojść do kresu, z którego nie ma już powrotu, gdy zainicjowane przez nas procesy wymkną się nam siłą własnego impetu «i poprowadzą do katastrofy»” (s. 16–17). Uwaga ta ukierunkowuje myśl na konsekwencje działania człowieka, które nie są konsekwencjami tylko dla niego samego. I o ile każdy z gatunków kieruje się swoistym rodzajem egoizmu, zmierzającego ku umożliwieniu bezpośredniego przetrwania, o tyle na człowieku jako gatunku spoczywa odpowiedzialność wynikająca z jego zdolności intelektualnych (por. Jonas, 1996). W tym sensie szczególnie lekarz weterynarii jest odpowiedzialny za swoich pacjentów (tak za dobrostan dawcy, jak i za dobrostan biorcy). Problematyczny pozostaje jednak zapis w Kodeksie etyki lekarzy weterynarii (2009), który stanowi: „Powołaniem lekarza weterynarii jest dbałość o zdrowie zwierząt oraz weterynaryjna ochrona zdrowia publicznego i środowiska. Celem nadrzędnym wszystkich jego działań jest zawsze dobro człowieka w myśl dewizy: *«Sanitas animalium pro salute homini»*” (art. 1). Stawianie dobra człowieka, ponad dobrem zwierzęcia nie-ludzkiego zrzuca

je do pozycji podrzędnej. Takie sformułowanie odpowiedzialności nacechowane jest myśleniem wskazującym na sankcjonowanie „różnych wartości przyznawanych różnym życiom”. To stwierdzenie jeszcze dobitniej sformulowano w innym miejscu: „Weterynaria jest *per omnia* służbą człowiekowi, a więc ten cel nadrzędny powinien organizować i nadawać klimat całości jej w obszarze nauki, jak i obowiązków zawodowych” (Tarczyński, 1990, s. 257).

Kodeks etyki lekarzy weterynarii w art. 22 stanowi:

1. Lekarzowi weterynarii przysługuje swoboda wyboru metod rozpoznawczych, leczenia i profilaktyki, jeśli przepisy nie stanowią inaczej.
2. Lekarz weterynarii w swej pracy zawodowej stosuje naukowo uznane metody rozpoznawcze i lecznicze.
3. Lekarz weterynarii powinien ograniczyć swoje postępowanie wobec zwierząt do czynności niezbędnych. Zasada ta nie dotyczy przeprowadzania eksperymentów.
4. W razie zamiaru zastosowania nowych, niesprawdzonych metod postępowania, lekarz weterynarii powinien poinformować o tym właściciela lub opiekuna zwierzęcia i uzyskać jego zgodę.

Przepis ten wydaje się rozmywać odpowiedzialność za wybrane formy leczenia: decyduje właściciel/opiekun zwierzęcia. Jednak w praktyce decyzje te są najczęściej podejmowane na podstawie informacji uzyskanych od lekarza weterynarii – opiekunowie dysponują bowiem znacznie niższym poziomem wiedzy medycznej. W tym sensie decyzyjność lokowana jest w ludziach mających mniejszą merytoryczną wiedzę niż osoby pełniące funkcje wykonawcze (lekarze weterynarii). Pomijam tu wątek werbalnego lub niewerbalnego, wprost lub w podtekście, świadomego lub nieświadomianego sugerowania decyzji przez lekarza weterynarii. Zarówno art. 22 (szczególnie w aspekcie stosowania „nowatorskich” metod leczenia), jak i cały Kodeks etyki lekarza weterynarii pomijają kwestie odpowiedzialności za inne zwierzęta, stanowiące kontekst dla bezpośrednich działań lekarza weterynarii. Szczególnie dobitne wydaje się to ze względu na „brak negatywnych konsekwencji dla człowieka”. W tym sensie pobieranie nerki od bezdomnego psa dawcy w celu leczenia psa mającego opiekuna/właściciela jest w zasadzie etycznie wskazane: lecząc czyjeś zwierzę, nawet kosztem niczyjego zwierzęcia, lekarz weterynarii dba o dobrostan człowieka, *de facto*. To bowiem człowiekowi emocjonalnie zaangażowanemu w relację ze zwierzęciem zależy na jego leczeniu, także na przykład poprzez transplantację.

Realizacja rzymskiej zasady znajdującej się w centrum deontologii lekarskiej: *Primum non nocere* (po pierwsze nie szkodzić), staje pod znakiem zapytania w przypadku transplantacji organów pobranych od żywych zwierząt. Obojętnie jak by nie argumentować, dla zwierzęcia, od którego pobierane są organy, proces ten jest procesem obniżającym dobrostan (poprzez samo doświadczanie zabiegów przygotowawczych, transportu, badań, sedacji, aż po sam przebieg zabiegu, rekonwalescencję i ewentualne skutki pozabiegowe).

Kontrowersje, jakie wywołała informacja o przeszczepie nerki pomiędzy psami Tosią i Bubu, mogłyby odnieść się także do innego, wcześniejszego zabiegu wykonanego przez tego samego lekarza. Wówczas dawcą został wyselekcjonowany bezdomny pies Saturn, którego dzień przed zabiegiem pobrania nerki adoptowała właścicielka psa biorecy. Później przekazała go swojej koleżance, a w czasie rutynowych badań ujawniono, że pies nie ma nerki. W procesie selekcji polegającym na wykonaniu badań pozwalających na uprawdopodobnienie sukcesu zabiegu (sprawdzenie podobieństwa antygenów zgodności tkankowej biorecy i dawcy narządu) uczestniczył lekarz weterynarii prowadzący schronisko dla bezdomnych zwierząt Prima-Vet w Czaplinku. Opisał on całą sytuację w mediach społecznościowych, nie dostrzegając w niej żadnych problematycznych kwestii, przeciwnie – formułując oceny pozytywne, a wręcz domagając się dla zwierząt prawa do transplantacji organów. Wpis zasługuje na zacytowanie w całości, pomimo obszerności tekstu, uwidacznia bowiem sposób konstruowania przekazu, specyficzną retorykę wypowiedzi i dobór argumentacji [pisownia oryginalna – H. M.]:

Transplantacje należą się zwierzętom.

– Kontrowersje stale towarzyszą postępowi medycyny.

– Do tej pory zwierzęta nie korzystały z wielu dobrodziejstw postępu medycyny. Były tylko na wiele sposobów wykorzystywane. Najwyższy czas to zmienić.

– Operacja, znana od 50 lat nie jest eksperymentem, to tylko rozszerzenie zastosowań.

– Z jedną nerką żyje się bez problemów – losy Przemysława Salety.

9 września 1896 r do szpitala we Frankfurcie nad Menem przywieziono ofiarę bójki ulicznej z nożem w sercu. Mężczyzna miał zdrowy mięsień sercowy, który na tyle mocno zacisnął się na ostrzu, że krwawienie wewnętrzne nie groziło życiu, póki nóż nie zostanie wyjęty. Stabilny pacjent, postawiony w tym stanie bez pomocy skazany był na pewną, powolną śmierć.

Jedyną drogą pomocy było otworzenie klatki piersiowej i stopniowe wysuwanie ostrza z równoczesnym obszywaniem coraz mniejszej rany. Panowało wtedy

przekonanie o niemożności operowania serca, traktowanego jako miejsce prawdopodobnej lokalizacji duszy ludzkiej.

Odważny chirurg stanął i dokonał pierwszej, nigdzie nie opisanej operacji. Żadnej wcześniejszej literatury. Żadnych wcześniejszych prób. Podróż w nieznane. Eksperyment? W konfrontacji z własnym sumieniem, przeciw przesądowi, opiniom, ale jedyny możliwy ratunek. Nikt na ulicy nie wymieni nazwiska doktora Ludwiga Rehna, a jego wyczyn mogą docenić tylko Ci, którzy zechcą pogłębić swoją wiedzę, choćby studiując literaturę (np. „Stulecie chirurgów” Thorwaldsena).

Co więc pchnęło śmiałka do tej roboty? Pieniądze? Nie! Wszak uczestnicy bójek ulicznych nie śmierdzą groszem. Sława też na doktora nie spłynęła.

Podejrzewać możemy, że nie umiał patrzeć na powolną śmierć z bólu i zakażenia.

Te same siły, popychały kolejnych lekarzy w walce o postęp medycyny.

Tamten doktor uratował życie, a mimo to wzbudził burzę, której się nie spodziewał. Mam nadzieję, że pozostała mu przynajmniej radość z uratowania ludzkiego życia.

Jak wiele musiał dźwigać prof. Religa, gdy kolejny pacjent umierał? Miał przygotowanie literaturowe, treningi na psach i świniach, a śmierć nie chciała opuścić sali operacyjnej.

Tu po raz pierwszy w moich rozważaniach pojawiają się zwierzęta. Czym są dla ludzkiej medycyny? Obiektami treningu, przedmiotami, aktorami odległych planów? Pozwalają poznawać mechanizmy rządzące procesami (tzw. modele biologiczne) i są źródłem części zamiennych. Powód do protestów czy do refleksji, że do uratowania Twojej matki, dziecka, znajomej przyczyniło się w jakiejś części przedmiotowo traktowane zwierzę. Sięgając po jakiś lek, poddając się najmniejszej chirurgii, korzystamy z cierpienia zwierząt nie dając im nic w zamian. To na obciętych świńskich nóżkach trenują szcicie ran młodzi adepci sztuk medycznych!

Rok 2017. Ponad sto lat po tym, jak lekarz pierwszy raz dotknął serca, pół wieku po pierwszych przeszczepach serca transplantologia w Polsce otworzyła nowy rozdział – pomoc zwierzętom. Wiedza i umiejętności, które zdobyto dzięki doświadczeniom na wielu zwierzętach wróciła do zwierząt.

Dzięki starannym przygotowaniom, dostępnej literaturze, wieloletnim doświadczeniom w procedurach chirurgicznych, koleżeńskej współpracy z doświadczonymi chirurgami ludzkimi, doktor Jacek Stępkowski uratował przed pewną śmiercią psa z mocznicą. Pierwszy udokumentowany w Europie przeszczep nerki u psa stał się faktem. Dzięki wykorzystaniu przez medycynę

ludzką zwierzętom uratowano psa a nie kolejnego władcę świata – człowieka. Nie można mówić o eksperymencie przy procedurze znanej od 50 lat. Przynajmniej niektóre zwierzęta, zyskały nową szansę w starciu z okrutną rzeczywistością, jakim jest braki zdolności regeneracyjnych nerki. Dlaczego niektóre? Bo nie ma szans, aby zawsze znalazł się dawca. Dawca musi być w odpowiednim wieku, zdrowiu i wielkości. Już po zastosowaniu tych kryteriów zostaje z reguły bardzo nieliczna grupa. Dalej dobór obejmuje zgodność grupy krwi i co najmniej dwustopniowe próby zgodności tkanek. Tu moja powierzchowna wiedza się kończy, a jeszcze częściej kończą się szanse na zrobienie przeszczepu, bo nie można takiego dawcy znaleźć. Są to bariery, które leżą po stronie biologii, a istnieją jeszcze rozliczne inne: materialne, umiejętności, czasowe, dostępności urządzeń i.t.d. Wszystkie te czynniki składają się na rzadkość tej praktyki. Niemniej opowiadanie o jej eksperymentalnym charakterze, po półwiecznej historii transplantologii jest nie na miejscu. Wymieniłem czynniki czyniące tę procedurę nadzwyczaj rzadką. Brak przeszczepów czyni niemożliwym stworzenie banku narządów. Jedynym źródłem mogą być, póki co dawcy. Tu zaczyna się moja historia. Prowadzę schronisko dla zwierząt. Uważam, że celem schroniska jest znajdowanie zwierzętom domów, a nie tylko zapewnienie jak najlepszych warunków, bo to robi tylko różnicę jak między rosyjskim a szwedzkim więzieniem, dalej będąc tylko więzieniem. Dwukrotnie zwrócono się do mnie, żebym po wyborze psa według, wagi, wieku i zdrowia zrobił badania grup krwi u zwierząt wybranych przez potencjalnych nowych opiekunów. W obu przypadkach skończyło się na adopcji (nie sprzedaży) i późniejszym pobraniu nerki. Oba psy żyją, a ich losy można obserwować za pośrednictwem facebooka. Oczywiście można też pisać komentarze “to nie ten pies”. Nie wiem skąd się wzięła liczba 13 psów sprzedanych przeze mnie na narządy. Nie ma żadnej sprzedaży, są adopcje. Sprzedaż psa na narządy przy przytaczanej ilości przeszczepów jest wytworem fantazji. Niemal za honor odczytuję sobie twierdzenia, że to ja przeszczepiam i robię badania genetyczne, bo świadczy o ogromie wiary w moją wiedzę. Nie tak dawno ukuto slogan (postulat?) “jedno życie, jedno zdrowie”. Miał on oznaczać te same prawa w leczeniu i traktowaniu ludzi i zwierząt. Dlaczego piewcy tego hasła uważają za normalne transplantacje dawca-biorca w świecie ludzi, a w świecie zwierząt za złe? Czemu nikt nie pisze “ile dni pożyje Przemysław Saleta” (przyżyciowy dawca nerki przed kilku laty) tylko bulwersuje się losem uwolnionej ze schroniska suczki? Losy pana Przemysława też można śledzić przez facebook.

Casus psa Saturna nie tylko poruszył opinię publiczną i media (zob. *Przeszczepy u psów. „Porażająca niemoralność”*, 2018), ale przede wszystkim został skierowany przez organizacje działające na rzecz ochrony zwierząt do prokuratury i ostatecznie do sądu, który po skomplikowanych procedurach, w tym apelacyjnych, w listopadzie 2024 roku uznał lekarza weterynarii winnym znęcania się nad zwierzętami i skazał na karę jednego roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na trzy lata, orzekł zakaz wykonywania zawodu lekarza weterynarii na trzy lata i zasądził dwie nawiązki na rzecz fundacji występujących w sprawie po 10 tys. (Fundacja Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva!, 2024). Z kolei Krajowy Sąd Lekarsko-Weterynaryjny Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej utrzymał w mocy karę upomnienia, wymierzoną przez sąd I instancji (orzeczenie z dnia 15 maja 2024 r. sygn. akt II ZK 65/23; zob. Żaczkiewicz-Zborska, 2024).

Zasadnicze kontrowersje dotyczące losu psa Saturna pozostają takie same jak w przypadku psa Tosi. W świetle publicznych wypowiedzi lekarza prowadzącego schronisko postawić należy jednak dodatkowe pytania:

1. Jaką odpowiedzialność za los zwierząt i tym samym jaki ewentualny udział w orzeczonym przez sąd znęcaniu się nad nimi należy przypisać właścicielom psów biorców, świadomie decydującym się na udział w procesie selekcji, adopcji, przekazywania gdzieś dalej psów dawców?
2. Jaką odpowiedzialność za los zwierząt i tym samym jaki ewentualny udział w orzeczonym przez sąd znęcaniu się nad nimi należy przypisać lekarzowi prowadzącemu schronisko, który udostępnił psy do testów w kierunku selekcji na okoliczność pobrania organów?
3. Czy lekarz, który inicjował całą procedurę, był odpowiedzialny za namawianie innych osób do współudziału w przedsięwzięciu selekcji psów – dawców organów i czy można to uznać za podżeganie do przestępstwa?

Procedura przeszczepu nerki od psa Saturna stała się podłożem do publikacji artykułu naukowego autorstwa wykonawcy przeszczepu Stępkowskiego i in. (2014), w którym to tekście z dużą pieczołowitością opisano przypadek psa, dokładnie udokumentowano przebieg zabiegu (także fotograficznie). Lekarze weterynarii bezpośrednio zaangażowani w dobór psów do zabiegu oraz w jego realizację wydają się prezentować zadowolenie

i dumę z wykonania procedur. Tej postawy nie podzieliła jednak Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna (dalej: KRLW) i sfomułowała pisemne stanowisko w sprawie przeszczepiania narządów u zwierząt², w którym między innymi stwierdziła, że transplantacja organów pomiędzy zwierzętami (przeszczep allogeniczny) w Polsce nie jest uregulowana prawnie. Jednak na podstawie ustawy o ochronie zwierząt dopuszczalne w Polsce zabiegi lekarsko weterynaryjne mają na celu ratowanie życia lub zdrowia zwierząt (i ograniczanie populacji). W odniesieniu do tego KRLW wskazała, że wykonywanie zabiegów transplantacji nerek pobranych od żywych zwierząt należy uznać za niedopuszczalne a sam zabieg – za przewinienie zawodowe. Same przeszczepy allogenicznych narządów u zwierząt budzą również zastrzeżenia wynikające z etyki ogólnej – lekarz nie powinien przeprowadzać zabiegów w przypadku, gdy okaleczenie jednego zwierzęcia przynosi korzyść innemu zwierzęciu. Ponadto KRLW podkreśliła, że zabiegi transplantacji narządów stwarzają zagrożenie kryminalne handlu zwierzętami żywymi lub ich narządami, traktowania tych zwierząt jako „żywego surowca” i poddawania ich eutanazji po wykonaniu zabiegu. Z tych powodów w ocenie KRLW wykonywanie zabiegów transplantacji organów pomiędzy zwierzętami jest niedopuszczalne. Bardzo podobne stanowisko (w zasadzie tożsame) przedstawili w swoim artykule Listos i Panasiuk-Flak (2018).

Konkluzje

Celem niniejszego tekstu było wskazanie merytorycznego kontekstu dla dyskusji nad etycznością procedur transplantacji organów u zwierząt, a szczególnie ich przykładem miała być transplantacja nerek u psów. W świetle przytoczonego piśmiennictwa leczenie niewydolności nerek przez wykorzystanie transplantacji w modelu psim nadal jest niejednoznaczne pod względem skuteczności. Jest to nowy sposób leczenia i wymaga dopracowania – tak w zakresie utrzymania bardzo wysokich standardów higienicznych, jak i opracowania procedur (Ayala-Garcia i in., 2016). Wydaje się, że szczególnie w codziennej praktyce weterynaryjnej w Polsce jest to rodzaj zabiegu wysoce ryzykownego, ze względu na konieczność stosowania u zwierząt immunosupresji, która naraża je na szczególną wrażliwość na infekcje mogące powodować zejście śmiertelne. Stan prawny wykorzystania dawców organów do transplantacji

2

https://old.izbawetkatowice.pl/images/stories/download/aktualnosci/Stanowisko_KRLW_dot_transplantacji_organow_zwierz.PDF [dostęp: 2.04.2025].

jest powszechnie nieznany. Ale największe wątpliwości wywołują kwestie etyczne związane z wykorzystaniem zwierząt jako dawców organów, co zostało odzwierciedlone w medialnej dyskusji z udziałem internautów w odniesieniu do przypadku opisywanego przez Klinikę Lancet. W tych rozważaniach należy uwzględnić specyfikę kulturową polskiego społeczeństwa, która może znacząco wpływać na poziom przestrzegania regulacji prawnych.

Tekst w stosunku do pierwotnej wersji (zob. Mamzer, 2018) został uzupełniony o odzwierciedlenie aktualnego stanu faktycznego w sprawie przeszczepiania nerek u psów w Polsce, w tym także o oficjalne stanowisko Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, co jest szczególnie istotne dla dobrostanu zwierząt, ale też dla dbania o wizerunek lekarza weterynarii, który jest zawodem zaufania publicznego. Na wagę przestrzegania etyki zawodu wskazywał już dużo wcześniej Schollenberger (2016): „Chciałbym podjąć ten temat, bowiem dotyczy ważnych problemów etycznych, związanych z wykonywaniem naszego zawodu na poziomie wyższym niż podstawowy. Przy czym chodzi tu nie tyle o przeszczepianie narządów, ale o to, co powinno być misją lekarza weterynarii, a więc także myślenie o dobru zwierząt w ogólności i zagadnienia związane z jego rozumieniem” (s. 464). Wypowiadając się na temat przeszczepu nerek u kotów, Schollenberger (2016) stwierdza, że: „Warto podkreślić, że przeszczep nerki nie prowadzi do wyleczenia, lecz jest jedną z niewielu metod terapii w końcowej fazie choroby, kiedy rozważana jest eutanazja” (s. 464). Taką samą opinię formułuje Lisowski (2018): „Konkludując, usługowe przeszczepianie nerek u psów w ramach działalności ZLZ jest w Polsce prawnie zabronione” (b.s.). Jednak: „Z merytorycznego punktu widzenia należą się słowa uznania dla Kolegi, który w warunkach krajowych dokonał udanego przeszczepu nerki u psa, i to poza ośrodkiem akademickim. Z formalno-prawnego punktu widzenia Kolega, dokonując transplantacji nerki, naruszył obowiązujące prawo w tej materii” (b.s.). Kiedy Schollenberger (2016) formułował swoją wypowiedź, uważał, że w Polsce problem przeszczepów organów u zwierząt jeszcze nie istniał. Było jednak inaczej, jak się bowiem wkrótce okazało już przynajmniej od 2013 roku były podejmowane w tym zakresie próby.

Na koniec warto wrócić do artykułu Lisowskiego (2018), który pisał: „W medycynie przyjmuje się, że w procesie leczenia lekarz powinien respektować cztery podstawowe zasady etyczne: zasadę szacunku dla autonomii, zasadę nieszkodzenia, zasadę dobroczynienia oraz zasadę sprawiedliwości” (b.s.). W odniesieniu do leczenia zwierząt zasada autonomii oznacza podmiotowe traktowanie zwierzęcia i działanie w sposób ograniczający naruszanie autonomii zwierząt, mimo że to właśnie ludzie podejmują decyzje o leczeniu

zwierząt. Zasada nieszkodzenia zakłada działanie dla dobra zwierząt (tak dawcy, jak i biorcy) i szacowania „zysków i strat” dla pacjenta. „Zasada dobroczynienia zobowiązuje lekarza do działania w najlepszym interesie pacjenta, czyli dążenia do zapobiegania chorobie, minimalizowania cierpienia oraz poprawy stanu fizycznego i psychicznego. Jest ona także powszechnie akceptowana przez lekarzy weterynarii, ale... również z dużą dozą hipokryzji. Czy lekarz przeprowadzający kliniczne badanie przedubojowe zwierzęcia czyni dobro jemu, czy czyni dobro dla człowieka?” (b.s.). Zasada sprawiedliwości nakazuje lekarzowi traktowanie wszystkich pacjentów jako równo ważnych.

Gdyby lekarz realizujący zabiegi kierował się podstawową zasadą *primum non nocere*, oszczędziłby cierpienia wielu zwierzętom. Rozstrzygnięcie sądu jednoznacznie wskazuje, że w zawodzie lekarza weterynarii zasady etyczne są bardzo ważne.

Bibliografia

- Ayala-Garcia, M. A., Soel-Encalada, J. M., Rios Zambudio, A., Rodea-Montero, E. R., Gonzalez-Yebra, B. (2016). Establishing the Number of Procedures for Optimal Renal Transplantation Training With the Use of a Canine Model. *Transplantation Proceedings*, 48(9), 3053–3058. <https://doi.org/10.1016/j.transproceed.2016.07.032>
- Bennett, C. (1995). Cruel and Unneeded. *The New York Times*, 26 sierpnia 1995.
- Demichov, V. P. (1962). *Experimental transplantation of vital organs* (B. Haigh, tłum.). Consultants Bureau.
- Fundacja Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva! (2024, 14 listopada). *Le-karz wycinający nerki bezdomnym zwierzętom do przeszczepów – jest winny!* Facebook, https://www.facebook.com/fundacjaviva/posts/992694336218447?ref=embed_post.
- Hopper, K., Mehl, M. L., Kass, P. H., Kyles, A., Gregory, C. R. (2012). Outcome after Renal Transplantation in 26 Dogs. *Veterinary Surgery*, 41(3), 316–327. <https://doi.org/10.1111/j.1532-950X.2011.00924.x>
- Janeczek, M., Chrószcz, A., Ożóg, T., Pospieszny, N. (2012). *Historia weterynarii i de-ontologia*. Wydawnictwo Rolnicze i Leśne.
- Jonas, H. (1996). *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej* (M. Klimowicz, tłum.). Wydawnictwo Platan.
- Klinika Weterynaryjna Lancet. (b.d.). *Zespół Kliniki Lancet wykonał pierwszy udany przeszczep nerki u psa*. Pobrane 3 lutego 2018 r. z: <http://www.lancet.waw.pl/zespol-kliniki-lancet-wykonal-pierwszy-udany-przeszczep-nerki-u-psa/>.
- Kodeks etyki lekarzy weterynarii. (2009). <https://www.vetpol.org.pl/wp-content/uploads/2023/09/Kodeks-etyki-lekarza-weterynarii.pdf>.
- Lancet Klinika Weterynaryjna. (2018, 19 stycznia). *W odpowiedzi na Państwa pytania...* Facebook, <https://www.facebook.com/LancetKlinikaWeterynaryjna/posts/pfbido2VHf4TRLLguLZERom3qJNrQWtHtqQoDF6KicgvCGcRWuEWtkFjrtLCzRCZ1Ln5tdl?rdid=SaW2eMwPqDBju9GP#>.
- Lisowski, A. (2018). Przeszczep nerki u psa – dylematy, dyletanctwo, dezinformacja, irracjonalność. *Magazyn Weterynaryjny*, 7, <https://magwet.pl/mw/30886,-przeszczep-nerki-u-psa-dylematy-dyletanctwo-dezinformacja-irracjonalnosc>.
- Listos, P., Panasiuk-Flak, K. (2018). Aspekty prawne transplantacji narządów w medycynie człowieka oraz medycynie weterynaryjnej. *Życie Weterynaryjne*, 93(3), 149–152.
- Malinowska, T. (2015). Doświadczenia i procedury z wykorzystaniem zwierząt w nowych regulacjach prawnych. *Życie Weterynaryjne*, 90(6), 358–360.
- Mamzer, H. (2018). Dylematy etyczne wobec transplantacji organów u zwierząt. *Życie Weterynaryjne*, 93(3), 145–148.

- McCrone, J. (2003). Monkey Business. *Lancet Neurology*, 2(12), 772. [https://doi.org/10.1016/s1474-4422\(03\)00596-9](https://doi.org/10.1016/s1474-4422(03)00596-9)
- Przeszczepy u psów. „Porażająca niemoralność”. (2018, 10 marca). UWAGA! Tvn.pl, <https://uwaga.tvn.pl/reportaze/przeszczepy-u-psow-to-nie-jest-etyka-a-matematyka--ls6695699>.
- Royal College of Veterinary Surgeons Council. (2016). Kidney transplants in cats: RCVS considers its guidance. *Veterinary Record*, 178(14), 332–334. <https://doi.org/10.1136/vr.i1744>
- Ryder, R. (2005, 6 sierpnia). *All beings that feel pain deserve human rights*. The Guardian, <https://www.theguardian.com/uk/2005/aug/06/animalwelfare>.
- Singer, P. (2004). *Wyzwolenie zwierząt* (A. Alichniewicz, A. Szczęśna, tłum.). PIW.
- Schollenberger, A. (2016). Od redakcji. *Życie Weterynaryjne*, 91(7), 464–465.
- Schronisko dla zwierząt w Czaplinku Prima-Vet adopcje. (29 stycznia 2018). *Transplantacje należą się zwierzętom*. Facebook, <https://www.facebook.com/share/p/12FHSFQN6qN/>.
- Stanowisko Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjna z dnia 14 czerwca 2018 roku. Pobrane 2 kwietnia 2025 r. z: https://old.izbawetkatowice.pl/images/stories/download/aktualnosci/Stanowisko_KRLW_dot_transplantacji_organow_zwierz.PDF.
- Stępkowski, J., Chmielewska, M., Kosiec-Tworus, A., Pietrusiewicz, W., Stępkowska, N., Kosieradzki, M. (2014). Transplantacja nerki u psa – opis przypadku. *Magazyn Weterynaryjny*, 8, <https://magwet.pl/mw/25744,transplantacja-nerki-u-psa-opis-przypadku#>.
- Tarczyński, S. (red.). (1990). *Zarys historii polskiej weterynarii z podstawami deontologii*. PWN.
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 1580).
- Ustawa z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 465).
- Walczak, M., Bonczar, Z. (2015). Etyczne i prawne aspekty doświadczeń na zwierzętach. *Wiadomości Zootechniczne*, 53(4), 147–154.
- Yeates, J. W. (2014). Ethical considerations in feline renal transplantation. *The Veterinary Journal*, 202(3), 405–407. <https://doi.org/10.1016/j.tvjl.2014.10.006>
- Żączkiewicz-Zborska, K. (2024, 16 maja). *SN: Przeszczep nerki u psa ukarany upomnieniem*. Prawo.pl, <https://www.prawo.pl/zdrowie/przeszczep-nerki-u-psa-ukarany-upomnieniem,526975.html>.
- Żukowski, Ł. (2017). Etyczne i prawne aspekty dopuszczalności przeprowadzania doświadczeń na zwierzętach. *Przegląd Prawa i Administracji*, 108, 141–156. <https://doi.org/10.19195/0137-1134.108.11>.

Abstrakty



Eutanazja jako nadużycie zaufania.
Rozważania w kontekście urazu moralnego
Hanna Mamzer

Tekst stanowi analizę sytuacji decydowania o eutanazji zwierząt przez ich opiekunów oraz trudności, jakie mogą pojawiać się w związku z nią – opiekunowie przeżywają dylematy moralne związane z podjęciem decyzji, która stanowi zaprzeczenie tego, co robili dotąd wobec zwierzęcia w ramach opieki nad nim. Omówione zostają relacje człowieka i psa w kontekście funkcjonowania psów lękowych, które wymagają szczególnej troski i budowy specyficznego rodzaju relacji, aby mogły przekroczyć swoje własne ograniczenia wynikające ze złych uprzednich doświadczeń. Uzyskanie psiego zaufania jest wówczas podstawą do resocjalizacji i zapewnienia psu uogólnionego dobrostanu. Zaufanie pomiędzy takim psem a osobą opiekującą się nim jest zjawiskiem dwustronnym. Oznacza to, że w miarę socjalizowania się psa osoba opiekująca się uzyskuje coraz silniejsze przekonanie o przewidywalności zachowań zwierzęcia. Ostatecznie, dzięki takiej pracy, trwającej nieraz latami, budowana jest zupełnie niezwykła relacja. Choroba zwierzęcia, która stawia człowieka w obliczu konieczności podjęcia decyzji o eutanazji, doprowadza do momentu kiedy zaufanie, jakie zwierzę ma do człowieka, zostaje „zdradzone”. Ostatecznie bowiem to człowiek podejmuje decyzję o uśmierceniu zwierzęcia, którego zaufanie do siebie budował, i wykorzystuje to zaufanie, żeby to zwierzę uśmiercić. Świadomość tego może być dla opiekującej się zwierzęciem osoby źródłem znacznego psychicznego dyskomfortu i trudnych przeżyć.

Wszyscy jesteśmy mordercami – radzenie sobie
z doświadczeniem urazu moralnego
Łucja Lange

W rozdziale opisany został jeden ze sposobów radzenia sobie z doświadczeniem urazu moralnego przez wegankę, która zdecydowała się dołączyć Lokalnej Komisji Etycznej ds. Doświadczeń nad Zwierzętami. Zaprezentowana została perspektywa autoetnograficzna dotycząca rezyliencji i prób rozładowywania napięcia związanego z doświadczeniem urazu moralnego. Rozważaniom poddane zostały przyczyny doświadczanych urazów moralnych, sposoby reagowania na nie oraz poszukiwanie rozwiązań, które pozwalałyby wyeliminować lub ograniczyć tego typu dyskomfort. Koncentracja

uwagi dotyczy przede wszystkim jednej wskazanej ścieżki, która okazała się taktyką skuteczną dla autorki i pozwoliła osiągnąć stawiany sobie przez nią cel wewnętrznej równowagi.

Moralne uwarunkowania przemocy i urazu moralnego związanego z eksploatacją, wykorzystywaniem i zabijaniem zwierząt
Agnieszka Potocka

W tekście, na podstawie badań własnych autorki, omówiono moralne uwarunkowania przemocy wobec zwierząt oraz rolę intuicji moralnych w powstawaniu urazu moralnego. Przedstawiono, jak fundamenty moralne łączą się z eksploatacją zwierząt jako przemocą instrumentalną. Wskazano, że im wyższy poziom fundamentu autorytetu, tym przemoc instrumentalna wobec zwierząt jest wyższa, oraz odwrotną zależność dla fundamentu troski. Ponieważ przeciwstawna zależność fundamentów może prowadzić do dysnansu moralnego, ambiwalencji, zagrożenia tożsamości moralnej lub lęku przed osądem społecznym, może skutkować również urazem moralnym. Jako regulacyjną rolę w unikaniu urazu wskazano percepcję umysłu zwierząt, pozwalającą uznać działania wobec zwierząt za moralnie dobre, niezależnie od ich skutków. Zaproponowano także praktyczne zastosowanie wyników badań jako wymagań wobec osób pracujących ze zwierzętami oraz w edukacji prozwierzęcej.

Uraz moralny a hodowla zwierząt towarzyszących – przyczyny i opis przypadku
Anna Olewicz, Grzegorz Słowik

Polskie gospodarstwa domowe zamieszkuje ok. 15 mln psów i kotów. Pomimo rosnącej świadomości społeczeństwa, będącej efektem licznych kampanii informacyjnych w zakresie adopcji zwierząt domowych, popyt na psy i koty o określonym wyglądzie i przewidywalnym usposobieniu, pasującym do trybu i stylu życia właściciela, nadal się utrzymuje. W Polsce jest zarejestrowanych kilkanaście tysięcy hodowli samych psów. Jedną z przyczyn powstania urazu moralnego u hodowcy może być konflikt pomiędzy zyskowością hodowli popularnych ras zwierząt, jak na przykład brachycefaliczny buldog francuski, a świadomością hodowania rasy, która w wyniku samych aspektów anatomicznych narażona jest na cierpienie. Ponadto, hodowca, sprzedając psa

lub kota, pomimo zawieranych umów sprzedaży zwierzęcia, ma ograniczone możliwości prawne egzekwowania warunków umowy, a domy, do których trafiają zwierzęta z hodowli, nie są w większości przypadków w dostateczny sposób weryfikowane. Niejednokrotnie rasowe zwierzęta, traktowane jak towar, trafiają z domu do domu lub stają się częścią pseudohodowli, wbrew zapisom w umowach. Wpływ hodowcy na dalsze losy sprzedawanego psa czy kota jest iluzoryczny i jako taki może stanowić kolejny przyczynek do powstania urazu moralnego.

Dylematy moralne u wolontariuszy działających na rzecz
pomocy bezdomnym kotom

Julia Szczesko

Dylemat moralny to sytuacja, w której osoba stoi przed wyborem między co najmniej dwoma opcjami, z których każda ma poważne konsekwencje moralne. Tego typu dylematy są obecne w pracy wolontariuszy pomagających bezdomnym kotom, którzy często podejmują trudne decyzje, nie zawsze zgodne z wyznawanymi przez nich wartościami. Istnieją trzy rodzaje dylematów moralnych. Pierwszy z nich to dylemat pomiędzy legalnym a nielegalnym działaniem, jak interwencja w przypadku zwierzęcia na prywatnym terenie. Kolejny związany jest wyborem między mniejszym a większym cierpieniem, np. kastracja kotek w ciąży wiąże się z moralnym konfliktem dotyczącym ochrony życia kociąt. Trzeci dylemat: zasobów osobistych, to wybór pomiędzy poświęceniem czasu kotom w fundacji a własnym życiem. Dylematy te mogą prowadzić do urazów moralnych, a w konsekwencji do wypalenia. Brak wsparcia systemowego sprawia, że wolontariusze muszą samodzielnie radzić sobie z emocjonalnymi trudnościami, co podkreśla potrzebę programów wsparcia, edukacji społecznej oraz dostępu do usług weterynaryjnych i psychologicznych.

Domy tymczasowe dla psów schroniskowych – źródło stresu
czy etap uspołecznienia?

Arkadiusz Kwiecień

Krótkoterminowe pobyty psów schroniskowych w domach tymczasowych budzą dyskusje (jak w przypadku krakowskiej Akcji Mrozy) ze względu na konieczność nieuchronnego powrotu zwierząt, które na chwilę zaznały

rodzinnego ciepła, do azylu. Badania naukowe wskazują jednak, że weekendy w domach zastępczych mogą być traktowane jako okazja do naładowania baterii i wypoczynku, natomiast błędem jest interpretowanie ich jako nieudanej ucieczki z więzienia, powodującej u zwierząt traumę i wpędzającej w depresję. Kolejną zaletą takich działań jest wyraźnie zauważany wzrost szans na adopcję psów. Nawet kilkugodzinne wycieczki poza schronisko zwiększały prawdopodobieństwo adopcji pięciokrotnie, natomiast jedno- lub dwudniowy pobyt w domu – aż czternastokrotnie. Nieraz domami stałymi stawały się domy tymczasowe, których właściciele zmieniali umowę, decydując się, by nie rozstawać się ze swym podopiecznym. Niejednokrotnie psom udawało się znaleźć dom dzięki rozgłosowi w mediach społecznościowych swoich tymczasowych opiekunów oraz realnej obecności w lokalnym środowisku. Na zastosowaniu programu domów tymczasowych korzystają również te psy, które na koniec wracają do schronisk, ale dzięki urozmaiceniu ich codziennej monotonii i zmniejszeniu izolacji społecznej ich życiowy dobrostan ulega ostatecznie polepszeniu.

Dziecko i zwierzę pod jednym dachem. Osiągnięcia rozwojowe
okresu dzieciństwa i jakość środowiska rodzinnego
a uraz moralny opiekunów zwierząt domowych
Aneta Pełka

Jak pokazują wyniki badań, towarzystwo zwierząt domowych jest ważnym źródłem dobrego samopoczucia u dzieci. Tym samym zwierzęta odgrywają szczególną rolę w zdrowym rozwoju dzieci, jednak towarzysząc im w tym procesie, nierzadko doświadczają stresu i dyskomfortu, a nawet fizycznego cierpienia. Sytuacja, w której dziecko staje się sprawcą okrucieństwa wobec zwierzęcia, budzi szczególny niepokój, stając się dla rodziców źródłem emocjonalnego i moralnego napięcia oraz obaw o bezpieczeństwo obu stron relacji. W artykule przedstawione zostały te osiągnięcia w rozwoju dziecka, które mogą mieć znaczenie dla jakości jego relacji ze zwierzęciem domowym. Ponieważ osobami istotnie wpływającymi na przebieg zmian rozwojowych w okresie dzieciństwa są rodzice, w tekście podkreślona została także ich rola w kształtowaniu zarówno empatycznych, jak i przemocowych zachowań wobec zwierząt.

Dobrostan bydła domowego w kontekście moralnych i psychologicznych dylematów hodowców

Krzysztof Adamczyk

Badania wskazują, że hodowcy bydła mają dużą świadomość wypełniania ról społecznych (producenta/hodowcy/właściciela/opiekuna), które obrali w związku ze swoją działalnością zawodową, co w praktyce życia codziennego powodować może u nich konflikty moralne i/lub psychologiczne. Wydaje się, że o ile trudno w tym przypadku mówić o długotrwałych przeżyciach traumatycznych (np. urazach moralnych), o tyle ewidentnie zarówno praktyka hodowlana, jak i dotychczasowe prace badawcze wskazują na istnienie wśród członków tej grupy społecznej wrażliwości etycznej i prób rozwiązywania dylematów moralnych, w tym także związanych z podnoszeniem poziomu dobrostanu zwierząt – szczególnie w odniesieniu do najtrudniejszych etapów ich życia.

Dylematy dobrostanu koni sportowych

Alicja Borowska, Paula Grzesiek

W przypadku każdej formy użytkowania koni sportowych dbałość o ich bezpieczeństwo i zdrowie wiąże się z powstawaniem wielu dylematów. Po pierwsze: Jaki system utrzymania wybrać? Czy wypuszczać konia na padok? Na jak dużą przestrzeń? Czy z innymi końmi? Niestety izolacja i ograniczenie ruchu jedynie do treningu może powodować stres u koni, które stają się niekiedy niespokojne i nadwrażliwe. Kolejną kwestią jest trening koni: odpowiednia intensywność szkolenia, dobrany rząd jeździecki i sprzęt treningowy czy dodatkowe pomoce jeździeckie. Dla jeźdźców wyznacznikiem tego, co można stosować u koni, są wytyczne zawarte w przepisach i regulaminach poszczególnych konkurencji jeździeckich. Stworzony został także Kodeks postępowania zgodnego z dobrem konia. Dotyczy on prawidłowego utrzymania i opieki oraz treningu koni podczas zawodów, a także kwestii zapewnienia odpowiednich warunków po zakończeniu kariery sportowej konia. Regulacje określone przez federacje sportowe ciągle są aktualizowane i doskonalone pod kątem dobrostanu. Baczenie na kwestie traktowania koni na zawodach mają tzw. osoby oficjalne, czyli m.in. sędziowie ze szczególną rolą komisarza. Jednakże naruszenia w tym zakresie ma prawo zgłosić każda osoba obecna na zawodach. I tu pojawia się kwestia dylematu moralnego, w kontekście samej reakcji na nieprawidłowe traktowanie koni czy zgłaszanie tych sytuacji. Może też się zdarzyć, że sami jeźdźcy

nie do końca zgadzają się z tym, co sugeruje trener, właściciel czy regulamin. Optymistycznym jest fakt, że osoby, które nie godzą się na zachowania niezgodne z dobrostanem koni, mają odwagę działać. Natomiast pozostawianie biernym świadkiem w takich sytuacjach może wiązać się z pojęciem „urazu moralnego”, szczególnie gdy dzieje się to w pracy czy w codziennym życiu.

Praktyki wobec gatunków uznanych za inwazyjne jako źródło
moralnych dylematów. Refleksje
Magdalena Kozhevnikova

Tworząc kategorię *inwazyjnych gatunków obcych* (IGO), zbudowano ksenofobiczną, wojenną retorykę. Gdyby była skierowana do ludzi, wzbudziłaby poważne kontrowersje, jednak jest uznawana za uzasadnioną w stosunku do nie-ludzi. Jednocześnie wiele osób odczuwa dyskomfort związany z narzuconą legislacyjnie koniecznością eksterminacji IGO (szczególnie gdy dotyczy zwierząt). Ta konieczność bywa rozpatrywana jako opresyjna, okrutna i niewłaściwa moralnie przez osoby uważające, że ważniejsze jest etyczne postępowanie wobec poszczególnych istot – czujących i wrażliwych, posiadających indywidualną biografię – niż wobec zbiorów, jakimi są gatunki. W dyskursie zarówno medialnym, jak i eksperckim widoczne są sprzeczności i kontrowersje: inaczej traktowane są gatunki roślinne i zwierzęce, mylone jest pojęcie obcości i inwazyjności, kryteria kulturowe lub polityczne (np. granice administracyjne, a nie ekosystemowe) stają się wyznacznikiem dla działań środowiskowych itp. Równocześnie IGO są lepiej przystosowane do zmieniających się warunków klimatycznych, odporne na zanieczyszczenia środowiska, a także przynoszą pewne korzyści, np. estetyczne i ekonomiczne. Zatem stosunek do IGO często jest wewnętrznie sprzeczny i rodzi dylematy moralne. Szczególne zainteresowanie autorki budzą kwestie kulturowego napiętnowania naturalnych procesów biologicznych i etycznej akceptowalności prowadzonych działań ochronnych.

Dylematy moralne opiekunów zwierząt mięsożernych
Barbara Grabowska

Człowiek może dokonać wyboru diety wegetariańskiej czy wegańskiej, nie narażając przy tym swojego zdrowia, a nawet z korzyścią dla niego. Ważnym argumentem za taką decyzją jest niewspieranie swoimi pieniędzmi przemysłu

mięsnego czy w ogóle tzw. produkcji zwierzęcej. Propagowanie diety roślinnej przedstawiane jest jako jeden ze sposobów walki o właściwie traktowanie zwierząt pozaludzkich. Jednak dla innych gatunków zwierząt, zwłaszcza dla stuprocentowych mięsożerców, do których należą na przykład koty, jedzenie mięsa jest niezbędne. Może to rodzić moralne dylematy u ich opiekunów: zapewnienie odpowiedniej diety podopiecznemu wymaga zabijania innych zwierząt. Kupowanie jedzenia dla kota czy fretki oznacza wspieranie producentów mięsa czy produktów mięsnych. Również przygotowywanie posiłków dla pupila wiąże się z dyskomfortem wynikającym z konieczności obróbki mięsa. Rozwiązaniem radykalnym jest nieposiadanie takiego zwierzęcia i ewentualny wybór pupila roślinożercy, np. świnki morskiej czy szynszyli. Co jednak, jeśli kot już z nami mieszka czy też z jakichś względów musimy się nim opiekować? Co w ogóle zrobić z udomowionymi mięsożercami? Rozwiązaniem radykalnym jest całkowite wygaszenie populacji udomowionych zwierząt mięsożernych. Jest to jednak proces wymagający czasu i niemożliwy w przypadku tych już żyjących. Pewnym wariantem takiego podejścia może być niewspieranie biznesu hodowanego i branie pod opiekę tylko zwierząt niechcianych. Inne możliwe opcje to kupowanie mięsa i karm wyłącznie z hodowli nieprzemysłowych, tak aby unikać przynajmniej finansowania najbardziej okrutnych dla zwierząt metod chowu. Takie produkty są oczywiście droższe. Na rynku dostępne są również karmy wegetariańskie dla zwierząt. Jednak ich stosowanie budzi kontrowersje związane z tym, czy faktycznie w pełni odpowiadają potrzebom stuprocentowych mięsożerców. Czy opiekun nie przedkłada własnego komfortu psychicznego nad dobrostan podopiecznego? Zwłaszcza że takie pożywienie niekoniecznie musi zwierzęciu smakować. Być może najlepszym rozwiązaniem i dla opiekunów, i dla domowych pupila będzie upowszechnienie tzw. czystego mięsa, czyli mięsa z hodowali tkankowych. Tutaj jednak znowu pojawia się kwestia dostępności finansowej.

„Klawe życie” dla każdego chomika! O gryzoniach w praktyce
artystycznej Zdzisława Jurkiewicza
Patrycja Krystyna Ucieklak

Celem artykułu jest próba zestawienia wizerunków chomika syryjskiego (*Mesocricetus auratus*) – dyskryminowanej w kulturze istoty żywej, której funkcję ograniczano jedynie do spełniania ludzkich oczekiwań i zachcianek, często motywowanych sadystycznymi pobudkami poznawczymi. Przechodząc drogę od „obiekta” do testów klinicznych, poprzez biologiczną „zabawkę

interaktywną” dla dzieci (zarówno w placówkach oświatowych, jak i w zaciśku domowym), aż do stworzenia traktowanego z poszanowaniem dla jego potrzeb, stał się bohaterem twórczej refleksji Zdzisława Jurkiewicza (1931–2012). Narracja o charakterze ekokrytycznym, obecna w strategii artystycznej wrocławskiego conceptualisty i malarza, zrywa z paradygmatem mitu „wielkiego geniusza”, któremu daje się przyzwolenie na krzywdzenie zwierząt w imię uprawiania sztuki.

Dylematy moralne w doświadczeniach na zwierzętach.

Danio pręgowany jako wartościowy model doświadczalny
w badaniach biomedycznych?

Piotr Białas

Postęp nauk biomedycznych nieodłącznie wiąże się z poszukiwaniem coraz doskonalszych modeli badawczych, które pozwolą na lepsze zrozumienie mechanizmów chorób oraz opracowanie skuteczniejszych metod leczenia. W tym kontekście danio pręgowany jawi się jako niezwykle wartościowe narzędzie badawcze. Jednak każde badanie przeprowadzane na żywym organizmie rodzi pytania natury etycznej, a odpowiedzialność badacza wykracza poza jedynie aspekt naukowy – obejmuje także moralny wymiar eksperymentów.

Z jednej strony, wykorzystanie danio pręgowanego pozwala na ograniczenie testów na bardziej rozwiniętych organizmach, takich jak myszy czy ssaki naczelne, co wpisuje się w zasadę 3R (Replacement, Reduction, Refinement). Jednak z drugiej strony, jako istoty zdolne do odczuwania stresu i bólu, te małe ryby również wymagają rozważenia konieczności przeprowadzania poszczególnych procedur.

Refleksja nad moralnym wymiarem badań na zwierzętach wymaga uznania, że nauka i etyka nie powinny funkcjonować w oderwaniu. Granica między koniecznością badawczą a poszanowaniem życia pozostaje płynna i dynamiczna, a odpowiedzialność naukowców polega na ciągłym poszukiwaniu metod, które pozwolą na minimalizację cierpienia zwierząt przy zachowaniu wysokiej jakości badań. Stąd też nieustanny rozwój alternatywnych metod, takich jak modele *in vitro*, organ-on-chip czy symulacje komputerowe, powinien stanowić równorzędny kierunek rozwoju współczesnej nauki. Ostatecznie dylemat moralny dotyczący eksperymentów na zwierzętach nie sprowadza się jedynie do pytania „czy możemy?”, ale również „czy powinniśmy?”. Odpowiedź na nie wymaga ciągłego namysłu nad etycznymi konsekwencjami wyborów podejmowanych w laboratoriach.

Transplantacja organów u zwierząt – dylematy moralne i etyczne

Hanna Mamzer

Artykuł stanowi uzupełnioną wersję wcześniejszych rozważań autorki na temat transplantacji organów u zwierząt; pierwotne rozważania zostały uzupełnione o informacje wynikające z analizy stanu faktycznego dotyczącego konkretnego przypadku transplantacji nerek u psów. W tekście podjęto refleksję nad dylematami etycznymi, jakie rodzą się w związku z dokonywaniem transplantacji u zwierząt. Główne dylematy etyczne w tym zakresie zostały zidentyfikowane na podstawie trzech źródeł: (1) źródeł naukowych dotyczących udokumentowanych zabiegów transplantacji nerek u psów i kotów, (2) najnowszych informacji dotyczących procedury przeszczepu nerki przeprowadzonej u psa w Polsce, (3) publicznej debaty, jaką wywołało ujawnienie tego przypadku. Ich analiza pozwala postawić wiele pytań etycznych związanych z wymienionymi procedurami. Wymagają one poważnego namysłu, który powinien poprzedzać ewentualne prace legislacyjne zmierzające do uregulowania praktyk w tym zakresie. Taka właśnie refleksja jest bowiem potrzebna, aby zapewnić najwyższe standardy etyczne w realizowaniu praktyk dotyczących żywych zwierząt i zagwarantować im jak najwyższy poziom dobrostanu. Jest to istotne także z punktu widzenia praktyki weterynaryjnej.

Noty
o autorach

Naukowiec i dydaktyk w Uniwersytecie Rolniczym im. Hugona Kołłątaja w Krakowie; absolwent Akademii Rolniczej w Krakowie i Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie oraz Studium Podyplomowego „Zachowanie się zwierząt: zagadnienia podstawowe i aplikacyjne” w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Przekonany do welfare’ystycznego podejścia do relacji człowiek–zwierzę (z perspektywy nauk o zwierzętach) i w tym duchu starający się pogodzić dobro(stan) człowieka i dobrostan zwierząt (specjalizuje się w chowie i hodowli bydła domowego). Wybrane ostatnie publikacje autorskie: *From animal personality to animal individuality in farm animals – a review* (2023, *Annals of Animal Science*, 23(4)); *Relacja człowiek–zwierzę z perspektywy osób pracujących przy bydle mlecznym* (2023, w: H. Mamzer (red.), *Zwierzęta. Ludzie. Pomoc*); *Społeczne uwarunkowania użytkowania zwierząt w kontekście produkcji mleka i wołowiny* (2021, w: J. Makulska i K. Adamczyk (red.), *Środowiskowe i społeczno-ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego chowu zwierząt*).

dr Piotr Białas

Doktor nauk medycznych, badacz zajmujący się procesami nowotworzenia, ze szczególnym uwzględnieniem mechanizmów oporności na terapię oraz biomarkerów diagnostycznych. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na poszukiwaniu nowych celów terapeutycznych oraz zgłębianiu mechanizmów śmierci komórek nowotworowych. Stypendysta Instytutu Pasteura oraz Chińskiej Akademii Nauk, zdobywał doświadczenie podczas staży naukowych we Francji, w Grecji i w Szwecji. Laureat nagród naukowych, autor i współautor publikacji naukowych. Członek Polskiego Towarzystwa Biologii Komórki i Polskiego Towarzystwa Biochemicznego. Aktywnie zaangażowany w popularyzację nauki.

dr inż. Alicja Borowska

Nauczycielka akademicka na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, zatrudniona na stanowisku adiunkta w Pracowni Hodowli Koni, Katedry Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt. Na podstawie pracy *Modelowanie statystyczne i parametry genetyczne użytkowości sportowej koni* w czerwcu 2014 roku uzyskała stopień doktora nauk rolniczych w zakresie zootechniki, specjalność genetyka

i metody hodowlane. Jej aktualna praca badawcza koncentruje się wokół zagadnień genetyki populacji oraz metod hodowlanych (przede wszystkim oceny wartości użytkowej i genetycznej koni), a także szeroko pojętego użytkowania i dobrostanu koni. Opiekunka sekcji jeździeckiej Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Od 2004 roku jest instruktorką rekreacji ruchowej ze specjalnością jazda konna i hipoterapia oraz instruktorką sportu Polskiego Związku Jeździeckiego ze specjalnością wołyżerka. Czynna sędzia wołyżerki I klasy oraz komisarz II klasy. Organizatorka i współorganizatorka imprez jeździeckich oraz szkoleń, głównie z zakresu konkurencji wołyżerki oraz w ramach rywalizacji akademickiej. Ukończyła kursy sędziowskie w ujeżdżeniu, skokach przez przeszkody oraz WKKW, a także Level 1 Akademii Jeździeckiej JNBT – Jeździectwo Naturalne bez Tajemnic. Ma na koncie liczne starty w zawodach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych.

dr hab. Barbara Grabowska, prof. UMK

Absolwentka filozofii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz studiów doktoranckich na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje w Katedrze Filozofii Praktycznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajmuje się filozofią polityki (przede wszystkim liberalizmem) oraz dyskursami emancypacyjnymi. Działa w organizacjach prozwierzęcych. Jest przewodniczącą Branżowej Komisji Dialogu Społecznego ds. Ochrony Zwierząt przy Biurze Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy.

inż. Paula Grzesiek

W 2024 roku ukończyła studia pierwszego stopnia na kierunku zootechnika ze specjalizacją hodowla zwierząt wolnożyjących i amatorskich na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu (praca inżynierska pt. *Analiza warunków utrzymania koni sportowych w kontekście dobrostanu*). Obecnie studentka pierwszego roku studiów na kierunku weterynaria. Czynna zawodniczka konkurencji skoków przez przeszkody. Startuje w zawodach rangi ogólnopolskiej i międzynarodowej.

Etnolożka i bioetyczka. Ukończyła studia magisterskie w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej na Uniwersytecie Warszawskim oraz niemiecko-rosyjską magistraturę Komunikacja międzykulturowa Moskiewskiego Uniwersytetu Humanistycznego (Rosja) i Alice Salomon Hochschule (Niemcy). W Instytucie Filozofii RAN obroniła rozprawę doktorską *Problem natury ludzkiej w kontekście rozwoju biotechnologii*. Jej zainteresowania naukowe skupiają się na następujących obszarach: podmioty pozaludzkie, etyka zwierząt, transgatunkowość i etyka ponadgatunkowa, posthumanizm, transhumanizm, biotechnologie, bioart, hybrydy i chimery. Obecnie związana z Zespołem Antropologii Niezdyscyplinowanej przy Instytucie Archeologii i Etnologii PAN.

Arkadiusz Kwiecień

Absolwent polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wolontariusz z kilkunastoletnim stażem w krakowskim schronisku dla bezdomnych zwierząt; koordynator ponad 100-osobowej grupy wolontariuszy. Zoopsycholog (studia podyplomowe SGGW) i instruktor szkolenia psów. Wydawca portalu AdoptujPsiaka.pl promującego odpowiedzialną adopcję. Autor bloga Skundlony.pl. Mieszka z trójką 15-letnich psich adopciaków i dwoma kotami. Weganin.

dr Łucja Lange

Adiunktka w Katedrze Socjologii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego. Doktora socjologii i magistra etnologii i teatrologii, psycholożka zwierząt. Wykładowczyni w Uniwersytecie Medycznym w Łodzi oraz na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Porusza się w obszarach doświadczenia: relacji międzygatunkowych, różnorodności, choroby, śmierci, żałoby (straty) i bezdomności – zarówno ludzi, jak i zwierząt. Zainteresowana zagadnieniem terapii poprzez fotografię – jako terapeutka i badaczka. Wykonuje upamiętniające sesje zdjęciowe dla zwierząt i ich opiekunek/ów/x oraz oferuje pomoc w przygotowaniu pożegnalnych ceremonii świeckich dla ludzi i dla zwierzęcych towarzyszy. Organizuje i prowadzi kręgi żałoby po osobach zwierzęcych oraz związane z żałobą ekologiczną i stratami samobójczymi. E-wydawczyni zina o tematyce żałobnej oraz e-książek w otwartym dostępie. Działa w Międzynarodowym Towarzystwie Wegańskich Socjologów i Plant-Based Universities Łódź.

dr hab. Hanna Mamzer, prof. UAM

Profesorka na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Psycholożka, socjolożka i biegła sądowa z zakresu dobrostanu zwierząt, etologii psa oraz relacji ludzi i psów. Inicjatorka utworzenia Sekcji Relacji Międzygatunkowych w Polskim Towarzystwie Socjologicznym. Członkini Lokalnej Komisji Etycznej ds. Doświadczeń na Zwierzętach. Dwukrotna stypendystka Fundacji Fulbrighta, laureatka licznych nagród i wyróżnień. Działa na rzecz zrozumienia zwierzęcych potrzeb i promowania dobrostanu zwierząt w ludzkiej praktyce społecznej. W pracy naukowej przykłada znaczną wagę do tworzenia interdyscyplinarnych połączeń między różnymi dziedzinami nauki, tak by integrować działania i informacje promujące takie podejście do relacji ludzi i nie-ludzi, które jest oparte na zrozumieniu potrzeb. Współpracuje z organami ścigania w ramach dochodzeń z ustawy o ochronie zwierząt. Prowadzi dom tymczasowy dla psów lękowych, wycofanych i nieufnych.

dr hab. n. med. Anna Olewicz

Adiunktka na Uniwersytecie Medycznym im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Lekarka, specjalistka immunologii klinicznej, od zawsze zainteresowana zwierzętami i szeroko pojętą przyrodą. Od 2019 roku członkini wspierająca poznańskiej organizacji Centrum Promocji Ekorozwoju, od stycznia 2024 roku członkini OTOP. Od wielu lat zgłębia wiedzę na temat ochrony zwierząt, ma na swoim koncie skuteczne interwencje w zakresie siedlisk kawek. Autorka projektu zrealizowanego w ramach Budżetu Obywatelskiego gminy Swarzędz dotyczącego wymiany oświetlenia skweru celem zmniejszenia zanieczyszczenia świetlnego oraz energooszczędności. Prywatnie opiekunka dwóch psów i trzech kotów.

Aneta Pelka

Absolwentka socjologii i psychologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UAM w dyscyplinie psychologia. Wieloletnia członkini, przewodnicząca, a obecnie opiekunka naukowa Koła Naukowego Psychologii Rodziny Wydziału Psychologii i Kognitywistyki UAM. Nagrodzona w 2024 roku Medalem UAM dla najlepszych absolwentów. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się w obrębie psychologii rodziny, psychologii prokreacji, dobrowolnej i niedobrowolnej bezdzietności, rodzicielstwa i teorii więzi. Autorka Kwestionariusza Altruizmu Krewniaczego.

dr Agnieszka Potocka

Doktora nauk społecznych. Pracę doktorską z psychologii obroniła na Uniwersytecie SWPS w 2023 roku. Badaczka specjalizująca się w relacjach człowieka z innymi zwierzętami. Jej zainteresowania naukowe obejmują przeemoc wobec zwierząt, wegetarianizm, psychologię moralności oraz terapię i edukację z udziałem zwierząt. Kierownicza projektu badawczego „The Moral Foundations of Care and Authority and Animal Mind Perception as Predictors of Instrumental Violence Against Animals” finansowanego przez Animal Charity Evaluators (USA) w ramach Animal Advocacy Research Fund. Przez wiele lat prowadziła zajęcia oraz kursy terapii, edukacji i wsparcia z udziałem psów i kotów. W ramach zajęć akademickich prowadzi przedmioty dotyczące relacji z innymi zwierzętami, terapii i edukacji z udziałem psów i kotów oraz dobrostanu zwierząt.

dr Grzegorz Słowik

Doktor nauk fizycznych, adiunkt na Uniwersytecie Zielonogórskim. Fizyk i astrobiolog, wieloletni czynny sportowiec w dziedzinie sztuk walki. W kręgu jego zainteresowań znajdują się emocje i inteligencja zwierząt oraz interakcje zwierząt i ludzi, a ponadto szeroko pojęty kosmos od strony astrofizycznej, medycznej i inżynierskiej oraz psychologia i socjologia człowieka w warunkach kosmicznych i na Ziemi. Pomysłodawca i jeden z głównych twórców hipotezy mikrobiologicznego życia w chmurach Wenus w postaci kwasolubnych bakterii *Acidithiobacillus ferrooxidans*.

Julia Szcześko

Socjolożka, absolwentka studiów pierwszego stopnia na kierunku socjologia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie studiuje zaawansowane badania socjologiczne na tym samym Uniwersytecie, realizuje także studia podyplomowe z zakresu praw zwierząt na Uniwersytecie SWPS. Jej głównymi zainteresowaniami naukowymi są socjologia miasta, socjologia weganizmu oraz animal studies – właśnie tym tematom zamierza poświęcić się w swojej przyszłej karierze naukowej. Interesują ją zarówno dobrostan zwierząt gospodarskich, jak i sytuacja zwierząt towarzyszących oraz charakterystyka tych relacji międzygatunkowych. Prywatnie udziela się charytatywnie w poznańskiej fundacji zajmującej się bezdomnymi kotami, która prowadzi tzw. Dom Kota oraz domy tymczasowe. Na działalność charytatywną poświęca

dużą część swojego życia – wraz z innymi wolontariuszami pełni dyżury w kociarni, gdzie zajmuje się podopiecznymi fundacji poprzez karmienie, podawanie leków, socjalizację i sprzątanie placówki. Głównym zadaniem fundacji jest zmniejszenie populacji bezdomnych kotów poprzez kastrację oraz znalezienie zwierzętom kochających domów.

Patrycja Krystyna Ucieklak

Historyczka sztuki, doktorantka w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie realizuje temat: *Mistyka i duchowość PRL-u. O wymiarach religii niewidzialnej w praktyce artystycznej lat 70. i 80. XX wieku* (pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Kutaj-Markowskiej). Czynna badaczka sztuki współczesnej (zwłaszcza wrocławskiej sceny artystycznej), autorka tekstów naukowych i stypendystka Ministra Nauki za znaczące osiągnięcia (2023/2024). Jej zainteresowania skupiają się na ruchach kontrkulturowych, kolektywach artystycznych, problematyce duchowości i sekularyzacji.

Książka stanowi interdyscyplinarną i wielowątkową refleksję nad etycznymi, społecznymi i psychologicznymi aspektami relacji między ludźmi a zwierzętami. Autorzy podejmują niezwykle istotne i aktualne tematy, oscylujące wokół moralnych dylematów, które wynikają z interakcji człowieka z innymi istotami żywymi – zarówno w kontekście badań naukowych, medycyny weterynaryjnej, hodowli, jak i codziennych decyzji podejmowanych przez opiekunów zwierząt.

Wspólnym mianownikiem wszystkich tekstów jest analiza moralnych kosztów podejmowanych decyzji – zarówno tych dotyczących pojedynczych zwierząt, jak i szeroko zakrojonych praktyk instytucjonalnych. Autorzy wskazują na konsekwencje dylematów etycznych, które dotyczą lekarzy weterynarii, hodowców, badaczy, wolontariuszy w schroniskach czy właścicieli zwierząt towarzyszących. Szczególne miejsce zajmuje tu pojęcie urazu moralnego – wewnętrznego konfliktu wynikającego z podejmowania decyzji niezgodnych z własnym systemem wartości. Analiza ta rzuca nowe światło na psychologiczne skutki pracy ze zwierzętami i wskazuje na konieczność budowania systemowego wsparcia dla osób podejmujących trudne decyzje w tym obszarze.

To niezwykle ważna i potrzebna książka, która wnikliwie ukazuje złożoność moralnych dylematów związanych z życiem i śmiercią zwierząt. Porusza kwestie fundamentalne, stawiając czytelnika przed pytaniem, jaką rolę w naszym społeczeństwie powinny odgrywać zwierzęta – nie tylko jako obiekty badań, pacjenci czy towarzysze życia, ale przede wszystkim jako istoty zdolne do odczuwania i wymagające etycznej refleksji. To lektura obowiązkowa dla wszystkich, którzy interesują się etyką, naukami społecznymi i relacjami międzygatunkowymi – zarówno dla badaczy, jak i dla osób, które na co dzień podejmują decyzje wpływające na los zwierząt.

z recenzji dr. hab. Tomasza Sobierajskiego, prof. UW

ISBN 978-83-65966-81-0

